

Tom Trzydziesty drugi. Lit C [Chodź-Chot]

Spis listów w Tomie 32 zawartych.

| Karta | | Ilość | Rok |
|---|---|---|---|
| 1, | Chodźkiewicz Władysław | 181. | 1869, 71, 75, 76, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87 |
| 329. | Chodźko Aleksander | 3, | 1872, 86, |
| 333, | Chodźko Józef | 3, | 1872, 77 |
| 337, | Chodźko Michał | 1, | 1876, |
| 339. | Chodźkowa Cezara | 1, | 1865 |
| 340. | Choiński Jeske Teodor | 9, | 1877, 79, 80, 83, 84 |
| 354, | Choiseul Aleksander | 22, | 1882, 83, 84, 85, 86, |
| 402, | Chojnacki Aleksander | 2, | 1885 |
| 405, | Cholewińska Jadwiga | 1, | 1882, |
| 406, | Choynacki F. | 2, | 1870, 71, |
| 408, | Chotomiewski A. (kopja) | 1, | 1865, |

Chodźkiewicz Władysław 71/1

Ja niżej podpisany, Władysław Chodźkiewicz, wręczyłem Panu Kazimierzowi Żółkiewskiemu, Powieść w dwóch tomach napisaną przezemnie, pod tytułem: „Pani Piotrowa"; upoważniając niniejszym tym Pana Kazimierza Żółkiewskiego manuscrypt tej powieści, ustąpić, przedać, bądź czasowie do pism peryodycznych, bądź na jedno wydanie, lub na zupełną własność wydawcy i za summę jaka mu się zdawać będzie najkorzystniejszą. A w razie, gdy tenże Pan Kazimierz Żółkiewski uzna to być potrzebnem, daję mu moc i prawo, niniejsze upoważnienie przelać na osobę, jaką sam ku temu wybierze. Słowem, wszystko cokolwiek Pan Kazimierz Żółkiewski uczyni w tej mierze, jako to za prawne i nienaruszone

przyjmuję i uznaję.

w Paryżu, dnia 4 Stycznia 1869. r.

Mieczysław Hodkiewicz



Upoważnienie niniejsze, przelewam na osobę JW. Józefa Kraszewskiego we Lwowie dnia 23. Stycznia 1869 roku. Kazimierz Żołkiewski.

z Lyonu 15 lutego 1869. 2 73

Chodźkiewicz VI

Szanowny Panie Józefie – Łaskawy
List wasz odebrałem, w ślad za nim przyszły
propozycje Richtera – Za pierwszy serdecznie
i z całej dziękuję wam duszy – od drugich po-
zwólcie powiedzieć wam słówko.
Rychter proponuje mi 600 franków
za Panią Piotrowę – Za taką Cenę i Ulicznicy by
ku nie nabył. Cóż mówić dopiero o takiej Pani
Wielmożnej jak Pani Piotrowa – Idąc więc
za waszą radą, odpowiadam mu dzisiaj, że
bo wskutek pomysłu ze strony Pana Kazimierza,
Rękopism ofiarowany mu został za 1000 fr. po-
nieważ w mniej niżeli było to. 1000 fr za
Każdy Tom – Ale ponieważ słowo przyjaciół
moich jest święte i obowiązujące dla mnie
jakby własne słowo – więc przyjmuję ten
wyrok – ale tracąc połowę żądanej Ceny, ani
grosza więcej ustąpić nie mogę. Aby zaś
umocnić tę sprawę – dodałem dwa warunki –
wypłatę całej summy, bez żadnych kontrów
w Paryżu – i przesłanie 10 Ex. dzieła natych-
miast po wyjściu spod prasy – Proszę
gorąco, gdyby się na to nie zgodził, o odes-
łanie 1° Tomu natychmiast do Was do
Drezna. Zobaczymy jak poradzić sobie w
tej mierze – prawdę wam powiem jednak
że jakkolwiek potrzebuję w tej chwili pie-
niędzy – wolę jednak przeczekać. i przecierpieć
jak oddać za bezcen, to co daleko warte jest
więcej –. Wyczytaliście z Dzienników, ową
brudną sprawę w której figurował Graf

Polski, którego na trzęsieniu nazwisko, tak wy
trzęśli Francuzi – zgadam by Go Diabeł niepoznał –
Otóż wiesz też kto mówi – Otóż to Graf – jest to
Szlachetka ze stron naszych, nazwiskiem Siemiąt
kowski – Przyjechał on tu i ze szlachecką która
nią, chciał odegrywać rolę jakiegoś drugiego Pani
Kochanka – Jak wiadomo jest to rzeczą trudną i
niepodobną wcale – Czepiał się często gęsto do Wielb
licieli naszych – a między nimi szczególniej
do dwóch Młodych Sułkowskich, którzy tu trwo
nili, zapasową już dobrą fortunę – jak powiadają
bardzo znakomitą w Poznańskiem –
Wśród towarzystwa, poznał się z Uliczną
straszną Damą. Anną z Norbony – to jest po
prostu mówiąc – dawniejszą Szwaczką, rodem
z okolic Norbony. Stosunki Siemiątkowskiego
z tą dziewką brudną, ustaliły się tem, że goły jak
pięść – Służył jej Czasem, sprowadzając Pani
czoło Comiceli pieniądze – Jeżeli nie z złota otwar
torów Proxenety z Profesji – to przynajmniej pod
pięcia – Zabawy – i tak zwanych tuss "Partie fines" –
Wśród tych i takich stosunków – przedał swoi
rzec nawet Książki Cebulki, z Domu Zastawy –
a Głupi i Zarozumiały – i inne jeszcze ponobić cej
zwierzenia – Między innemi, poznał się i był przed
stawiony Annej Beaufremont – Jest to Baba
pół wariatka – znana pod nazwiskiem de la
Mère Benoiton – Z mężem żyje jak większa
części tu żyje Kobiet – to jest każde Ciągnąc w
swoją stronę, – On się wymawia ta Kokotkami –
a Ona Ciągnie za sobą, kogo Bóg nadarzy –
Jakie były z nią Stosunki Siemiątkowskiego

trudno dobrze widzieć — Ta jest rzecz pewna
jednak, że nawet gdyby X^a Beauffremont za
wrócił bez, jak ta powiadają — ona by nigdy
zupełnie za Siemiątkowskiego nie poszła — Mówi
jednak przecież bez tego [illegible], powiedziała mi
kiedy — że gdyby nie P. Beauffremont i gotowa by
była zostać Siemiątkowską — przypuszczając że
mogłaby wymówić narzeczonemu —

Jakkolwiek bądź, mówiłem — [illegible]
nie — on też z tem zwierzył, że dziwne z Narbony
żądając rady — Ta zaś widząc durnia przed sobą — a
chytra jak diabeł — powiedziała sobie, że jeśli po
trafi go wprowadzić w sidła, i jeśli potem pre
[illegible] P. Beauffremont że nie ocaliła tych — Mówi
że tedy grać zarobić — Ona to mniej [illegible]
plan, który też skończył [illegible] — Na
wypchnięcie z Francji dwóch durniów — To wam
tłumaczy, dlaczego tak [illegible]
tak sobie głupio poczęła — Ale ta

Są zaś i tacy, co inaczej powiadają, że chcie[illegible]
[illegible] z P. de Beauffremont, otrzymać rozbar
wyjechania z Paryża a nawet z Francji — był to
[illegible] rady — bo powiadają że chcą się
[illegible], [illegible], stawiona [illegible]
z Narbony, [illegible] tę komedję, w której
[illegible] głupi, [illegible] smutną odegrał rolę —

Ale dosyć tej długiej gawędy — jutro
wracam do Paryża i raz jeszcze dziękuję Wam
za ważną [illegible] opiekę nad Panną [illegible]
zostaję na zawsze, wam powolny i prawdziwy

Przyjaciel i sługa

[illegible]

z Paryża, 5 Lutego 1869.
9. rue Magnan.



Szanowny Panie Józefie

z Dobrudży — Zatkiewski nam wspólny przysłał, w którym piszesz że słowa, zdaje mi rachunek z tego co mogę w pospiesznej dziś podróży zrobić, około moich niezmyślnych i biednych interesów Pisarskich —

A naprzód, pozwól mi Szanowny Panie Józefie, podziękować Ci, za Twe tak łaskawe wspomnienie dla mnie, za Twoją pamięć o którym wygnaniec, z którym nie jeśli osobiste stosunki nie łączyły tu, bliżej i ściślej niż rodzinne związki — to łączyło przecież to wspólne dążenie do jednego Celu — do Celu wszystkich dzieci biednej naszej Matki Polski — Jam nie widział — Panie Józefie — ale dotąd i moją, młodszy twój bratanek na polu pisarskim — i tem żywiej i [illegible] dziwniej czuję wartość twojego zajęcia się losem „Pani Szatrawej" — im większą jest przestrzeń, co dzieli prostego rzemieślnika jakim ja jestem — od mistrza i Artysty — jakim Cię wszędzie uznają

Panie Józefie – dziękuję ci z duszy, ściskam
mocno z całego serca i proszę, abyś raz
podanej ręki, nie usuwał się na
przyszłość i pomógł mi, ile to będzie
podobnem, w tem nowem pokusze-
niu się mojem, na polu pisarskiem.

Pisze mi poczciwy i zacny
Kazimierz – że co do ceny zredukował
ją do 1000 franków za te dwa tomy –
jeśli, to według twej rady Panie Józefie
to nie mam żadnego zarzutu – bo znasz
i wiesz lepiej, co można żądać i wziąć
na naszej ziemi – Jeśli zaś zrobił to
aby ułatwić sprzedaż, to muszę ci po-
wiedzieć – że każdy z tych dwóch to-
mów Pani Piotrowej, jest objętości
mniej "Przegrywki", do "Nasza Ziemia"
za którą mi Wolff bez żadnego targu
dał 1000 franków – Jednakże z tego
nie robię wcale, aby mi dano koniecz-
nie 2000 f za Panią Piotrowę – Wszakże
gdyby można, wytargować coś więcej
jak 1000 f, byłbym rad niezmiernie
bo potrzebuję wiele i niezbicie –

Daruj mi, Szanowny Panie Józefie,
że cię nudzę mojemi sprawami - ale liczę na
twoje dobre, szlachetne serce - i na twoją
znajomość rzeczy naukowej / jak na Zacność.
dzieło jakkolwiek bądź - byleby sprzedać i
zaraz wziąć pieniądze - to cały szyk.

Jak mogłeś to uważać - potrzeba zro-
bić poprawki niektóre w rękopiśmie, któ-
ry, jak wyszedł z pod pióra - tak został w
tece do dzisiaj - to wszystko gotowe jest do zro-
bić w ~~dni~~ dniu kilku najdłużej - i gdybyś za-
chciał mi powiedzieć - w jakiej formie i wo-
porządkowanie, najlepiej i najwygodniej, dla
wydawcy, mnie wykończony Rękopism -
tak go porządnie przepisać karzę, po popra-
wieniu ostatecznem -

W Lipcu, będę miał gotowe trzy
tomy „Ziemi naszej" to jest Część pierwszą
pod tytułem „Chłopi" - Z wiernego Obrazu
jakiemi byli - pokaże się Jakiemi są dzisiaj.
Na tem jest grunt i Zasady, mojej Ziemi -
taki był Cel, kiedym odśpiewał ową Przegryw-
kę - takim go chcę dokończyć - Ma się ro-
zumieć, że pokazanie tego jakiemi są Dzis
Chłopi naszej Ziemi, będzie tylko Konsekwen-
cją, którą każdy Czytelnik, wyprowa-
dzi z Powieści - bo moje ramy - to przeszłość.

Jeżeli Bóg życia pozwoli — ku końcowi roku będzie gotowa „moja Wyprawa Krymska" — widziałeś z Notaty danej Kazimierzowi, jakie są mi za miary w zględem tego dzieła — Chciałbym aby to była rzecz tak kompletna, jak tylko można i dla tego, dłuższego potrzebuję czasu —

Ale dosyć Cię nudzę Szanowny Panie Józefie — ale non mea mi voluntas sed mea vital rationes — prowadzą mię tu temu — Cała rzecz dziś, chodzi o finanse Zmiłuj się, i pomóż ile będziesz mógł w tej sprawie Panie Józefie — będę ci bardzo i szczególnie obowiązany i według czy — Czy nie mógłbyś mię we pomoc do jakiego dziennika, wychodzące — Krakowie lub Poznaniu — Życie i Obracam się w takiej sferze, zkąd wiele wychodzi pierwiastków poruszających świat ... wiele wiem rzeczy z źródła, a nie z przeto ... lub Kanonicami — jako większa część — Korespondentów — Zdaje mi się zaś nie głupszy od innych — i że jako każden z nas Kocham przed wszystkiem i nade wszystko nasz kraj — Szlachetne Zdrowie kochane — Racz mię zachować w pamięci — Wybacz długą gryzmotę — Vale et me ama

Władysław Jabłon...

Chodźk

z Paryża 9 Marca 1869. 74/6

9. rue Magnan.

Szanowny Panie Józefie, raz jeszcze, a spodziewam się ostatni, przychodzę nudzić was, mając Panią Szatrową — Jak widzieliście Pan z ostatniego mojego listu, odmówiłem wręcz Richterowi, przyjęcia ofiarowanych mi 600 fr. Idąc za waszą radą i dobrze rozmyśliwszy, wolę, aby leżała w mej tece, niżlibym miał ją przedać za tak lichą cenę — Wysłałem więc ją ... to będzie, swój lub przewóz — Umyśliłem się, Galicjiczycy wymyślili jeszcze mego termiku, znowu mi chcą ofiarować też same 600 fr. dodając argument ad hominem, że kiedy on lepszym i najpierwszym, zaledwo że raczy płacić 400 lub 500 fr. za tom — to taki Smerda jak ja, powinienbym na klęczkach i z błogosławieństwem przyjąć to co mi raczy ofiarować — Zabrakło mi cierpliwości, podziękowałem im więc na też samą notę i prosiłem

aby natychmiast odesłał wam
1y Tom — ofiarując ~~mu~~ z mej strony,
Co z kąd inąd bardzo sprawiedliwa
jest rzecz — zapłacę koszta przesyłki,
gdyby niebyło okazii do przewiezienia.

Teraz pozwólcie mi, podziękować
wam raz jeszcze za wasze gorliwe
zajęcie się naszą sprawą — przeprosić
za moje natręctwo i prosić abyście
łaskawie zechcieli mi wysłać te dwa
Tomy, które 1y raz dojdzie tu do
Paryża — na mój koszt — Gdyby ktoś
jadący do Paryża lub do Heidelberga
mógł się podjąć tej małej komissii
przewiezienia, mógłby mój Ociec
dać kilka groszy — w Heidelbergu
można by to powierzyć synowi
Kaz. Żołkiewskiego. Michałowi —
który by mi to przewiózł na Wielka
noc — i do którego sam bym pojechać
mógł z resztą — Czas okropny — Nowin
żadnych — Vale et me ama

[illegible]

7 75

Paryż 25 Kwietnia 1869.
9. rue Mignon.

Szanowny Panie Józefie

Wszystkie negocjacje o wydaniu Pani Piotrowej, spełzły na niczem — Czekajmy lepszych czasów! dowiaduję się od Pani Zołtkiewskiej że bawiąca w Dreźnie Pani Malinowska, przyjedzie wkrótce do Paryża — Na wypadek gdybyście jej nie znali, wyprosiłem Pana Zołtkiewskiego aby za jej wdaniem się Pani Malinowska raczyła się zgłosić do Was — w razie jeśli zechce łaskawie ta Pani, przychylić się do mojej prośby, bądźcie tak dobrzy i wręczcie jej obydwa Tomy Pani Piotrowej dobrze osznurowane — bo to jest najlepsza zręczność przesłania ich bez kosztu. Darujcie mi łaskawie raz jeszcze wszystkie niepokoje jakich byłem przyczyną do tąd, i ja z Mają wdzięczni i wierni wynurzam wysokiego szacunku i Przyjaźni z jakimi zostaję zawsze Wam

[illegible]

z Paryża 28 Czerwca 1869.

9. rue Magnan

Szanowny Panie Józefie
Dobrodzieju

Pani Malinowska, co miała się zgłosić do Was po Panie Piotrowey, pokazuje się, że się nie może podjąć wcale tego polecenia, nie z niej; ale ze strony jej przyjaciół i znajomych. A więc trzeba wrócić do najprostszego i zresztą najpewniejszego sposobu przesyłki – to jest do Kolei Żelaznej – Bądź więc tak łaskaw Panie Józefie, każ dobrze zawinąć obydwa pudełeczka z dwoma Tomami – Pani Piotrowej – w jakiej nie przemakalnej Kleionce – i razem to wysłać Koleją Żelazną i en Grande Vitesse – do Heidelberga, pod adresem, Pana Michała Żółkiewskiego – Ludwigs Platz No 16. I. – a dla pewności wypraw to en Port dû, bo w takim razie, Kolej Żelazna, mając odebrać wypłatę przy oddaniu przesyłki dopiero, więcej starania i uwagi dokłada –

Teraz, proszę Was abyście

mi raczyli darować ku mojej na-
trectwo, Składam wam naprzód
moje najżywsze podziękowanie za
to wszystko coście raczyli już uczynić
dla mnie i co jeszcze uczynić
uczynić na przyszłość z waszej
strony. Gotów jestem na wzajem
usługi, a jakimi by to nie było wszys-
dzie. i proszę was abyście w razie
potrzeby, bez najmniejszego wahania
się, do mnie raczyli się udać, a
ja będę najszczęśliwszy jeśli po-
trafię być wam użytecznym —

Prawdziwy wasz przyjaciel

i sługa

[illegible]

Przyjacielowi Kazimierzowi Zotkiewskiemu, Pro memoria.

Jeżeli się uda umieścić rękopism mojej powieści „Pani Piotrowa" nie zapomnieć, że ten rękopism potrzebuje jeszcze niektórych małych poprawek, które gotów jestem zrobić natychmiast, skoro układ nastąpi — Gdyby rękopism miał pójść do pisma peryodycznego, można tak się ułożyć, że codzień, lub tyle razy na tydzień, ile wydawca zażąda, poślę z każdą pocztą feuilleton, i koszta tej przesyłki, naturalnie, biorę na siebie. — Wydawca wskaże mi tylko najlepszy adress — i objętość artykułu. — W razie ustępstwa zupełnego, na wydanie i obowiązuję się również i natychmiast zrobić poprawki rękopismu —

Nadto, Pan Józef Kraszewski, gdyby tak był łaskaw i chciał się tem zająć, może odesłać ten rękopism Michałowi do Heidelberga a on przyjeżdżając tu na święta Wielkanocy, przywiezie z sobą rękopism.

Starać się, chyba niemożna
otrzymać korrespondencyi z jakiem
dziennikiem — codziennej, lub co dwa
i trzydniowej — bez wielkiej miłości
własnej, zdaje mi się, że ta moja
kronika, będzie zajmująca, i bardziej
ciekawą, niż przedruki dzienników
tutejszych — Byleby zapłata zato
była pewna — —

Jeśli Bóg mi pozwoli, jestem
pewien — i już to jest na warsztacie,
że w tym roku skończę dwa tomy,
wyprawy Krymskiej 1854 – 1856. —
te będą gotowe we wrześniu a najdalej
w sierpniu. i trzy tomy, pierwszej
części „Nasza Ziemia" której prze
grywka dawno już w rękach publi
czności — Niejedno i na drugi gdzie
by się znalazł wydawca zaraz, przyj
mę chętnie warunki — byleby były
pieniądze — Tylko trzeba pamię
tać, że wyprawa Krymska, ciekawa
i rzeczy poważniejsze, drożej trochę
będzie kosztować, od zwyczajnej

powieści — Jam zawsze marzył wyda
nie trochę wytworniejsze — z portreta
mi Photographowanemi wszystkich
znakomitości tej wojny — ma się ro
zumieć z natury — Można by się ułożyć —
wydanie to zrobić w Paryżu — a puścić
w handel, w Galicii lub w Poznaniu —
tym sposobem, przyjął bym na siebie
korektę i wszystkie starania — byle
by były pieniądze. To tajest grunt.

Zbiór Portretów — wodzów i rozmaitej gawie
dzi — Francuzów, Anglików i Moskalów
mam pod ręką — Portrety wyciągnione
Photographicznie (naklejone zostaną
pod prasą i w tekście, jak to było zro
bione, dla Virgilijusza i Horacego
Didotów — Byle by pieniądze były
a wszystko się zrobi da najlepszym
sposobem — A jeszcze jedno — pienią
dze zwrócone liczyć trzeba w ostatnim
rezultacie na franki —

Chodźkiewicz Władysław

11

Passy – Paris
5 rue Eugène Delacroix



14 Sierpnia 1875

Drogi i Łaskawy Panie Józefie — Witam i pozdrawiam najserdeczniej — Jak Ci się też powodzi na zdrowiu po wodach? Niech Bóg daje jak najlepiej — Pozwoliłeś, upoważniłeś mię dobry Panie, abym się zgłosił, gdyby Milczeniu Gubrynowicza było za długie — Dotąd ani słówka nie mam zgłoszenia się —



Co się dzieje i jak i gdzie —
ani słychu — to prawdziwie
Polaków interesa — Jeśli zmo-
żesz co w tem uczynić — po-
mów — Tu głucho i Cicho-
Bronisław gdzieś w wod-
niczka się rozbryzga po
świecie — Ja pracuję nad
nowymi Perskimi Świko-
portami — Przepraszam się
za natrętny list mój — i
ściskam serdecznie
Przyjaciel i sługa
[illegible]

Paris-Passy-

5. rue Eugène Delacroix



10 Stycznia 1876.

Szanowny i Drogi Panie

Józefie Dobrodzieju — Dawno
już bardzo niepisałem, bo się bałem,
aby każde moje odezwanie się - nie
wyglądało czasem, na przypomina-
nie się z mojej strony, mojej Wątr-
nowej Pani Piotrowej — Ale gdy oto, nam
panującemu Bronisławowi, komunikując mi
Waszą łaskawą odezwę, śpieszę po-
dziękować za pamięć — i Wasze życze-
nia nawzajem, daj Boże szczęśliwego
roku — a przede wszystkiem, życzenia
zdrowia.

Od trzech miesięcy zawiązałem
stosunek z Bluszczem — Ale nie to
mi idzie składnie — Zażądali Korres-
pondencji — a to prędko — śpieszenie —

i kazano mi opłacać: po trzy ko-
piejek od wiersza! – ja kończę ra-
chunków nie lubię – Zbrzydziwszy sobie
korespondencyą, zrobiłem moje
zastrzeżenia Redakcyi – Ale tu postrze-
gam, że ci panowie pozwalają sobie,
wykreślać, wymazywać, a co gorzej
poprawiać dowolnie – i to głupiemi
wstawkami, moje listy – zaprotesto-
wałem przeciw takiej głupocie – zatem
że szedł czas, bo nie odpowiadają na
moje wezwania – Wtenczas posłałem trzy
listy – i z ostatnim położyłem moje
ultimatum, t. j. zażądałem 100 fr. za
każden list, (700 wierszy z górą) – i pozwo-
liłem aby wreszcie robili z tem co zech-
cą – listy są bez podpisu – a w każdym
razie prosiłem o zapłatę kwartalną,
i czekam teraz odpowiedzi, która nie
przychodzi, od 20 Grudnia .:.
W ostatnich dniach Grudnia,

odebrałem następnie wezwanie od Ty-
godnika (Ungera) - posełać Korrespon-
dencyję - Umieszcza jak kamata - Posła-
łem, zdaje się z tą kurtuazą, ale cena
(od 30 do 35 f.) nie zaspokaja mnie - Żą-
dam 50 f. rubli - Nie mam dotąd od-
powiedzi - Ja nie mogę się zgodzić na
takie ceny - bo mam tu koszta Teatrowe
i koszyki itd - Z tąd gra, będzie nie
marka świadectw -

Co do Pani Siostrowej - Sama nie wiem
co zakomunikować się Pięły - Wie Drogi
Pani Józefie, że dawniej była bardzo wrzy
pewna że ją w świat Lilienthal wy-
ślą kamień dźwiękiem, ten Dialect - Czekałem,
Czekałem - aż ta pisa Gutrymowicz
w grudniu
że oddał ją - tylko co, Ungerowi - Który
sam się zgłosił - a dodaje - że Ty do-
nieniony raz Nestorze, resztę zabrał
wieś - Co całej obiętą tym obowiąz-
kiem - Nie wiem? Jabym nie śmiał

tak rozporządzać, czasem i Troky Trojaj... Ale rzecz się stała. Bądź mój tak dobry, i powiedz mi, co jest w tym za Diabeł? Jeśli to nic warte, to dajmy pokój i rzućmy to w piec — bo mi już wstyd nakoniec a jeśli, to warte czegoś — to niechże raz jeden, Unger, czy jaki Diabeł pomoże, co daje — Niech wiem, że bierze lub nie bierze — a jeśli bierze, to niech nam zapłaci, abyśmy o tem a nie długo żyli więcej.

Taka to jest rekapitulacja, tych głupich Interesów — dokuczam ci tą więcej, niżeli pomaga — i tracę nato czas drogi, który lepiej użyć mogę.

Ściskam Ciebie serdecznie i Całuję

Z przyjaźnią i najszczerszym szacunkiem

Anyhodkiewicz

Paryż – 24 kwietnia 1876. 
5 rue Eugène Delacroix



Szanowny i Drogi Panie Józefie.

Musiałeś już odebrać moją rozprawę „Un Vers d'Aristophane" którym rzuciłem te-raz na prasę – przyjm łaskawie i cierpliwie, ją, posłaniu; jeżelim własnoręcznego po-święcenia nie wypisał na pierwszej kartce, to jedynie dla tego, że Poczta nie pozwala na ten dodatek – ten list więc, niech słu-ży dowodem – z jakiem uczuciem szacun-ku i uwielbienia dla ciebie, jest skromny autor – skromniejszej jeszcze pracy –

Po wielu awanturach, moja Pani Protrawa, osiadła na karku i w Warszawie – Jest w tem coś, czego nie rozumiem – Wiesz, drogi Panie Józefie – bo łatwiej ci, niż komu, zrozumieć to dobrze – żem Człowiek nie zarozumiały – a ta już sama jest dowodem, żem pracy nie ględzę. Tak dawno napisaną rzecz, sądzę dziś czytając, jakby pracą obce-go straciłem z nią ten punkt zetknięcia się – co jak sznurek pępkowy, łączy czas jakiś autora z jego dziełem. Powiadam więc, że czytam dziś tę powieść, jak gdyby ją pisał

kraj inny — i sumiennie, powiadam, że
co dzień spotykam się z głupszemi rzecza-
mi, wydawanemi przez tych że samych,
którzy odrzucają Wa Światowę, — Co to-
mu jest za sęk? Rzuciłeś tam kiedyś
okiem na te kartki — znasz mnie — i znasz
ludzi z którymi miałem do czynienia a-
propo mnie, czy dasz wiadomość o tem —
co jest za przyczyna — tego rzeczywistego
Ostracyzmu. Nie chodzi o cenę nawet —
bo mię nawet o to nie pytano.

Z Ungerem tak się stało — proponował
mi ustnie, czybym pozwolił na niektóre
zmiany — przyzwoliłem chętnie, ale zmiany
biorąc rzecz ad referendum. Otrzymam na-
raz list od jakiegoś Maliszewskiego, redak-
tora Biesiady, który wynosząc pod Nie-
biosa pamięć, koniecznie żądając, abym to
skracając część Opisową, romans zupeł-
nie pozwolił wykreślić — takiego rodza-
ju propozycyj, można tylko spotkać
w Warszawie — Nie zostawało mi więc
nic innego, jak pamięć odebrać —
a że Glücksberg na wszystko mię za-

klinał i prosił o przysłanie mu po-
wieści - kazałem ją złożyć u niego - Za
następną pocztą, odbieram taki cyrograf:
„Redakcja Bluszczu nieprzyjęła do druku
powieści - Rękopism mój zostaje, do dyspo-
zycji Pańskiej" - Wo liegt der Hund begraben?
Powiedz, jeśli Ci to wiadomo, Panie Józefie -
powiedz bez żadnej ogródki - Od Ciebie przyj-
mę choćby i najtwardszą prawdę - ale po-
wiedz, bo mnie to wszystko niezmiernie...
Widzę teraz, że nie ma co kentować w
Warszawie - Mam więc myśl, drukować to
tu w Pragze, moim własnym kosztem, i
oddać się na sąd publiczny - Ale, tyle co tu
znam tej kwestii na palcach - Powiedz mi
Tuskanie - jak ma dobrze postąpić w tej mate-
rii, jaki mi zostanie sposób do sprzedaży - Jaka
droga - Manuskrypt przeszedł Cenzurę War-
szawską a więc i tam pójdzie może - Ale jaki
i z kim robić rachunek - Nie narzucam
Ci też odpowiedzi nagle - Odpisz, kiedy znaj-
dziesz chwilę wolną - Powiedz też Edmun-
dowi i bądź pewien, że pójdę za nim na oślep.

Tutaj nic - Coraz się waży, ale jeszcze nie wiadomo kiedy upadnie piana - Biedny Bronisław stracił szwagra w Warszawie - Smutek więc wielki - pochowaliśmy starego Januszewicza, Sekretarza Szkoły Batignolskiej - kilka dni temu, biedny Gadon, Sekretarz X Czartoryskiego, pańskim został tknięty - słowem biedy i smutki w około - Czas się poprawić od dni kilku - i życie się zaczyna znowu uśmiechać - Sprzeczności świata - Nabiel[...] luk żeni syna z Francuzką - z Francuzkami żeni dwoich swoich P. Alex. Chodź[...] z Francuzką, Hrabianką Montault, żeni[...] swego, Andrzejostwo Mniszchowie - Goto[...] je się całe pokolenie, z francuziałych Polaków - 20 maja jest tu sprzedaż Biblioteki Mohla - Profesora Perskiej Literatury i Języka w College de France - Są rzeczy ciekawe posłę ci Katalog - a jeśli zapotrzebujesz czego - postaram się kupić - Mam tam Trojście - o iego kandydaturę ubiegał się Kazimirski - ale go przemógł francuz Barbier de Meynard - Chociaż Kazimirski lepiej i głębiej zna rzecz - ale Polak! niedziwny się temu. Ściskam drogi serdecznie - Bogu cię poruczam i zostaję z szacunkiem i przyjaźnią Młodzikowski

~~110~~ 16

z Passy

97 rue des Sablons

17 Września 1878 r.

Łaskawy i drogi Panie Józefie—

Mamy obiadować razem we Czwartek—chybyś inaczej sobie, jeśli inaczej rozporządzonem nie jest, abyśmy udali się razem na tę Chocimską wyprawę?—jak Dębołęcki, mówię Chocimską—bo choć jem, choć nie jem, a jechać muszę. Zmiłuj się i przebacz że kalembury, a jeśli zgoda, powiedz o której godzinie mam przyjść by

Czy zabrać ze drogi.

Vale Magister.

Amodelinni

z Paryża - Passy.

Listopada 1878. 97 rue des Sablons



Szanowny a najdroższy sercu Pani Józefie - Przychodzę z pokornym najpokorniejszym pokłonem i podziękowaniem za tak dobrą a tak łaskawą pamięć o mnie - Odebrałem [illegible] list od Zacnego Twojego Syna Pani Józefie z Warszawy, który zawiadamia mię że Muzyka z Wystawy jego fabryki, jest na moje rozkazy - prosiłem Komisanta aby mi ją przysłano - Co zapewne nastąpi wkrótce, a tym zatem dziękując mu serdecznie piszę do Syna Twojego do Warszawy, prosząc aby mi uczynił cenę, i niższe gdzie chce abym mu natychmiast przesłał pieniądze.

Tak więc ten mały interes zakończony jest, dzięki twojej łaskawości dla mnie z największem zadowoleniem mem Twojego sługi. Dziękuję więc, dziękuję po miljon razy i aby Bóg mi pozwolił, czemkolwiek bądź odwdzięczyć, tyle dobroci i łaski twojej dla mnie —

Blumer ukończył drzeworyt mojej pracy o Malczewskim — którą poeta, nie miał kresu do Warszawy zabrać a i potomności, nie miała też kresu i ci, który się nim zajmuje — praca ta skierowanowana, uwzięta a pod pracą dziennikarskiej, nie podobna do ciebie — Teraz jednak się czepiają za mnie, żem fałszywie wyprodukował fakta — po między innymi — Chodziło mi wolec u Boga twego wie dlaczego —, czy Radzice jego posiadało Radziwiłłów, Książęcy Mirzgał i Chodecz — czy nie? — Potem

czy doprawdy był w Dubnie w szkołach
początkowych – Ja to co podałem, wziąłem
z opowiadania ludzi którzy żyli i bywali
u Malczeskich – Dziekoński nieboszczyk,
mówił mi sam, że w Dubnie z Malczes
kim do szkół chodził – Ty, Najdroższy
Mistrzu, co wiesz tyle rzeczy krajowych,
czy nie zdołasz czego pewniejszego o tych
dwóch kwestjach – to jest, była czy
nie w Dubnie szkoła podobna do
Humańskiej lub Krzemienieckiej, czy
nie była? Czy wiesz co o tych majątkach
Wołyńskich wyżej wymienionych – albo
czy nie możesz przynajmniej wskazać
źródła gdzie by, o tem wiadomość zaczerp
nąć można? Oto cała moja pokorna
prozba.

Tutaj czas szkaradny – wystawa
zamknie się w ciągu tygodnia, a ja byłem cier
piący i nie mogłem załatwić korespon

demij na czas wyznaczony posłać —
Żyjemy i trzymamy się z Bronisławem
jak można – a często, bo za każdym s
kaniem długie prowadzim rozmowy – s
stary ten Stwosz, tak jest szarpany n
wszystkie strony, iż jeszcze rok może
nie dośledzi – boleję nad tem i czekam.
Zjawił się tu Von Dzieduszycki, z dwo
skarbem – ale zaklął mnie pod słowem honor
że nic o tem pisać publicznie nie będę – tylko
aby to było wniesione do Akademii trzeba
słowem polski Dziwak – Tu jednak powiedz
mogę – że skarb ten rzecz arcy ciekawa – al
też i sprostować muszę, że to są wcale nie b
gadła, ale ozdoby należące do jakiegoś poga
skiego kultu – Mówi o węża Światowida, którego
posążek znaleziono między w ła[illegible] tem
skarbowi miejscu – To co uważa za koronę, są to
żone w obręcz po znalezieniu już, kawałki blach,
z służyły za galerią, może do zasłony Sancta Sancto
Takie moje zdanie, ale rzecz ciekawa arcy!!

z Paryża Paryż.

d. 7 Grudnia 1878 r.

97 rue des Sablons.

Szanowny i Drogi Panie Józefie —

Za Wasze dobre serce, za łaskawe względy,
przychodzę was nudzić, i czuwam niezadługo
naszą odpłacić — (uszczęśliwimy się — Ty
Panie Józefie, pamiętając i tak prędkim
uwzględnieniem twej prośby, przez Twego
jego zacnego syna — On zapewne ci nam
obu zrobić przyjemność — ja posiadam
maszyny jego fabrykacji — Niestety — Cie
szyliśmy się zawcześnie — przysłana
nam Maszyna z wystawy, z połamaną no
gą, nie do naprawienia, jest tak zużyta
i zdelabrowana, tak pozbawiona wszyst
kich, wszystkich akcessorii — że nie może
do niczego służyć, nie wróciłby napowrót
na fabrykę — A więc zwiesiliśmy nos
na kwintę, odesłać ją musiałem, komis
sionerowi Sygnatariusza — aby ją miał
na jego rozkazy dalsze — Dziś proszę

do listu Twojego do Warszawy tłumaczę
rzecz całą, i proszę aby nie poczytał
natręctwo i nudy – ale jako niedokładnie
z ostatniego Twojego listu – nie wiadomo
czy jest w Warszawie – przychodzę więc,
uściskawszy [illegible] twoją, prosić Cię naj-
milej, najserdeczniej o słówko do niego,
aby się nie gniewał na mnie, bom ja nie-
tu niewinien – Maszynę pomieścili na
mieszkaniu jakiejś babie, która jako nie
swoją używała i nadużywała – stąd ją
doprowadziła ją do zupełnej ruiny –

Niechcę ci w tej chwili, dłużej drogiego
zabierać czasu – bo nic nowego nad to
co wiesz z dzienników – Biedny Bronisław
mniej jest dobrze niż zeszłego roku – Czas
okropny – Niech nas Bóg strzeże –

Zostaję jak zawsze z serdecznem uczu-
ciem przywiązania i uwielbienia

Twój z najwierniejszych
wierny
[illegible]

~~182~~ 20

z Paryża Paszy

Nie brak tu przypomnień ale nie wiem w których jestem i ... i nie wiem ... Odpowiedź

Jabłona. dnia 2 Sierpnia 1879 r.

Szanowny a Najdroższy mi Panie

Józefie – Upoważnienie tego listu, jest rozmyśl-
nie; pisząc jako do mojego Przyjaciela, chciałem
dać mu ścisłe wyjaśnienie, o ludziach i o
rzeczy, do której, nolens volens, należymy. –
Potrzeba mię było, ... w dwóch
przynajmniej posiedzeniach Komitetu, aby
wyrozumieć, co się w tem za nas zawiera –
i być na bankiecie, bez czego nie się mi obejść
nie mogło – taką ... moją
języka, i tak prawdziwie ... gardło –
Kiedy mię przy pierwszem zapraszaniu na
posiedzenie Komitetu, zażądano i podpisania
się na Bankiet, przyjąłem bez wahania się,
bo z naszej strony, w tego rodzaju rzeczach, czuć
już, że się należy, być bezwzględnym – Posiadłem
mię na ten Bankiet, jedynie, aby przypomnieć
przytomnym – kto nas rodzi!.. Dopisywałem
się w prawdzie, tylko na powodu Bankietu, ale

zbyli mnie ogólnikami – że to aby się bliżej zapoznać
wzajemnie – Oui! co się tu ma zmieniać, jak to się skończ –
Pokazało się, że to było nie cesarz, dwóch znakomitości
*sui generis*, Czynowników z Elizejskiego Pałacu.
P. Mollard'a – Introduktora Ambasadorów – to
jeszcze nie ujdzie – Człek to porządny i może być tęgi
szczery – i P. Damoulina, coś niby jakby prywat
nego sekretarza Prezydenta – przysadkowaty –
rudy – z wyszczerbionym – widocznie nie jakiś
ptaszy z orłem – a Figaro prześladował go za to, że
posiadając dom w Paryżu, najął go na zakład
*nierządu*. Prawda to, czy nieprawda? przecież
nie jest to zabawną rzeczą bankietować z tego
rodzaju ludźmi – Ministra etc. – Spisać tu wszyst
ko, co wygłosili tedzie na tej biesiadzie – używa
jący obiegającego języka, niepodobna – Znasz same
Józefie fakundę łacińskiej rasy, to ci najsłabszy –
dodam tylko, że w tym składzie Komitetu, prawa
za dotąd element egzotyczny – Hiszpania, Portu
galja – Brazylja – Chili, Peru itd.. Coś jak mo
gą ci ludzie wygadywać po Francusku – trzeba to
było pojęcie – Zagabnięty, zabrałem głos, i powie
działem wełnym(?) to ... przemówienie – Sta
rałem się ile mogłem, uniknąć wonelskie(?) przesady –
i nic głupiego nie powiedzieć – Czy mi to się

udało, trzeba by świadectwa Obcego – Przytom
ny Wład. Mickiewicz – zdawał się być zadowolony.
Co do pozostałe – pierwsza Condena, Jest to
jeden sam lokal; jedna z tych dziur Paryzkich,
na których, Oznajmiono z niemi przechodzi.
Czyta się słowa Dantego Lasciate Ogni speranza.
Co do ludzi, tam jeszcze gorzej – Zupełna nieobecność
i w talii i w ... – znakomitych pisarzy i
artystów Francuzkich – Obłożna Cztanowka jakby
zimna woda – Oprócz Egzotycznego Cztowieka,
P. Torre Caizedo, Prezesa – który ważnie być
zacnym człowiekiem – reszta, jest to niebezpiecz
ne bractwo – Francuzkiego Feuilletonu – Na
których czele stoi „Ubach” figura Arcy nędzna
patyczna – Karol Jaliet – Rutirbonne – Payès-
itd – a kiedy wszedł Bellot – śmierć zadrżał
nią i wszyscy, pomruczył zgromadzeni – Dotąd
rozstrzygano kwestye Regulaminu wewnętrznego
i podatków – Wniesiono projekt, uwolnienia
wszystkich przytomnych od Czynszu 25 fr. rocz
nej opłaty – z powodu – że od początku należę
do Towarzystwa!! Jeden tylko Prezes, z obecnemi
niem to usuwał – drudzy potakiwali w milczeniu.

Dziś kwestje ważniejsze dla mnie stanowi wczoraj

pomnożenie Kongresu Wydawców — i formacje

Komitetów inicjacji i afiljacji między narodowej

to jest, w każdym kraju Obcym — pomiędzy ludźmi uczo-

nych — Co do pierwszej oparłem się — przy tem — iżby

uważywszy nasze, nie powinno wzywać na

ten Kongres,ˣ ludzi których są znaczni w gronie, są

nam, lub byli dotąd przeciwni — bez ich przytomności są

to ludzie będący w ręku wydawców — i nie śmieją się

im opierać — bo to literacka mulka — Znalazłem

więc opór silny — ale rzecz odrzucona została do

przyszłej Sesji — Co do Komitetów Internacjonal-

nych — to jest jeszcze w zarodku — W jednej i drugiej

rzeczy potrzebuję twojej, Drogi mój Ukochany In-

strukcji — i poparcia od ludzi naszego kraju po-

ważnych — Co zechcesz w tem zrobić, wykonam —

Powiadam tylko — że brak znakomitych literatów

w tem zgromadzeniu — przestrasza mnie — Jest na-

wet Sesja i zamknięcie, z Towarzystwem des Gens

des Lettres. Zaznaczono to również i w Anglji —

Taki jest Obraz — Gorąco wracałbym ze Słońcem — To

wracając do siedzenia w Mieście — i zamierzam

puścić się na wędrówkę nad morzem — Ale to

nie przeszkadza, abym odbierał i odpowiadał na odez-
listy.

ˣ Kongres, Wydawców, i od rzeczy samych tylko wydawców — całego świata!

z Paryża Paszy.

~~183~~ 22

97 rue des Sablons,  13 Września 1879.

Szanowny i Najdroższy mi

Panie Józefie - Jak wszyscy, i ja

cała Polska wybieram się do Krakowa

na 30 b. m. Chciałbym zobaczyć po

drodze Berlin, Wrocław i Drezno -

Ty co tak często przebiegasz te drogi

bądź tak łaskaw i poradź mi w

tej mierze - Naprzód - ile to będzie

mnie kosztowało z Berlina do Drezna

i z Drezna do Krakowa? - Jakim

pociągiem najlepiej to odbyć? -

Kwestya w Emigrantkiej kieszeni ważną

grają rolę - dlatego pytam - bo wiem

że sam jeździsz często - wiesz co i

jak - w Dreznie chciałbym się



zatrzymać dni parę — a lubię być
wolny jak ptaszek — w jakim Ho
telu mam stanąć? A wreszcie,
jeśli Bóg pozwoli się widzieć — to
się pewnie ustanie — i drzwiczki też
dzwonić co złożę — Czy nie znasz
kogo w Berlinie, do którego mój
należy się udać w razie — gdybym
potrzebował jakiej informacji —
w jakim stoją tam Hotelu jak
bywam? Dawniej to natrzętwo,
ale tak samo odpisz co możesz.
A ja napoód dziubeczę i rzec

twoje ściskam serdecznie —

Najwierniejszy z wiernych i kochających cię

Modrzejewski

z Szczyta – Saszy





97 rue des Sablons. P. 25 Października 1879.

Szanowny a Najdroższy mi Jubilacie
Zmęczony i zbiedzony jak się też miewasz?
Czy już wróciłeś, pod Twoją spokojną
strzechę? Czyś się już przeniósł na no-
we mieszkanie? Czyś raz się już wyr-
wał z rąk tych Filistynów? oto są
zapytania, które nie Tobie mój drogi,
ale sobie samemu, zadaję w milczeniu,
myśląc o tem, co się stało, myśląc o
tem na coś my, trochę może obałamuconej,
przemyśl, i co mi zostało, jako jedno z
najlepszych i najpiękniejszych wspomnień
całego życia – bo kładąc Twoje męczeństwo
na stronę, – doznałem wzruszenia i



Zwiłkuj pacierzy – jak gdybym mój
własny obchodził tryumf – Kamienek
i przyjaźni jakie mam dla ciebie – ten
niemą, tak lepiej, niech moja wyraża –

Za moim powrotem tutaj, byłem
15" na Zgromadzeniu ogólnem Stałego
Komitetu – bo myślałem, iż za mnie [illegible]
da wiele napisano, należało Twojemu za
służbę i w Twoim Imieniu, podziękować
za nominację Prezydencji, ofiarowaną
ci w Imieniu Członków – podziękowania
tak było namiętne i na czasie, bo w
odczytanym Protokole, przedtego posiedzenia
była wzmianka o tej nominacji

ofiarowanej Polsce jednogłośnie — przy-
jęta podziękowaniem z wielkimi oklaskami —
a ja dodałem, że za powrotem do domu
sam im podziękuję listownie —

W trakcie tego posiedzenia, dowiedzia-
łem się, o rzeczy zabawnej szczegóły — Opowiadają
mi, że, Wac. Szymanowski, który tu swoją pie-
czeń, przy tym ogniu piecze — używał do zro-
zumienia swemu przyjacielowi Lemoina,
jakby to było dobrze, dla Francji, aby też
obdarzyła swemi oznakami dostojeństwa,
kogo z Polaków — naprzykład jego Szymanowskie-
go — Akademickiemi Palmami — a aby to temu
był lepszy pretekst — Palmy takowe, należałoby
przysłać zarazem Kraszewskiemu — Lemoina
nie w ciemię bity — chwycił w lot propozycję —
rozpoczął negocjacje, i w rezultacie, dla
siebie samego z żalem wielkim — otrzymał te
palmy szczęśliwie — Odebrawszy to zwierzenie

Zapewniłem go jak najmocniej — Aby nad
tych negocjacji, co do Ciebie, zaniechał — bez
poprzedniego zmówienia się i porozumienia się
ostatecznego z twej strony — Sztuka ta gnie
dobrze Matejce i Francuza i naszego Wacława
dalej odczytałem twój list, o drażliwości piśmien-
nictwa w Niemczech — Żałuję, bo byli tu d
gowani z tych stron — niechętni nam zaco
i dla których, przez wyrażenia twego listu
posłużyły za pretekst do protestacji — Żałuję
tem bardziej, iż pragnąłem aby ten list, był
zupełnie wiernej, poufnej komunikacji — Otóż
na przyszłość, bądź bardzo skąpym, w piśmien-
nych stosunkach, z tym komitetem, który
jak ci mówiłem, składa się z ludzi, stałej
literackiej wartości i znaczenia — w Londy-
nie tak małej posiedzeni, Wielce potrzebne, co
tego wypadku — pomówim później — Teraz niech
Cię Bóg otacza swoją Opieką

Vale et me ama

[illegible]

z Paryża - Paris



97. rue des Sablons d. 17 Listopada 1879

Spodziewam się że zdrowie Twoje, tak drogie nam wszystkim poprawiło się, i że już znowu wziąłeś do ręki, twój miecz obosieczny — Pragnę aby tak było — bo to jest pragnieniem Człowieka, który wie już — jak Cię szanuje i kocha... Daj Boże więc zdrowie, mojemu Najmilszemu dobrodziejowi — dziś przychodzę, nudzić Cię chwilkę — bo jest ważny ku temu powód — Młody nasz Snycerz — a według mnie, najzdolniejszy z Polskich Snycerzy w tej chwili Cyprian



Godebski – zaszczycony przez ziomków,
przy ustawieniu pomnika Gałęzow-
skiego w Szkole Batignolskiej –
jego dziełka – wykonał projekt
pomnika dla Mickiewicza –
mnie i tym co go widzieli zdaje
się pięknym i wspaniałym – teraz
staje do konkursu i powiada:
„Nie ulepiłem modelu, nie chcę się
narażać na wielkie koszta, w nie
świadomości, czy projekt mój
uzyska uznanie. W razie przyjęcia
mego ocenienia Komisji, gotów
jestem na żądanie, zrobić model

i przesłać, aby ułatwić zdanie i
uwagi, co do wymaganych zmian
lub modyfikacji" — Projekt który
mi wręczył jest to piękny rysunek
en traits, dający doskonale wyobra-
żenie pomysłu, do którego dodany jest
opis szczegółowy planu. Teraz mój
najdroższy Panie i Dobrodzieju,
oddaję w Twoją Opiekę, młodego
twórcę i jego dzieło — Gdzie jest ta
Komisja, jeśli jest? — Kto ją składa?
do kogo adresować i posyłać? Czy
by nie było to najlepiej do Ciebie — jeśli
tak to zezwolisz — Powiedz więc —
ce czekasz, kiedy uczyniono —
dodając tylko, że rzecz jest piękna,
ważna — a więc godna Twojej Opieki.

Komitet Internacionalny Li-
teracki, spłynął na zabawy kołotek
wyciągają pieniądze u kogo mogą
je wydzie — a wszystko nato aby
według ich przysłowia — wyszło to
dudka — par la flute. Skrad jest dak
zi bardzo ostrożnie trzeba tam stawia
kroki — Już wyszczerza powoli to
ucho, że może zjazd w Lizbonie, do
skutku nie przyjdzie — Jest tu i spra
wa Angielska na stole — ale o tem
trzeba ci będzie, dać osobne zdanie
sprawy. Ściskam ci stary serdecznie
i Zuskaję — Twój najwierniejszy

Tuissimus.

[illegible]

142
28

d. 4 Stycznia 1880 r.

z Paryża Passy — 97 rue des Sablons.

Czemuś przesyłając dziś życzenia nowego roku, muszę, Najdroższy mój Panie Józefie, dzielić się z Tobą, najsmutniejszą wieścią! Straciliśmy naszego Brata Stanisława — 2 t. m. umarł w Mentonie — Straszna Zima, tak gwałtownie wstrząsła jego uczuciową Organizację — że zupełnie siły upornie utracił — 22' Grudnia, wysłano go do Mentona, każdej chwili było się niby polepszyło zdrowie, a nakoniec zgasł — Oddał on Bogu wielkiego i prawego Ducha — ponieśliśmy niewynagrodzoną Stratę — a My Panie Józefie, straciliśmy przyjaciela, którego nikt nie zastąpi — Niech się Bóg zmiłuje nad nami — bo on — jest dziś przed nim, i naszych życzeń już nie ma potrzeby — A kiedy tak smutno i boleśnie na sercu

X Zaleski 15

przychodzę ja wyznać przed Tobą, i twoje
Ci serdeczne życzenia – zdrowia – lat
długich – długich – pomyślności – i
Twojemu sercu zdrowe dla tego
który Cię nad wszystko kocha

Kicku

[illegible]

P. S. Wczoraj było posiedzenie Komitetu,
i zaraz twe Imię okryto oklaskami;
za przysłanie im 500 franków – la
pologne est généreuse – bardzo kochana
Ty – wszystkim drą oczy – Zarzucają na-
wet jeśli mi dają – ale sami dotąd
ani grosza nie dali!!

Z

~~143~~ 29

z Paryża Passy.
97 rue des Sablons.
d. 22 Czerwca 1880.

Mój Najszanowniejszy i
Najdroższy Panie Józefie — Mea
Culpa, milczałem tak długo, ale
jestem i znużony, zbiedzony jak
nigdy — a nawet przy tem bawiąc
tak się raptem zmęczyłem, że nie
mogę wszystkiemu wydołać — Nie
mam i dziś nic nowego donieść,
o czembyś już nie wiedział, piszę
jedynie, aby nie przedłużać milczenia,
abyś nie sądził Panie Józefie, żem
zapomniał, i żem niewierny sługa.
O odłożeniu Kongresu do Września,
wiesz już — zostaje kwestya, czy
sam posiedzisz?.. Mnie na podróż
bardzo kusi — chciałbym i krajem

i tych ludzi, których nie znam zoba
czyć – Zobaczyć zbiór Brakteatów
i pieczęci – o których mi opowiada
ją wiele ciekawych rzeczy – Gdybyś
więc mi miał ochotę tam jechać,
to bym ci, jak niegdyś zastrzygł z
ochotą – a nawet, gdybyś pozwolił
tobym miał tam, jak tego żądają
otwarcie, les gros bonnets du comité,
odczyt o Twoich pracach i życiu li
terackiem – Ale po pozwoleniu, po
trzeba jeszcze abyś mi łaskawie
kazał przysłać, na mój koszt, czego
się dotąd po dziś dzień z Warszawy
doprosić nie mogę: 1° Książki twojej
Jubileuszowe, wydania Sługa -
2° Jacka Przybylskiego tłumaczenie
Luzyady – 3° Śniadeckiego – Don

Sebastiam – My ciebt ten ostatni w Petersburgu u Kraja w 1896 roku – Ty, Pani Józefo, coman zwierzchowi nad niektórymi książkami, jak Kraicz postuchaja – a ja zapłacę co będzie na takie na pierwsze złożenie.

Jeszcze dwie prośby – a zawsza literackie – Nasza biedna Biblioteka Hist. Liter. Towarzystwa – Niema dotąd żadnego ciągu twarzy przeszłych, którzy tu wnosili pamiątki – Tak pomyśla kiedyś się na Synach Królewskich, starzy i młodzi, co się kochają, – przez moje się usta proszą o podarek dawnych pamiątek, co tylko – Czy to jest możebne? Zawsze zwracamy pomocą i pamięci –

Bibliotekan prosi o zwrócenie

Markiewiczowskiej Historyi Sołomowa
której pożyczka zapisana jest na
Twoje Imię – Jeśli jej niepotrze
bujesz, niechże rozumie – Czy wo
działeś ocenienie i rozbiór naszego
konkursu, Mieczysława Stałego
p. Smolki..? I co myślisz o tem?
Tutaj jak wiesz zamęt i bieda
wielka – rzeczy się toczą ku złemu,
a jam zbiedzony chorowaniem. Nie
mam już sił do tego aby stać odpor
nie.. Co to będzie?

Ściskam serdecznie dłoń nie
spracowaną – Czyż i do teraz któż
Ci [illegible] koło [illegible] słucha

Twój
[illegible]

*) Dana do [illegible] XX Czartoryskich [illegible]

13/III 8[illegible]

~~144~~
31

Z Paryża-Passy-
Rue des Sablons 97.
d. 1. Września 1880 —

Szanowny a najdroższy mi
Panie Józefie — Po długich sporach,
zachwiewankach, mitręgach, stanęło
na tem, że Kongres Własności Literac-
kiej, odbędzie się 20 b. m. w Lizbonie. —
Nie przeszło to bez oporu, bo tu Osobi-
ste widoki, niektórych osób, jak zaw-
sze i jak w każdej rzeczy, podniosły
trudności i zawikłania bez rzeczy — Ja
w twojém Imieniu, gardłowałem ile
tylko mogłem, Za; bo zdawało mi
się to rzeczą przeciwną interesom
Stowarzyszenia, aby tego roczne Zebra-
nie, postanowione i uchwalone na
Londyńskim Kongresie, poszło per non lieu. —
Stanęło więc na tem co jedziemy — Nie
morzem ale Żelazną koleją — Umyślili
byli, jakiś Wojenny Okręt, który miał
prowadzić Kongresistów do Portugalii

Ale był naprawdziwy Okręt widziadło, Vaisseau fantôme – jak powiadasz à Ma-zury – i rozwiał się z poranną mgłą łowczowską – Jeżeli mi się Bóg pozwoli – 10, a najdalej 12, wyruszam w tę dalszą drogę – Wobec mnie to mniejsza, Hiszpanię znam już – nie znam Portu-galii, a jak utrzymywał zawsze nieboszczyk Aleks. Jarnowski – to kraj Słowiański! Wandale ją osiedlili – i dlatego się Lusytanią, to jest Łużycanią nazywa.

Jeden z twoich listów, który tak po-chlebnie wspominał o podróży Illustrowa-nej do Hiszpanii Lemerciera i Spodle-podsunął mi był myśl – z dawniej moich notat, i z dzisiejszej wycieczki, któryć tekst, żywy, urozmaicony się, piękny, przystępny, jak to chce nasza Epoka, a korzystając z gotowych illustracyj Wagnera – wydać polską podróż w tym formacie i w tej fizyognomii.

Napisałem otem do Ungra, propo-

nując mu tę sprawę — ale dawnym sposo-
bem — ani słówka nie dał odpowiedzi —
Chciałbym serdecznie i z roku coś dobrego
z tej myśli — i odstąpić się jeśli można
z kosztów tej podróży — Ty, co masz two-
je usposobienie, mój Najdroższy Mistrzu —
i na ludzi i na szlachtę — Czybyś nie zna-
lazł sposobu zrealizowania tej idei —
Dzieło Lemerciera i Wagnera nas wyda-
ne nabycie dnem i tablic — lub odbitki
tylko — mówiąc handlowym sposobem
rzecz łatwa — a u nas, tak Illustrowan-
podróż, chcesz — czuję głęboko — że miała-
by pokup i wziętość — pomyśl, czy nie
da się to przeprowadzić — Ja zrobię wszy-
stko, jak sam będziesz sądził najlepiej —
Teraz jadę — będę pisał do Ciebie z drogi —
i z miejsca — zastosuję się, jak będę mógł
najlepiej — Imię Twoje sławne i wielka-
ne w Raporcie Ogólnym przeznaczonym do
Kongresu, który postanowiono pięknie — Fran-
cuzi zrobili rzecz godnie i pracowicie —

a ja Portugalczykom zupełnie resztę...
Szkoda – szkoda – że mimo kołataniu na
wszystkie strony, nie mogłem dostać Jana
Przybylskiego – byłoby to w porę, złożyć te
dar do skarbca Camoensowego – Jeśli
ci to do serca przypadnie, i jeśli będziesz
miał nieco do rozkazania – pisz albo
na do 10 b. albo do Lizbony – Poste rest.
Teraz polecam się twojemu dobremu
sercu i pamięci – Nie zapominaj o mnie
kiedy się co nowego z twoich prac
ukaże – Będzie to i dla mnie pociecha.
i zasiłek dla tych z którymi się tu na-
dzieję, wszystkiem co piękne i dobre –
Bywaj! bywaj Mój Mistrzu – Czy
pojedziesz do Warszawy? Ja Zbyszewski.
Władysław, wrócił z Petersburga – Ocalo-
ny, uściskany, przebaczony, wrócono mu
tylko krzyż, ale dymisyją mu dali z pomy-
ciem rangi – Loris Melikow, przysłał go
do serca – i o Polsce szeroko rozpowiadał i obie-
wał – ja tylko mój drogi, w prostocie serca za-
pytam – Jeśli nie Moskwa tyle dusi i robi?
to jakież on im daje za to usługi?. Ściskam Cię
serdecznie, serdecznie – Twój Sługa i Przyjaciel
[illegible]

z Paryża Passy – 97. rue des Sablons
d. 9 Września 1880.

Najdroższy i Najlepszy Panie Józefie –
Sic vos non vobis, podałem dobrą myśl i
z korzystano z niej jak zwykle – Wczoraj
odebrałem list z Redakcyi Tygodnika –
podług mojego mniemania, składając się, że
nie było z ostatniego mojego listu, żem ich
pierwszego nie odebrał – bo za starannie blaga-
a więc dziękuję mu – ale już P. Pawiński –
upoważniony od nich, jedzie do Hiszpanii
i Portugalii na 4 miesiące – i nie zatłukł!
bardzo wierzę, jak mówił Cześnik – Dziś
dowiaduję się że P. Pawiński jest już w
Paryżu i jutro w dalszą puszcza się drogę –
szczęśliwej podróży – Ja też wyjeżdżam
w sobotę – Piszę tych kilka słów pożegna-
nia do mego Dobrodzieja, aby mu do-
nieść, że pamiętny dobrego serca, dobrych
chwil w życiu – nigdy nie zapominam
miejsc drogich i serdecznych – i Tam na
tym Kongresie nie zapomnę, i jak zwykle
pamięć wszystkim to zmienię przemawiam

Jak kolwiek daleko tej strony i kraje-
naszej aby pamiętano o nas — a czasem mówi
kłamie? Słowo ludzkie jest tak dziwnem
ziarnem, że z niego wyrastają najwspanialsze i
najlepsze rzeczy — jak najmniej nie warte.
Oto już dobiega rok, jakeśmy się widzieli
Panie Józefie — Jubileusz, przyjęcia, serdecz
ne, po czem we słowa! tyle rzeczy — tylu ludzi
Tego, ani nigdy, ani spodziewam się znaleźć
w Portugalii — ale ze wspomnieniami Wami
mi nie będzie mi pusto, i bez ludności obycz.
Cz... teraz, w Wigilię Nowego Roku — schodzi się
Śmierć i wiosny — Czemu odpowiedzieć nie
umiem... Droga i zmiana widoków rozpro
szą to rozproszone, a resztę złożymy w ręce Boże.
Tak mój najlepszy Panie Józefie — Niejedno
zasłużyła Ludowa Historya Zbyszewskiego —
Ministra kto go przeprowadził i wyprowa
dził — Ale co on im dał — albo co im dać
obiecał, aby go oni wygnali tego radością
Tuskami? Nic ... — Kapturą oni czasem
ludzi, których wielkie imię — świętość —
rozum lub talent — mają lubienie mogę

w tym wielki – Ale to wcale Członek nie tego potrzeje – Cóż zatem? .. ci Vedremo. a-parleremo! Jeśli byś miał jaką potrzebę skomunikować się ze mną w Lizbonie do końca Września, to pisz pod moim adresem – al Gremio Literario. Lisbôa bo tu jest punkt zbiorowy, wyznaczony dla Członków Kongresu – Ja do Ciebie z tamtąd jak się trochę uspokoję napiszę i powiem jakie mi to sprawi wrażenie – Teraz Niech Bóg nas ma w swojej opiece – Zdrowia – spokoju – i historii dla twego

Sługi

Mysłodkiewicz

Glücksberg, któremu również jak Ungrowi trzeba słówko o tem donieść – milczy jak ryba – posłałem dziś ostatnią z Paryża Korespondencyę do Blumena –

Z

z Lizbony d. 27 Września 1880 r.

Szanowny i Najdroższy Panie Józefie – Skończył się dzięki Bogu Kongres Literacki! U jakie słabe miało to znaczenie, nie jestem nato zbiegowisko – Wszystko się zredukowało do czczej i próżnej dyskusyi o prawie tłumaczenia i reprodukcyi w ogólności bez żadnej pewnej i jasno wytkniętej drogi, są to tylko paplania i powtarzania ogólników, a nie rzeczy pożytecznej praktycznego i stanowczego – Dwie główne rzeczy prowadziły na ten Kongres większą część członków – Chęć dostania jakiego Orderu, i potrzeba ekspektorowania, nudnych i naprzód przygotowanych przemówień – Skończył się nareszcie, i czas był aby się skończył – Gorąco

jak u nas w sierpniu, taki mię znuży-
ło, że ledwie mogę wziąć pióro do rę-
ki. – Dobrze się stało, że ani Glücksberg
ani, Unger, propozycyi moich nie przyję-
li, bo widzę, że nie byłbym w stanie ich
wykonać – znudzony i zniechęcony – muszę
we środę wracać do domu – pieniądze
się wyczerpują i sił nie staje – Nadzie-
ja wielka, której czekamy, na pierwszy rzut
oka uderza to, jako piękne położenie
na malowniczem brzegu Tagu – ale
miasto brudne, męczące z powodu gó-
rzystej sytuacii, gdzie trzeba ciągle się
drapać na ogromne wyżyny, pod pra-
żeniem strasznego upału – drożyzna nie-
słychana nawet w Paryżu – żadnej wyż-
szego starostka, nie wiedząc czemu, jakby
zmodernizowane włoskiego z Niderlandem

tak tabroni dla ucha – król wygląda
jakby kelner z niemieckiej cukierni-
niezgrabny, gburowaty, a commun, brak
mu ni- w tej chwili polskiego wyrazu –
Ojciec jego, don Fernando, dawniejszy król
ożeniony z Niemiecką tancerką, i rodzaj
ukoronowanego don Quixota – Tworzy
to wszystko, pewien amalgam, sui
generis – dosyć pocieszny, gdyby nie
był wstrętny dla duszy – Wracam
zbiedzony i znudzony – Czytałeś zapewne
w Czasie, moje przemówienie, przy Otwar-
ciu solennem kongresu – mówiąc Czyta
łeś bo je posłałem do Czasu – Musiałem
tak rzecz postawić – albo zupełnie nie
czyć – zamiast to, un froid glacial,
wokoło mnie – Królowa mu się kłaniając
jakby zapamiętanego – a poddani chcie
liby się wodziła, z dala się trzymając –

Stanem osiągniętym wielki sukces [illegible]-
ny, tworząc dla siebie samego najprzy-
jemną sytuacyą – ale rad jestem – że
postępujące uczniowi, znajdując się w
takiej pozycyi – Minister Francuski, syn
P. Laboulaye'a, Dyrektora Francuskiego
Kolegium – dawniej były 1ᵒ Sekretarz Am-
basady w Paryżu, umie ocenić
jak Polacy od wieków – Ona jest wiernym
obrazem, tego co tu się dzieje z nim – to
są niezwykłe wzmianki – dwa jego
ministeryalne przemówienia – gdzie już w-
to wzmianki o Polsce – i które z oklaska-
mi przyjęto – naprzód przy zamknięciu
Kongresu, potem na uczcie dla prezy-
denta Wszechświata, one dość żywe protestacye sym-
patyi dla naszej biednej Polski – dzięki
i chwała Bogu – Ściskam dłoń serdecznie
prawdziwy sługa i serdeczny Twój
Twój Pana Józef [illegible]

z Naszego Saxy – 97 an der Sabburg
d. 18 Listopada 1880.

Najdroższy mój Mistrzu –
Służę ci wiernie i pilnie – jak tylko mogę – a już tak dawno nie miałam żadnej wiadomości – dwa moje listy jeden z Lizbony drugi z Madrytu – 23 Września i 4° Października bez odpowiedzi zostały – Myślałam że jest gdzie u wód, a może w Warszawie – Czekałam cierpliwie – ale dowiaduję się z boku, żeś się do kraju miał wybrać jesienią – a nuż coś się stało – Czyś może zmartwiony tem, że dobrze ci służę za gorąco [illegible] – Ale mój Najdroższy – moja miłość [illegible] prawdziwa płynie mi z serca, skoro mi usta zamykają – Nie lubię o tem rozmawiać [illegible] – boję się wielomównych [illegible] – Zmilczałam wiele razy – ale skoro mi powiadają może – Nie

mogę innej – każdemu ma swoją Naturę
a mówią tylko sercem mojemu – Zresztą
więcej tu jej wszystko, bom ci to w ostat-
nich listach wytłumaczył – Teraz ko-
Dziś mi o to chodzi – O tamtym znowu
rozwinięte dzisiaj – prosiła mię o publicz-
ny odczyt o Tobie – Tęskniąca to dzie-
wa nad wszelkie wyraz – Kiedy się kogo
serdecznie kocha, a wszystko chce – Cóż
mi lepszego być może – Odczyt publiczny
w celach tkanych na ten cel pozwolenia
przez Komitet Naszego Towarzystwa
Wiedzy narodowego. Gotowym się do tego,
ale trzeba abyś mi pomógł w kilku
rzeczach – Dwa punkta Twoje. Potrze-
buję wiedzieć więcej nowiutkiego – Twoje przejście
w Wilnie w 1830-31 – i Twoje wygnanie
z Warszawy z kraju (Rozprawa
z Wielkopolakiem) – O tym ja to niezmiernie
potrzebuję, obwijać wszystko bawełną

38

chciałbym powiedzieć to jasno – Ma to wielką wagę i to mieć moi więk tajemnic – Rozumiesz Pan! Daj mi więc kilka tygodni – a resztę zrozumiesz sam – Chyba że mi powiesz, coś innego w tej mierze – pierwszy odczyt – Czwartek i Piotr – będzie mieć miejsce 20 Grudnia – Jak Bóg pozwoli – Rozbiór dzieł nadaj jej potem – Do tego rozbioru potrzeba abyś mi dostarczył, ostatnią twą powieść obyczajową – i ostatnią historyczną – Aby mógł się odczytać słuchaczom ze średnich i wyższych Kartek – Wiesz jak oni to źle zrobią mocy – Te odczyty to tylko wstęp do tego wprowadzenia na scenę – Ale i to tylko Twojej pomocy – Niepodobna na obcych nie ofiarowano już kiedy tłumaczenia – Jakiej powieści po Francusku – Jeśli to masz, możesz

z wszystkiemi to razem po odczytaniu albo w Revue des deux Mondes, albo w Revue Nouvelle, a raz otworzywszy bramy, rzecz pójdzie, jak z płatka. Jeżeli nie mam, to swoje wiersz który mógł by się wyczerpać — Gdybym przyszło nawet zapłacić, za pierwsze roboty — to nie zaszkodzi się, w obec przyszłych korzyści moralnych, a nawet finansowych. Tak robią wszyscy — Tak zrobił Turgieniew i tak robi wtej chwili Jokaj — a raczej ktoś za Jokaja — Rozważ rozmysł i daj mi rychła odpowiedź. Ma się rozumieć, że jak biorę na siebie ostateczne wystylizowanie wszystkiego tak tutaj — na miejscu — Czekam teraz twojej odpowiedzi — Najserdeczniej oczy, ściskam — z Twoich przyjaciół

i wiernych sługa
Aleksander Świętochowski

A czy widziałeś wdowę Fanowskiego?
A ze mną tak sobie postępuje — moi uczniowie je rozmyślam jak bym z niemi się rozstać —

39 148

z Paryża Passy – 97 rue des Sablons.

d. 21 Grudnia 1880 –

Mój drogi i Najmilszy Mistrzu

Jeżeli ci wczoraj wieczorem, około 9ej wszystkie dzwony Krakowskie w uszach nie dzwoniły – to już ci, nigdy dzwonić nie będą – Przez półtory godziny, trzymałem cię na ręku, pokazując ze wszystkich stron, zebranym Francuzom i Polakom – Nie wiem sam jak się to stało, ale wyrecytowałem moją lekcyą jak z płatka – dlatego może, przyszło to łatwo, że Cię kocham serdecznie, i wszystko co kolwiek się tyczy ciebie, głęboko porusza mą duszę – Była to pierwsza Część tylko – mniejsza Odczytu – bo wygłaszam to z pamięci – moich konferencyi o Tobie – Było to całe twoje wielkie życie – od kolebki aż do dziś! – A musiałem wiele rzeczy, i zacnych i ważnych dotknąć nawiasem tylko – bo nawet trzy godziny czasu nie wystarczyłyby, na wyprowadzenie wszystkiego – Nie wiem, czym dobrze spełnił obowiązku mojego – Ale wiem, że moje serce było w każdem słowie – a więc

słuchacze, czuli poświęcającą się to ciepło,
i czuli się w sympatyi wspólnej — Główny
nacisk, starałem się położyć, na tę stronę
twojego życia i prywatnego i literackiego —
którą uważam za stronę obywatelską —
usiłowałem pokazać więcej nad wszystko,
to, czego żaden z twoich Biografów nie dotknął.
To jest, że uczucie głębokiej miłości Ojczyzny,
przeważa u Ciebie nad wszelkiemi innemi
dążnościami twojego umysłu — że aby się
dobrze zrozumieć, trzeba umieć czytać po
między wierszami, każdego z dzieł twoich —
trzymając się owo, tak sprawiedliwe i dobre
wyrażenie francuskie „lire entre les lignes"
Słowem zrobiłem co mogłem, i powinność
moją dopełniłem wiernie — nie dziękuj
mi za to — bo to najmilszym było zadaniem tego
mojego — Teraz zostaje druga, najtrudniejsza
połowa tego przedsięwzięcia — Mówić
o Pismach Twoich i dotknąć głównych
najważniejszych punktów — Przed oczami
mi stoją: rozmaite rzeczy, ale potrzebuję

własnej twarzy w Skorówki — o czem szcze-
gólnie chciałbyś abym mówił?.. Bo tu
nie idzie o słuchaczy polskich, ale cudzoziem-
ców — Ja wybrałem przejście przez dwa światy,
Chatę za wsią, Powieści z czasów Saskich —
Anafielas — Powieści Historyczne — i skoń-
czyć na dramatycznych bardzo, ostatnich
dniach X-a Pana Kochanku. Ma się rozumieć
z ogólnym rzutem oka na całość pism wszyst-
kich — Czekam Twoich rozkazów — Nie przysła-
łeś obiecanych Pamiętki — przypominam
jeśli to może dać powód, do czytanej
przemowy. Obchodziliśmy dość solennie
50-letnią rocznicę — Narodowego Powstania —
Zaproszony przez Młodsze pokolenie — wy-
paliłem mowę ex abrupto, udała się mi
nad moje spodziewanie — Wpośród Oklas-
ków i wołań rozrzewnionej sali, na okrzyki
Gromadnie — ledwie mogłem mówić..
ale mówiłem przecież... i byli w uniesie-
niu i zadowolnieni — Bóg to daje a
wydajmy jego narzędzia — O których dalszych
sprawach nie mówię ci, bo wiesz dobrze

z dzienników jak rzeczy stoją – a choć
te dzienniki, nie wszystko mówią, prze-
cież Ciebie starego wróbla, nie złapią na
miękiny – Rzecz cała w tem – że zażywać
i używać wolności, najśmielsi trudno –
w nas nie ma wiemy – My łacniej się utrud
zażywszy za wiele, nie w porę i bez rozwagi
Co się z nimi stanie? Bóg wie – Przychylają
się bardzo, do Angielskiej Polityki na Wscho-
dzie – w tej polityce Grecya ma być tym ta-
ranem, który rozkruszy ostatecznie, Otto-
mańską władzę, i zajmie miejsce starej
Grecyi w Carogrodzie – System małych
Państewek, zagradzający przystęp dla
Moskwy, lub Austryi – Co Ty myślisz
o tem? Bałamutnie, bo wszystko to w
ręku Boga – Tak długi list! Zmęczył się
wybacz – Nie ustała pióro, bo mam nowość
spraw stanowych, a i literatura tu
Lidii i Czeka – Ej! Kiepsko mi idzie z Ang-
Czy nie znajdziesz coś innego – Może Ty serdecz-
Czy znasz dobrowolnego – z Poznańskiego Dzien-
nika – Posłałem mu rzecz temu, Piotrowej i tam
Panikę. Ani odpowiedzi – Czy nie mógłbyś zapytać

nowiatem – o jaką taką odpowiedź – Choćby zwrot papierów – Twój wierny starka.
[illegible]

z Paryża Passy – 97 rue des Sablons

d. 19 Stycznia 1881 r.

Drogi mój i najmilszy Mistrzu –
We Czwartek, to jest zawczoraj – po
raz drugi, mówiłem o Tobie, liczniej
jeszcze, niżeli raz pierwszy, zebranym
Francuzom i Polakom... Mówiłem jak
mogłem – ale te półtorej godziny, czyż
mogą wystarczyć, aby dać choć słabe
wyobrażenie o tem – coś Ty napisał w twem
życiu? Na te potrzeba przynajmniej
kwartalnego kursu – Ale streściłem
jak mogłem – rzuciłem światło, na te
szczególniej punkta, które są obce,
nieznane Francuzom – A zwłaszcza, jak
w życiu tak w rozbiorze Dzieł, kładłem
największy nacisk, na stronę Obywatelską,
tak twórczości Patryotyczną – Życia
i Dzieł Twoich... Jeżeli Oklaski rzeczą
mogą być częścią dowodem tutaj – gdzie
ich tak zużywają bez miary – to owe
króle, wtórowały moim tendencyom –
a takim słowom, mawiały mi szczególnie

Żem trafił do serca — żem prawdę zro-
zumiał i powiedział — A gdybym śmiał
ten przystosować słowa Psalmisty to
bym dodał: Non nobis sed Nomini tuo!
Ale ta już skończam — Donoszę ci
tylko, że wysłana powieść — chore
zdanie — doszła mię w wstawku tylko-
sam koniec Tom 1ᵃ oddała mi pocz-
ta — z rozwianą opaską — i smarkin-
teraz szukaj wiatra w polu!.. Ale
to dla wiadomości tylko, bo cóż po-
radzić można — Wychodząc z konfe-
rencyi — porwała mię w drodze śnież-
nica, ledwie-m się dobrał do chaty —
A wczoraj i dziś odwilż — deszcz,
i śniegi popłynęły — jak mówią Fran-
cuzi au Sont les Neiges d'Antan —
Ale zimno — brzydko — niezdrowo —
Złudne mię że mi tak do Słońca —
Ale i tam była zawierucha straszna —
Kolej była zawalona śniegiem — teraz

42

jak tutaj, nawet jeśli był temu koniec -
A szczególniej do pierwszych dni dzie-
tego, mniej tracę nadziei że wyjdziemy
z tych kłopotów. O twojej podróży ani
słowa nikomu - Wczoraj Szczytowski
był na konferencji - z nim tak zrobi-
my, że w dzień twego wyjazdu, na
parę godzin, pojadę po niego i przy-
wiozę tego, jeśli taka będzie wola
Twoja mój drogi - Widzę, że znowu
twe pióra na inne strony, posada
pewnie u Tobie - Tu Dorocie kożuszek,
Tam tu pani Środa - taki pieszy, sama
jedna - Niech ci Bóg pomaga!!
W przyszłą Niedzielę - Jest to obchód,
dorocznej pamiątki 1863. - Modlić
i Ci, co przyjęli udział w tej sprawie.
Co roku zbierają się, i mówią coś o
przeszłości i o tem co być może....
Modlić ta, szlachetna, gorąca, pocz-
ciwa - dla której, przemawiałem dwa
czy trzy razy, przybywała do mnie

sercem – bo poczuła zapewne, że sercem
do niej przemawiam – prosząc mnie więc
o przewodniczeniu i zagajeniu tego po-
siedzenia – Nie mogłam odmówić – bo
wiesz mój Drogi Mistrzu – Ty, coś tyle
widział w twem życiu – że nam – jak-
kolwiek sąd mamy o tej sprawie – nie
leży przecież obowiązek – jeżeli można
i jak można – krzepić siły i ducha
młodszego pokolenia – i potrzeć ale
jak sam mówiłeś – rachunek nie zabi-
ja ducha! Dlatego przyjęłam i będę
mówić, jak Bóg da – to się nigdy nie
gotuję.. i to mi zawsze udaje się
najlepiej.. Atenczy z miłą i dobrą na-
dzieją. Zobaczyć Cię tu teraz – i rozmówić
się o wielu rzeczach ważnych dla nas
Czekam i wyglądam – Przybywaj! a teraz
bywaj że bywaj mój Serdeczny Mistrzu

Kochaj i Pamiętaj i Ufaj
Twoja Wielka [illegible]
[illegible]

Jeżeli możesz przy-
wieźć z sobą strzałę T. Z.
chorych dusz to dobrze –
jeśli nie – to nic

43 47

z Paryża Dnia. 97 rue des Sablons

d. 6 Lutego 1881. r.

Oho jakież to ciężkie przejście musiałeś, nim się dostał do tego raju! Prawda to wielka – kraj jak Rosja a ludzie!.. Coś robić mój drogi – aby się pozbyć kataru i kaszlu, trzeba wiele pracować i przecierpieć – a w dodatku drogo zapłacić – Ale jesteś teraz w porcie – zwiń żagle – odrzuć wszystko na stronę – tylko odpoczywaj, nabieraj sił, abyś mógł znowu, na tej twej wiernej Galerze, wiązać się dalej..... A..! ja bym chciał z ptakiem lecieć do Ciebie, nad brzegi tej Francuskiej zatoczy – cele.. i sztuka trzyma, która nie puszcza – ale Klemens – jeśli posiedzi dłużej może się wyrwie na kilka dni do Ciebie... O tem później – A teraz tylko ci piszę – Wiktorze – Wiktorji – mów mej gospodyni!.. Straciłeś powiadam Ud, książki – a może i inne jakie drobnostki – zrobić co jest niekarane w porządku rzeczy – spacerując po Hyères – zajdź na dworzec Kolei Żelaznej, i każ sobie dać /: bo mam

da tego prawa,) Le Registre des placiées – Tam
napisz w krótkich słowach – w jakiem miejscu,
i w jakich okolicznościach, zginęły ci – te a te
rzeczy – czy zostały w wagonie – a więc pociąg
go. Który o tej a tej godzinie, tam się znajdo
wał i proszę. M. le Commissaire de Surveil
lance Adm. de faire le nécessaire afin que ces
effets puissent être retrouvés et remis au sous
signé à Hyères (adres i nazwisko czytelnie)
z resztą ja zrobię co należy. Skoro nie posiadasz
żeś złożył prośbę uskutecz. – Mój ty serdeczny
pisząc bez surduta, a ten poległ w piecu, na
kominku i ja muszę brać paltot żeby się
ogrzać zimno – Okropny czas – zmienny, tam
liwy – obrzydliwy – a z nim i Paryż – A nie
uwierzysz jak mi On leży kamieniem na
duchu – Co za naród! Miał rację Puszkin po
wiedziawszy – Ty głupszy i pustszy naród!.. Od
pewnego czasu, Towarzystwo du gens de lettres.
wydało wojnę, Towarzystwu Literackiemu –
Tylko, dotąd nie mogłem się jeszcze domacać
dla czego – Zapewne że w gruncie nie idzie
o prawo francuskie – Jutro ma się zgromadzić
nasz Komitet, aby tę sprawę rozważyć – Pisa

za

o nas nieprzyjemne rzeczy – o nas – to jest o Ste
fanyszczenie – a że ta, tak łatwa jak piórko ze
Smalić, powiedzieć ciemny Prusy szpiegowanie –
należy mogę uniknąć skandalu – Co jutro wypadnie
z tej rozumnej Narady napiszę – Tym czasem,
mają dwa pierwsze odczyty tam się powiodły,
i tam przypadły do smaku, że znowu mię pro
szą o jeszcze – Musiałem się zgodzić, i na 25 b. m.
dałem przyrzeczenie mówić – Jeszcze o Tobie i
o Twoich Elektrycznych Tańcach – Dopełni
to Całości, którą zakreśliłem w dwóch pierwszych
odczytach – Musiałeś już widzieć w dziennikach
że Dumas na pierwszem przedstawieniu Księż
niczki z Bagdadu: wygwizdany został niemi
łosiernie – ale to nie wskutek obrażonej mo
ralności, bynajmniej – bo taż sama publiczność
i wtedy że samej chwili, upaja się z rozkoszą
w Ambigue, przedstawieniem Nany-Zoli –
Ale wiesz, że powodzenie wystawionej sztu
ki we Francuskim Teatrze, to pociąga dochód,
Coś około 1000 fr. praw Autorskich za wieczór,
a więc 10 lub 12 tysięcy na miesiąc – Otóż
Vaquery – z Rappelu ma sztukę którą widzi
któż publiczność nie rada słucha – Dyrekcya
podstawia dramata, jako środek zaradczy

ale to Tamtym nie na rękę - Uwoźno więc
malutką kabałę - a swoje pieniądze [illegible]
[illegible] - To nie przeszkodziło wnaleźć
że następne przed skończeniem odbywają się tyo
kaźni - ale powiedzmy prawdy - sztuczka
głupia - i nieważna - ani tych pochwał, ani
też nagany - z jakiemi przyjęła Warszawa - Widać
zdominował Homann - I dlatego zaraz ją
wyprzedawać kazał - bo póki trzyma, to się
sprzedawać będzie - Na wczorajszem posie-
dzeniu Towarzystwa Historyczno Literackiego
odebraliśmy wiadomość o mianowaniu Księ-
skiego do Izby Panów - a zarazem przysłać
smutną wiadomość o śmierci naszego kol-
legi X. Malinowskiego - Tylko tu założy-
szemy iż się boję aby Ci to nie zaszkodziło - Ko-
cię tem - że jestem na Twoje rozkazy i usług
spisz rozkazy - a będziesz zadowolony za
pewno - Szukałem już tu wiadomości co do
Grobowca Hofmanowej - jeszcze nie pewnego nie
mam - ale czekam odpowiedzi jutro - Jeśli w
których niemniej potrzebnych rzeczy do Matat-
ny, to i to załatwiemy - Zresztą wszystko -
Uściskam Cię serdecznie i życzę Ważnego - Zdro-
wia i Zdrowia Twój
[illegible]

45 ~~98~~

MINISTÈRE
des
TRAVAUX PUBLICS

Contrôle et Surveillance
des
CHEMINS DE FER
*en Exploitation*

LIGNE DE L'OUEST

Paris, le 11 février 1881.
97 rue des Sablons.

Mój Ty najmilszy i najdroższy z pracujących ludzi — niechcesz więc sobie ani chwilki darować? — Niech będzie wola Twoja — Rozkazy spełnione i dziś, płótno i farby i wszystko, wychodzi w drogę. Możesz więc z tym listem razem odbierzesz <u>dwie paki</u> — Jedna z wielkim płótnem, tak urządzona, że tylko odśrubować i wyjąć do roboty — a po ukończeniu włożyć nazad zaśrubować i odesłać — Zmieniłem trochę w twojem życzeniu, bo posyłam wszystko opłacone, nie dowiesz się wprzód <u>o cenie</u>. Ale sam powiadasz w liście że ci śpieszno zasiąść do roboty — a więc, nimby to się napisało i odpisało i wysłało, dni z 10 byłoby straconych — A w końcu, nie dziwiłbyś także naprzód co to kosztuje, bez sposobu zmienienia tej ceny — Co jest jak kiedeczka zagran- A więc, jak to już sama wysłałeś. Kosztuje to drogo — ale cóż ten mi kosztuje? mój Ty Serdeczny — nawet pamiętne którem oddycha człowiek! Jutro dopiero da mi rachunek

szczęśliwy — Ktoś mi powiada że Credo-
akuto 130 fr — Oktarowano i zakontraktowano
panu ci to w Niedzielę — Tym czasem, nie
kłopocz się niczem — maluj i bądź zdrów i
wesół — a i o mnie pamiętaj — Wspomnisz
na końcu jaki obrazek do pudełka, który
ci posyłam moje, które, z danych takich
Malarskich zachcianek — Pudełko — Palitra,
i Nóż — Służyły mi w ważnicy kiedyś — i były trzy-
mane nawet przez Mistrzowskie ręce — nie
moje — ale Overbecka — Schnetza — Verneta —
kom w owe czasy musiał się ... o tem
pisłoże — a wydaje że to mi rzeczy przy
wiści i talent, owszem to zetknąłem się z ta-
kimi Majstrami — Za zmorę mam nadzieję
że opanujesz Francyę, pojedziesz na Paryż
tam i pędzel to przyniesiesz — A drogi,
drogi — Francuzi!.. gdybyś ci przysłuchał
jak mnie — potrzebowałeś ich i służyć im od
lat 30tu hej! hej! — dopiero byś wiedział co
to za zacz! Loi nobles, personne le monde
Comme il va.. Zresztą, pamiętaj nawet
Towarzystwem a Towarzystwem der Gen

do Lettery — Życie osobiste umniejszych
podświnków — Uspakajać się zdaje — i
wszystko wraca do dawnej miary — Wiem
że w Septembre Kongres w Wiedniu i trzeba
abym przyjechał tam, i chcę raz zaprocedować
mu… potrzeba.. Dlatego to i z tej przyczyny
my chciałbym się z tobą rozmówić — nim
rozpatrzyć — a gdzież lepiej można to zrobić
jeśli nie w Blycres — Zapewne że to droga
daleka — ale mi kosztować niebędzie przejazd
a życie czy tu, czy tam — skromne i proste
zawsze opłacić trzeba — Myślę więc o tem
byłoby się czas poprawić — bo tu okropna
zamieszanie — deszcz, plucha, paskudztwo
niedzielne — Jak stoi więc widzę — Ale
Bóg pozwoli, to pobiegnę do tej Prawdy
która jest moje wielkie kochanie — co za
kraj! i co za ludzie!! Twój list chodził
pisany 7 w wtorek, nie przyszedł do mnie
aż 9go dlatego spóźniłem w odpowiedzi —
a trzeba było, pobiedz, uboiyć się — to cię
pozmawiać — to podróż lekarz tak długa
zależy od godzin pociągowych — Kiedy

i jak najlepiej wrócić do pióra – aby jaknaj-

spokojniej pisało – Wy tu macie – każdego

miejsca wybranego, ale w takich dziwnych

jak Hyères, to tej innej duszy – odebra-

łem tą razą „Chore dusze" i w całości i pełn-

i wszystki tłumaczonych Pana Całuję – Teraz

pozwól mój drogi, odesłać resztę do lis-

przysyłająca jest w Niedzielę – Ściskam

z serca całego – życzę zdrowia i spokoju

a nad wszystko zdrowia – a mi więcej

tej i mi wiem nad to, nawet kiedy

crato – qui n'en peut mais... Rzecz-

ibuzię całuję Twój

[illegible]

z Paryża Passy. 97 rue des Sablons.
d. 15 Lutego 1881.

Niedobry i niewdzięczny Człowieku!
Jakto – ja ci chcę i tęsknię, dobrowolnie,
poczciwie i serdecznie – a Ty mi zaraz chcesz
płacić – spychać jak by długi jakie z drogi,
co na mnie jednej minuty zwłoki nie cierpi –
A nietylko długi zapłacić – ale i moralnych
z obawy zań kwotę wymagać – ale na
jutrzejszej karcie mi nic nie zostało do prze
widzenia – Ato, horrendum! Otóż widzisz
mój najdroższy, dobrem zrobił kpiąc się
z niepokojem, bo spóźniony był a kiedy go
dziś tylko, nie wiem ile musiał być czekać na
przysłanie – bo zapewne w sobotę, odebrałem
wczoraj pieniądze i musiałem jechać do Hawru
z kąd dziś dopiero zmęczony wracam – Ale
to nie najważniejsza rzecz wszystkie – ale
czyś odebrał? Czy wszystko doszło w dobrym
stanie? i czy zadowolniony jesteś? – oto grunt.
tami napisz – a nie oglądaj się na nic – a
przede wszystkim przeciwności – ale w nim po
wód, i ja z mej strony franciszek zmyję

głowę – jeśli w czem skrzywił.. Wziąłem dobre
pieniądze – niechże przynajmniej wieczorni
sztuki.. Nie opłaciłem kosztów Kolei Żelaznej
umyślnie – bo jak wszystko jest opłacone,
to mniej są pilni, w oddaniu niezwłocznem
przesyłki – Kiedy im chodzi o ich grosz to
są względniejsi – Posyłam ci rachunek z
sklepu malarskiego – Dwie rzeczy zdały mi się
zbyt wygórowanej ceny – Wielkie płótno – i opa
kowanie – ale Mniszek mi powiada, że
taka cena płótna jest normalną – Niech tak
będzie – Co zaś do zapakowania, to dlatego
trochę drożej – że zrobiono to w ten sposób
iż po ukończeniu obrazu i aby go przewieźć
nie potrzebuję nikogo – Wkładam obraz
w pudło, i zaśrubowawszy gotowe już trzeba
choćby do Chin można bezpiecznie odesłać
obraz – Ten rachunek zatrzymaj – a za
widzeniem się – oddaj – tam akta ku-
zbakiewiczy bez zgrozy, nic dziwnego w tem
nie ma – a jeśli, jednak i szczególnie będzie
potrzeba – to według rachunku i Wuncoki

78

Kontrakt - napisz słówko - a ja ci zaraz bez-
tłę - Mój Ty najmilszy - Czyżem ja wart
abyś Ty mnie za to, że kocham i szanuję Ciebie
zespalał z twojem Imieniem i z Twoją Chwa-
łą - to posunięcie idące od Ciebie - jest prawo
dziwnem poświęceniem i namaszczeniem Czło-
wieka, nieznanej jakiejś jednostki - na ca-
ły świata przystań - Ręce Twoje całuję za
to dobre i poczciwe słowa - ale wiem, żem
niezasłużył na to jeszcze. Dobiegając się do
kresu długiej, przykrej a ciężkiej wędrówki -
tylem postracił w drodze - kochanych i drogich
i dziś - Ty mi prawie jeden zostajesz - boś Ty
sprawdził dla mnie, marzony ideał - Człowie-
ka - Pisarza - i Obywatela - Nie dziwuj się, że
zapraszam do mojej świątyni - Nieumiem na
patryotyzmie stawiać zamków dla mojej przy-
waty - między niemiłosiernie exploatowanemi słowa-
mi przynajmniej - ani niżej - a przecież - mam
i ja mój ideał - jak to należy kochać Kraj -
i jak stanowczo tych, co mu lepiej, odemnie
i odważnie służą - taki to mieniam i dla Ciebie
mienię to co się w sercu dzieje - Jeśli to

ma jako zastępę, tudzież tego - że tobie jedno
to daję, bez oglądania się i bez rachunku
Teraz mój drogi pamiętam ci jeszcze, że dn
Bóg 25 t. m. jeszcze raz będę mówić o tobie
i posyłam ci bilet, na to widowisko - a
27 Gotuje się Wielki Obchód, 80letniej
nicy Wiktora Hugo - Jak to będzie to ci o
donoszę - Myślę, że tam ustatu o Ciebie - a
Taki czas brzydki - zimny - Kwaśny - A m
nabiera do tego, najmniejszej pociechy - Coś
robić - ja się spodziewam zawsze że do Ciebie
przybędę - ale jak będzie pojedziesz i Cieple
Teraz mam jeszcze nowy kłopot na głowie
szukać nowego mieszkania na Kwiecień
to 15 Kwietnia mamy się wyprowadzić -
Niech cię Bóg ochrania i strzeże - a daje
ci dobre myśli - i dobre serce, do przelania
i na papier i na płótno - Co się w twym du
chu tajemniczo porusza - Zdrowia i spo
koju - Twój serdeczny i wierny

[illegible]

P.S. Jeszcze w tej chwili Miłkowski (Jeż) - był u mnie - Dziwna rzecz, jak mi moralnie i fizycznie nawet [illegible] Duchińskiego przypomniał

z Paryża Passy - 97 r. des Sablons,

d. 22 Lutego 1881 r.

Mój drogi i Najmilszy — Dziękuję za przysłane pieniądze — ale niepotrzebnie, tyle pośpiechu — można było zostawić do osobistego spotkania — Tym czasem zmiana kursu na Marek jest znaczna, za 110 Marek dostałam 132 f 75 c — a więc do twojego rozporządzenia zostaje 6 f 55 c — Jeżeli więc ci farb zabraknie, pisz tylko co i jak potrzeba — a ja ci wyślę dodatek, bez żadnej [illegible] kupna. Pamiętaj tylko, że są to blaszane tubeczki, mniejsze i większe, takie pożądane były by średnie — dyryguj się więc według zapasów — a pamiętaj że nadsyłaj jeszcze notatkę, nie dla [illegible] — ale tak po naszemu, z duszy i serca.

Przesyłam Ci adres kochanego doktora
Szczytkowskiego 83. rue Lemercier – Paris.
To przypomniało i mnie bardzo mój ob-
wiązek względem niego, który dopełnię.
Jesteśmy tu w pełni uroczystych ści-
skrzyń – Naprzód, obchód 80letni V.
Hugo – Zamanifestowane, którego
Jest jednym z Prezesów honorowych,
Składa mu w sobotę księgę adresów
ze wszystkich stron świata – w sobotę
się grają w Gaité – pierwsza Reprise
Lukrecyi Borgii .. a w Niedzielę przy-
gotowywano wielką popularną demonstra-
cyę – Ale, powiadają teraz, że to mo-
że nie dojdzie do skutku, ponieważ jest
jakiś polityczny podszewka – Wiem
już że był Parnell – Irlandzki agi-
tator – Zwiedził wszystkie drzwi zam-
knięte, oprócz u Victora Hugo – a może

50

aby nie było takich komplikacyi – Prezy
dent Rzplitej – i Prezes Senatu i Zeby – wy
cofali się z honorowego Komitetu, porzucon
i projekt może popłynąć z wodą – Zaczy
nasz żyć kuteińskim chlebem i powiadom
może będziemy – niedoceniony i niestrawny –
i Figaro bez zapraszania, jest ich naj
lepszą fotografią – Onigo dziś nie lubią.
Gardzą jako biedakiem – Ale jak sobie cha
rakter ministrów! Znajomość rzeczy, obyczaj,
polityka, i wiadomości ciągle wszystko
to tym wiem wydarte .. A znowu jako
dziennikarska Redakcya – prawda
że to jest wyrób, pierwszej, tandetnej
ręki – Czytałeś już, wczoraj się rozpra
wy w Izbie – A to jest Spektakl – i Ojczy
zna ginie! hej – hej – ta moja dwójka, Czyż
to nie przypomina naszego wypadku
kiedyśmy zjeżdżali do przepaści ..!

Teraz listy jestem w Tobie i z Tobą, bo
jak mi nie [illegible], ostatni mam od
Czyt o Tobie i Twoich [illegible] po
miesiącach - [illegible] i [illegible], że mi [illegible]
mi abym się [illegible] na razie z [illegible]
mi okiem - Trochę by innych [illegible] na
mają zdolności - Ale mam jedno, czego
nikt w takim stopniu mnie nie może
a to że Ciebie kocham serdecznie - a Twoje
dzieło uwielbiam - [illegible] po
mnie wywierać wpływ na to co mogę
i nadaje tę cechę sui generis, która
wyprowadza mnie z powszedniej drogi
do zakochania się - Wczoraj, wczoraj
czasu i w czasie - te Olimpie, zimno
[illegible] - ponuro - a dziś i dzień pada
ostrana - Mnie to zaraz jak by krzep
przystania duszy - Ściskam Cię z duszy
i serca Twoja - całkiem Twoja

Myszotka

101 / 57

INDICATIONS DE SERVICE.

# Télégramme.



TIMBRE A DATE.

Pour ... de Paris  N° 3317  Mots 20  Dépôt le 22/4  à 5 h. — min. du

Kraszewski Hyères Var
Villa St Charles

Partirai demain onze heures
matin espère être Hyères
Dimanche 1 heures demie
soir

Chodzkiewicz

Mod. n° 324. — OBERTHUR.

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

*L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique.* (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

~~102~~ 52

z Paryża —
d. 23 Lutego 1881.

Mój Najdroższy Przyjacielu —

Całe grono Towarzyskiego upadło mię jako uczonego z Paryża, żem zapomniał dostarczyć im Twojego podpisu — albo nawet i kilku wyrazów, do Księgi Złożonej, którą Towarzystwo Złoty J. Hugo — w rocznicę 80 letnią — Co powodem to zapomnienie, przesyłam ci Kartkę przygotowaną ad hoc — z takich to kartek składać się będą te kilka Tomów ze wszystkich stron świata nadesłanych — Jeśli może będzie to wola Twoja i chęć — to zrób ten z Twojej strony, i przyślij z odwrotnym odejściem Poczty — wczoraj pisałem Ci długo — Dziś ściskam się z serca i duszy

Twój wierny
[illegible]

P.S. Wszystkie znakomitości Niemiec, Anglii, Włoch już podpisały swe kartki

z Paryża - Passy - 27. rue des Sablons

d. 28 lutego 1881

Mój najdroższy - Kartka w sam czas doszła rąk moich, wklejona natychmiast do pierwszego Tomu - Adresu podpisano itd - (pierwszego powiadam, bo dwa Tomy Towarzystwo Ukryto Tomie) doszła rąk jego na pierwszym umieszczone miejscu. Trzecia też konferencya, dobrze się powiodła, liczne oklaski świadczyły, że prelegent trafiał do serca słuchaczy - i że w uczuciu dla Ciebie, znalazł się wspólnie z nimi ze wszystkimi - Na tej konferencyi był przytomny Jeż, który jak ci mówiłem jest tu w Paryżu - i po wysłuchaniu zażądał zaraz mnie także konferencyi o Naturalizmie w Literaturze Polskiej - Nie wiem jeszcze, czy będzie mógł to

wszystkim skorzystać z tej jego propozy-
cyi; bo naznaczył termin przed 10 Marca
a ja się boję, aby już dni wyznaczone
w tym celu, nie były rozebrane naprzód -
26 o godzinie 3ej Komitet Wykonawczy
Towarzystwa in gremio, udał się do Miesz-
kania V. Hugo - przyjął nas w swoim
salonie pod No 130 Avenue d'Eylau - Skrom-
nie, poprostu i bez ceremonii - po kilku
słowach pozdrowienia, wyrzeczonych bez
ansprachy przez każdego z Prezesów - odpowie-
dział - z rozrzewnieniem i [illegible] bez Napo-
dania, że wdzięczny jest za ten hołd odda-
ny Piśmiennictwu całemu w jego osobie -
Je ne dois rien - mówił - je ne dois qu'une
occasion pour honorer les lettres - je ne dois
qu'un homme qui a fait son devoir [illegible]-
Zaskalidny Go w Towarzystwie Emila
Augier - i P. Julietty Drouet - która
debiutowała niegdyś w roli Xżnej Negroni -
była już podobno Bohdanka - a dziś

Stara ale jeszcze czupurna francuska.
Zajmuje stanowisko „niedostępnej towarzysz-
ki przy dogorywającym Ognisku Sztuki.. Ma-
nifestacja zaś wczorajsza – chociaż ludna,
bo to Konserwatorowa Nadzieja – nie miała
tego charakteru, jaki ta czasem miewają
demonstracje tego rodzaju – nie z zrządu
z uczniów, jak się to stało – zresztą
pretekst był niezręczny – dla czego 80 lat?
Minister pisze w artykule, to Władysław Szkal-
ski, qu'il vient d'achever 80 ans de sa carriè-
to jest lapsus Calami – dosyć – to zawód
liczy 61 – ale mniejsza o to –

Wracam do Ciebie mój drogi – i do Ma-
larstwa – po konferencji z Mnischem
pokazało się, że dzisiejszy preparat bitumu,
nie schnie wcale i nigdy – ba więcej, albo cięż-
na osobliwie, dla mego przygotowanego
bitumu i to z esencją a nie z Harlemem –
albo, co przekłada, taki tego kolor co
Bitum – raźniej mnie jest z esencją –

Jak będziesz mógł żądać – daj mi znać adr
specjalnych przygotowywaczy – tak – i Ester
i same pojedziemy – co do pendzli, właściwie
z tego samego – pamiętaj dobrze – albo jeśli
nie kontent z innego – przywiozę z książką
mi Mickiewicza Zupełną, jak tylko wyjdę z
domu – bo w tej chwili znowu zima – od
nocy pada – biało więc – mokro – i zim
a to mnie okropnie męczy – Zdrowia Tw
jestem pełny – nie męcz się – i więcej mal
pendzlem jak piórem – Ale co tu gadać z
utalentowanym, tak jak Ty Człowiekiem!
Spotkaliśmy się w naszej wspólnej myśli
o Francji – a coś, gdybyś tu, w tym kotle
jak ja przesiedział tak tyle – wciągnąłbyś tych
naszych interesów, wrzawy i myśli, z tymi Chłop
mi – Mój Najdroższy – niech Bóg każdego
uchowa od tej próby – Ale – Ale – Wiesz co to za
francuskie pomnikowania orderów – do Lizbon
po to jedynie jechali – Wszystkich udekorowano
mnie jednego wyłączono tylko – za moje <u>Cogito ergo</u>.
Bardzom szczęśliwy i dumny! Jest to najpiękniejszy ord
ściskam Cię z serca i Duszy Twój Mustafodka

97. rue des Sablons.

z Paryża-Passy -
d. 10 - Marca 1881. -

Trzeba zrzucić pychę z serca i powiedzieć, żeśmy się nie zdali do robienia interesów! Zawsze nam los dokucza, dolega, trawi — a dla tego jedynie, że nam potrzeba kogoś, coby nas tulił, kołysał i kochał — otóż powiedz sobie, że masz takiego Ojczka w mnie — dla którego pomimo wszystko jesteś i będziesz wieczną, wszystkie Twoje rozkazy, wykonam i szybko. — Tą razą jednak, nie mogłem żadnej uczynić z Twojej roboty winy — Trzeba chcieć aby pierwszy andossement skryptu zagranicznego we Francji, nietylko go dawał swój podpis i adres — ale aby przyłożył Stęplową markę (Timbre mobile) odpowiedniej wartości wyrażonej na skrypcie samym — i aby

ten Stempel. Zaznaczam (oblitéré)
data pocztowa i pieczątkowana pod
pisem — A więc bądź łaskaw przyłożyć
taki Stempel, pod twoim podpisem,
i oddaj mi natychmiast tak popra
wioną i uzupełnioną historyę. Teraz
dodam więcej — że trzy są sposoby do
przesłania ci sumy 1237 fr 60c,
Mandat de Poste — Carte poste Spéciale
a celo effet i Telegraf — Zwykle to
kosztuje 1% — Telegraf tylko tyle
ile coś więcej — jednego franka czy
75c — Obstając więc weksel, cze
kam twego rozkazu, co do sposobu
wysłania — Czekam i raz jeszcze
dodaję — żem twój sługa, a więc
ani się kłopocz, ani zmyślać, ani
dziękuj — ale jak najprędzej tak pal do

mnie, w każdej a każdej okoliczności

Cóż słychać — Kwaśno, szaro, zimno — i ja zakatarzony — zabawiłem i tam dostrzegłem, że gadać nie mogę — Bardzo mi przykro, że nie się udaje w porę z odczytami — Spodziewam się że pasty i sucharów dostaniesz w całości i żeś kontent z tego — Maluj a maluj — a nie nudź się pisaniem —

Interesuje mnie ta kwestya metody gdybym wiedział, ile ci zaraz potrzeba, ta mieszkanie byłbym posłał w każdym razie, Chociaż wiedziałem że w Francyi formalności nie wszystkie jak II-te piętro, pośrednio dziś zaczynać i dobrze tu śpisz, bo przynajmniej dzień jeden się ratuje czasem — ściskam cię serdecznie

Twój najwierniejszy mąż

[illegible]

57 ~~105~~

z Paryża Paryż – 97 rue des Sablons

d. 14 Marca 1881.

W chwili kiedy to piszę, dowiedziałem się, że dziś telegrafem wysłane pieniądze rano, dotarły już rąk Twoich – i że w ten sposób wszystko załatwione zostało. Rachunek jest następujący:

Z pierwszej przesyłki 110 Marek – f. 132^f 65^c.
Za potrąceniem (Farby, Płótno itd) — 126 . 25

Zostało – 6^f – 40^c

Dziś Wexel Ungra – 1237^f. 60^c.
Wysłane telegrafem: 1220
Koszta tel. — 12 . 20.
d. depeszy — 1 50.
1233 70

Zostało u mnie 3^f 90.
Razem 10^f 30 "

Farby itd. – wysłane 7º Lutego. — 11^f 50

Nie zapłaciłem dotąd według twojego rozkazu w Księgarni Mickiewicza, tobyłem dwa razy, nie zastałem – i nikt nie bez niego powiedzieć nie umiał: co się należy – ale to się załatwi, bądź spokojny – i na przyszłość rozkazuj i pamiętaj – że to dla mnie najmilsze jest rzeczą – służyć Tobie – dogadzać – i wszelkie drobne kawałki – i twoje drogi odrabiać.

Mój Serdeczny – Cóż to za Katastrofa, okropna! – Można mieć różne dążności – tak lub owak patrzyć na rzeczy ludzkie – można, nie podzielać, ani przyczyny ani skutków tej Władzy – Ale, do takich uciekać się środków – to jest ostatnia zgroza – Ja zawsze myślałem od lat wiele, że Moskwa idzie do strasznej rewolucyi – powiadam, do strasznej – jaka może wyjść z zespolenia Idei nowoczesnych Proudhonów, z tradycyą takich Pugaczewów i Consortes. Jakie z tąd wyjdą następstwa u nas? w kraju? patrzę i czekam z niepokojem wielkim – ale pragnąłbym, abyśmy mogli umyć ręce nasze, od wszelkiej, najdalszej solidarności z tymi zbójami – My jesteśmy Narodem Cywilizacyi i rozumu – a nie opryszkami sekciarzy i zbrodniarzy – Co za wściekli! Co za rozgłos! i co za okropna kartka, dla tylu pomazanych krwią i błotem stronnic tej historyi..

Zdaje się, jakby z tymi padłemi w bitwie

w te trzęsawiska Zagrabionej Ziemi ..
na której Piotr usadowił Stolicę .. Ciągle
jeszcze wychodzą na wierzch, straszliwe
bąble. Zgnilizny, Krwi, i Śmiertelnej Za-
razy .. Ale dosyć na dziś .. Czekajmy co
się dalej stanie .. i jakie z tąd skutki na-
stąpią dla kraju .!

Ja porzucam moje zaciszne mieszkanie
z żalem, nie bez trudności – nowe – w zupeł-
nie przeciwnym kierunku. – Na Bulwarze
St Germain – ale na jego początku prawie,
pod No 17 – naprzeciw naszej Biblioteki,
tylko że za Mostem, na lewym brzegu
Sekwany – Zamiast Ogrodu – Nieba i Zieleni
będę miał Czystsze więzienie – nie na ulicę
bowiem, ale na dziedziniec wychodzą okna –
a i to kosztuje 2000 fr..!! horresco referens! –
W pierwszych dniach Kwietnia, przepro-
wadzę się tam – bo 17go to przecież Wiel-
kanoc – A i do Ciebie chciałbym się
wybrać – chciałbym odpocząć, odetchnąć
i w rozmowie z Tobą orzeźwić duszę

Którzy ciężko i smutno — A kiedy człowiek
spojrzy wokoło — Tyle biedy — tyle cierpień
a ratunek jaki? żadnego.. Biedny Niem-
głowski Matematyk — którym się byli
zajęli — Estraicher i Janike — Chory i tak
ciężko że bodaj czy się podniesie — W czwartek
nie poprzednim mało przyniósł — Czy by
nie mógł kilka słów posłać do Estraicher-
ra? — Czy by nie można było pokazać odezwę
nie — tego kupcowa na którym dogorywa
tale zacny, prawy, i pracowity uczony Pola-
czy nie możnaby zawołać rozgłoszenie a
pisma do kraju? gwałtowna, konieczna
uformować komitet — Czy co — byle zapewnić
los — przyszły — jeśli nie jego to dzieci co zostaną
Takie to kolce, i bole. Donny serdeczny
mój — ale kiedy wołają do mnie — ja bezsil-
ny i niemocny — do was olbrzymów się zwracam

Vale et me ama

Augustynowiczowa[illegible]

z Langrün Passy
97 rue des Sablons

d. 18 Marca 1881 r.

Czego mam ci winszować? i jakiemi słowy wyrazić to, co serce moje chowa dla Ciebie w wielkiej skrytości – bo się boję ludzi.. tyle mi oni zepsuli, pokradli, pomięszali uczuć i myśli, że dziś niektórym to chowam co mam najdroższego – A coś drogiego, przy końcu tej długiej pielgrzymki, jakiemi

przyjaźni i kochanku, dla tego,
który ma do nich najświętsze
i najświętsze prawo. Patrzajże,
ale patrzaj głęboko, daleko, tam
w tem sercu na pozór i zimnem,
obojętnem może — znajdziesz takie
dla ciebie kochanie — bez interesowa-
bez warunkowe, jakiego może dru-
giego niema na świecie — bom
ja tak stworzony, niegdym się na-
pół i częstkowo nie dzielił z
nikim — a dziś to mam tylko

i to ci daję – Żyj – żyj długo
lata – Chowaj twe dzieci i zdrowie –
i oddaj się powołaniu temu co
cię prowadzi naprzód – a czem
jest miłość i kamienek całego
narodu – bo o tych [illegible]
[illegible] na których mamy co nie
[illegible] niepamiętne – sercem, duszą
całą biegnę do ciebie – i twoją ci
pozdrowienie .. i życzenia tego
wszystkiego, co tylko tobie naj
milszem być może – Zdrów bądź
a niech cię Bóg i Pan[illegible]

Twój [illegible]
[illegible]

61 107

Z Paryża Passy – 97 rue des Sablons

d. 29 Marca 1881 r.

Mój najdroższy – Biblioteka Towarzystwa Historyczno-Literackiego, jest bardzo uboga co do dzieł z działu Medycznego. Są to w najmniejszej części broszury Polskie, wydawane we Francyi, traktujące o chorobach i wypadkach specjalnych – albo też dzieła odnoszące się do Anatomii, i Fizyologii itd – Niema więc żadnego źródła, któreby Tobie w tej chwili posłużyć mogło – Część zaś Franciszka naszego zbioru, przeszła do Towarzystwa Medycznego, które było kiedyś w formacyi, a dziś podobno nie istnieje wcale – Książki tego wypożyczone na ten Cel – poszły za chmu-ny – Ale i tam nie było nic, coby nam przysłużyć się mogło. Widzę z tego, że jedyna nasza ucieczka byłaby, do jakiej porządnej i dosyć rozciągłej historyi Medycyny – z Francuskich, wymienię jedne tylko:

Renouard à, P.-V. Histoire de la Médecine depuis son Origine jusqu'à nos jours. Paris. 1846. 2 Voll. in 8. u Baillière —

Są tam dwa, które rozdziały, jeden o Szkole Salernitańskiej i w ogólności Tradycyom Arabskim w XIII i XIV wieku — ale to dosyć pobieżnie — Jamyśle, że Niemcy musieli, tak zrobić gruntowniej tego i obszerniej tego rodzaju Mieszanie...

Trzeba by, w niedostatku innych źródeł zajrzeć do Encyklopedji Ersch und Grubera pod Artykułami — Salerno — Albert Wielki — Medycyna — etd — Ale to wszystko Ciebie nie zaspokoi — Nie chciałem kupować i posyłać ci — Renouarda — bo nie wiem jaka będzie w tem wola twoja — Mnie się zdaje, że najlepiej, na razie dostać tego rozdziału, a potem, przejeżdżając przez Paryż, pójdziemy razem do Wielkiej Biblioteki i zrobimy Kwerendę, która ci pomoże, zupełnie

sprawy - i zrobić według myśli - Gdyby
jednak lepiej się źródła nie pomogły - to
wróciłbyś do Niemiec, znajdziesz pewno
to co ci brakuje dzisiaj - Daję to co mogę
mój Drogi - a czekam dalszych rozkazów -
Tymi dniami straciliśmy naszego matema-
tyka, biedny Niewęgłowski, po ciężkiej
chorobie, oddał Bogu ducha - Tak się
skończyły nasze zachody, około jego [illegible]
[illegible] - 26° Marca zmarł w Warszawie
Xże Roman Sanguszko - Dziś w Assumption
mieliśmy żałobne nabożeństwo za duszę
zmarłego - Smutne wieści zewsząd - a
tu nic, coby mogło podnieść ducha i
rozjaśnić myśl i czoło - Ja jestem te-
raz w kłopotach, przenosimy się na no-
we, liche, i dziś już mi wstrętne miesz-
kanie - a co mi ciąży najbardziej, to
że sami musimy zajmować się wszystkiem
i najmniejszą rzeczą - a tu służba - i

literackie Gryzmoły — Ej mój Drogi, do prawdy ciężko i trudno — Zawsze trwam jeszcze w zamiarze, jechania po Ciebie — ale to marny czas jeszcze, kiedy mię nie chcesz widzieć aż po Wielkiej Nocy —
Tu zimno — i kwaśno — Czas wietrzny, bezlitosny — zmienny — a sam nerwowy i zgrzytający zębami —

Serdecznie się tulę do twojej piersi i Stukiem Serca, przy którym Ciepło i Dobrze — ależ tak daleko

Twój

[illegible]

Paryż – 6° Kwietnia 1881.

Jestem z Paryża – ale wśród naj-
płaczliwszej dyzlokacyi – wśród
kurzu – brudu – płaszczaniny i pa-
kunków – Piszę to słówko aby
Cię pozdrowić, uściskać i prosić,
że jeśli potrzeba pisania wypad-
nie do mnie, adresuj listy twoje
do nowego mieszkania – Boulevard
St Germain. 17 – Bywaj a bywaj
zdrów, szczęśliwy a wspo-
minaj o mnie Twój z duszy całej

[illegible]

z Paryża 13 Kwietnia 1881 r.
17 Boulevard St Germain

Dzięki – dzięki, za dobre życzenia i na nowem siedlisku – przeniosłem się, ale i to biedą!! Jakoś to będzie – Tym czasem nim się sam zbiorę posyłam tę kartkę – aby ci zawołała Życzenia przyjaciela Świąt Wesołych – Pokoju – Pokoju duszy – a da Bóg osobiście pogadamy o wielu a wielu rzeczach Twój

[illegible]




CARTE POSTALE







Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Monsieur de Kraszewski

Villa St Charles (avenue Tropez)

à Hyères (Var

16. Kwietnia 1881.

Mój Ty Kochany – Miałeś Kartę
z dwóch rozmiarów N' 4 i 3 –
żądam pięć a mianowicie [illegible]
posyłam więc Ci Ośm – z tych
6 większych – 2 mniejszych – i Całuję
Serdecznie Twój

[illegible]

CARTE POSTALE

*Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.*



M onsieur de Kraszewski

Villa St Charles

à Hyères

(Var)



In[...]

# Télégramme.

TIMBRE A DATE.




Pour Hyères de Marseille gare N° 6786 Mots 14 Dépôt le 24/4 à 7 h. 35 min. du m

Kraszewski villa saint Charles hyères

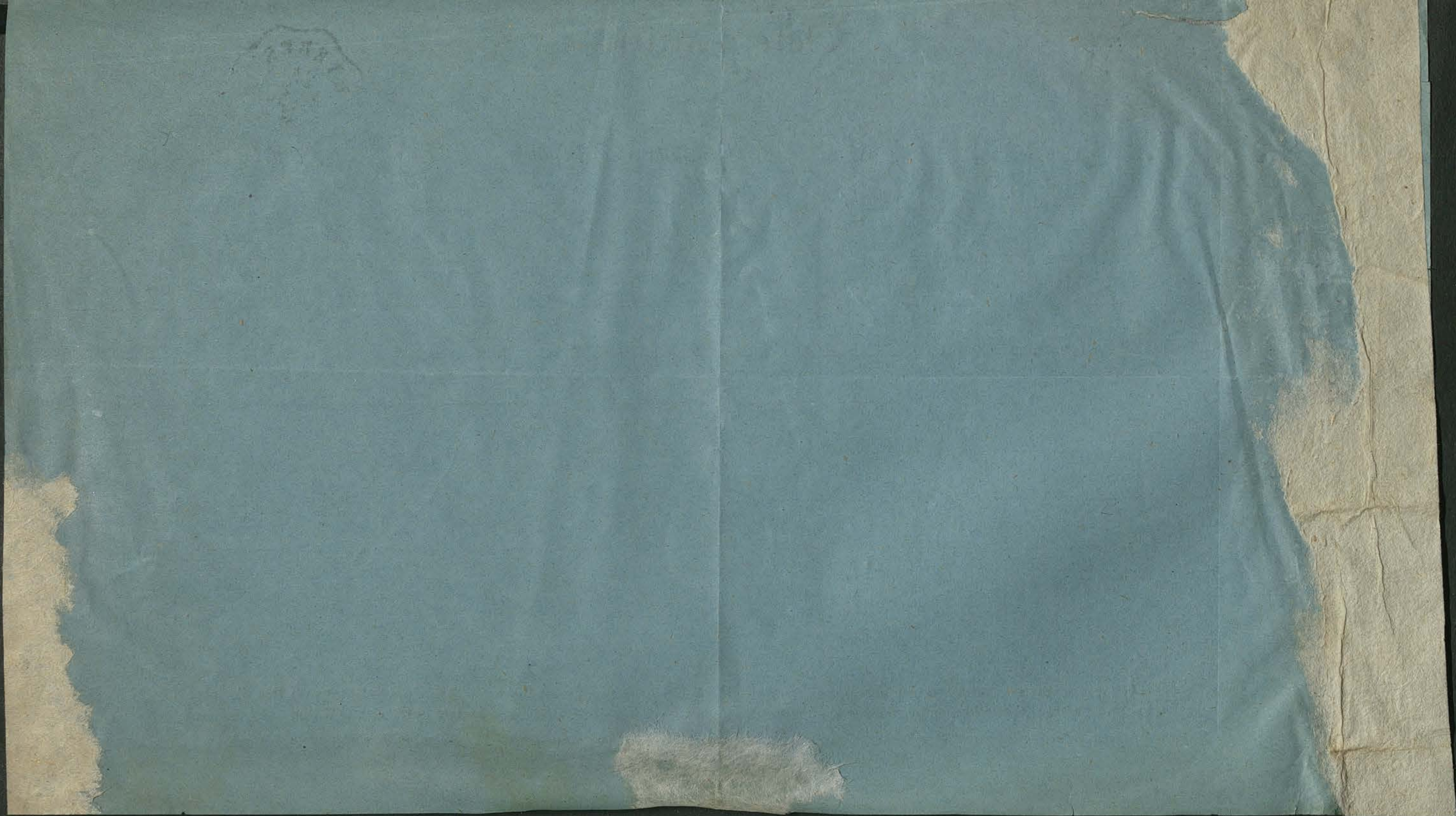
Erreur j'arrive à 10 heures 21 matin

Chodzkiewicz

Mod. n° 324. — Oberthur.

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

*L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique.* (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)



z Paryża – 17 Boulevard
St Germain
d. 9 Maja 1881 r.

Mój drogi – Bóg zapłać, otóż
w domu – gdzie zdrowie jest lepiej: niż
w innej stronie, chwilę, i nieszczęśniej
[illegible] i najlepszej – Z radością odebra
łem wiadomość o dokonaniu podróży,
bez wielkich kłopotów, choć w niedo
brem zdrowiu –.. Wszystkie twoje zle
cenia, zaraz się spełniają, szybko i
na ile mi starczy porządnie – Widziałem
się w piątek z P. de Vogüé, a z rozmo
wy się pokazało, że Manuskrypt będą
cy w jego posiadaniu, są to Poezye,
znanego, nie trouvera ale Poety – Wilhel
ma Machaut'a (Guillaume Machaut),
których 3 exx. posiada Wielka narodo
wa Biblioteka w Paryżu. Niechcąc więc
trudzić Hrabiego, udałem się do Biblioteki
i tam przewertowałem. Ogromny foliał
pergaminowy – składa się on, z prosnek,

Ballad, itd. treści niedocznej – i kil
ku poematów, których tytuły są następ
ne: _Les dits_, to jest poemata, albo ja
po słowiańsku _Słowa_, w sensie _Słowo_
o _Pułku Igora_ n.p. A więc Le dit, de
la Marguerite, du Lyon, de la Prise d'Ale
xandrie, du dis – itd. – Ale w tem wszys
tkiem, ani słowa o Polsce, o Kazimierzu
o Krakowie – Prawie wszystko są przedmio
ty allegoryczne, miłosne – a bynajmniej
osobliwe i opisowe – dwa poemata z tego
zbioru, były dawniej wydane – Jeden – La
Prise d'Alexandrie przez P. Mas Latrie,
drugi _Le dit_ przez P. Paris'a – z
kąd więc Żydek wyrwał wiadomość
o tem jakoby Machaut pisał coś o Polsce
trudno zgadnąć – Ja myślę, że to wymysł
fundował się na tem, że ten Machaut
przez lat dwadzieścia kilka, był sekre
tarzem – _Clerc_, u Jana Czeskiego, po śmierci
którego w bitwie pod Poitiers, przeszedł

ze Stuttg. przyszłego Króla Francuskiego –
myślał może Żydek, że w tak gnuśnym Tonie
niepodobna aby Cześć mówić czegoś o
Palcu, w Szwidrowie który dał długo gościć
i gdzie może być w istocie – Jednakże, aby
nie uchronić z twego polecenia, zaraz
się jednam z P. Maskatrie – który dowiedział
pewnie mu Spoczęcia Machauta, a jeśli by do
niemu o czemś, co może być wszystkiemu
z podaną wiadomością przez uczonego
Izraelitę, zaraz Ci napiszę. W Sobotę
z rana, przybiegał tu ktoś pytać o
Twój Adres – powiedziałem że by
jechał a Adres Twój w Dreznie –
Zaczyna się nazwisko od G... ale nie
pamiętam, bo mi podaną kartę oddał-
Teraz ściskam Ci serdecznie, z całej duszy
Życzę zdrowia i spokoju.

Twój Najżyczliwszy

Aug. Nadtkin

+ cóż się dzieje z Gregorowiczem?

z Paryża – 17 Boulevard S.t Germain ~~113~~ 69

d. 19 Maja 1881 r –

Najdroższy mój – Bieda to, i bieda
z Twoim zdrowiem – ale ja sam, nie krzepki,
chociaż musiałem latać, przez dni kilka w
rozmaite strony po sprawie.. U ciebie zimno-
ale zimno i tutaj – Czas chmurny, wietrzno,
a wieje najczęściej z północy – Niema rady.
mój drogi – pilnuj zdrowia i siedź cicho, spo-
kojnie – wszak to droższe nad wszystko –.
Widzę z Twoich listów, co się dzieje u nas-
miałem już te wiadomości, przez bawiących
tu z Kraju ludzi; Panią Czarnocką i Dorow-
skiego Adama – brata Alexandra – Łdarowi,
do rozkładu, i większej rewolucji. Czy na
Kartach tych wojen Chłopickich, o których
z wielkim zajęciem przeczytałem książkę
Przyborowskiego – Jak się to powtarza w
życiu ludzkim – Są obrazy, i dalej z dzisiejszych
wypadków – tak prawdziwe, i święte – Biedny
Ty – mając tam dzieci! Ufajmy w Bogu
nadziei, że się obejdzie bez większej dla
was boleści.. A pieniądze – tu od razu

po usunięciu Milikowa z rządu, papiery spadły
o 5 franków — Dlatego i Glücksberg ani piśnie
dotąd nie odebrałem za procenta kwartał — poda
tem słówko wspominając się o należność — a
teraz czekam — W Wiedniu, jest widzę, jak
myślałem — bo tędzi, i bez wyznania, i liberal
ni dla siebie — to wszystko jak tutaj — i jak w
składzie Towarzystwa — Ale czyż byśmy nie
mogli czasu pracą? poprowadzić rzecz
właśnie w spółce z ludźmi tutejszymi, i z rzą
dem, który tam ma wielką przewagę — Od
czując nas więcej, jak innych — do nas się zwra
cając szczególnie, zaraz by się działa przychyli
ła w stronę, gdzie byśmy sami potem dali
sobie radę — Mamy czas, ale dobrzeby było
zawczasu zacząć, i pierwsze poczynić kroki.
Zjechawszy na miejsce, na jaki by dzień, przed
rozpoczęciem, moglibyśmy zająć stanowisko
takie — iż by nas wyrugować nie było łatwo.
przedkładam ci to, mój serdeczny, jako pro
gramat tylko — a słuchać będę i Twoich
uwag, i twoich rozkazów — Jeśli Oni, tam
w <u>Concordii</u>, to czybyśmy nie mogli zbudo
wać sianica naszego i czeskiego w <u>Kole</u>

Polskim — w łączności z tą Częścią Niemiec-
ką, literatów i dziennikarzy, którzy mię
oddani duszą i ciałem Concordii — Wesołe opo
życia musi być tam — jak jest gdzie indziej —
Takie Towarzystwo, w spółce z Hiszpanami
gotuje na 25 b. m. Reprezentacyą w Ocu
Calderona, którego jubileusz w Madrycie — ale
w Grecji, jest to w celu zebrania trochę pie-
niędzy, bo w kasie towarzystwa podobno i
długów trochę — i urządzenia Weiden'sku w
Gränie, to także "Gieb geld" — o Machaut
nie w jeszcze skazanego powiedzie niemo
gę, jutro jest piątek, posiedzenie Akademii
des Inscriptions et Belles lettres, mam widzieć się
z M. de Vogüé i Mas-Latrie — ale choć tam
i wszyscy o tem mówią, ja wątpię, abyśmy tam
znaleźli jakie wzmianki — Manuskrypt M. de
Vogüé różni się od Bibliotecznych, tylko utwór
nosi, tych, ministerza, tak sama dość
zebranych poezyi — bo niema nic innego prócz
wierszy i śpiewów — a Manuskrypt jest gruba
ozdobnie in folio — Vedremo! — Co do pomnika
Pani Hoffmannowej — po jutrze dopiero mam

widzieć Retzenheima – Jest to stary Emigrant
i wielce obowiązany Hoffmanowej Krom
mu wychowywała dzieci jego – Co się pokaże
z wszystkich [illegible] na Gronicie w [illegible] Lachowi-
daniści drogiemu mojemu – Kazimierza
jeszcze nie wyjrzał, był u mnie, nie zastał – byłem
tam u niego, i równie zrobiłem nosa o drzwi –
ale wiem, że dworniak Księcia Pana, nieco
zagniewana, żem się na 3 Maja nie stawił
jak gdybym i ja był ich sługą nadtym – Ja
myślę że się gniewają, myśląc, żem Cię
odciągnął – a o to im chodziło bardziej niż
o mnie, Chudo-pachołka – Zmiłuj się pilnuj
zdrowia – żadnej, a żadnej Imprudencyi;
niepozwalam Ci, pod żadnym względem – Mo
Uwagi i Serdeczny – pomyśl tylko – Co to jest
wszystko w porównaniu z tem słowem – Sil
chętne zdrowie! Pilnuj się więc – i każ się
pilnować – Czy uwierzysz, że ja tu znaleźć
nie mogę w żadnej aptece – Rubarbarum w ta
[illegible]kach – poradź do Angielskiej jeżeli – Bywaj
mi Bywaj – Mój Najmilszy – A niezapomin
Twojego sługi [illegible] Kacha, Ściskam nad wszystko

Twój [illegible]

71 ~~44~~

z Paryża, 17 Boulevard St Germain
d. 28 Maja 1881 –

Mój najdroższy Żyjemy w śród wiecznej i nieskończonej zmienności, na ziemi i na niebie – Tu co dwa dni zmienia się temperatura – podnosząc się i spadając z szaloną gwałtownością – Kilka dni ciepłych skończyło się wczoraj Dziś znowu, szaro i zimno – Zimno tak że bez cieplejszego odzienia, wyjść niema sposobu – A u Ciebie? toż samo być musi, kiedy we Włoszech, w Hiszpanii i na napołudniu, podobne oscylacye są nie ustanne.. Biedny ty – boś cierpiący – niewierzysz jak mię to drażni i boli – tak moje serce chciałoby cię zawsze widzieć spokojnym i zdrowym – Pilnuj się, słuchaj doktorów, i daj sobie więcej wypoczynku – Obchodziliśmy tu Jubileum Calderona – Nie dla jego to sławy – dla miłości katolicyzmu, albo dla sympatyi dla Hiszpanów – ale

dlatego że ta klika, która prowadzi całe
to towarzystwo — potrzebowała pióra Szy
na zagładzenie długów!! Moi drodzy, są chwile
takie oburzenia jakie mnie porywa, na widok
ich bezecnej kradzieży — że chciałbym plunąć i
rzucić — Wawrzyńca się — a znowu uważam,
bo trzymają to wszystko pod ciemną pokrywą —
że Szymanowski, protestował przeciw Ramie
naszej jakiejś Francuza, uzyskawszy Michelet
na szkołę Towarzystwa w Polsce i w Rosyi —
Szymanowski, wiedział razem, i powinien stać
przy swojem — i twardo i hardo — bo z nimi
innej sprawy nie dojdzie — Jeśli masz z nim
relacye — Napisz w tym sensie, tego go pro
szę nie wyznam — Tembardziej stać należy, że
ta nominacya jest rzeczą pokątną, i komitet
dyskutujący nie o tem niedowiedział — Gdyby
mię z Wenecyi wezwano do tego Posiedzenia
wystąpiłbym przeciw wszelkim pokątnym
a protokółowaniu nas lekkie... Wracam

do Calderonowego Obchodu — Mówiono w Chwili
otwarcia Teatru — że czysty dochód dla Towarzystwa
miała być 1500 f — było przeszło 4000 dochodu
za godzinę ta summa spadła na 1000 f — a wy-
chodząc z Teatru już gadano o 500 f tylko — Kto
dojdzie prawdy — wśród tej Bandy złodziei?..
Właśnie tam mniej więcej tego co się stać może w Wied-
niu — Potrzeba bez więc — aby, zgodnie z
Czechami, od dziś nasze stanowisko, było tam
zajęte formalnie — Czyniłem nacisk na
to żądanie formalności — aby uregulowa-
stronę, nas przedewszystkiem odróżniło
wybitnie — stało się tak w Portugalii, we
względzie Francuzów — może się więc stać
tak w Wiedniu, w naszym względzie — Jeżeli
możesz — i jeśli tak widzisz jak ja — to
nie żałuj dwu prace ku temu — albowiem,
na tej drodze tylko, przeważnego stanowiska-
możemy im przywołać do poszanowania do
uznania naszej godności — Ale to wszystko
oddaję na twój sąd — i jak osądzisz, tak się

stanie – z Kraju bez ranny, wiście ta Mistrz

Zdaje się że Chłopska nachalośka zatrzymała

się troche – ale renta idzie do wszystkiego bez

ładu... Pałn mój drugi – Tak odratowany

opłakany – Rad, rzekawszy, Szalik – odnu

kam zostały – Gdzie? w Turynie – i odesłane

mi, wczoraj, doszły rąk moich, a dziś idą

do Ciebie Schnell zugiem – Bardzo jestem dum

ny, jako Inspektor z Ławicy przemysłowej ko

mendy – Widzisz, że nowy urząd mówi o przy

padku, przydać się na coś – Gdybym po tych

zwłok – ziemi stracony względem mojego Mistrz

odrzucał – to jest, chleb bene merentium, nie i

by należał – Myślę, że się ta odrzucona trzeba

mistrzy – nie tylko, jako odzyskanie rzeczy

straconej – ale jako istna niespodzianka w

podróżnych kolei! Ściskam cię z duszy i

serca Twój najwierniejszy tw. Sadzony

[illegible]

P. S. Dotąd, nie mogę jeszcze schwycić owego

Reitzenheima – pisałem – chodziłem – nigdy w Domu

jeśli we Wtorek się nie zjawi, to sam muszę zrobić

to należy we względzie Grobowca Hoffmanna

z Paryża – 9 Czerwca 1881 r.

17. Boulevard St Germain

Mój Najmilszy – Nie mam wiadomości, czy Ślad i akcessorja doszły rąk Twoich – byłoby to najwyższą injurją, gdyby znowu pakunek zaginął – Ale spodziewam się, że takiż jest w domu, i że i paka zbłąkana z papierami, znalazła się na końcu. A papiery i książki – jest jakaś fatalność, dziś dopiero odebrałem Kossowicza, w tak pedantycznej okładce, że aż strach – ale bezwzględnie, że tylko zwierzchni obowiązki – zostało pięknie i dobrze – Za to dziękuję, ręce całuję. Ale, ale – nie zapomnij o wydaniu Schakespeara które przeznaczony do Portugalii – Zmiłuj się nie zapominaj, bo ja już się

do powstania, z obawą zatem — a te-
mnie jeszcze kazać oprawić nie pamiętał.
Na koniec dotknąłem sprawy, z nagrob-
kiem Hoffmannowej — Umówiłem
polskie kamieniarstwo Reitzenheima
zastąpienie na starości, a wreszcie znajo-
mego architekta, i ten wyprowadzi
na czysto — Owoż rzecz tej ma wstęp pie-
niędzy — Wiem czy się da to zrobić
według twej myśli — A naprzód. Grób
jest niezgorszym, w smutnym bardzo
stanie: Plan jest taki jak ten szkic
Ci roskreślam —
w dobrym stanie —
kamienna A.
wana — ale
dwie postacie
cych weźmie
podługo pias
zmienion się
zapomnia-
się wykonać —

popiersie brązowe —
pierwsza podstawa
równie dobrze zacho-
dwie figury b. b.
dziewcząt, trzymające
wyrzeźbione z
kamienia; ale tak
restauracja ich
mistyka — wieda
bo kamień kaci

jest skruszony i miękki, i dziś to w krótce
po restauracyi rozpadnie i konst- stancie się
później — Jedyny sposób — jest to, pierwszy części
postumentu A, wraz z dwoma partiami
porobić na nowo, z dobrego i twardego ka
mienia — ale to jest sprawa wcale inne
go pokroju, i trzeba liczyć na summę:
od 4 do 5 tysięcy franków; nawet małe
uchybienie ze strony tego Szyszora n. p.
Godebskiego — Cóż mogę robić w takim
razie? Obstrupni(?), zobaczywszy — to jak
powiadam, zrobić jedynie replatrage,
które będzie kosztować summę, jaką
dziś już mamy — jest to rzecz do 1000 f
niektóre — bo po zakończeniu, ruina
tak dana, w gorszym jeszcze pokaże
się stanie — Czekam Twoich rozkazów —
zresztą z gotowością — do zrobienia jak
najlepiej(?) i kończę — Ściskam cię serdecznie

Twój Wierny

C. Godebski

Mieliśmy wczoraj, pierwsze zgromadzenie – i Obranie komitetu – którego zadaniem ma być postawienie posągu dla V. Hugo. Jeden z przytomnych a gorących zwolenników – zażądał aby ten Posąg – był Gmachem – mogącym świat zadziwić – coś na kształt św. Piotra – excusez du peu!

Z

z Paryża - 17 Boul^d St Germain
d. 28 Czerwca 1881 r.

Mój drogi i kochany - dawno jużem nie miałem wieści od Ciebie - boję się czyś nie chory bardziej - skarżyłeś się w ostatnim Liście.. daj Boże, aby to była płonna obawa - Może jesteś gdzie u wód - ja same jadę nad morze - ale z powrotem do Paryża, każdego tygodnia choć na dzień jeżdżę - Mój Ty serdeczny a miły Kopo-dynie - Radziłem się być Grzybem i mieszkać w Kon.. - ale dla Twojej jedynie miłości - i dla ~~twego~~ spokoju - Ten stary świszczał R... popchnął mnie, na cięższą drogę - Nie mówię ci mój drogi, co jest owo zrestaurowanie takiego pomnika jak ów S. Hoffmannowej - Trzeba widzieć i słyszeć mniemających i kłamiących rzecz ludzi kompetentnych aby zrozumieć wszystko - Cały pomnik stawiany w czasie, kiedy tu dobudowy niczej

Wcale innego materjału, jak prosty Piaskowiec
paryski – składa się z najpodlejszego gatunku
tego Piaskowca – Owoż wiadomo, że domy budo-
wane z tego materjału, nie mają trwałości nad
lat 50 – Cóż dopiero a pomnika wystawionego
bez pokrycia całkowicie zewnątrz pomnika –
Wszystko jest w okropnym stanie – Ale, po-
nieważ by się nie drogi Zubowicz zajął – a jam
się podjął, targując kota w worku – Sądzę Mu-
simy dojść do końca tej sprawy – Na szczęście
Bóg mi dał na pomoc Godebskiego – z po sta-
rannem rozpatrzeniu. Stanęło na tem – że albo
zrobimy Odlew Galwaniczny – Postumentu z
dziećmi, albo zachowamy artystyczną formę
pomnika Olszewskiego – albo ten Odlew
zrobiemy z Cymentu – Ciment pierre, trwalszy
od kamienia – Skazanoni co mniej będzie kosz-
wać – O Maskykawaniu, ani może mydlić,
bo zadokumentujemy wszystko się w piątek obraca-
w tych dniach, Otrzymam upoważnienie

od Prefektury, do otwarcia restauracyi — bo i tę
formalność należy dopełnić — robiąc pierwszą
trudność pytając — Czy mamy upoważnienie od
familii — odpowiedziałem — familii niema — a
my jesteśmy mandataryuszami tych co złożyli na
ten cel pieniądze — Tę trudność wnet usunę — Spo
dziewam się — potem — zdejmiemy wierzchnią
część pomnika — Gadebski bezpłatnie ofiaro
je robotę, odcisk gipsowy — a następnie zro
bi się co można — Widzisz mój drogi, że ci
twoi wierni — ale to jest nauka — Nigdy się
nie podejmę podobnej sprawy — nie zweryfi
kowawszy jej naprzód osobiście i de visu.
Jednakże — na wszelki przypadek, zapewnij
się jeszcze, przynajmniej o jakie 200 franków
bo i żelazna krata, będzie potrzebowała re
peracyi — a samo zdjęcie wierzchniej części
pomnika — przeniesienie do Pracowni — i
odprowadzenie zrestaurowanej napowrót
z postawieniem — Widzisz z tąd ile to

mocie kontuować u was – a cóż dopiero ta
ze Fanyżą Kochanym – Inaczej postępić nie
ma żadnego sposobu.

Styszateś i wiesz zapewne o kanonizacyj
v. beatyfikacyi SS. Cyryla i Metodego w
Rzymie i o zjeździe naten czas ludu słowia
ńskiego – Co o tem powiadasz? Tako repre
zentanci z kąd, mówiono mi Bohdan Zalesk
pojechali – Ildefons Kosciałowski i Jan
Kołysarto – Quid?..

Przygotowawszy jestem praca nadzwy
a tak potrzebuję i pragnę jechać do Mone
i dla siebie, i dla matki mojej – a tu ani
ruszyć, tak mię interesa zapołą trzymają

Ściskam cię serdecznie Twój
z całej duszy i serca
Smyrnodski

47/77

z Paryża, d. 26 Lipca 1881 r.
17 Boulevard St Germain.

Mój Najdroższy i Najukochańszy

Mistrzu i Panie – Rozdzieliśmy się na
Cztery wiatry – ale nie Victora Hugo – znużony,
zbiedzony, z Nerwami które grały i grają
jeszcze jak Harlemskie Organy – posłali-
mi na brzeg Oceanu w Normandyi – z
poleceniem – aby wszystko a wszystko – dobre
czy złe, trzeba czy nie trzeba, odłożyć, absolut-
nie na stronę – i zbijać bąki, pijąc świeżemi
Morskie – zwolicem – ale cóż! jak z Tobą
mój Drogi – nie nie pomogło – a moje i gorzej
trochę!! Nie – Kuracya ta sama dobra, a
nam starym nie może dożywać resztek, za
cały balsam – używając tamtemy życie! –
Wróciłem tu na dni kilka – po przejściu ko-
mety, która ogonem zamiotła za Paryż – tak
mi wody brakło – tego tylko brakowało Mazu-
rom – ażeby byli kompletni –. Przyjechałem,
dokończyć moich pracowni, po rozwiązaniu
ostatecznem umowy, co jak myśli –

jestwiczy wiele zabawna, i spokój na sercu, i
Zatwie interesa tkwiły – Zastałem tu trzy listy
od Ciebie – bo z Norblaru fakultetu, karalem
wszystko trzymać pod kluczem – Ostatni twój
list z Wildbad, zachmurzył mi duszę – widzę
ze cierpisz, żeś zmęczony – że jakiejś Niety brakuje
ci zatem – a nie poradzić na to nie mogę – ja
chciałbym ci raz niebo przychylić – Wiesz to teraz-
ne, głęboki moje uczucie, co się tu gdzieś pla
cze wśród tych wyrazów i wierszy – Wiesz je.
przyszły do teraz – a zobaczysz ić tkwi wiele
na chwilę – Boże drogi, widzisz, że jest prze
ciez na świecie, chociaż jedna, drobna, niewiasta
ta co nas kocha, bez interesownie, bez żadnych
a żadnych zamysłów i pomysłów – to też tak
dobra, tak bezwzorna na bole nasze – A jaż cię
tak kocham ... Ale kocham że nie wszystkie spodz
niam, bo <u>tam potrzebne</u>. W tej niecierpliwości
sprawie konnika Hoffmannowej, jest jakiś sęk
ukryty – Co krok naprzód, to ciągnie na raz za
potem – Prefektura odmawia pozwolenia, bo
P. Karol Hoffmann, kupił koncesyę <u>dwa razy</u>,
dlaczego dwa razy? To już jakaś liczba u bez

Kabalistyczna – ale tak napisano w odpowiedzi urzędowej – i trzeba mieć zezwolenie na piśmie – i urzędowe, od rodziny – zamiast być na pisz do Warszawy, niech nam to przyślą – wonczas rodziny – za nich i dla nich – niech Bóg zapłać.. Czekam co każesz! Znajdziesz w Tygodniku że ktoś reklamuje i poprawia mnie – com pisał o Hyères – że to nie Józef ale Henryk Morawiecki pogrzebany tam leży – ale ja wyraźnie czytałem na kamieniu i przepisałem Józef – a ty co pamiętasz? Czy pamiętam? imienia Józefa nie wyssałem z palca – choć był Józef co umierał na terenie – ale pamięci nie tracę jeszcze tak bardzo głowy – Jak wrócisz i uspokoisz się w Drezni nie zapomnij – o tłumaczeniu Shakespeare'a, bo chciałbym dotrzymać słowa Królowej – tem bardziej że się dziś pokazuje – żem pierwszy i przed innymi mianowany został Kawalerem Ś°. Jacka z Kallatrawy – A dotąd nie podziękowałem jeszcze – to nie pięknie – Ale skąd taka łaska niezwykła? Czy by prawda wypowiedziana tendencyi, miała jaką rzecz wśród wartości ze Portugalii? To już był by

Le Humble! Czytałem także pisał o Paryżu

Nordau'a — Czy wiesz, że to jeden z członków

Towarzystwa Internacyonalnego — bardzo uczo-

ny w Komitecie, i bardzo przeważający do

Wiednia — Ale ja jej wiedz, że także Twoich

że nam niema poco tam jechać? Jakto

zagadkowa dość figura ten P. Nordau — Żyd

prawdziwy — Węgier — wchodzi wszędzie — a

przecież w tej książce czuć go przez swojem

Co najlepsze, że Dante, znanemu wydawcy

proponował tłumaczenie — które zaraz kazał za-

kupować — Jakich to ludzi nie ma na świecie

Tu w tej chwili — Słotno — Zimno — i nudno —

nic nowego — a cztery wiersze P. Hugo — których

Le Livre Epique — Glorfikacya wiary wielkiej

i Wielkiej Rewolucyi — to ostatnia Aberracya

z dziewiętnastego Proroka! — Ale co takiego

zimny! i ta przeniesie — a nie przeniesie mojej

Kochanie, dobre i serdeczne — ściskam tak

tam ręce Twoje święte jak mogę — a nie

zapominaj — przez Twoją lipięcą ...

ale listy kiedy w tło posyłać tą razą — Twoja

dusza i sercem tutaj

Modrzejewska

To jest jedynie, dla doniesienia że rozkazy spełnione zostały – Pudełeczko z farbami i Sicatyw, dziś o 10ej rano oddane zostało na Dworcu P.L.M. Do stóp się ścielę – Powolny sługa Twój,

Muszkatkin

CARTE POSTALE






Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

Monsieur J. J. Kraszewski

Villa St Charles (avenue Tropez)

à Hyères (Var)

à St Aubin sur Mer. (Calvados)
rue Bâton Maison Gervais
d. 15 Sierpnia 1881 r.

Mój Najdroższy – Jak ci mówiłem
w ostatnim liście, wyprowadziłem się z
Paryża 4º i otrząsnąwszy proch z obu-
wia – a wielką troskę nad łamaną nadzie-
ją i drwiącej nas potrzeby, pospieszyłem
tu – do tej dziury – szukać wypoczynku
ciała i duszy – ale niestety. Jak Ty mój
najmilszy, zawiodłem się do spokoju i
wypoczynku – Jak Ty w Wildbadzie, tak ja
tu nad Oceanem – Znalazłem tu czas okrop-
ny – zimno jak w listopadzie – Chmurno –
wietrzno – Morze białe zburzone – Moje
nerwy cierpią – ale i ta pomoga w tej
[illegible]ie, malutkie stworzenie, nad którem wciąż
ten opiekę, więc siedzę – i oto dla tego, dro-
gi list twój, z 3º b.m. wczoraj dopiero
przywiózł mi mój gospodarz z Paryża –

widzę, żeś strasznie zmęczony i wątpliwości
pełen — bo znając Ciebie, umiem czytać
pomiędzy wierszami listów Twoich, chociaż
one nie mówią wszystkiego — Mój Ty naj
droższy — Tyś stoisz na takiej wysokości —
a mnie to mówię z serca i duszy — nie
dla jakiego pochlebstwa — na takiej wyso
kości, z kąd wszystko, powinno ci być.
małe i drobne — Bóg Ci dał osięgnąć to —
czego nie ustające niemoc — Miłość Narodu
słuchaj tylko wyższych głosów które idą
do Ciebie — a o trudności prac, ani też
pytaj — Zostało to nam, którzy powiernika
mi jesteśmy.. Wyprzedź Czoło — Niespodzian
cię — pracuj więcej — bo to jest w twojej
naturze, i tego nikt i nic nie zmieni — ale
chowaj i też siły i zdrowie, ile możesz —
Skończyliśmy — Bogu dzięki — z tą naprawą
Grobowca! Nie, mój drogi, ów Jegomość

tak nie wygląda - że są i dwa Grobowce
a nie jeden - Jest tu od 1831 r. powiada -
a nikt go nie zna i nie wie - z jego rozmowy
zatrzymać rzecz jedną tylko - ale tak nie wydo-
kuj kamienności - że chyba rozumie tylko
wypowiedzieć ci to potrafię - teraz z Bujen-
Zaleśny - ani też nowe do Wiednia - Temu
dwiema wysłałam do Krakowa - do Lepiała
bo tam wyjdzie Tygodnik - Projekt Pomnika
tu Mickiewicza, przez Godebskiego - Co
dziś z tego wynika że zobaczymy - Mają ko-
chane drogie - Ludzie tam myślą o po-
towny Września - jeździ od razu do Zam-
do Paryża - Teraz nie zapominaj twoego
Stugi - i nie zapominaj, o proszę weź da
mi ~~[illegible]~~ Tłumaczenie Shakespeara - z
Twoją przedmową - Daj tylko zdanie
wydawcom a jakoś będę na siebie -
bo chciałabym dotrzymać przyrzeczenia

Kroje, moje trochę za pospiesznie zrobione.

Ściskam Cię serdecznie z duszy i serca

Twój najwierniejszy

Lucyan Siemieński

z Paryża. 17 Boul^d St Germain
d. 20 Sierpnia 1881 r.

Mój Najdroższy – przed kilku dniami pisałem do Ciebie z St Aubin, dziś piszę z Paryża – przyjechałem tu na parę dni, aby wotować, i rzeczy kilka interesów, tyczących i osobistych – jutro, zaraz po rzuceniu do Urny mojego bulletynu, powracam nazad nad morze, z kąd znowu wrócę na dni parę do Paryża około 29 – widzisz że spełniam jak każdy ... i że dopełniam obowiązków Obywatela i Urzędnika gallowie – Eheu! Sic nos non nobis!.. Odebrałem tu, i ty musiałeś również odebrać okólnik Magistratu Krakowskiego, o Założeniu Muzeum prosząc nas o zdanie, i o odpowiedź – niechcąc atoli różnić się w zdaniu z Tobą mój Mistrzu, i proszę cię, abyś mi zaraz raczył parę słów, co z tym fantem zrobić? Co do założenia

i. Co do Regulaminu – mówiłeś coby
można jeszcze ująć albo dodać ..
Ale jest jedna rzecz która mię [illegible] dziwi –
to redakcya tego faktem. Jeszcze nie [illegible]
drogi – jakim że to pisano językiem – [illegible]
tek ortografii i składni bez liku – a
językowo jakiś wyciek, kancelarsko –
mieszczańskiej nienawiści – Okropny!
Tobie mi to, przy najmniej robi wrażenie –
A Ty co na to powiadasz? Może ja się
mylę – może im to ja zapomniał po
polsku myśleć, mówić!? .. Ale jeżeli
to prawda, że to wszystko napisano –
jak na powieściach tym co to redagowali?
[illegible] to [illegible] Chodkiewiczowi, kiedy
do jakiejś swobody, co się na [illegible]
a potem samowolą, aby
wytrzeć, [illegible] Nakło Christiano!
ale mnie i z magistratem stołecznego
miasta, to by [illegible] – A więc, co?
zmieszały się dzisiaj – Usuńmy wszystko
co niepotrzebnego [illegible] Kłopotu, zostaw
[illegible] [illegible] [illegible] Hoffmanowej

Czytałem, kilkakrotnie w tem od Redakcyi
w Tygodniku, który przysłałeś nam Czek.
Teraz słówko jeszcze o tym Panu, który
mu mają pomnikażyć, nim i przeniosą dze-
Zowie się on Rogiński - Tytułuje się Inży-
nierem - ja wiem, że był on po prostu,
Conducteur des Ponts et Chaussées - bo go
nadzorcę Inżynierów Cywilnych, wcale
nie znajduję. Jest on od 1831 roku, po
wszędzie, a nikt go prawie nie zna, i
jak dotąd pierwszy go raz widziałem
i raz pierwszy o nim słyszałem - figu-
ra dość pretensyonalna, nieznaczna-
Daj mu zresztą Boże - szczęśliwe powo-
dzenie - Cóż tam mówić, o naszych dzi-
nikach? - Moje życie kochane, jakże
przypominam nasze, nieszczęśliwe cza-
sy - Boże zachowaj przyszłość, aby taż
druga nie przyszła - ale boję się - boję -
bo liczono w jakich zmianach czasach
się płaczą - Mamy tu Czas okropny -
słotno, zimno, kwietniowe - ale i tu

Źle i nad Niemnem - przecież tam przyznaj
mniej i cichej i spokojniej - a ludzie tam
spieszą - Ty mój Drogi pisz zawsze do
Paryża - A pilnuj Edwarda - a dogadza
nieprzyjacielowi którego zaparcie nosi
po tej robocie! Jedynie nasze zbawienie
to Régime! Ach serdeczny mój - Jakie
mam ważny interes do załatwienia w kra
ju! a delikatny bardzo - rozpisywać się
nie mogę - ustnie chyba mógłbym to
wytłumaczyć - a tu taka pustka - tylu
ludzi w około - ale człowieka nie ma -
Czy nie masz sposobu dowiedzieć się -
jaki jest adres w Warszawie p. Adama
Szarnowskiego - jest to brat Weryhi - Jeśli
to możebne - wydobądź mi to - Otóż wi
dzę że list ten się kończy - jakaś nuda ta
jesienią - [illegible] - niemożliwie bo
to niemniej wrogi są naszy - Gadam
z tobą, co mi do myśli przyjdzie a
Kocham i ściskam z duszy i serca całego

Twój

[illegible]

St Aubin s/Mer
Rue Bayeux - Maison Gervais
d. 24 Sierpnia 1881 r.

Mój Najdroższy! Znowu się listy nasze pokrzyżowały — Za powrotem z Paryża znalazłem Twoje drogie pismo z datą 18 b. m. Tyś zapewne odebrał list mój pisany z Paryża 20 — Mamy tu czas okropny — Od rana do wieczora ulewa — burza — Niezmiernie to w tym Normandzkim paskudnym zakątku — Paskudnym, pod względem dżdżu, w której człowiek musi się zamykać i siedzieć — To prawdziwie jakaś fatalność — bo zamiast spoczynku mam utrapienie, i rozstrój nerwowy — ale to!.. Twój list, zawierał mi szczegóły tyczące do Wiedeńskiego Kongresu — Stosownie do dawniejszego mojego postanowienia, i jak tak za dysponowaniem naszemi sprawami, abym się mniej zaś do ... i pozostać na miejscu, z tąd, unikając ... Kongresu z Komi-

latem i towarzystwem – Co robię i jak postano
wiono nie nie wiem – To mniejsza, bo zaraz
powrotem, czynaszy w poniedziałek 29º –
dostaję abyście się pokazał, i wszystko dla się
urządzi – Ale i na wszystkie przy domu tro
na razie – Korzka! Spodziewam się że darmo
rozkosz tęgiej drogi ojcu z Tykalu urządzoną –
ale potem... Jednakże – jeśli pamiętasz jak
tak równie wysłałem, że nasza przyjemność
mogła mieć pewne i ważne znaczenie – [illegible]
gdzie jeśli Nasi [illegible] będą nam
swoje usposobienie – tak aby każdem
zrozumiał – że jeśli radzi i miło drugim, to
dlatego, żeśmy tam na wole – Jeśli może
zgadzasz się w tej podróż – kiedyś że tak na
za Twoją prawdziwą – abyśmy nie mogli
intra minores. – Ja zabiorę się do tego tańcami
i pojadę – jeśli [illegible] – ale Ty to lepiej znasz
każdy, i mam tam swoich ludzi – Urządź tak
abyśmy przynajmniej zamieszkali pod jednym

85

dachem – a jeśli można – Aby rzecz najlepszym

warunkach – pomieszczeni przybyć umieszczeni [illegible]

ci jak dni 10 – Mogę więc kazać posadzić

jakie 15 do 20 fr. dziennie – Oddaję to Łaskawej

twojej Opiece – jeśli to nie ciężar dla ciebie, za

[illegible] – bo w takim razie, puścimy się na los

szczęścia – Będę więc gotów i czekam na

twoje rozkazy w Paryżu – Z kąd ci napiszę

co się dzieje za kulisami Komitetu Gene

ralnego – Z Portugalią stanie się jak

żądam – Zresztą byłoby to zgodnie z moim

postanowieniem, nie przywłaszczając sobie tego

co nie jest moje – a Ofiarując, jako przyrze

czoną obietnicę – powiedziałem że to jest

rzecz Twoja – Czekam na rozkazy – i

Zostaję Twój Wierny Sługa

[illegible]

z Paryża 31 Sierpnia 1881. 122/86

17 Boulevard S^t Germain

Mój Najdroższy — Zastaję tu Komitet Towarzystwa w popłochu — Tak pozaniedbali swoje Interesa, że w końcu, z wielkich obietnic Niemieckich, dostaję redukcyą 50% na kolejach Austryackich — tym czasem przejazd od Granicy Francuzkiej do Austryackiej — trzeba w zupełności zapłacić — Robota ta pilniejsza, i zapewne z kąd wiele zostanie na miejscu, bo to tu wiele wydatków — Podjąłem się tedy Ci [illegible] sprawy, i napisałem [illegible] naj list do Ministra Zyblikiewicza jako Prezes Towarzystwa — prosząc o zniżony przynajmniej przejazd na drogach żelaznych dla Członków Kongresu — Zmartwi się — jeśli może popraw się

sprawy z Zieblikiewicza — byłoby
dobrze, aby Bubak przydusił trochę otrzy-
mał to — czego nie dali Niemcy — i
A nie zapominaj i Orzeszce — o
schronieniu w Miednie i daj mi
rekwizycje Wrzesnia, abym się nie ta-
tak i nie błądził — jeśli można —
Ściskam stokroć i wszystkich — jestem ja
się zwracam do mona, aby zabrać
z tamtąd moje malarstwo i Iwo-
Cam do Paryża. Gotowe są do
jarda — Najpóźniej, jeśli z moją
18° Września — Czekam rozkazów

Twój wierny
[illegible]

z Paryża – 1 Września 1881. 87
17 Boulevard St Germain

Mój drogi i Najserdeczniejszy Mistrzu – Alea jacta! Zapłaciłem 25 fr. do Kassy z Towarzystwowych... a więc muszę jechać na Kongres – Dziś na posiedzeniu wypowiedziano na koniec, co chowali w sercu – Kompania Francuzka (Est) – ustępuje 50 % do Grandy – Niemcy zaczęli od mówili o dalszych ustępstwach, tam więc, potrzeba opłacić w całości – P. Beust uwiadomił mnie listem, że wskutek polecenia Ministra Spraw Zewnętrznych – w Austryi również na 50 % zredukowano należność – ale skutki – Kiedyby ustępstwa urzędnie a przecież zaoszczędzić – Widzę z tego że moja odezwa do Zrzeszenia każdego

zostanie zupełnie bez odpowiedzi
i bez skutku – Concordia, ma nader
też potrzebne typografy – Mniej za
oto! – Na pomieszczenie spotkałem
Zaleskiego Adwokata z Warszawy –
przyjemny i rozumny człowiek –
będzie cię widział w krótce, bo
jedzie do Warszawy – Ile zrozu-
miałem Warszawiaki ściągają
się szczerze – Nalegałem aby zjechali –
Nalegaj i Ty – Ja tu ponawiam
moją najpokorniejszą prośbę –
abyś mi kazał zatrzymać od 18
b. m. dobry, wygodny pokój – a
nie wysoko – przepraszam i ręce
twoje całuję Ojcze – przebacz że
nudzę – ale tam nie mam nikogo –
Zaleski mi mówi – że tu podobno

88

zamieszkach w każdej z przyjaciół —
a więc tylko naturalnie mówię —
aby być pod jednym dachem — byleby
nie w dzienne — resztę poruczmy na
Bożą wolę! i natworzą łaskę — Ja,
jeśli Bóg pozwoli, chcę wyjechać we
Czwartek 15° dzień się zatrzymam w
Monachium, bo chcę obejrzeć Muzeum —
a 18 — rano lub we wieczór będę w
Wiedniu — Jutro rano jadę jeszcze
do morza, aby zabrać moje małe
stwo — a 10° wracam do Paryża —
Otóż i wszystko — Niech cię Bóg
opieką swoją otacza — i niech da
wolę uglądać cię zdrowo i silnie
w Wiedniu — Ściskam serdecznie —
pokornie o wybaczenie natręctwa
proszę i zostaję twój wierny

Wyrodek

St Aubin s/mer – Rue Baton
Maison Gervais
d. 3 Września 1881 r.

Mój drogi – Wczoraj pisałem do Ciebie – Dziś piszę z nad morza – bo zastałem tu drugie twoje pismo z dnia 27 Sierpnia. Skrzyżowaliśmy się z powodu ciągłej mojej podróży pomiędzy Morzem i Paryżem – Z wielkim żalem widzę, że na nieprzytomności na tym Kongresie Słowiańskim, żadnego po sobie nie zostawi śladu – Zginiemy, w zalewie Niemieckiej Stolicy! Ze Portugalii przypominam – mając niczem nie związane ręce, wypowiedziałem otwarcie, nasze Polskie Credo – Tu i tego wymaga tej potrzeba, jak widzę, wszystko na posiedzeniach publicznych – ale i na bankietach prywatnych –

durateu, do tea — Tyś mnie powodu
 — potrzeba dać przykład dyscypliny
a więc, kiedy tak chcą, tak będzie —
z resztą będę na miejscu, dadzą mi
wczesny spoczynek i wypoczęcie —
dlatego potrzeba zjechać wcześniej —
Moje więc odwiedziny skrzętnie
Monachjum, zostawiam do mojej
powrotnej podróży do Paryża, i
tym sposobem będę 17: w Wiedniu,
około jedenastej czy dwunastej z
rana — A mój Najmilszy — Więc
to ten Zalewski o którym ci pisałam
wczoraj, jest Redaktorem tychże
krajów? O gdyby to było miejsce abyśmy
razem zamieszkali w Wielkim Hotelu?
ale — Jeśli ty masz lepiej, choć wszystko
co przyjacielskiej Chcesz — to mi nie

Krzyżu, naszemi Względami - Ja Cię znaj
dę - Tylko dużo hardziłbym - jeśli może
Ktoś nie lub dobrego zatrzymać - bo jest po
kój - i to od 17o z rana - Dzień - dzień
należy zawsze i prośby - a jeśli będzie mo
żność zrobienia, to i ostrzeż mnie wczas
Tówkiem, abym wiedział gdzie mam prosto
dążyć z kolei - W. 15o z rana postanowi
łem wyjechać z Paryża -

A teraz najważniejsza sprawa -
In coda venenum - Zmartwisz się niedoszłej
Przybywania - Niepomierniejsze i niemo
żesz odmówić - Niemożesz, bo jako nowo
nowy Prezes Stowarzyszenia, z prawa ci
należy przewodniczenie Sesji Otwarcia
Kongresu - Niepowiernieś, bo się to nam
należy od Ciebie - Ja i Rady, zrobiliśmy
Co tylko możnaby można dla Stowarzy
szenia i jego Celów - Ty, odmawiając

ofiarowaną Ci Marszałkowską laskę
podziękowaniem Nas, jedynej Nagrody – na
jaką sobie zasłużyli – Uwagi publicznej –
A zatem laskę podejmij Mistrzu – Chociaż
po posiedzeniu Solennem – jeżeli taka będzie
wola Twoja – oddam komu innemu – w
żadnym razie nie mogło być mowy o
Nordau – Co Osobliwi tutejsi – Nic
on nie zrobił dla Zdawania się i Kon
gresu, Coby na uwagę zasługiwało –
A teraz – Laskę podejmij – i prowadź
nas, jak myślim – a my z Tobą pójdziemy

Ściskam Cię serdecznie

Twój Najwierniejszy Syn.

Magnat[illegible]

Ja tu zjechałem, żeby zabrać moją dru
żynę – 10 Wracam do Tarnowa – a może i
przed 10 – bo czas nagli

91 125/115

z Paryża – 17 Boulevard S^t Germain

d. 12 Września 1881 r.

Najdroższy i Najmilszy Dobrodzieju mój – Wśród strasznej zawieruchy, jaka ogarnęła brzegi Normandyi, mój środowy przesłałem ci krzyżyk, musiałem więc odłożyć mój wyjazd do Nidzicy i opóźnić o jeden dzień przybycie do Paryża – Tu nawał interesów! kupa papierów rządowych, do których mi jest tak ochoczo, jak gdyby mi z jeżem kto tknął pod koszulę... Cóż robić otrząsnę się prędzej, i jeśli Bóg pozwoli – 15° niechybnie opuszczę Paryż.

Zastałem tu trzy Twoje ostatnie listy, z 2. 4. i 6. Ani możesz wątpić, że się wszystko stanie według Twojej myśli – Ja pierwszy dam przykład dyscypliny i uległości – będzie jak każesz. Zresztą naradzimy się wspólnie – i możemy urządzić nasze koło, w którem, w przededniu otwarcia Kongresu

postanowimy nasz programem – Każdy będzie miał wyznaczoną swą rolę – według Twojej wskazówki – a tak wszystko pójdzie porządnie – Tam nie bez zdaje się przy najmniej – i tak to widzę..

Co do samego Celu, Zgromadzenia i Kongresu – Jestem Twojego zupełnie zdania – Chociaż nastręcza się następna uwaga – Francuzi bywali przodem – Opodal są Anglicy i Niemcy, w tym względzie – Jest zawsze szanowanie ludzkiego położenia niechybnie – Ale co do samej rzeczy – my więcej cierpiemy, niż ktokolwiek na świecie – bo zapomniano tłumaczeń obcych, wszystkich – oprócz Ciebie – wykluczeni – wypełnić zadania. Porządku ojczyznej prawdy i innej – Tak Glückberg i Unger – Gadają wiele o ruchu ogólnym myśli i oświaty – ale w gronie

misyją, tylko uczonem tłumaczeniem
zakerlem kupionej francuskiej gorsza
nerwji... Żaden z nas trafić niemoże
za mój podległość nawet Cesarz do ich torbi:
ako – jeden z Argumentów – Pro. Dal
szy ciąg nastąpi w Wiedniu – Zalew
skiego mianem za Adwokata z powodu
że wiernie pracował, wezwany prze
zemnie do wyjaśnienia Kwestyi
Rosyjskiej uczciwości – w której ex
plikacyi powiedział, mówi, qui dit
Avocat, że. — Mniej za oto – Może
być i Adwokatem, bo człek rozumny –
i o ile są zdania poważny. — Piszę
ci słów kilka, na chybił trafił – podług
listu ostatniego twego, myślę, że cię
jeszcze zastanie w Dreźnie – W każdym
razie – Nogi twoje ściskam dzięku
jąc, za dobrą wiadomość – pojadę
wprost do Grand Hôtel i tam do twe
pańskiego się udam.. Ja wyjadę

Stąd 15go rannym pociągiem, a więc
powinienem być w Wiedniu 16go
około 8ej wieczorem. do zobaczenia
Zatem — ściskam cię z serca i dziękuję
i zostaję

Najwierniejszy Twój

[illegible]

z Paryża — 17 Boul. St Germain
d. 28 Października 1881 r.

Mój drogi i najmilszy — List Twój — tak napisany, jakby cię coś bolało w sercu, jakby cię coś zadrasnęło z mej strony — Boże Święty! zkąd? i dlaczego? Odtrącam tę myśl — bo takie jest ciężko i smutno na duszy, że taka jesteś goryczą zalewa serce — ale to przyczyna złej. Chory, zmęczony i sam — a ja tak daleko od oczu twoich... Dziękuję ci — i ręce twoje całuję. Choć wiadomość przykra nad wyraz! — Jest coś pocieszającego i w tej biedzie — że się poczciwości w Urzędniku znalazła tam, gdzie o niej dawniej myśleć nie można. Niech się więc stanie wola Boża! Dziękuję Tobie — a Ty mój serdeczny podziękuj komu należy — aby nie pomyślano, że traktuję to lekko,

Miesiąc upłynął jak ciężkimy się tro-
skali w Wiedniu – Miesiąc tak
przykrości i pracy Stribaniec, i tak
mało zdarzyło się w życiu – spokojnie
Coraz staje się tu niepewne i przykre-
żyjemy z dnia na dzień – przeczuwając
jakąś wielką biedę – Jestem więc tak
znużony na duchu, żem z dnia na
dzień odkładał, pisanie do Ciebie,
nie chcąc udzielić tego, abyś i w tej
Cierpkości, doznała ciężar – Co jest
obecnie naszym stosunkiem – Człowiek
bolejąc moralnie, mimowoli wypowia-
dałem twoje Goryczy – Goryczy, któ-
rych nigdy, mój Najdroższy, niebyło
i niebędzie dla Ciebie – Kochaj mnie tam
dziś i teraz, że Serce moje na skale dla
twojej nędzy, na której bezpiecznie

94

mieć się lepiej — bo jakiej by to nie było

to ostatecznie i potrzebie życia —

Bywaj mi zdrów — mocny — i silny —

Niech cię Bóg strzeże a mnie kochaj

trochę tylko, kiedy ja cię kocham

tak bardzo — Twój najwierniejszy

oddany

[illegible]

95 ~~127~~

Z Paryża – d. 7 listopada 1881

17. Boulevard St. Germain.

Najdroższy i najmilszy Przyja-
cielu i Dobrodzieju – Znowu mam latać
po świecie, po Europie, jak powiadają
Kapucyniaki – Zniszczony i pobity, a mimo
tak często dla najsłynniejszej [illegible]
[illegible], od [illegible]! Odpisuję na twoje
dobre i drogie pismo – Omyliłeś się,
myśląc że ci moje łzy drapnęło po sercu
kochana! że się inaczej stało – A i nie
miejsca się stać [illegible], kiedy cię tak ko-
cham i kocham! Mój kochany – Telegram
[illegible] powiadał: __Suit une__
__lettre explicative__! Czyś go odebrał – i co ta
explikacja ogniwa?! Dziwi mnie to mocno
tak [illegible] u nas! Ale jak Talleyrand
mówił – Towarzysze! Rozumiesz dobrze
co to za kapitalny interes dla mnie – a
więc nie dziw się że chciałbym widzieć

pękła jest sęk – i nawet się złamało-
bo dobrze się namyślowny, wbak wielka
sumienność Urzędnika, nie więcej – a
przecież przy tym Urzędzie, musi być i ów
niezbędny Pismowoditel. Samo to naz-
wisko otwiera, niezmierne horyzonty.
Wiesz – jak List przyjdzie, udziel mi treści
o tym sęku – To gruba rzecz dla mnie
i do wszelkich Ofiar jestem przygotowany.
Zastrzegam tu przelotnie, jakoby Ś.
Kazimierz był w Paryżu temi czasy –
Kazimierz Zaleski – i nawet łaskawy Ojciec
nicy, ani się pokazał – Czy ma to jaki
związek z moją sprawą? i przykro mu
było może, zasmucać mię osobiście...
Wzmiankę o jego tu bytności zrobił Pagi
ten całego pod Sekretarzem Kongresu w
Wiedniu – Działo się to za stołem, ów
dalszko siedział, nie chciałem go nawo-
ływać – a pod koniec wymknął mi się

96

i tak rzeczy zostały — Był tu na chwilkę
Pocztowy Szemporiński — musiałem go
wyjście z powozem, bo miał projekt
wracać na Drezno — My tu odbyli tiny
wybory — nie owe to polityczne .. ale na
w Towarzystwie — Sam tylko, Sakcesonowy
Ubach został na miejscu — jako to [illegible]
na honorowego Prezesa z innymi — Co
jest jakby Senatorskie Krzesło — moje
miejsce zajął p. Walker, Konsul general
ny Stanów Zjednoczonych, a miejsce Torresa
Caycedo — Graf v. Beust! poddydował
chwilkę, wprowadzony przez mnie: i bardzo
się grzecznie i uprzejmie, przypominał
dawniejszej się trochę znajomości —
Reszta idzie jak dawniej — Wczoraj na
naszem Posiedzeniu — Towarzystwa histo-
rycznego Literackiego — Poczciwy i Zacny Ka-
zimierz II — Matusewicz, ucieszył mnie — i
z wzruszeniem słuchał tego Komu nie

+ Tobie prawić – Coto za złote serce!
mieliśmy tu, przez cały prawie Bardzie-
nik, takie ducha, piękna, dokonaleśmy
zimno, że rzadko takie dni nie mogłem
dostatecznie być dosyć tak bardzo nych tu, a
nigdy u nas nie znanych Engelmann – tak
że z trudnością mogłem pióro utrzymać.
Mi powstanami hanowie – Które teraz z
Drumontem – Korespondencja dziś taki tylko
może mieć jakieś znaczenie – Który się od
na o wielkiej polityce, filozofii – i tak
ie, Drumont go zawsze uprzedzi.
Za publiki więcej wiem wszystko – a en
alius – nec enim mitora Canamus – bo
nie nudna – A jest coś, o to że cię każe
Sendzimir – że radbym bieżyć na Nord
strasse – a tu, jak ze złym sumieniem – rad
duszą do Raju – ale grzechy nie puszczają.
A więc Bogu cię oddaję – Bywaj zdrów
kocham się ile mi Amen – Twoi
Szymodkiewicz

z Paryża – 17 listopada 1881 –
17 Boulevard St Germain

Mój najdroższy – odsyłam ci List Murawskiego – Pokazuje się z niego że sprawę poprowadzili po naszemu – po polsku – Zacny i dobry Redaktor wielce z gatunkowania najlepszych tendencyj – a w gruncie, oparł się na podstawie, z której naprzód można było zmiarkować że do niczego nam nie posłuży – A naprzód, wielkiego nie to zabija klina, że kantonie rze, tem inteligentem agentem – i że w porządku porządkowania dokumentu, nie potrzebnie i nieostrożnie wtajemniczony został Człowiek, który może być dobrym pisarzem – ale człowiekiem do interesów, jak widać z listu jego – nie jest i nigdy nie będzie – Podkreśliłem główne szkopuły, wyjęte na ćwiartkach jego listu. A boję się nie zmierzę – aby ożył pewno

dach, nie wygadać się przed tymi, a którzy
tego dokumentu – znosiły – Jaki to jest
nie skradziony – i tyle jest ludzi obcych, kto
by o przyczynie, _tajemnej_, a wiersz dro-
czego – widzą i gadają! – Stali – niech
była prowadzona myśl, my wcale nie
żądamy wyjścia tego dokumentu teraz –
ale chcemy pewności, iż w razie, kiedy ten
dokument zażądają _oficyalnie_ – a w takim
razie żadnej trudności być nie może do wyda-
nia go – aby ten wydany został, z tą korek-
tura iż tłumaczenie z Łacińskiego rok, ten
wypisany został cyframi a nie słowami –
ści: 1818 – i kwota reszta nie o nie
nie znamy – Za to dajemy kwotę żądaną –
i cała rzecz na tem – Potrzeba by więc
mam innego Człowieka – Jednego z tych
_chodotajów_, których znałeś kiedyś – Gdy-
by więc, tego potrzeba, dało się odkryć – w
ówczas, ugodzić, umówić się, należy

dalszego – ale tak: potrzebne są żądania od
Konsulatu, z Odessy i czy z Kijowa – bo jest
tam i tam – tego dokumentu, przez pośród
urzędowa władz – Otóż tak się urządzić aby
wydany był od razu. I z tym komi-
sja wydaniem – Umówiona scena wszystko
na żądanie –

Teraz Dobrodziejko – Sami i Kochanka
mamy przed sobą kilka miesięcy – Jeśli ze
starych stosunków – a zawsze bez wyjaśni-
enia, mam tego, aby tak rzeczy poprze-
nadzić – bo naszej Radziwiłła – A jestem
nie – Sabi – ręce twoje całuję i szczerze
pozdrawiając, dziękując, kochając i
pozdrawiam – Wszystkich a wszystkich
a nie Moskwiczego –

Tymczasem są we twej chwili, jeśli
wytrwanie – w każdym dniu słowie, czy go
za dużo wierzyłem – a wszakże razem

dokument na nic – ale który nas uchroni
Rząd byłby w biedzie nie zmuszony i nie
zyskiwany – A nim to nastąpi – wrażenie
ogólne jest okropne – widzę ci Dziennik
Wołowskiego – Dziś jeszcze Renseignement
Parisien – a potem z Echo de France – Zamyślam
wydać Tłumaczenie twojego Romansu – ale
jakiegoś niemieckiego – ale postarać się
przynajmniej przeczytać aby Manuskrypt
był odpowiedni – twojej Sytuacyi.

Ściskam i Całuję do Serca

Twój wierny

Mineyko

z Paryża – 17 Boulevard St Germain
d. 21 Listopada 1881 r.

Mój Najmilszy – List twój odbieram w tej chwili – Niech ci Bóg płaci, za dobrą wolę – Kiedyś cierpiący i pracą przywalony ukradłeś drugiej ręki i czasu, aby mi dać poczciwą radę – Sprawa moja, zdaje się z każdym dniem dokładniejsza i spokojniejsza dla mnie – Zmiany jakie tu się stały – o których wiesz in credo, tutaj dotykają nas po szczególnie – A działają w tak dziwny i roztwarzający sposób – że połowa ludzi jest w osłupieniu! Co z tego wypadnie? Bóg jeden raczy widzieć – Dla tego to, chciałbym rzecz moją jak najprędzej postawić na nogi – a niemając czemu? Bo scripta manent – Mówiąc z Tobą, i do ciebie, jestem jak we własnej myśli – Nie ma ani tajemnicy, ani ukrywania się – z ludźmi innymi – tak że inaczej – Niemożna przewidzieć – Komu ta ionga wpośród moich – a ztond?

następstwa mogą być – ciężkie i trudne...
Odzywam się raz jeszcze do Twego dobrego
serca – proszę i o przebaczenie błagając, że
Cię tak zalewam atramentem moich osobistych
interesów –. Zmiłuj się jeśli możesz napisz
Ty sam do Brusiło – Rzecz jest taka – żenię
się – wyglądam na około lat 50 – chodzi
mi o cofnięcie się nazad o lat kilka – a
dla przeświadczenia, Pani i jej rodziny, po
trzebny urzędowy dokument – Wiemy już z
listu Mośka, gdzie jest i jaki jest – nie
chodzi o wyjęcie go bynajmniej, ale chodzi
o tę pewność – że kiedy przez konsula przyj
dzie urzędowe żądanie wydania go – zapew
ni, przez pośrednictwo lokalnego rządu –
aby wówczas wydano go z pokazaniem
daty 1818 roku –. Jest to sprawa płazowa-
a nie wielkich i wysokich figur – ale –
jakie z tąd mogą być koszta, te natych
miast wypłacam żądane – Oto i wszystko

Tylko — bez hałasu — bez rozmazywania —
motus, jeśli to [illegible] — Sumienny jakby sam
Bruslina wyznaczy — Święcie i solennie za-
pewniej go że odbierze skoro dokument
nadejdzie — Znowu mię — i tamże że w tym
w tygodniu — ani jednej godziny nie będzie
zwłoki —. Zdaje mi się, że tak będzie
najwłaściwiej — A jeśli i ta się droga nie
uda, to cóż robić? trzeba schylić głowy. —
Jeśli więc serce Twoje przychyli się ku mojej
prośbie — i jeśli przekonasz natręctwa —
uczynisz mi zadość, pisząc do Bruslina — to
zrób mu tę uwagę — aby sprawę rozpoczynał
z datą — a nie z góry — każdym sposób — ile
pamiętam, nowe zakamarki — aby się po-
wiadło —. Decimo octavo — to jemu i tak łatwiej
niż tertio — a jeśli w tłumaczeniu będzie lepiej
dane — to jemu lepiej wyjaśni Cyprian —

Niech cię – niech – Dawni – prócz – bij
jak możesz do Greczyn – ale rób – i nauczaj

Czy „Król Chłopów" już wyszedł na świat
Miesz[?] pisze do mnie, tak mówi o Tobie
autor Króla Chłopów – a więc przeczytał, czy
co? Jeśli tak, każ mi to przysłać –

Jeszcze raz o przebaczenie Cię błagam
Twój wierny i najwierniejszy

[illegible]

Tak ciemno pisane o północy – i ten
się wykluwa pociechy – ale czyż to może
być prawda? Dzieci, tedy wszyscy, i ten
Ogródki, przez najświętsze figury – wierzą
w ich obietnice jak w Pana Boga – ale my
czemuż ten chleb jadali? Jedno tylko pokła-
dam pytanie Cui bono? By nas oderwać od
Austryi? – Jeśli nas – Galicyę – to sprawiedliwa-
na – jeśli zaś nas, to zdaje się prawie
dziwne! Ja myślę że to bałamuctwo i nie koalicya Moskiewska, wyłudzona, przez tych dla

*Kronikę, pismo – i Teatr – daj przed bezkrólewiem donosinem[?] –
Co zaś do Grudniowego Ukazu – nie wiemy! Czekamy...*

~~130~~ 101

z Paryża – d. 10 Grudnia 1881

17. Boulevard St Germain

Mój Ty najmilszy – Ciężko i trudno idzie z pióra – idzie, jak to powiadają, jak z kamienia – ale cóż robić. Tak mi wszystko szło w życiu niedobrze, nie więcej i nie raz... którego kum Fra. pra z XVI wieku kazał wypisać sobie na tarczy, te słowa: Non cedo malis.. musiał więc znać się trochę z Wergiljuszem, u którego w VI. ks. Eneidy – jest tak ile pamiętam: Tu non cede malis... mniej za otext – Godło jest i golne ha dość by stosować – Będę się teraz borykać, i wszystko zrobię co mogę, aby otrzymać przedmiot pożądany – Piszesz mi, żeś Taskowi znowu pisał do Boutry – dając mu wskazówki

wodząc wszystko niepojmowaniu,
on wyobrażał sobie u Księdza w
Tuliszynie. Czekajmy więc na odpisze
wiedząc że je ma pod ręką — A jeżeli
zwiąże kłopotki, to i sam, aby cię
zwolnić od tej niedobrej pensyjki,
napisze do niego, podtrzymując się
pod tarłanie wspomnienia samej
Pani. Ale czekajmy aż odpisze na
twój list ostatni — Tu czas idziemy
dalej — trzeba pamięty, w biedach i
kto co wesołego nadłoży — A żeby nie
z wątpić o sobie i o biedach — trze
ba być Bogiem — Niemniej co tamto
wiedzie, idą nie to lżej na duchu —
Jaki będzie koniec, tej bezpańskości,
która się okrywa podartym tachmą

102

naszej Wolności - samowola i rozpu-
sta - jak między nami, a u Drzwio-
skoją, tamci straszniejsi nasi!.. Co za
straszna katastrofa w Wiedniu!! aż
strachem idzie po człowieku wspominają-
cy nato... Nadsyłam ci tu mój
odczyt w sali naszego Towarzystwa
Internacjonalnego - Trochę lekko, bo
na niewiedzianego, przedstawienie mowie
o Anarchii, Emigracji - Sprowadziłem
ją sobie i po przeczytaniu, widzę żem
się zatrapił - bo tego i o tem, Francuzi
nie zrozumieją - bo tak jest nasze - tak
bardzo lokalne; że nawet jeżeli po
trafię wydobyć z tej materii - Ale, stało
wo się nikto i kultura stoi w płota.
Posyłam ci z dzisiejszą pocztą pod
opaską - Wrońskiego dzieje dla

Wydawca i Autorowie zapalony Nie
dziwiłeś bło 99 się i prosi, abyś Co
o tem powiedział, jak subskrybent
niedomówień odmówi — Raz jeszcze
przyjm moje podziękowania — moje
przeproszenie za trud i niepokój — i Now
najserdeczniejsze życzenia z okazji
się świąt i Nowego Roku — Zdrowia
Zdrowia i spokoju — A ściskam się
z serca i duszy Twój

[illegible]

103 131

z Paryża – 17 Boulevard St Germain

d. 20 Grudnia 1881.

Mój drogi – Z pamięci dziękuję – dziękuję za wszystko – tyle łaskaw, że nie mam ani słów, ani sposobu wywdzięczenia ci się za to. Dziś piszę do Franciszka brata, błagam – pokażcie się z tą nikomu żadnej a żadnej przykrości [illegible] [illegible] i mnie tylko posługę oddaje – A jeśli – Non possumus. To trzeba będzie schylić głowę – Tylko nie widzę, quantum periculosum tam gdzie trudniejsze i [illegible] rzeczy idą jak z płatka – Trzeba czekać – to [illegible]! – Boję się bardzo, ale tego nie piszę, o ~~[illegible]~~ żądanie na północy nie zostało [illegible] bez skutku – Pisanie do samego Pana, zdaje mi się, zbyteczne, jak my znamy tych ludzi – Wszak [illegible] Graf jest pełnomocny – trzyma wszystkie sznurki w ręku – i reguluje najdrobniejszą każdą [illegible] – Cóż temu [illegible] mnie do

czynienia w rzeczy, która jest prostą formalnością kancelaryi, skoro Graf tak chce! Zresztą, Ty musisz lepiej o tem wiedzieć odemnie; Niech Bóg ci da osiągnąć życzenie! A drogi, nai droisza, ciężko nam idzie. Cóż robić, sit gloria Ei! U nas się nastał spokój, przypomina to, co u nas pisano, w ostatnich latach życia politycznego - że skoro sejm się skończył, następuje spokój i cichość, jakiej świat niewidział - Co nie, to nie kraj który się burzy! - Bóg daj by to niebo i dla nich, taką przepowiednią.. Podjąłem się, znane pogadanki - Dziś widzę żem źle zrobił, ale niemogę się cofnąć - Pantamli bilet - Tylko to nie tak jak lapowiedziałto - to mówić mój jedyni - nie o teatrze współczesnym u nas ale o jednej sztuce - Niemając wybrałem budując na wielkich przechodach

innych — Emigracya Chłapowska Ameryca — sprowadziłem, i przedstawiony — Widzę żem się zaangażował — Jest tam coś zapewne, ale daleko to, aby można zainteresować Francuzów — Jednak Alea jacta! Zobaczymy, im trudniejsze zadanie, tem trzeba więcej dowodzić ambicyi — Dziś o 4ej godzinie. Mamy Matinée, w Ambasadzie Austryackiej p. Beust, daje na dochód nieszczęśliwych Ofiar Ring Teatru — Gdybyś chciał się przyczynić kwotą — Lista Towarzystwa która złożyło się na 700 czy 800 fr. zawsze jednem otworzą — ale Ty musiałeś już dać inną drogą — Życzę ci. Życzę z serca całego — z duszy całej — Szczęśliwych, spokojnych i wesołych Świąt Twojego Narodzenia — Życzę ci szczęśliwego Nowego Roku, który się zbliża ku nam — Niech ci tak będzie dobrze jak życzę — a będziesz najszczęśliwszy ze śmiertelnych — bo wszystko co mam

w sercu to dla Ciebie daję – Niech Ci
Bóg zdrowia daje, i siłę ducha, do znie-
sienia tego, co nam wszystko w zanadrzu
chowa nasze ku życie – Ściskam serdecznie

Twój

[illegible]

z Paryża Passy. 97 rue des Sablons
d. 28 Grudnia 1880

Najdroższy sercu mojemu
Mistrzu i Panie. Żyjemy tu wśród
takiej bezbożności, że nic dziwnego,
żem zapomniał, przesłać do siebie list
ostatni, wznowienie ci świąt Sercu
ślicznych i Chlebem się Bożym podzielić.
Mea Culpa! – Za Chleb przysłany, za te
czucia, dzięki ci składam z całej mej
duszy i niech ci Bóg płaci – A
teraz przyjm życzenia Noworoczne –
przyjm je od starego przyjaciela, pra-
wie jednolatki jesteśmy! przyjm
je takiem sercem, jakiem ci je daję –
i wierz, że po życzeniach rodziny
Twojej, te są najszczersze i najserdecz-
niejsze. Życzenia te, czego?
Zdrowia – Zdrowia, spokoju!...
Reszta, wszystko przyjdzie!

Nie tracę mej nadziei, że Cię Zoba
czę - ale zatrzymać - zatrzymaj bo
ci to nie dobrze wyjdzie, ten pobyt
nad twoim zimnem morzem - A ja
rad, naprzód że Cię zobaczę - będ
będę pomówić, porozumieć się
w wielu sprawach - ważnych, co do
moich myśli o Tobie, spełnienia
chęci Twoich, na przyszłość gwiazdy-
Trzeba coś postanowić i to stanow
czo - a na to, nie ma jak ustna
rozmowa - zawiedź tylko słówko
naprzód - a ja tak urządzę, abyś
tu się znalazł spokojny i ustalony
jak mój rodzony - Jako, nie ten czło
wiek, pustych słów i obietnic - dla
Ciebie jestem sercem i duszą oddany.

17 stycznia jeśli Bóg pomoże
drugi mój odczyt – tą razą o dzie-
łach twoich – bo chciałbym po-
wrócić we Francuskie głowy.
Bywajże – Bywaj, mój miły
korespondencie, niezapominaj Twojego
sługi i niech cię Bóg przy dobrem
zachowa zdrowiu –

[illegible]

z Paryża. 17 Boulevard St Germain
d. 7. Stycznia 1882

Najlepszy i Najdroższy Mistrzu mój i Panie - Dziękuję, całem sercem, za dobrą nowinę i choć nie odebrałem jeszcze, ale już jakbym ten order miał i tę drugą której zupełnie nie znam -. Ale gorzej że cię widzę przywalonym - kłopotami i zgryzotą - Syn chory - Synowa ledwo nie zgubiona.. Zapewne że Bóg przeznacza trochę ale, mój drogi my tacy nie jesteśmy - a to nas pcha pełnym sądem - aby nas nie wypuścić z żelaznych kleszczów, aby nie pozwolić rozumem się radzić - to jak stary Zuawin, chce nas znów uprzeć przed strata. Tego się boję.. Ty nie mówisz trochę do końca z twoim pozwoleniem - Mistrzu. A ja z metryką - Odebrałem na raz dwa listy - od Prusina, który widocznie niechętny, czy bojący się mieszać w tę sprawę, odpowiada sucho - że rzecz jest niemożebna. Że księgi są w Tuleryach - że X. Kalle ma wielkie zajęty my - że to Sadolska dyplomacya - Słowem nie

nagę i Mickey – z drugiej strony – pisze
Durnowski, że tentacye z tej strony czynione
zostały bez skutku – słowem sprawa przegrana.
I my tu jesteśmy bez zimy – choć zimno i
ciężko – dni krótkie, ciemno i wietrzno – i
sypie potrochu śniegiem. Mieliśmy tu
Teatr Polski – Amatorski? i nie amatorski –
kana Młodzieży Towarzystwa Philharmonicz-
nego – Świeża próba – komedya Fredry – Mu-
zyka Chopena – Chóry – a co do rozrzewnie-
nia mi przyprowadziło – Mazur we Wkiery
pary. w krakowskich strojach – Mój Willi
mój drogi, jak mi to przypomniało młod-
ość nasze lata – Cało nocne hulanki – Zapłaka-
łam po cichu patrząc na to – i napisałam
o tem do Tygodnika – Widziałeś ci de
Amicis, dostał Legię honorową – Czemu
to nie mój najmilszy? – ale on został
zaszyty z Prezesem rady Ministrów. a więc
od dwóch dni. Echo de Paris, drukuje w

Odcinka twoją ulaną! podpisał stwarzane
mi Wł. Mickiewicz – ale to jest tak okropne
tłumaczenie, że chyba to dzieci jego zrobiły!
Więcej tortu, niż dobra przyjęcie – Wali to
cały wortość, tak dziwnej, niezrozumianej
pamięci – Wichroli rudy mej Itachai – a
wasze Boże z nimi! Takiej francuszczyzny nie
czytałem w życiu mojem – Zdrowie moje
tak i owak – a przychodzi smutne się
zamyślenia po tem nieporozumieniu z
bratem! Znowu przyszło borykać się
z biedą! a tu starość i cały ich ustrój tak
smutny – Odwrócony ojcu! Fanci no
wego, przed kilku dniami, pojechała do
Petersburga, u tej dam niskiej! Zabawne
złudzenia!.. L. Juliette Lamber – pod opieką
Stanowych Giedrojców – Cieszą ... tam moja
trakać – i na to moje listy – Cesarz odesłał
teraz do Berlina sztandary, zabrane w
czasie siedmioletniej wojny... A ojci

łudzą się jeszcze i wierzą w jakieś z tamtąd zbawienie..

Bóg Ci daj, Mój Najdroższy, z tym nowym rokiem, zdrowia dużo, ku dy, szczęścia i radości przyjść się osiągając. Zdrowia – bo – resztę twój Wielki duch pokonasz i zdobędzie – Serce moje ma tyle a tyle dla ciebie miłości i poważania – że prawdziwej jego myśli – moje pióro określić nie umie – ale Ty Wiesz Cała jest korzyść Człowieka – bez interesowania – a Wielkie umysł wszystko – a więc zrozumiesz – Jeszcze raz dzięki i uściśnienia serdeczne –

Twój Wierny i przywiązany

[illegible]

109 457

z Paryża – 17 Boulevard St Germain

d. 15 Stycznia 1882.

Najdroższy i najłaskawszy mój Dobrodzieju – Książki odebrałam – i nie wiem jak Ci podziękować

„Czem ci odwdzięczę, za twoją dobroć odpłacę?"

Jestem w pełnem czytaniu Szalonej – bo tej zupełnie nie znałam, a zresztą Kobieta!.. Jestem zachwycona i zadowolona – Co za prawdy życia! Oni powiadają jeszcze o naturaliźmie teoryje? A ty mój naj milszy – z tego prawie kłębka, pięćdziesiąt lat przeszło jednomyślnie[?], bez teoryi – a przez samą[?] prawdy, w naturze i sztuce!.. Z pewną dumą patrzę na to, że imię moje związane z jedną z najlepszych Twoich Powieści

ta poręka, życia wiecznego — więcej

nego pobudka przypominający — Nie

mam nic prócz serca i jego serdecznych

uczuć — a i to co tak dawno już dałem

że dziś jestem wierutny bankrut!

Niech ci tego Bóg zapłaci — dawno

już — doręczyłem Postowi Portugal

skiemu w Paryżu, piękny Egzemplarz

tłumaczenia Shakespeara — dotąd

żadnej nie mam wiadomości i odpo

wiedzi! A wszelkie miłe rzeczy

co bo liche uczyniłem ci skromnie!

Przyjdzie coś kiedyś — Tu mgliście,

zimno — ciepło — a ja też tempera

tury nie znoszę i nie cierpię — a mięsz-

Czy widzisz mój drogi, jak brzydko

się chmurzy i ściemnia — zdaje się

że się na wiatrak zanosi burza, —

wahadło polityczne chodzi przez stało
ne na twojej Osi – To restrykt wa...
go Cesarza – to odwołanie prawa Ma
jowego – Nasza franmarka Angielska
w Egypcie – Rosyjski Cyrograf do
chłopów – Zawierucha w Dalmacyi –
a tutaj, najdziwniejsze wszystkich we
wnętrznej polityki – które muszą się
dyktaturą skończyć – Dyktatora, albo
Komitetem du Salut public – a zni
kąd pociechy – spokoju – i prawdy!..
U ciebie bieda, bo twoi cierpią –
i sam trochęś nachmurzony! Ale
wkrótce pojedziesz do Lwowa, na
sprawę Maniusia – poczynającej
nakaz, dobra, zacna, przyjazna pra
cę – Znajdziesz jeśli nie zapomni
ni, do Stągodnim kobiet i [illegible] –

Niech Cię Bóg pomoga.. Ja jestem
zbudzony moralnie - Straciłem tu
uczonego Człowieka, który miał u
wiele powodów, aby był bardzo życzliwy
- Lidmy de Longperier umarł, po długiej
i ciężkiej chorobie - Wspomnienie
na pierwsze wiersze do Olesia - Ole
Oleś, podaje się na kandydata do
Akademii, des Inscriptions et Belles
lettres, - będzie miał niezawodnie dwa
głosy - Śmieszne - Ale tu zastępują
wszystko nam sprawiedliwie i zdrowie
Rzymskie ? Rzymie! mój Serdeczny -
Pilnuj zdrowia - a tyś i tyś nam
długie a długie lata

Ręce twoje całuję
Twój wierny
[illegible]

111 158

Paryż, 17 Boulevard St Germain
d. 10 Lutego 1882

Mój Najdroższy Przyjacielu — piszę z wielkim niepokojem — Od dziesięciu dni, zakatarzony i zakaszlany okropnie, z domu nie wychodzę — Myślałem, że mi się trochę polepszy, i zwlekałem z pisaniem — Wczoraj odebrałem list ze Lwowa, który mię zaniepokoił okropnie. Sądziłem według ostatniego twego pisma żeś tam pojechał i [illegible] — Ale ten list powiada — Ś. Józef chory, przyjechać nie mógł — Spieszę więc, jak mogę — i proszę o słówko pociechy — Jeśli to zwykły katar, zwiększony zimową srożyzną — to cóż robić — Cierpieć trzeba — ale jeśli coś innego — zmiłuj się, każ, jeśli cię to męczy, komuś dwa słowa napisać. Ściskam cię serdecznie — Bogu poruczam

Twój wierny w niepokoju
[illegible signature]

Odp. dnia 3. albo 4. [?] Rec. 20 [?] [illegible] (Bdli [illegible])

Zaraz za odebraniem — [illegible] Napiszę — We Wtorek jest to dzień Urodzin Bohdana — Bankier odmówił — Ośmdziesiąty [?] rocznicy — [illegible] powinszuj, tylko — jeśli to wszystko dojdzie — Możebyś telegrafem [illegible]

Z Paryża – d. 27 Lutego 1882.

17 Boulevard St Germain

Najmilszy mój, Anu drożsi —

Złapałem katar i kaszel, z którego już przez tydzień, wychrapać się zupełnie nie mogę — Ustaje, przechodzi — a za najmniejszą zmianą powietrza, znowu mię męczy — tak samo wzmaga i z mnie maleńką — Siedzę więc w domu, mało wychodzę, i nudzę się tem niezmiernie — Myślę często o tej sprawiedliwej uwadze, jednego z korespondentów Warszawskich, który mówiąc o tobie, powiada „że czas już aby nasz drogi Nestor, zaprzestał tej straszliwej, corocznej walki z klimatem, i aby raz na zawsze na zimę wyjeżdżał na południe, w cieplejsze i lepsze łaskawsze klimata" — święta prawda — i ja tak samo czuję, i tego jestem zdania — A gdyby się to stać mogło — i gdybyśmy to zrobili wspólnemi siłami — coby i nam to

powiedział mój drogi — Zawsze w
dziełach moich były kontrasta nie
samemu jednemu — Tu gdzieś, w Tracyi-
czy w Prowancyi, czy ku Cygnom. Zna-
lazłby inny kształt — Ja mam mniej go-
tową usługę — Widzisz że toby mogło
stać się ekonomiczniej — Wskutek czego
trzeba wyjechać w końcu października
i do początku kwietnia przesiedzieć —
pięć miesięcy —! Co Ty powiadasz na to?
Miałeś jakoś niby wątpliwanie, patrząc
na Twarz Szalonego — Mój drogi — Jestto
jedna z piękniejszych twoich scen — Celi
wykonanie! nec plus ultra! Słabnie zno-
bić. Żeś stąd tych Objawów zamknął w
twoich Pismach — które zresztą, nie co-
fort humanum, nie zostawiły na Stroni-
cale nic najdrowniejszego. Znalazłem tu
wraz z twoim posłaniem, i Stiemowanie
Rubryki, i dobrze sandro zrobione — ka-
pitem je dla Ciekawości, i nie żałuję wcale.

Niestety! Niestety! nie mogę tego powiedzieć
o publikowanem tłumaczeniu Ulany, w Echo
de France - Tej ślicznej - zachwycającej Ulany
poznać nie można - Tu się dopiero prawdzi:
Traduttore - Traditore! - Wiesz że Towarzystwo
Internacionalne zdecydowało Kongres, odby-
wać tego roku w Rzymie - Cóż powiadasz
na to? Jutro idzie do Was wiele Objektyi-
ale czekam na twoje zdanie - Tracimy postro-
bat Beusta - Sit terra ei levis! Czy wi-
działaś wypadek Skobelewa? Zwinięte
chorągiewki - Oto jest Polityka, i następstwo
misyi l. Adamowej! Ale się wyśpiali!!
Powiadają że to jest, w skutek układów
z Ignatjewem - Jak kolwiek bądź - Kto ten
dziennik? pewno że nie - Bismarck - a tradakt
że usunięcie Ignatiewa z Ministerium -
jest rzeczą, którą można uważać za pewno
ną - Chociaż Bismarck miał powiedzieć -
za mały żeby dziennik tam widział, niż Otto-
niek rozumny -.. Czytam Revue Nouvelle

i widziałem — artykuły pod [illegible] Mo-
kiewskim pisane — i jeszcze powiedziała że
ów Artykuł podpisany en Russe, jest tłuma-
czony z Oryginału Kutkowa po Rosyj-
sku — C'est un Comble! Czas dziwny na-
szej — Wiedzino — Stotus — Ubry Gibaulet
i Mars — Ja znowu pokazuję — aby na
drogi — po uwolnionej obchodzono tu fr-
paulier, ośmdziesiątą rocznicę Victora
Hugo — Odbyła się to en famille — ale nie
bez hiperbolicznych trąbacy.. Wiedz że
tyle jest tu rzeczy napisać a głównie wi
powiedzieć jeszcze — Jak ci serdecznie
i głęboko wdzięczny jestem, za Króla Cho-
pina — Naprawdę, bez pochlebstwa mogę
dnoszę — Ale ta lwy gładkie, jak by trzydzie-
lat zrzucił z barów — takie pióro. Odymion
bystre — a tak głębokie i wszędzie wznieś
Lasowej cnoty łą od Boga! niech ci jego
opieka starcza — ściskam serdecznie

Twój wierny

August[illegible]

d. 16 Marca 1882  z Paryża
17 Boulevard St Germain

Mój Najdroższy — Nie jestem pewna, czy Imieniny dzisiaj obchodzisz na Św. Józef — czy na Świętego Ignacego — ale w tej wątpliwości, wolę iść za mojem własnem sercem, które każe mi rade by obchodzić twe święta dnia każdego — Spieszę tedy przesłać Ci moje życzenia — Czego? Zdrowia przedewszystkiem — i pokoju, którego tak pragniesz, i zdobyć nie możesz. Pragnę i życzę aby Ci Bóg miłosierny dał wszystko dobre — dał zdrowie — dał to czego pragniesz w sercu, a byłbyś najszczęśliwszy z ludzi,



Rad jestem bardzo, że Wszyscy jednego
zdania byli co do Kongresu w Rzymie.
Tamtejsi działacze z których składa się
dziś stanowiony komitet – bardzo na-
pisali nato – a więc zrozumiałem,
że nieuniknione będzie: hasło dane z
góry.. Opierałem się temu, ile mogłem,
ale nic nie pomogło, a więc niech ja-
dą szczęśliwie. Ja zostanę na miejscu
tem bardziej, że jestem w niemożności
jechania w oznaczony termin, bo
Mnie – tylko nas wspólne obchodzenie
100letniej rocznicy Metastazego..
Berti – i kilku uczonych włoskich
bo żadnego, znanego urzędnika

Zaprzeczać bardzo – a że w tem jednoczeniu,
Ateneum zebrani naukowi mężowie,
postanowili naówczas jechać do Rzymu –
i tam w Obec Papieża, przeciw Bogu
protestowano „ taki jest dostateczne Votum
zamożnego Zgromadzenia – W każdym
razie względnie, nam jednak nie wypada-
łoby zresztą, że nasze Towarzystwo, a
raczej Komitet, zaczyna pomaleńku o-
puszczać dawną placówkę „Literackiej
ostrożności" i że wkracza na pole, kosmo
politycznych ideałów – Cieszę się, że nie
przyjdzie wyrzucić się z ich grona. Za-
czynam więc od wstrzymania się, co
do Rzymu..

Od dni kilku, mamy tu [illegible] dżdżys-
te noce są chłodne – ale dnie, jak na te pory

godni. Ciężko, jak w Maju — Ja też
na końcu wyjechałem z księżną Katarzyną
i Karolem, których mi okrutnie męcz...
wczoraj przyjmowałem na naszej st...
dzi żelaznej, Królowę Angielską, wyj...
żdżającą do Mentony — była to prawdzi...
formalność służbowa — bo pociąg przy...
był z Cherbourga, zatrzymał się tyle, na
zmianie linii, ile potrzeba było do przej...
na kolej de la Ceinture, która zapro...
wadziła pociąg na kolej, idącą do
Marsylii — Anglicy, modlą się i prosz...
Boga, o jej zdrowie i szczęście — a tuta...
wymawiają Imię Boskie z prawdą i
wychowaniu dzieci!!

Ściskam Cię raz jeszcze serdecznie
jeszcze raz moje pozdrowienia Zygmuntowi
i Zosiu; naturalnie Wiktorowi ...
Najprzywiązańszym Twoim
sługą Mycielski

z Paryża





5 Kwietnia 1882

17 Boulevard St Germain

Mój Najdroższy — Za dni
kilka Święta — Koniec? jeśli
nie tobie powiem — Zdrowia i
Szczęścia z całego Serca Ci życzę.
Stare kochane — a Święte obe-
wają — a kiedy się tyle im stra-
ciło, i zostało na tej długiej
drodze życia — Zatrzymajmy
choć tę ostatnią Spuściznę —
Starą Wiarę Naszą. i Starą
miłość dla tych, których mi-ło
mieć i Kochać, jest błogosławień-
stwem Bożem dla serca.
Niech ci więc te Święta będą



szczęśliwe — Niech się twoe drogi
zdrowie ustali — Kochamy
byliśmy na tych wybrzeżach
Francuskiej — powabnej tych
z daleka niż z bliska — ale tak
wszystko na świecie! Mamy
tu czas dziwnie piękny i ciepło-
żaleś bijemy się z owocami — a
choć wieczory i noce chłodne-
Czas jest prześliczny — ale ludzie
jak wszędzie parszywi — Czytam
twoją śliczną skromną — i chciałby
makat wspaniały — na Bielskim
Zamku! dziwnie śliczne i po

jęka i zmarnowana, i wytkana bo
może – Wszyscy nie widzą [illegible]
ci nawet dokuczało niejednej Ta
Cierpienie – takie z Ciebie czarow-
nik – że zwodzisz świat cały –
Mówiono mi kiedyś w Wiedniu
o Calvmacku – że mandatne
stronnictwo polskie – potrzebuję –
Czybyś nie mógł, na czas krótki
pożyczyć? z wdzięcznością bym
odesłał – a także gdybyś mi
przesłał pod opaską, owa książ-
ieczkę Niemiecką, o Auerbachu
która wyszła w Berlinie – ale
też ostatnią na własność a
wartość z zachowaniem ręki-

tym zwrócił — Tyle prosił, że

aż mi wstyd — ale Tyś dobry bez

miary — więc wolno Cię męczyć. —

nic nowego z Salzburga — ale

ale, Czy znasz Ty ten Krakowski

wierszyk — wystosowany do Czasa

którego każda zwrotka kończy się

tem wyrażeniem czasu, w sprawie

krążących wieści, o naszych [illegible]

w tych latach — że tym czasem należy

.. Trzeba przy zwartości;

I narodowej godności,

Ograniczywać się wiadem. —

I kto jest ów P. Borca — autor

tego bardzo sprytnego wierszyka?

Raz jeszcze życzę Ci zdrowia

i spokoju — kiedy szczęścia nie ma

Twój

[illegible]

z Paryża —



d. 10 Kwietnia 1882

17 Boulevard St Germain

Mój ty najlepszy z ludzi —
Alleluja — Alleluja! Niech cię
Bóg wspiera twoja Ojczyzna — Zda
je mi się, że w naszym wieku,
Empiryzmu, niemożliwa są tak
[illegible] — Żal mi było z
biednym Bronisławem, byłeś nawzajem
które [illegible] z młodości jeszcze
Ciebie [illegible] między [illegible]
[illegible] do [illegible] reumatyczności
i inspiracji przynosząc odwieczne
Twoje [illegible] i [illegible] klimat
Cię gdzie powracają — Jestem pewien
że gdybyś mógł być [illegible]



do Sam, na skale mieszkanie,
wszystko było tak ciekawo – Tak mi
mimo; lecz i wstrzy dla Ciebie-
ale Ty lepiej wiesz co ci potrzeba –
Takiś się zwierzał z przeszłości
mi Auerbacha, że wczoraj z-
rus i równie listem odebrałam,
Całuję, błogosławione ręce, twoje
i Chrystusie z całego serca i duszy.
Dostateczną nie ma jeszcze tej
chwili, bo ta jest do zrobienia
krótkiej uwagi, dla tego rudne-
go Tłumaczyciela Internacionalny-
którego zmarły był Cesarzem.
odbieram w tej chwili List
od Gubernatora, który się

Gorąco jak wszędzie bierze także
sprawy Kongresu, aby jak naj
więcej Polaków ze Lwowa tam zaciąg
nąć — Żądał przysłania biletów —
odpowiedziałem, że ja nie jadę —
i że radzę im nie wdzierać się specyalnie
bo jest tam tłok — ale że nie znam
dobrze ich stosunków więc słowy jednych
poprzestałem na tej wskazówce — a
obszerniejszą radę, odesłałem do
Ciebie — bo Ty znając ich lepiej,
będziesz wiedział co mają powie
dzieć — Biletów nie posłałem, bo
te odbierają się tu w Paryżu przy
wstępnej wpłacie 25 franków za
każdego — A więc trzeba wiedzieć
naprzód, ile potrzeba.. Grupa
na miejscu nie sprawa. — Niedz

nej —

Nie zapomnij korzec nie przysłać

Sienka jak wyjdzie — zwracam zadanie

temu spotkaniu Wołowskiego, i nawet

mu jeszcze mówiłem o niedorozumieniu

i niezdarnem tłumaczeniu Ulany i w

jego feuilletonie — prosiłem aby przysłał

mnie przed wydaniem odbitków, przysłał

to korekturę, której nikt bez płatnie

wymówić też że to rzecz jego brata

a odtąd dziennik mi nie dochodzi

Czy by tak był głupi; aby za tak dobrą

rzecz się pogniewał? Czy co innego — że

tam są zapewne wiadomości na Banki i

i wynoszeniem — było by to hańbą

dla Francji Spanie, wyjście w takim

stroju! Ściskam cię z serca całego

i zostaję Twój wierny

[illegible]

z Paryża



17 Boulevard
St Germain



d. 23 Maja 1882.

Drogi mój i Najmilszy — Dawno już nie pisałem do Ciebie — zdaje mi się wiek cały — miałem kłopotów, przykrości i zmartwienia siła — a kiedym pod takim złym wpływem, nie lubię pisać do tych, których mi są ukochani — bo się boję, aby jaka kropelka goryczy nie spłynęła z pióra do tych wyrazów, które powinny być niczym innym tylko — ciepłem najlepszego serca — I od Ciebie dawno nie miałem wieści — widzę tylko, z dzienników które mi dochodzą — że wszystko po godnie twoja i ręka dzielna — o resztę nie pytam — bo wiem, jakiś Ty dwojako ciężany i kiedy! Od czasu jakeśmy się



spisali — co do K... miałem z nim jed
Księcia, i spostrzegłem że unikając mię
unikał — Ja też nie mając żadnej po
trzeby zbliżać się do tak godnego prała
tu, udając że nie widzę, i przechadzając dalej —
Niewiele aby z naszej, poufnej kores
pondencji coś się wyrwało — Tłuma
czę to mniej w ten sposób, że znając
Kotek nasze skłonności, gdy w twoim
kącie nabroił — obchodzi mnie, domy
ślając się, że mógł coś zwietrzyć —
Wczoraj, niedzielny doroczny nam
obchód za Maximonem, a był i
on tam, figurując z jakąś wielką
czerwoną rozetą w butlonie — myśla

tem wdzięczniej z każdej co zdarzeń – co
to są za Ordery – bo choć uczuwane
nie spodziewam się aby temi były za
Legjö. – Kilka dni temu, po długiem
milczeniu, pisze do mnie Poseł Portu-
galski Mendes-Leal, że Shakespeara
odesłał – (z datum mu go więcej jak
5 miesięcy temu – ) i że Nas oba
polecił uwadze Króla. „pour que,
dans la lettre, la part que M. –
Krasiewski a prise à cet intéressant
travail, soit connue de Notre Auguste
Souverain". Czekamy więc co z tego
nastąpi – Czas mamy tu znowu dzi-
waczny – burzliwy i zimny – a ludzie
jeszcze dziwaczniejsi – Dziś zastaję
kartę w biurze: Etienne de Szolc –
Rogoziński – Chef de l'Expédition

Africaine, en recherch des Lacs

Luba!! a w nauce „Afrique Cameroon

To kolosalne! co? Jest tu mnóstwo

Volumenie z Archiwów Królewskich

Stanisława Augusta — Zawierających

dokumentów i rozkazania, oryginal-

ne, z Czasów Jana Kazimierza — Sob.

Andrakowski; etc. — Wychodzi ta

zdaje się od Poniatowskich (Potockich

Ale czemu kradzą, jakaś Neapolitańska

Jam bardzo dosyć zdrów, ale zmęczony

i upadły na duchu — ściskam dłoń

Twoją — i zostaję Twój Najwierniejszy

Anczodkin

Kazimierz, zdrów i świeży i najpoważ..

Gadaliśmy strasznie źle o Tobie wiele

raz...

z Paryża

17 Boulevard St Germain d. 27 Maja 1882

Mój Najdroższy i Najlepszy

w tej chwili odbieram list Twój i śpieszę z krótką odpowiedzią; bo boję się, abyś niemiał czasem zawodu, co do Pana Władysława. On jest w tej chwili w Krymie, i był najgorętszym promotorem tej expedycyi, dlatego właśnie, że to stronnictwo, które popiera tak usilnie tę sprawę, jest właśnie jego elementem — Armand Lévy i spółka, to jego ludzie — a przeciwnikom uchylenia się był bardzo oburzony —. Z tego więc widzę, że rachunki na niego niewiele można. Pewniej znajdziesz myśl Twoja co



da odpowiedzi na Kuchrzewa, tey
borną, — Ale powóż mam trudność le
ktych Rogów, kiedy mam twego. — Ja
twój wierny sługa, jestem gotów
na Twoje rozkazy — przyślij — a Erotiq
Co należy — i tak nawet aby to się
ukazało w Revue — nawet — bo to
nie przeszkadza, że ma taki kierunek
jak widzimy — bo Pani Adamowa,
ta jest drugi Moltke — a ta Okoliczność
nie że się druk płaci, usuwa wnet
te trudności — i mówimy mnie do
Szyscy — Revue nawet — Debata
albo National — Rzecz o nie
niemieckiej Sztuki — a ja czekam
na Twoje rozkazy —
widziałeś już, że von Beust.

skończył swój zawód dyplomatyczny
zamarło już wszystko gotowy do opad
nięcia – Wczoraj, złożył Prezyden
towi, listy kredencjonalne jego nastę
pcy.. Wątpię aby Rozetta K. była
do Legji – bo jest tam jakiś zawie
rucha – supponuję że był mieć coś
z Rzymem, z Watykanem – Dowiem
się wkrótce od Kazia – Biedny ż
by mieć drogi, z twojemi smutka
mi – A chociaż mam ja swoje ma
ła, umiem o tem sądzić, w obec
twoich, okropnych Cierpień – Ale ja
rozumiem – i ból serdecznie podzielam –
Ściskam Cię z duszy całej i życzę,
zdrowia – zdrowia i zdrowia –
bo na resztę da się rady.

Twój Nieszczęśliwy
[illegible]

Trzy dni temu, dopiero - zgłosił
się do mnie P. Rogoziński - wypraw-
a do Afryki - Trochę mi się dziwną wy-
dała ta sprawa, tak jak mi ją posta-
wił - mają podobno 93 tysięcy fr-
a brakuje im tylko 7 tysięcy !! aby ru-
szyć naprzód .. Co ty mówisz o tem
Chciał mego wstawienia do Księcia
Władysława - Ale to jest opoka, z któ-
rej trudno wydobyć oleju - szczególnie
na takie przedsięwzięcie - Zrobiłem kro-
ki ku temu - ale widzę, że już probowa-
no, ale niezręcznie - a dopiero w ostat-
ku do mnie się udaje .. Ne dubito.
Jedna jeszcze uwaga - P. Rogoziński - jest
tak młody i wątły, że z przestrachem
nań patrzę, jako na ofiarę, naprzód
poświęconą Marzannie afrykańskiej
Całuję rączki

z Paryża

115 124



d. 19 Czerwca 1882 — 17 Boulevard St Germain

Najdroższy mi i Najmilszy —
Otrzymałem twój list, pisany z Drezna.
Zmartwił mnie — Tak mile zwątpie-
nia o sobie, nie uchodzi Tobie, coś byłeś
się dotknął Matki Ziemi, znowu sil-
niejszy i żywszy wracasz się do [illegible]
W ostatnim pamiętam, tyle już razy by-
łeś i słabszy i bardziej cierpiący; a
przecież? No, miejmy nadzieję
w Bogu i powtarzajmy z Poetą — Ki-
edy już jesteś u źródeł Emskich —
Ten co Kastalskiej wody czerpał zdrój [illegible]
młody .. —

O wody — będzie jemu jak tamte skuteczne
dając mu życie dłuższe, gdy [illegible] na wieczne
[illegible] — Wrócisz mi znowu zdrowy
[illegible] [illegible], ta pewność, [illegible]
mnie dziś pozwoli dotrzymać Twoją —



Smutne! a takiéj w jedni to Agoni
Komety — Niedotykane rzeczy, w Cezarow
zonnino jak w Morzu — a smutno — a
słotno — a nic w duszy tej ciemnno,
bo Niewzmysłowi idzie po myśli; choć ta
bardzo skromna — A również ugniecióny
i rozproszóny, że ani sposobu ruszyć
z pióra — z Korespondencyą tak jest
tem spóźnióny — Cóż robić, jakoś to
będzie — We Sobotę mieliśmy tej pań
za pozwoleniem, dowiedziałom się po ich
powrocie z Rzymu — Jak mówiłaś tam
tyż nie ciało — bo choć dmuchowali i tam
lili — ale widoczna była rzecz, że to im
porwało skierzyna — Mickiewicz mi wspo
mnia o Kielczeskim, którego Artykuł
pierwszy dał hasło, uniżonodzienno —

przyszarki, powiada Mickiewicz, to
niemczył się, że to z twojego rozkazu - Zes
ty dał tak hasło wszystkim dziennikom -
chciał nas powiada legitymować się
z tytułem - ale ja nie chciał tego, pewien
jestem, bo wiem że i tak - jam zmilczał -
posiedzenie, usiadł na czele, wybory do
biura - potwierdzono dawniejszą ko
lekcyę - z tą zmianą - że Bernst odjeżdża
jący, zastąpiony został przez P. Torres -
Caicedo. Bernst był przytomny, i wy
raził podziękowanie, żal, iż zmuszony
jest opuścić Paryż - który nie tak jest
miły!! Towarzystwo wyraziło mu rów
nież swój żal i zawotowało dlań po
żegnalny bankiet, który się odbędzie, za
dni kilka zapewne - Jednem słowem -
o Rzymie jak o Szczytnie - Zamilczano
wolę - przyniesiono to Rosji - Czeczota
kilka dziesiąt fr. z opłaty kart

i 500t dar jaleuijsi Anglika — Na
nak przyszły — jak mówiłem — do Amer
damu się przeniosą. Mówiłem ci już
o P. Rogozińskim (wyprawa Afrykańs
mi dostatek kasy, zupełnie, jak powiad
ja — Tyszkiewicz Benedykt — Ale Tygodnik Ilu
który odbieram w tej chwili, lunął na mni
zimną wodą jak z wiadra — Daje wyciąg
z listu P. Rogozińskiego, w którym czytam
z osłupieniem „Daleka Portugalja nawet
nas wspiera, gdyż Ambasador jej w Paryżu
don Mendez Legales (Mendes Leal.) donió
mi o zleceniu protegowania nas przez wła
portugalskie, jeśli napotkamy po drodze —
Otóż., tego, który aby nam pomódz, zwróciłem
go do Mendes Leala, z którym jestem w do
brych bardzo, jak wiesz stosunkach, i pros
tem, aby był łaskaw dać nam listy polecając
do Lizbony — co obiecał uczynić — Tego teraz
żałuję — bo ten ustęp z listu Rogozińskiego
daje miarę człowieka! Tym czasem zdaw
pokłon i Jurgiewicz — Mów i lepiej. przy tej zn
nina Tołstoja, zostawię broszurę na stronie
niateli wszech dobry — Vale et me ama Twój
Sienkiewicz

z Paryża

~~166~~
126



17 Boulevard St Germain d. 27 Czerwca 1882.

Najdroższy mój i Najlepszy —

Oba listy twoje — wraz odebrałem, myśl tu wiążę Numeru, nie przeszkodzi ta bynajmniej — bo nic ku tam znajdę; że numer bez Adresu przysłałbyś lecz zdaje się — Zatrzymałem się z odpowiedzią, bo wczoraj był Bankiet Towarzystwa, wydany na pożegnanie P. Beusta — Chciałem ci powiedzieć, jeśli by co było do powiedzenia o tem — ale nic. Solen mi Blagi, Ulbacha i Lerminy — z dodatkiem niby officyalnego przemówienia Jenerała Pitié — przybocznego P. Grevy'ego. i dawniejszego ministra P. Lepère... wszystko opierało się niby, na wyrażeniu, mniej więcej wych sympatyi dla Beusta, jako będącego w opozycyi

z Bismarkiem – a wszystko pod wiel
kim strachem, rzejete rzanckami te
w Alzacyach! Bruk daj Konast
naturalnie – ale niewiem, czy ja tak
byłem usposobiony, czy tak było w istocie
ale wszystko mi to, brzęczało fałszywie
jakby stłuczony Garnek –
Niedawno, zjawił się tu do mnie
nieznajomy Człowiek, nazywający się
nie trochę – Van Cleempoette – coś jakby
nuna Klempa. powiada że pod pseudo
nymem, którego nie pamiętam – był Głów
nym Redaktorem dziennika La France
o ile mi wiem – Bo po La Gueronnière
był Laurent. Teraz chce wydawać
twoje Romanse po Francusku – na to
miał poprzedzić to Biografią – i żądał
informacji – Zachęciłem naturalnie
jak mogłem – Oświadczyłem cała mo
ją gotowość do pomagania, aby

wysyła rzecz porządna — i nadesłać pi-
smo do Ciebie — ale Ty, będąc ostrożny —
Odeślij go do mnie, jako do twojego tu
korespondenta i pełnomocnika — i nie
dawaj naprzód żadnego upoważnienia
na nie — Ja jestem pewny, aby rzecz się
stała i porządnie i bez żadnego dla Ciebie
uszczerbku — Widzę że ich żądza się do
tego, nawet Niemieckie wiadomości wy-
dania dziennika Twoich Wierszy — Nie
pamiętałem nawet Rozwiązka Wiedeń
skiego wydania — Czekam więc Twoich
rozkazów — gotów na ich spełnienie —
Jakkolwiek będzie, rzecz to dobra —
i trzeba jeśli jest w tem coś poważne
go, aby ta przyszła do skutku — Po-
wiada ta Klempa, że nakładowa —
i że jest nim Germain Baillière — Jeśli
ta firma — to są dobre plecy. bo

to wydawca bardzo zasobny - Za
bawiemy. Ja czekam twoich rozkazów
Czasu mamy zalane okropnie Emi
ny i Ewelinę - Zimno i gorąco, po
dwadzieścia razy na dzień - Ja moje
malarstwo, odesłałem nareszcie do
Lotaryngii - Niemieckiej, z kąd jest
moja Żona - A jestem sam, i teraz
nierad temu - Wydawca i prywatna
robota, trzyma mnie tu jak na uwięzi - O
jeszcze S^{ta} Władysław - A ja sam i [illegible]
ny i chmurny, siedzę jak sowa w dziupli
Tygodnik, wynalazł numer [illegible]
bardzo piękny - Zobacz w N. 331. wyczytałem
[illegible] napisy na nim - i posłałem [illegible]
z redaktorowanie - transkrypcyę i tłumaczenie
A Ty mój drogi - jak że się masz teraz? -
ta dyarya, to niechaj to źle [illegible] - bo to [illegible]
[illegible] - Zdrowie być musiało - Niech
Ci Bóg pomaga - Tak gorąco pragnę, aby ci
było dobrze - Ściskam serdecznie Twój
[illegible]

z Paryża

128 147

17 Boulevard
St Germain



d. 2 lipca 1882 r.

Najdroższy i najmilszy — Jakież zdrowie Twoje? Tu ciągle czas burzliwy — pogoda zmienna — a moje biedne nerwy tak są wystrojone, że mi odbierają wszelką możność pracy — a tu mam tyle do roboty, żem jeszcze nie mógł się wyrwać z Paryża —

Przecież muszę się wyrwać przed tym sławnym 14, który tu będzie niesłychanie, gwałtownym — wyobraź sobie Ty co widzisz tę zawieruchę, na którą się zabiera z daleka — Oni tu, jakby Ondeli — O niczem nie myślą, tylko o tem aby wszystko, wyrwanie i zburzyć — Kościoły na kościoły — własność prywatną — sądownictwo — wszystko — a ja się boję, aby się nie znalazła w krótce ręka na

Zewnątrz, co do tego zbawienia pomoże-
I na pośród tego uzewnętrznienia się w
tych głupich – brelokowych – Paryzkich –
niewczesnych okolicznościach – zapomi-
nają o reszcie Świata – Ba nie mamy
sprawy Narodowej – ale do sprawy pięk-
ci i palące Stronnictw, Swobodności-
Teraz pracują na gwałt – wystawią wie-
niezmierne pieniądze – aby za pomocą Ma-
lowanych Dekoracyi Teatralnych, posta-
wić na wpół skończony Ratusz, tak, aby
się zdawało że skończony – zdawało komu?
kiedy świat cały wie, że nieskończony –
Tak – ale będą tam Bankietować – i
Blaga dopełniona zostanie, aż po tam
brzegi; gdzie tam nawet się przez warz
poniekąd – Można by myśleć, że tak nie
parami jutra; Chcą dziś jeszcze wszyc pati
Mojna – Co to za ludzie! Co to za na-
ród – Straszno i wstrętnie pomotarai

to co powiedział Puszkin w swej odzie Napoleona – ale sprawiedliwie dodawać należy! Ty głupszy i pustszy naród!

Piszemy w ostatnim liście że od dni 10 nie nie robię – a mój drogi, uważałbym to za wypoczynek, gdyby ina- czej postępował – Zdrowie i siły, przede wszystkiem – Kosztą tego wraz z przyjaźnią. Jeszcze nie widział powtórnie Klempy – ale pieczone zakrane informacye, nie są bardzo zabawne – Czyżbyśmy raz jeszcze na czas trafili drogę. – W tygodniu tu, czuli byli wiadomość, o ciekawym Na- miście, który jest w posiadaniu S. Jul juna Sapiezyńskiego z Łańcuchów (dubel skie) – Wspomnieli o napisach na ręk- ku prosiłem i przysłali mi – Napisy bardzo z początku XVI wieku – Poezya pochwalna na cześć pierwszego właściciela – Wyżej tam i tłumaczenie posłałam – z gotowni

Tablicami i z druku – Jak tam myśl dzie-
łobaw – doprowadzi rzecz ciekawa – Chcę
ja koniecznie o tem, przeczytać w Akademii
Artykuł dziennika Berlińskiego o
Towarzystwie i Kongresie Literackim
sprawiedliwy – Choć rzecz była dobra
ale jak zawsze Francji z błaznami: ja
się też pomaleńku wydziwam – Choć
radbym pojechać do Amsterdamu jeśli
Bóg życia dozwoli – ale tu z nimi tr
ba być z daleka. – Czekam od Ciebie
dobrych nowin – i Bogu Cię polecając
Zostaję najszczerszym Twoim sługą

Stanisław Przezdziecki

P. S. Namiot Sulkowskiego pochodzi od
Druckiewiczów – Wspominają w Arty
kule że St. Zyg. Druckiewicz Podkomorzy
i Stolnik Tarnowski (wiek XVII.) zostawił
pamiętniki – Gdzie – kiedy wydały – Czy
wiesz co o tem?

z Paryża – 148 130



17 Boulevard St Germain d. 8 Lipca 1882

Mój najdroższy – Czekam z upragnieniem pomyślnych nowin od Ciebie – a Ty mi je smutne, i niepomierne przysyłasz – Tak się nigodzi – Poprawże się, bo stale jesteś pod kloszem – Czas otrząść się z tej biedy – a tym co Cię tak serdecznie kochają, dać pociechę i uśmiech! A mój drogi, Slinkiś mi napędził do gęby – z owa to zbroją Perską, a szczególnie z Tarczą – i z napisem. A to – bagatele... Gdybym śmiał – to ł bym Cię prosić, aby i mi kazał zrobić odcisk – Calque. z tej tarczy – a szczególnie z napisu – Nato spo sób, najłatwiejszy, i każden może



go wykonać – Zmoczyć dobrze
gąbką tarczę – aby wszystkie szczegó
ły były dobrze wilgotne – mieć pod
ręką szczotkę do butów, tę co do
glansu – bo ma włos sztywny i ob
fitszy – Wziąć arkusz białego
dość mocnego papieru, umoczyć
ten arkusz w wodzie, trzymając
za dwa rogi arkusza – i wyjąw
szy z wody, pokryć nim tarczę,
a gdyby nie starczył połowę jedną,
a drugim arkuszem drugą – i
wówczas szczotką, poklepać
po wszystkich częściach i kątach,
aby szczelnie przystał i zarysował

wszystkie świeżości, szczególnie
na spodu — po 10 minutach, operacya jest skończona — zdjąć lekko i ostrożnie papier — położyć go na serwecie albo ręczniku aby wysechł w cieniu — i rzecz skończona — Gdyby i to nawet korzystnie, za zgodą właściciela — kto wie? może by się znalazło coś ciekawego — Interes właściciela jest w tem — bo jeśli rzecz ciekawą, to mu tu dobrego kupca, będzie łatwo znaleźć — przepraszam — i rączki całuję — lecz gdyby najmniejsza trudność była — proszę w trzeby to nawet — antykwaryusz wartka dzyka — a ma co bardzo uważać

Tu czas okropny — od dwóch dni
deszcz leje — jak z cebra — i zimno
i kwaśno i smutno — Jeśli brat
twój przyjechał, uściśnij od nas
i pomimo jego dobrej przypomnij
znajomego z Krakowa. Ściskam
Cię serdecznie — Boskiej opiece od-
daję — A nasi, czy widzisz jak
bohatersko — w niewykończonym do[mu]
kantatują — kilkakroć stotysięcy
wyborcy — jak gdyby — nic innego
nie było na świecie — a wszędzie
tak chmurno. a u nas? ów Tołst[oj]
jak się to pogodzi z układami mię[dzy]
Rzymskiemi — Czy widzisz Ty to jasno
Ja nie — Ręce całuję
Twój
[illegible]

z Paryża

~~164~~ 132



17 Boulevard St. Germain

d. 8 Augusta 1882

8

Mój Ty najdroższy, w chwili
kiedy wracam z nad morza, gdziem
dziewanie [illegible], bo słabo. Zimno
i wietrzno, cały czas [illegible] — Zastaję
twój drogi list — drogi choć smutny
co do twego zdrowia, przynosi więcej —
Ja sam także mam zawsze coś, co
mi dolega — i fizycznie i moralnie —
Cóż poradzić, taki to rok okropny — na
[illegible], i tak [illegible] przy końca
komety! Boli mnie to i smuci, że Ty
tak bardzo z [illegible]
nu, i tak smutnie patrzysz na [illegible]
rzeczy po [illegible], jest pewien czas,
jakby przesilenia — [illegible] nadzieję,
że Ty, tak żywotny i gibki — zmienisz
do dawnego wrócisz położenia siły.

Wyczytałeś mi, niesłychaną Kunkta-
niechiany – Zbiegliśmy się wspólnie na
jeden punkt – to do Torquemady –
Jakeś przygotowanym był do blueszczu
Korespondencyi o tej fenomenalnej!..
treści – wiedziałam już wszystko, co ta
zupełnie przychodzi Blumowi i znajduję
się w obec Ciebie.. a że jesteśmy zupełnie
zgodni co do Ormiańska dzieła – mówię
tym więcej zdrowie, i w końcu rzucić mi
ja krawatę.. Kłopot tu jest niemały –
bo tu, oprócz Niemiec pozostałych – nie
ma nic o nic nowego – Muszę więc
zupełnie a ta bieda.

O Olimpii – ani słychu. Jan myślę
że tu jest wypełniona forsa, i że tu także
mówi, czy mu nie dadzą obchalenkę i
czy nie zapłacą; za jakąś głupią robot-
kę wdzięczności się z bólu – i widziałem
dumam strasznie zdając się być szczęśliwą
otóż jeszcze jedna ilustracja straconą

Dziś i tak zimno — a Ciebie prawie
nie było — że znosimy i na mnie działa
to okrutnie — Cały dzień nic prawie
nie zrobiłam, i jestem niezadowolona z życia
szalony — ale jak?... Widziałam nie-
dawno poczciwego Komendanta [illegible]
[illegible]skiego — Zawsze ten sam, dobry,
żywy i oryginalny — był tu raz
na nabożeństwie naprzód w Szkole Świętej
Wolskiej, i pytał mnie o Ciebie — i tak
serdecznie — tak gorąco — że to jest
prawdziwe błogosławieństwo Boże
mieć Orąży — spotykać ludzi którzy
Cię tak kochają. Habemus Confitentem
Dominum nostrum, rozpłakało się
na końcu — Co z tego wszystkiego przyj-
dzie i kiedy?... nic dobrego — a bracia-
my w okropnej katuszy. Groźne to
i dla nich i dla wszystkich — Pi-
szesz mi o śmierci Wolskiego — Nie

znałem go w całe - ale jeśli żaden

i poznamy Cześnika żałuję bardzo -

Zdaje się, że już Ci mówiłem po

prędzej - Moje Malinkowo, jest

na wsi; w kolonizacji Niemieckiej

u Grossmutter - od dwóch miesięcy

Zostawia mię to w wielkiej i przy

swej samotności - a ta troska tu

żeś mieszkania, bo poszukam ta

prędzej mieszkanie - Ale jak

i ta przyjdzie zawiadomię - Niech

Ci Bóg otacza twoją Opieką - Ja

ściskam serdecznie i pamięci

Sercu się twemu oddaję

Twój

[illegible]

z Paryża

134 ~~170~~



17 Boulevard St Germain

11 Sierpnia 1882

Co porabiasz? quo modo vales? Mój Najdroższy — Niedawno ostatnie o Tobie wieści dość dobre, od P. Gadona, który przejazdem zaczepił o Drezno, i widział Cię, jak mi się zdawało, po dawnemu! ja Bogu dziękowałem — bo lżej mi na sercu, widząc, że siły dawne, choć nie zbyt świetny, stan twojego drogiego zdrowia wrócił. Myśmy tu tydzień temu — ugaszczali i przyjmowali, jak mogli! Czeskiego Poetę <u>Vrchlickiego</u> — Jak wiesz jest to Pseudonym, bo się rzeczywiście nazywa Benedykt Frida a <u>Jarosław Vrchlicki</u>, to godło Poety! Jakkolwiek bądź — jest to osobistość

znakomita — Młody — rodził się w
1853 — a więc ma lat 29!! Ej mój
tendencyjny, jak że mnie rozdrażnia! Drugi
ty, wyczerpany — sposobem i ruchami
przypomina mi Ciebie młodego — może
trochę tłuściejszy — ten sam kolor wło-
sów — i taż sama gorączka do pisa-
nia i pracy — Ważne jest że napisał —
a tłumaczył wszystkich poetów i
Ciebie naturalnie — Niezmiernie jest
obznajomiony z poetami świata całego,
tłumaczył także nawet Francuzów,
o których myślimy tu wszyscy nigdy.
W każdej jego rzeczy, własnego natchnie-
nia, jest coś oryginalnego i osobistego,
i mniej powiedzieć głębokiego — Widać
że myśl rzuca swoją sondę — i nie
poprzestaje na samej powierzchni —
W obejściu, gładki, prosty — bez pre-
tensyi i pozy — sympatyczny mi nad

rozetki wyraz - Wiesz jak oni przyj-
mują we Francji, każdego Polaka - Chcie-
liśmy choć w części tę tajemnicę się
wyjaśnić - Szkoda tylko, że czas brzydki
i ulewa, nie pozwoliły nam dopełnić
programu, podług życzenia - Ja zawsze
sobie, oficjalnego mówcy Emigracji -
wezwałem do kółka stawani na Majówce,
i złożyła przemowę na Bankiecie - Chcie-
liśmy potwierdzić naszą - naszą jedność
i wspólność z Czechami - Potem wiele
użyłem się trochę nad Morzem - a teraz
zaczynam moje przenosiny - na powrót
do Passy - ale nie do owego domku z
ogródkiem - bo wszystko to podrożało
nad miarę - będę mieć mieszkanie od
października - rue Delaroche 3. w
Passy - ale o tej zmianie ostateczny
zawiadomię się w porę - Ty coś, tak
niedawno wykonał przenosiny, zro-

zrozumiesz dobrze, ile to kłopotów, bied
nieprzyjemności towarzyszy takiej leg
prawie – A Ty jeszcze, miałeś więcej
zasobów – więcej ludzi z twoją ręką
do tego zajęcia – A ja muszę to sam
prowadzić – Czynię zarazem zadość
obowiązkom służby – i moim własn
nym – w których znajduję się, czyś li
racka – Ale, wiele ten czynu, co mu
Czas zawsze ciepełny – Cmentarz, co
dzień – tam rozstraja tak nerwy, i
rzadziem co począć... Ale niech będzie
koniec skarżenia – Ściskam cię serdecz
nie – Zdrowia ci życzę i Pokoju – pr
nyślącym bardzo zobaczyć Kochanego
ale ty wiecznie podobno się ruszać
więc nie śmiem radzić bym cię do
i na południe... Boboły nalewał
mi w drugiej połowie Listopada – Już
zimno – zimno nadchodzi...

Kochający brat

Augustowski

Z Paryża



1. rue Delaroche (Passy) d. 10 Października 1882.

Mój najdroższy i najlepszy Mistrzu i Panie — jak widzisz z adresu zmieniłem mieszkanie — ale niestety, kapię się w kłopotach polskich — papiery, książki, rzeczy wszystko to zmieszane w bigos polski, przeraża mię i męczy moralnie, a tu służba i pisanie bez przerwy i końca... oto przyczyny na Twojego milczenia, czekałem czy nie wyjdę z biedy, jakim cudem? gdzie tam coraz to gorzej — bom sam nato wszystko wskazany i sterem, jak do ciężkich robót — widząc że niema końca, biorę za pióro i wśród chaosu — a dobrych a pocie



wszych ludzi wspominając - posyłam
ci serdeczne, przyjacielskie pozdro
wienie - i zapytanie o twe drogie
zdrowie - Czy siedzisz na miejscu?
Czy masz się puścić gdzie na południe
za słońcem gdzie jasno głowy. w za
chodnie pogrąża pijany - Ceny na
szy trochę piękniejszy - ale dziwny-
i zmienny. a tak strasznie gnębią
cy słowy - że przechodzi pojęcie ludzkie
Biuletyn oficyalny 40 tygodnia, poda
je wszystkie na 1018 - zmarłych! chociaż
to się między 930 i 990 - ale 1018. po
prawie Epidemia - Wszakże należący
z gruntu Gorączka - Jest nad czem się
zamyślić.. Ale świat idzie - jak
gdyby ludziom wieki cało żyć miało!

137

Mój drogi – od smutnych rzeczy, przechodzę do niezmiernie wesołych – kilka czasów temu, byłem sam w domu, bo moje małżeństwo było gdzieś w kotaryngii u Babki twojej – aż nie około dziesiątej wieczorem ktoś dzwoni – wchodzi – pani, młoda ale brzydka – po polsku Lucyna – wprowadzam – ktoś Panna Doranowska – Córka Alexandra Wierzyński – mówi że przyjechała z Drezna na Gouwernantkę – rekomenduje się Łopem Moskiewskim z Lue Darn – i kończy, propozycyą pożyczki 40 fr – Smutno mi się zrobiło, w obec takiej awantury i takiego nazwiska – dałem połowę – podobno, to było zawiele!...

Zato – miałem odwiedziny dwóch młodych, z Podola – Tychanowskiego i Molskiego, z twoją kartką – starszy zdaje się bardzo pracowity i nie głupi

Aby odpowiedzieć zleceniu twojemu
zrobiłem co mogłem - przytuliłem i
ściskałem czem mogłem - odjechali
w niedzielę - pisał Tychowski z Kaper-
wiler i dziękował - pojechali do Kra
kowa - Co ty mów za sąd o tych - Szu
kać niby starszy - polskich symptoma
tów politycznych -. Ja zawsze jestem
bardzo wstrzemięźliwy w tej mierze
Widziałem zaręczonej Kasia - świe
ża jak róża - i dobry i poczciwy jak zaw
Bywaj mi zdrów mój drogi - pow
tórz mi trochę zim w budzie - choć ty
sam mam swego [illegible]. Ściskam dło
twoją - ściskam serdecznie i polecam
Cię opiece Boskiej. Twój

a [illegible]

P.S. Co jest za zacz - Ks. Stutenicki, czy [illegible]
ki, Prałat Kamery Apostolskiej - ?

z Paryża Listy

172 138

d. 14. Listopada 1882 — 1 rue Delaroche

Mój najdroższy Mistrzu i Panie

Najserdeczniejsze podziękowania, za wiadomości o zdrowiu – Choć to mnie niepocieszyło wcale – Serdecznie bym Cię widział gdzieś pod Słońcem i Cieplem, jak radziłem dawniej – ale – cóż robić kiedy niemożna – Widzę że Brat i Synowie są przy Tobie, czuję że u przy najmniej starania i serdecznej opieki nie braknie – Ale zmiłuj się nie pisz, niczego rób tego co ci jest dziś potrzebne, do odzyskania zdrowia – Jak wrócą siły to się odpiszesz – a tym czasem spokój – spokój i spokój –.

Przychodzę ze wszystkiem by znać żem się nie wypisał co do Pawła – Nie



ma tu wiele do wyboru - ale trzeba
twojej zgody - Są trzy tłumaczenia dobre,
pierwsze. Wyśmienita kobyła - Monu-
mentum perennius - przez P. Naudet
9 tomów !! Cena 63 franki - Następ-
nie w zbiorze klassyków Dydot'a,
Cały tom gruby, ściśnięty - Teatro
ze Łacińskiemu a w niem Plaut, z
tekstem i tłumaczeniem P. François-
pod dyrekcyą Nisarda - 12 fr.
w tym tomie mam oprócz Plauta
wszystkich dramatycznych pisarzy
łacińskich - A na koniec, samo
tylko tłumaczenie, bardzo dokładne,
do słowa, bez tekstu - 2 tomiki

139

wykonam ze 18 b. j. [illegible] Summera
za darmo — bo mam ją u siebie — Jeżeli
zaś ci tekst nie jest konieczny, to
na pierwszy rozkaz poszlę — a jeśli
bez niego nie możesz się obejść — to
rzeknij słowo — a wydanie Didota
poszlę pod opaską — Całą tę rzecz
[illegible] Twoją przesłałam za niedokładnie
ale to ze szczerej chęci, ułatwię ci
dobrze i dostatecznie —

Gotujemy się tu do obchodu, jak
zwykle rocznicy 29 Listopada — którą
poprzedzi Wieczór Mickiewiczowski
26 b. m. — Składany przez byłych uczniów
Szkoły Polskiej w Paryżu — dzieje to pod
przewodnictwem Bohdana Zaleskiego

na nią pamiątka – Byłoby mi (?)
dobrze, abyś Ty mój Najdroższy, przy-
słał na moje ręce słówko zachęty
dla Młodych – Jak zauważyłeś czy
ze pomocą Telegramu, tak aby go
odebrał 26 przed wieczorem – albo
w liście zwyczajnym – do twojej
woli zostawiam –

Ściskam serdecznie całą Rodzinę
i ściskając drogie twoje ręce – po-
lecam się opiece Bożej i łaskawej

Twej Wierny poddany
Augustyn Kun[illegible]

Szanownemu Bratu i Synom moje
serdeczne ukłony.

z Paryża - Passy -
1 rue Delaroche
d. 20 Listopada 1882.

Mój Najdroższy Mistrzu i Panie -

Przed godziną, wysłałem paczkę, dobrze opa-
kowanego i zawiniętego Placka - oby ci
równie i pociesznie służył - jak ci Twój
i zawsze gotów jest służyć, niżej podpi-
sany - tylko tak się nie godzi - abyś
mi sprawiał przykrość przysyłając
te okropne i skandalne [?] morkwiówki [?]
z papieru [?] - a niech sobie tam kaczki [?] zdep-
czą [?] - śmierdzą mi okropnie pod nosem
i odsyłam ci je, nawet nie robiąc im
honoru zastrachowania [?] - jak się to
u nas wyrażano dzięki z Warszawką [?]
przyjedna tam lepiej, bo ta będzie
dla Ciebie nauka - że tu Nam otwarty
i nieograniczony kredyt, póki starczy [?] -
pieniędzy [?] tu jest moc - ale ich jest
ile było mało [?] - to trzeba.. Najpotrze-
ba ciągłość się wahał [?] - to jak gdyby to
przychodziło Quantum jest na zawołanie

żabym ci to powie dość — ale najlep-
dziwniejszemu przyjacielowi i bratu-
z tego wszystkiego wypada zanosić
dem się niezręcznie obrócić — to pierw-
szym wezwaniem — bo trzeba ci było
to postać od razu, nie pytając —
A Twoje zdrowie? to biedna
nasza dola.. Ty powiadasz — że byłoby
to, propter vitam vivendi perdere
causas — a moi Najmilszy — niech licho
zabierze wszystkie Causy.. jak zdrowia
nie stanie — to cóż ci po tych Causach —
zdrowie naprzód — a reszta znajdzie
rąk twoich, skoro się tylko się wręcze-
nia — Zapewne że to by trzeba, zamie-
nić na skale — a wiesz... ale cóż
ja głupi, słucham mojego serca,
co tak śpiewa, a tu myślę gdyby
to ja był Mikołajem Potockim

przeniósł bym Ciebie na skrzydłach
i tak otulonego. i tak ochronionego —
że ani byś się spostrzegł — ale to są
marzenia... Ten czas okrutny — mnie
znowu trapi chiragra — ja tylko
z trudem poruszam — palce nabrzmiewają
się — swędzą, bolą — i pisać nie
mogę — Dziękuję Ci za przysłanie
kilku serdecznych i pięknych
słów wspomnienia; a gromadka
mileńka i szczęśliwa hurmem
oklaski, powie „dziękuję" —

Ściskam cię z duszy i serca
Twój
[illegible]

174 142

z Sanyżu-Passy —
1. rue Delaroche
d. 2 Grudnia 1882 r.

Moj drogi — List Twój odebra-
łem, i była to wielka pociecha dla
mnie — dla Kazimierza i dla nas
wszystkich, żeś uwiadomił że ci jest
lepiej. Ty wiesz jakie są moje uczu-
cia dla Ciebie — i szczere i głębokie
i bezinteresowne — toś zrozumiał
łatwo, jak to mi pomoże do zdrow..
Daj Boże — Daj Boże wszystko do-
bre — ale tej mistrzyni zimna, złej
pogody — a pracy.. quantum satis..
ale nie nadto — Odczytano kilka słów
twoich, na Mickiewiczowskim Wie-
czorku i oklaskami okryto — Wieczorek
ten, przyniósł 800 fr. czystego dochodu
na pomnik — i to grosz jedyny, dla
Emigranckiej kieszeni — Mieliśmy
też i obchód 29 Listopada — z wielką

przyjemnością szczególniej przemowy, kto

dego Polaka. S. Artwińskiego – trochę

nowe dziwne narowisko – ale człowiek po

ten zaledwie przybył z Ameryki (Stanów

Zjednoczonych –) przemówić nie było to

zemnie, poważne i uważkowane; co

u nas nie chodzi przechodzić.. albo dziś, bo

bardzo interesujące, z powodu [illegible],

o Polakach w Ameryce – jest ich tam, jak

się pokazuje – pół Miliona!. Stary Rettel

jeden z Aktorów Lwowskiego Teatru – dow

cip, dowcip – i mówiła co dobrego wydarzyć

Zamiast osobistych wspomnień Dawnego

Zakonnika – Platt, mówi – filozoficzno

polityczne Kazania – zakończę się i za

trzymałem co chwila – Jako Prezydujący

w tem Zgromadzeniu, musiałem na

końcu dodać trochę pieprzu – aby [illegible]

dzie, [illegible] Rodaków –

Towarzystwo Literackie Interna

tionale, jednem było [illegible]

znacka poczesli – Z wielkich projektów –
francuskim sposobem – z jedną na przyk-
kongres Rzymski, dud nie ostatniego klapa.
Zabłocami – rosyjskie niemoże – do zjednania
głoszkowanych wszystkich – trochę było składki;
musieliśmy przyjść w pomoc – ale to wszystko
aby utrzymać byt na przyszłość – przeniesiony
Penaty, do innego lokalu, pod ludzką firmą.
„Institut Polyglotte" – jak tam będzie nie
wiadomo – ale że do Kamerunu tylko – obiecuje
je mi wiele. mała oszczędność wydatków
i sprawiedliwa opłata długów. Liczę teraz na
prowadzenie przyszłego „Amsterdamskiego
Kongresu – Ja się boję, aby to się nie skończyło
nawet. Polskiem Przysłowiem „Bywaj
zdrów holenderski śledziu." Skaty, bawił
wczoraj u nich, i odjechał odstawiwszy kwa
tery, w istocie od tamtej pięć miesięcy. Jest
on komisarzem wezwanym francuskim na
tę wystawę Holenderską.. a z fabrykował
dwie głupie kamienie „La confession d'un Abbé"

Nie wiem czy już czytałeś tę ramotę, na temat Mitości i Uczucia Rodzicielskiego Księdza – Drogi przyjacielu widzieć jaki jest tego skutek, aby się domyśleć, głupich wywodów – dlatego sądzimy że jedna darmo niczego ~~~ wypadek – Chcę zmienić w pewien rodzaj ogólnej ~~~ –

Od kilku dni, termometr się zniżył – Niebo chmurne – Czas zimny – już i śniegiem trochę przyprószyło – Nie lubię tego, bo mnie do serca mają biedne ~~~ – aż strach wciąż zmarł nagle – Drugi i ostatni syn Delarochea, Filippo – nie wiem czy go znałeś – był on dyrektorem Gabinetu ~~~, Ministra Spraw Zewnętrznych, miał lat 40. Tak wszystko schodzi powoli – był to ~~~ uczeń Czartoryskiego, syna Ks. Marcelina – Życzę Ci serdecznie zdrowia i sił – Twój

najwierniejszy

Widzę że Tygodnik przedany – Redakcja z Żeńskim podobno zostaje – ale wchodzi Sawiński – Co to będzie z tego? Tym czasem należne mi, głupie sto franków dziś bardzo potrzebne do tych mizernych od Wschodu Obiecali pewnie – i tego nie widzę – Co wiesz o tem?

~~176~~ 144

z Paryża Passy —
1 rue Delaroche
d. 5 Grudnia 1882 r.

Mój Najdroższy — w chwili
kiedy ostatni mój list zamknięty już był
na poczcie, odebrałem pismo z Warszawy
od Jelitkiego(?), które mi zawiadamia,
że Nowa dyrekcya Tygodnika dziękuje
mi za służbę — Nie myśl(?) o to — płacili
mi tak kiepsko, że rad jestem iż się to
urwało — Com szychował(?) otrzymałem przez
względ na twoje zdanie, i uważając
że mogła ta być pożyteczna, choć trochę —
Nie ten większy dęt(?) — ale dęk jest w tem, że
mi jeszcze nie zapłacono, kiepskich 100
fr. za ostatni kwartał — jakkolwiek
mała to summa — dziś z powodu przepro-
wadzki(?) i innych trudności, potrzebna mi
wielce — Z reszta zaległości(?) jest kwartał
ostatni, bom dawno listu(?) 1go (Października)
im posłał — tym czasem nie odbieram już
Dziennika od Wczoraj, co mogłoby zna-
czyć, że się uwolnię od służby(?) — Pisz

może dziś do Jenikiego, prosząc go
o zapłacenie procentu zaległości i o za-
trzymanie reszty do 1 Stycznia — Zdaje
się że wielka przyzwoitość i prawo
tego wymaga — Mój kochany. List
ten cały zajęty tym głupim interesem,
mam na celu, prosić Cię o pośrednictwo
aby się to stało, jak należy na ludzi po-
rządnych — Nowa, upoważniona trajka,
mało mnie obchodzi — Radbym co zdobyć
trzeba na przyszłość — a tymczasem,
mieć przynajmniej dasłowo to co się
ze wszech miar należy — Przepraszam
Cię, że obarczam moją sprawą — ale
zrobisz z tym przedem, jak ci serce
poradzi — Ściskam cię serdecznie
i życzę zdrowia i sił — Twój
Zygmunt [illegible]

P. S. Dostał mi się do rąk, pęk...[illegible] i drugi zbiór
listów przyznanych Stanisława Augusta

Pożegnam się i z wszystkimi go jak naj-
lepiej — Jaka jest twoja potem rada —
i jaką widzisz drogę do odlotu i kiedy
się nie udasz — dziękuję bardzo Ci Kamu.

S

146 ~~175~~

z Paryża – Passy – 1 rue Delaroche

d. 26. Grudnia 1882.

Mój najdroższy – życzę ci zdrowia i wszelkich pomyślności – Świąt jeśli nie wesołych to spokojnych przynajmniej – Nowy Rok przyszły – Oby ci przyniósł tyle lat i zdrowia, ile ci życzy serce moje – daj Boże daj! abyś był najzdrowszym i najszczęśliwszym z ludzi – szczęśliwy to życzenie i prawdziwe, a tu nie – jak moje przywiązanie dla ciebie – bez warunku i bez granic. – Niech ci Boże, ściska twoja kasia i Kat pamiętliwy.

Odebrałem książkę – ową ta, Nadzy- i zaczytany w niej jestem, jak żyd w Talmudzie – Skończyłem właśnie dwa pierwsze rozdziały .. ale!.. Jak dotąd, to kommunały – powtarzania rzeczy o których tak już tyle razy pisano, i zapomniano – Ogólniki; a rady .. wszędzie ich było pełno – ale te rady, jest to powróz do szyi – któryby go

chciał dam tobie przysiągać?.. A co
najbardziej uderza — to że książka rozpisana
na dwa tomach — dziś przychodzi pisze
nasza pochwale — kiedy się wiele
a wiele rzeczy twierdzo — wygląda to jak
by przedruk, skanych artykułów Gazety
Ale to są dwa pierwsze rozdziały — zoba
czymy co dalej będzie — w każdym razie
to co mówię jest wyłącznie dla Ciebie
jednego — a taki artykuł może być napi
sany według żądania — pierwsze krótki
co do przeglądu — są dosyć pomyślne — ale
pokazują się te specjalności, tego kraju
a który rzecz chodzi, zastanowiona jest p.
Leroy-Beaulieu — brata niedawnemi są
to ludzie bogaci a więc kwestya pieniężna
nie ma tu wielkiego znaczenia — Co zaś do
samej materyi, powiedział mi — Il faut
voir l'article — et tout d'abord le livre —
a więc spróbuj czytać, bierz nowy — i sam
artykuł napisz — a potem się dowie

ny, jak pójdzie — dziś jeszcze nie mogę po-
wiedzieć stanowczo, bo do ostatniej przy-
ale zdaje mi się, że trzeba franków będzie
dostarczyć, i za pisanie, i za bieganie —

Podziękowanie za służbę — a raczej —
wypełnienie zesłanej raz dopełnione w tygod
niku — pozostała głupia kwestya pieniędzy
której dotąd nie mogłam myśli kierować
Jak ty pomorzasz, myślę że zostanę — ale
każę tym czasem czekać — Czekam. Czasu
drżony — południowy i południowo wschod
ni wiatr ciągle sprowadza deszcz i ciepło
ciepło skomentowane — ale ta temperatura
wilgotna i chwilami zmienna — stronnie
dziwo na zdrowie — każdemu lepiej — a ty
myślę o Tobie, i smutno mi, że naszko
chanitym i naszdroistym — Czwartek
mi ponadto niemoc — trzeba rzadko przy
chylić i wiedzieć — przypomnieniu pomyśl
że jest Czwartek, jest dzień, jest przyjaciel
co z Tobą — też cierpi i z Tobą boleje. Tak

jak by ciastka być ciebie samego — Vale.

Listy Stan. Aug. są ze wszystkich lat panowania z wyjątkiem — 68. 69. 70 i aż do 1776 włącznie — a od tego roku aż do końca — Najwięcej i najciekawszych z Grod 1795 i 96 — Pisane do Siostry Zamoyskiej — do Mniszcha Mar. W. K. i do Mniszchowej — a więc nai, najpoufniejsze, i zupełnie nieobmyślane — Ciekawy wyciąg — do tele ciki-biedat — a jest ich 200 kilka dni wyst — pisane z Gabinetu do Marsz. W. K. w najrozmaitszych sprawach — widzę w tem Ciekawy Materjał — do ciekawej Książki — chodzi nie o samy tytko — ale trzeba aby były dobrze wyczerpane — po staram się — A twojej rady czekam i usłucham

z Paryża-Passy-
1 rue Delaroche
d. 10 Stycznia 1883.



Mój drogi i Nieoceniony—

Zuzanna! prawdziwa radość w domu.
Te kilka słów, które mi oznajmiają że
lepiej Ci— więcej mi nie trzeba, jak najpomyśl-
niejsze wiadomości osobiście wszędzie— Kapusta-
przypomina jedną z hygienicznych lekcyi
Hufelanda, który się o tem bardzo rozszerzył—
jako o specificum probatum, wątrobia-
nych chorób, pewnej kategoryi— A więc
i wcale, nie być chora wątroba— tylko
w ten sposób, który się maskuje, pod inne
cierpienia podszywa— i do zgadnięcia jest
trudny— Ale jeśli lepiej, Bogu dzięki, i
trzeba się trzymać—.

Książkę przeczytałem, i kartę arty-
kułu, opartą na pierwszem, szkicowem, stresz-
czeniu, wszystkiem wraz z książką, i L. Leroy
Beaulieu— bo to z Francuzami, trzeba ostroż-
nie postępować, tak aby imonie zostało
przy nim to— że on zrobił— że on napisał—

Czekam więc teraz 2go tomu – i Dziejszej-
krona zdaje mi się i niemożność być tylko
pamiętna – Nie spada to zresztą całkowicie
w jego fach, bo Ola sama napisał. Coś
z patetycznym wadzaję – Wyszedł dopiero
T. 1o – Interesuje go więc to, co tak się
łączy blisko, z jego robotą – która, nie
dziś nam mówić. Ktoś z Moskali,
podsunąć mu musiał – Ale mniej
na oko, niech będzie groźnym – ale mój
drogi, co to za nudna, przenudna książka.
Zaraz jak tylko, będę miał odpowiedź
P. Lenty, napiszę, co i jak się dzieje...

Ja ciemni wskazujcie do St. Augusta
wszystko z powodem, oprócz mojej Mitka
pamiątników, z ogłoszeń Zupańskiego.
a przedewszystkiem, nie mogłem zostawić
na stronie „swojej Polski w 3 Rozbiorach“ –
bo zdaje mi się, że nie ma moc rodzinę

z pism twoich które czytam nie znad-

towaną jest według twojej skazówki. Co do Cen

zury — pokazuje się aby to było szkodnie; cho-

ciaż na przedmiot lżejszy do przeprowadzenia

łagodnie, tam gdzie główne bezpieczeństwo wy

chodzi na scenę, są z obozu Moskiewskiego

aliansu.. Ale cóż — Czy widzisz co się dzie

je we Włoszech? tradunt: że to są skutki

ostatniej podróży p. Giersa — który świat

ludzi; którzy można było, puścić pod nogi Aus

tryi, i zapędzić ją trzymać, w danym razie —

zwrot jest gwałtowny — i widocznie dany z

góry le mot d'ordre — kochać znowu Francyę

a pokazywać zęby Niemcom — boję się aby

to się nie skończyło zmęczeniem i niesmakiem —

Ziemię naszą i Ukrainę — powraca chwilowy

przypływ — ciałem zmartwiałym — a tym

czasem — Matka, Złotno i Cieplarnie — nie

dobrze — a cóż mówisz o Gambecie? o

Charzym? o Clesingerze? Śmierć tej Gospodarnej okrutnej — Dziś niema żadnej już wątpliwości — że Trupem zginął z ręki P. Laurier — bo tam się wali za Żydy — wojsko — Jedna dawnego jego protektora i przyjaciela — postrzelony w brzuch — i wszy się broniąc głowy od drugiego strzału — tak się powtarza owe stare słowo z Bajów *Ventrem ferri*! Zamieszanie tam wielkie a co będzie? niewiadomo — Dzięki na tem ściskam cię z serca i duszy —

Twój
[illegible]

P. Alex. Chodźko, wezwany był zarządem zastępcy na Katedrę — i podał na to: *Gustawa* Wacława — Zdolny i zacny — ale oprócz Czeskiej i Ruskiej Literatury — żadnego gruntu co do rzeczy... Ale ten ptak Litewski — nie mógł inaczej postąpić — Mając do mnie jakiś ząb od dawna — Szkoda mi tego — mógłbym przeszkodzić — ale mi nie wypada nurtować pod wodą — i konspiracyi pracować.... Sat.

z Paryża Passy. 1 rue Delaroche
d. 27 Stycznia 1883.

Mój Najdroższy – Spotkały się, jak zawsze, myśli i uczucia nasze – właśnie miałem pisać, bo pragnę donieść tobie jakiegoś końca z tym nudziarzem Leroy Beaulieu – Bogatszy – a z tak chytrym zdrowiem, że mnie doktorowie zabraniają i pracować i pisać!! Słowem więc, nudził – aż w końcu stanęło na tem, że tam umieści obszerną notę o książce, która nas zajmuje, a mój większy artykuł za protegę je, do przeglądu – a może do Debatów, ale w żadnym razie, spodziewamy się dostać do Revue des deux Mondes – gdzie nie jesteśmy w łaskawym udziale... Czy to zaspokoi tych, którzy są najbardziej interesowani – możemy dodać do tego, obszerną wzmiankę w dziennikach: Le Temps i Le Parlement. Jakie jest twoje zdanie i twoja w tem wola, czekam rozkazów – Dodaję, żem użył wszelkich zachodów i wszelkich wpływów –

Co się u nas dzieje? widzisz już dobrze – idziemy wprost do Komitetu du Salut public i do prawa o podejrzanych.. Prawo przeciw Książętom postanowione zostanie – w przyszłym tygodniu a zatem pojedziemy stąd – Ale dotąd, nie ma

ludnej obawy dla przybyłych osób — a dla Cudzoziemców tem bardziej — Zyjemy tu w kra ju zapowietrzonym, i tak jesteśmy zahartowa ni — że nawet nieczujemy i niewidzimy dobrze niebezpieczeństwa, które się jednak porusza nadzwyczajnie, ale bez przerwy, jak Zdekra ze gam — Klasy umierających — Zapiła i rozpustna wała napad na oblig — i po każdym ekspie, rzuciwszy kawałek ze swych ust — przybywa do Zib i dozgodzie — Tak przyjdziemy do Chlemancea a następnie do samych kwoidły — ale na to jesz cze kawał czasu —

Jeżeli wuju z Augusta, powiedli, przy jedziesz — sercem i duszą całej przyjmę cię lobecny tyle mam do powiedzenia, o naszych biedach za które nawet podziwianie zasługuje się tykam.. Cieszko zaczynam ten rok, ciężko — lo le ktoporosów — przecież Bóg dał, że dotąd zdro wi, trzyma się jeszcze trochę —

Kupiłem, z Berlina do Tompta, jeszcze nie urządzony — bo kupiłem Expres — jest dość porząd ny — skoro ci postanowią, w ten moment kupiłem — Najlepszy dotąd Wiedeński — ale prawda że ci daleko go świtać. A jednak

ta jesień najlepsza — Ja zawsze jestem nie
dobry doradca, bo straszny — tak się. Kocham
że nawszystko przystanę byle by Cię sprowa
dzić tutaj, z kąd nie wyjdziesz nie mogąc — ach!
biedy i biedy —

Wszystkim, że Slaves et Teutons — ale to
niezmierne głupstwo — Tarnowski, Kalinka
i reszta, dali mu gotowe rzeczy — ale to
sztukowany, nieład, i niedowarzony — wyjść tego
bez blasku i znaczenia — Nie ma o czem ga
dać — Co co z danego materjału, wsiedta in
Credo, ma wartość, dobrej informacji —
ale samy nie warte — Słowem nie ma o
czem gadać — Mówią to do prelekcyi — ale
ta jesień głupie i słabe — Bałuy — a wielki
cub, zacna i nieszczęśliwa Aleksandrowa
Branicka, protegująca Francuza — to jakoś
zmoże u nas — Francuza tego — a tego, to
czeniem to zemszcze — i wszystko ustęp — i żal — a
w końcu — Nic!

I u nas ciszy nie ma — ale zato ciągłe
i ciągłe burzący — w płytny na wszerz

Straszliwe – Zawczoraj widzieliśmy śnieg
i zamieruchę – Wczoraj słońce i odwilż
Dziś szaro i zimno – Ale trudno, jeśli z
mojem przyjazdem! w Panu będzie ci jak
w raju – i przejdą nudy i niedności. Od
Tygodnika, odebrałem cały Kalinowski –
dziś rad jestem że mi wypuścili – Za to
Glücksberg trochę się pośpi – ale to z po
wodu, owej zmiany pieniędzy – Nie nal
i czytam. Pani Hłaśka, napisała Ne
tego Gambetty w Blanirze – No. Dyplomaty
prawdziwy – ale to trochę dziwnie wyg
da – i widzi u Ompatry przez mniej ta
strony Lornetki – takiego Gambetty, tre
by szukać w twarzy – A tym czasem ta
Adam wydała Obiad Dyplomatyczny,
którym W. K. Konstanty – popisywał się
rubelem – wszyscy dziwiąc się go francuz
nazywają „Monsieur". Co to za tatała no
sobie – Ale o tem już koniec na dziś –

Ściskam Cię serdecznie Twój wierny

[illegible]

z Paryża Paryż
1 rue Delaroche
d. 11 Lutego 1883 r.



Mój Najdroższy — Spóźniłem
się z pisaniem do Ciebie — bo znowu
mnie Starka, wyprzedziła na kilka
dni z Paryża — To mi przeszkodziło
rozumu, że myśl moja biegła
Ciebie, i twoją biedą, twojemi kło-
potami, jak twojemi własnemi do
bytkowaniami się martwiłeś i nas
twoi — Co Ty porabiasz, kiedy Nan
i Wicki, mój czcionniku! kiedy się spo-
dziewasz końca, przekładowanego i
uzupełniania? kiedy? Pisało mi
w ostatnim liście, że syn jest z tobą,
a więc trochę pociechy — trochę mniej
osamotnienia — A chciałbym, i Ty jak
ja, żebyś się oddał tylko z samotności;
pamiętaj aby znośną była, potrzeba

nata, zupełnej spokojności myśli i potrze-
ba być z daleka – pomimo wszelkich ste-
sknień.. Tego niemam w tej chwili – i
ja nie mam – A jednak o ileż stan mój
jest lepszy od twego – w takich chwilach
wynosimi słowo, myśl, nadzieję – a
naraz zaraz – z sercem bliższym ...
jest ta potrzeba Cię zaraz zobaczyć!

Mówisz mi abym się nie kłopotał
zbytnio o Tolka – mój Ty serdeczny –
Czyż kiedy kolwiek, ta tak się Ciebie tyczy
mogę być dla nich Cię zawsze – a ta do tal
ka, to nic wiele co innego – Spomagą
skierowaniem w dwie strony – Poczmo-
wiłki jakie mi łamią Rysia Holender-
ski. chory w tej chwili.. A ja a tylko
się nie polepszy – jadę przez Paryż do
Hiszpanii na lęcz. Obiecuję wstąpić
i zobaczyć – a jeśli się spodoba rzecz

na Rzyści – Semento – z Gabinetem takie
tym – wiemy, że Oni mogą, jako to lat
wdział Orgii – Ale chcą legitymacji to
do tablic accumulatem – i to do Ogube
przez Falka – Prosiłem więc X^a Czarto
ryskiego, aby nie kazał dać kupić, czy
spis dnego Ebrona, tle przesów naso-
znaleźć to należy – a tym czasem twoja
własność spalającą ciała.

Wiesz już o śmierci Falkenhagena –
zostałem bardziej taki kilka słów bardzo
przyjacielskiego przypomnienia i żale-
Ciekawi, gotowali się na obchód 29 listopada
i znowu mię zapraszali, abym przewodni-
czył i słów kilka powiedział – Odpowie-
działem ni tak ni owak – ale widzę że
ostatecznie odmówię – bo się trochę za
gotowało w tym emigranckim gardłem
a ja nie lubię – burzy i zawady

Powodem tego jest — naprzód Estreicher
który się zadał z Plakerem — i z tej okazyi
głupio i po brutalsku mówił się odezwał
o Emigracyi, w ogóle — Chciano więc aby
uczynił wzmiankę, i dał po nosie — A że
tego odezwania się nie widziałam — więc
mi nie idzie, odpowiadać na ostrze — Drugi
gim powodem, jest uderzał jakiś który na
myślami, jako drażni powiadają — P. Krzy
wski — a że ten jegomość którego nie znam, na
zabiera do dobrze nieprzyjaciół których go
oskarżają, że okradał z kraju — wszystkich
wiek trudów, a nawet jałmużnictwa — Woli
być zdaleka, od tych dwunastu-widzieć — aby się
też nie porwać z boku! Jak widzisz — są
to drobnostki, kłótnie, brukowe — Czy czy
tałeś — Tretiaka o Mickiewiczu, i listy Krasiń
skiego do Sołtana? Czy warto to sprowadzić
Słabo — szaro — zimno — a i w ciele dolegli
wości niepojętnie — ściskam cię z duszy
serca Twój wierny  Mycielski

~~104~~ 154

z Sangrâ Lasses
1 rue Delaroche
d. 14 Lutego 1883.



Moj najdroższy - śpieszę z odpowiedzią, bo uwiadomani że może się Bóg Cię zobaczyć tu w krótce - wraca mi trochę światła i ciepła do serca. Chociaż mi to oznajmiasz sub dubium, ja tak pragnę aby się to ziściło, że także liczę, że Bóg zezwoli aby tak było. Moja rada, jeśli to nastąpi jest, abyś stanął w Grand Hotel - na parę lub trzy dni - pobytu, niewarto, szukać aby za też tanio pomieszkanie, bo wszędzie zdzierstwo jest nie do uniknięcia - być może jeśli nie gorzej, to w mniej centralnem miejscu - jak się tam zdecydujesz, było by może dobrze, na dzień umówiony, zatrzymać pokój wygodny, i wyprosić aby ich Omnibus zabrał Cię z Gary - będzie to bez trudu, bez kłopotu, a ja sam, będę na dworcu aby Ci uśmiechnąć pierwszy na wstępie - wypowiedz mi tylko na jaką cenę chcesz sprawić hotelu, wiem że oni od 10 aż do 40 t dziennie, tout compris. mają

numera. - Tylko tanie są wyżej - a choć
jest winda, lepiej trochę niżej. Czekam
więc twoich rozkazów - Aby uniknąć
fenfanta i szpilki - Ach! mój drogi, co
za fenfant to przechodzi nasze pojęcie! Naj
lepiej mi Kasiaczi nie wspominać o twoim
przyjeździe - Jak będziesz tu, ja tam pojadę
po niego, przyprowadzę ci go - a teraz mu sam
powiesz, aby zatrzymał w sekrecie - to będzie
i będziesz spokojny.

Co do księgi, mam dobrą myśl, przy
tem, bo już Leroy zabrał pierwszą, i tej
dobyć niemożna - a że, ostatecznie wyczerpa
ny Francyą niemoże nam służyć, idę więc
w innej dyrekcyi - Mamy trzy środki, przed
sobą - Albo wielki dziennik, Debats lub
Le Temps - wielka ilość odbitek, stanowi
ogromny rozgłos - a więc drogi to pochopne -
albo z przeglądów - Ekonomista, gdzie Leroy
Beaulieu braterskiej dyrekcyi - Specialny i
w naukowem obrębie - i Revue Historique
gdzie pokazać - Jak kolwiek bądź, uczynimy
zadość, i dodamy do tego, krótka wzmianka

w innych drzewkach — Dobrze jest w
każdym razie, abyś przyjechał, nawet dwa
Egz. jeśli możesz, bo jeden chciałbym sobie
zostawić — Wyjątkowo Artysta Obcesowy i
starannie doskonale całe dzieło — Kosztowa
to to trochę pracy — ale się stało, i mam nadzieję
że będą z nas kontenci, jak nie się wszyscy
zadowalać wcale, bo wiem z doświadczenia
jak to w naszych jakie trudno, o zdobycie
grosza zapłatę —
U nas wszystko — daj Boże by zabrakło —
U nas czas przyzwoity — Widzę chcesz na te pory —
ale zato, ta ta zamieszanka w Izbach — Uch.
niej drogi — na jakie one zeszli drogę! to
strach powiedzieć — Ani jednego człowie
ka! ani jednego, w jakim chcesz stronnic
twie — A tu Prusach na karku! Wszystko biorą,
zmowa ministeryum na bruku — A co myśleć
mowi w Kto ucieczce — Najgorsze że te prawa
wyjątkowe, w danej chwili gnieść mogą
wszystko, które z architektami zastarzałemi
fatalne do ugody, które uważają za podle

niewiernictwo!. A na zewnątrz, zawsze obawa komplikacyi – Otwarcie w Londynie obrad względem ujścia Dunaju, uchyla znowu tajemniczej zasłony kawałek, i znowu, widać daleko, daleko, ale widać zatargi Niemiecko-Rosyjskie – Dlatego i na naszą pracę, która pokazuje z takiej strony Rosyjskie, francuzi patrzą z ukosa, i każden się waha podpisać artykuł.

Tym czasem, niech cię Bóg strzeże i zachowa – pełnej zdrowia – a bywaj nam – bywaj tak najrychlej

Twój wierny.

[illegible]

z Paryża Passy.
1 rue Delaroche
d. 25 Lutego 1883 r.



Mój Najdroższy — Wczoraj odebrałem, dwie książki — o których była mowa w ostatnim twym liście. Powoli rzecz Artykułu przychodzi do skutku. Otrzymałem w tym względzie lepszy skutek niżli się było można spodziewać — a tym jest Artykuł Ojca Martynowa, który wyjdzie niebawem w Revue des questions historiques — dałem cały przygotowany materyał, który ani wątpię że będzie doskonale zużytkowany — Jak tylko się ukaże Artykuł — zaraz ci go poślę. Oprócz tego idzie swoją drogą, inny, większy — który nadruku dozna albo Korrespondenta (Correspondant), albo Le Temps. Ja bym wolał w tym ostatnim, boto główna i wielka publikacya — i czytelników gromada — ludziom fachowym, przez wzgląd na rozmiary Artykułu, raczej w Correspondant

Ci vedremo. Oprócz tego, będą wzmianki w debatach i w Officyalnym Dzienniku –

Odbieram dziś list, od niejakiego P. Lisowskiego – z Krasnopola pod Berdyczowem powiada że jest z Tobą w doskonałych stosunkach – że mój kolega ze szkół Humańskich – przysyła mi swój portret i żąda mojego w zamian – Ja go nie pamiętam ani ze szkół, ani z życia – kiepsko pisze po polsku – a zadaje mi różne pytania, dosyć niedyskretne – Quid est dicendum? Jeśli masz o nim jakie wyobrażenie, powiedz mi co za zacz – Chciałbym to wiedzieć nim mu odpiszę – Adres podał był tak dokładny – że tylko od Ciebie mógł go był dostać –

Bardzo mi smutno, że zawiodła mnie nadzieja zobaczenia Cię wkrótce – Pragnąłem bardzo tego pragnąłem – Naprzód w interesie Twojego biednego zdrowia – A potem miałem potrzebę, pogadać o wielu ważnych

osobistych moich okolicznościach - o któ-
rych pisać tyłoby, niemożliwą rzeczą - bo
to gmach rozmaitych rzeczy - Smutno
mi tutaj - ta kiedy tu przyjdzie? Smutno
na twoje zdrowie - tak ci dokucza - Smutno
mi, bo gdybym miał ten żal od początku.
Czuję, że gmach wznoszony przez i tacho-
dem tak tylu - gmach mojego materyal-
nego bytu - Zarysowuje się i chwieje w
swych fundamentach - Z powodu tych
wariacyi które tu się dzieją - i których
wpływu doznajemy i uczuwamy, daje się czuć
i najmniejszym i najlichszym przy
żłobku.. Ale tego, jak powiadam, nie
podobna wypisywać - bo jest tyle rzeczy
gratów i drobiazgów, że listu na to nie starczy
Oddaję tą kopię Borkiej, bo niechże
tu wydrukać na nie. Teraz czytam w
jakichś wiadomościach bibliograficz-
nych, że wyszło u Gebethnera - Okolo
Łowniki, Kabali - Czy warto to wypisać?

Jeśliś czytał, to powiedz mi też o Stańk-
akiem. Odprawiliśmy tu za wczoraj Na-
bożeństwo żałobnego, za Szujskiego — Dzi-
wnie trochę zredagowano list zapraszający:

Poeta, Dziejopis, Syn Ojczyzny nadzwyczaj-
ją miłujący t. d. —

dla zespolenia się z całą Polską w głębokim
żalu po tej niezmiernej stracie..

Bardzom szanował Kubaczyka — ale
zdaje mi się że to trochę zanadto przymiot-
ników i przysłówków. Ale.. sit terra
ei levis — i redaktorowi item..

Kończę ten List, bo mi na karku
siedzi, pośpiech ze skończoną robotą —
Ściskam cię z serca i duszy całej — Zdro-
wia — Zdrowia i sił niech Bóg przymno-
ży — Czytam ostatnią twoją Powieść: Na
Polesiu — A mój Najmilszy, nikt nie uwie-
rzy żeś Chory!.. Ściskam raz jeszcze ser-
decznie twe ręce

Twój Najprzywiązańszy

[illegible]

158 ~~106~~

z Paryża Passy –
1 rue Delaroche
d. 7 Marca 1883 r.



Mój najmilszy – z wielkiem bardzo wielkiem smutkiem, przeczytałam żałobną kartkę – Przypomniało się w jednej chwili wszystko – i nasz tam ów ten pobyt w Dreźnie – i Twój Jubileusz, i poznanie się moje z Nieboszczką – Jej życzliwość, jej uprzejmość dla wszystkich, a tak wielkie przywiązanie i uwielbienie dla Ciebie – Nasza podróż z Drezna do Krakowa – Nasz pobyt, i wszystko wszystko – co już tak daleko w przeszłości – Żal mi serdecznie żal! List odebrałam w chwili właśnie dziś, kiedy wychodziłam na żałobne Nabożeństwo za tego zacnego X. Małachowskiego, z którym tu tyle się razem na Emigracji przeszło... Spotkałam tam każdą –

Pomodliliśmy się obydwoje – i za
nieboszczkę – i za nieboszczyka – Niech
Bóg da pokój ich duszom – a Tobie
Bóg zapłać, żeś nie zapomniał wspólnie
się z Twoją żałobą..
Od trzech dni straszliwa zmiana
temperatury – zawierucha, śnieg i pluta
zimno – zbiedzony i zbity, że tu takie
zniosłem niemoc – a u Ciebie chyba też
pewnie zimno? i wietrzno i obrzydko?
Co tam się znowu zaczyna warzyć i
w Moskwie i u nas? Widzę że Golos
zasuspendowany i to jest prawdziwie
zmieszany – bo takie mu położono wa-
runki, że niewiele do tego. Szpetka
tam kości na obchodzie, coś niebez-
piecznie tworzą szpalerem – ale niejasno
widzimy.. Ale zdaje mi się że to o
Ciebie coś chodziło.. Z rozumu redaktora tyl-
ko, że rzecz się robiła przez Delaroche'a

że śmierć tego ostatniego, była prawda-
tu — albo że prawię ma prawość, że pierw-
szych dni przyszłego kwietnia i przyjdzie
ta do skutku — Co? nie uwierzę — Choć
uświadomiona że wiem o rozumieniu.

Na tym znakiem Zapytania kończę —
Życząc Ci z duszy całej, polepszenia zdro-
wia — i przyjemnych świąt wesołych.
Aleksa! ściskam Cię serdecznie

Twój Wierny Sługa

[illegible]

z Paryża Pasy 1 Rue Delaroche 107/160

d. 23 Marca 1883.



Mój Ty najmilszy i najdroż-
szy Solenizancie - Wśród zim-
na które mi do szpiku kości przejmuje
mieszałem się błąkać po różnych kątach
Bretanii, w interesach służby. - Tak zgu-
biłem gdzieś na tych przedmieściach [illegible]
ponych - i Wurzburg Niedzielę i St Józefa
który tego roku, tak dziwnie przypadł,
że nadchodzi [illegible] - W czwartek wie-
czorem, zmęczony i zmarznięty - bo na-
[illegible] [illegible] [illegible], wróciłem
do domu - a dziś odbieram twoich
słów kilka, i śpieszę powiedzieć, że
list do Dyna Zaleskiego posłałem - a
Tobie składam moje najserdeczniejsze
życzenia - wszystkiego, czego ci brakuje
dziś - Zdrowia i spokoju - Niezmiernie
też pomyślny, która mi twój list zapowia-
da, przyprawił do serca, bo tak boję

aby się nie narażała z uderem i nie
sprawiła Gorzkiego zawodu. Wygląda
dam się chwili, z miłością niż kiedy
przyjmiecie - aby i Ciebie zobaczyć, wie-
śkać - i znowu a długo rozgadać się
o Twoich i o moich biedach - trudny
po tak długiem. Wszędzie jak Ci roz-
pamiętam szeroko listkowy moich dale-
głowości - Nie wpomnę pomysłu - bo
na starość lata.. Daj mój Boże, przed
każdy zobaczyć. Jak tam u was?
Tu po trzeciej stopnie mrozu - a dziś
tak przeniesiony i dotkliwy wiatr
północny, że się wyjść nie mogę -
Na dobitkę i z tym Artykułem, mam
więcej niż zwykle trudności - Marty-
nów Chong - musiał uspójnić swoje
sprawozdanie - Francuzi powariowali
przedtem - Korespondent wszelkie
drukować dlatego, że ta chodzi o

Moskwy – z Polskiego punktu widzenia,

które bezsprzecznie, przyznaję, ce n'est pas

de la bonne politique, di mais bien jeter

des pierres" – a nie chciałem się pogniewać –

niczyj mój obrazić inaczej – ale jeśli

ktokolwiek będzie, mniej takiego i wyjdzie

nam dobrą nadzieję przed Twoim ba-

przybyciem.

Ściskam Cię serdecznie z życzeniami do

Józefa, przyjm i życzenia świąt Wielka-

nocnych – Wspomnij jest wesołych – ba-

rdzo niedołężna – ale spokojniejsze, i to lepiej

przy zdrowiu – Niech Cię Bóg zachowa

i Ancię – Ściskam z duszy i serca

Twój

[illegible]

Wpadłem tu na ciekawy bardzo pamiętnik.

znakomitej Kobiety – Francuzki – która była na

dworze Moskiewskim – przy końcu panowania

Katarzyny i do 1810 r. – Ciekawe szczegóły o

śmierci Pawła, różne trochę od tych które

podają Thiers - i tych które umie
Bronisław z Pamiętników Ks. Adama
Czartoryskiego - Ciekawe jeszcze wspo-
mnienia o stosunkach tego ostatniego
z żoną Aleksandra.. Szkoda wielka,
że trzeba czytać naprędce - bo z rozk
francuski wyjechać niechcąc - i niepomo
trzeba brać notat - ale coś przecież wyczy
tam pamięcią.

~~108~~ 162

z Paryża Passy
1 rue Delaroche.
d. 4 Kwietnia 1883.



Moj Najmilszy — W tej Chwili odbieram twe pismo — Zwiastuje mi ono szczęście, oczekiwane i pragnione od tak dawna.. Słowo moje jedna odpowiedź tylko — Czekam! Czekam na twoje rozkazy — Przybywaj — ale nie zapomnij — zatelegrafować z Kolonii — dzień i godzinę — twojego przyjazdu — abym ci mógł wszystko ułatwić i usłużyć — Wiem chciałbym aksamitem wysłać ci drogę — tak jak ja ściele me serce — Przybywaj — bywaj — Czekam z upragnieniem — Czas dziś mamy pogodny tutaj — i Ciepło i dobrze

Twoj Wierny
[illegible]

z Paryża Passy.
1 rue Delaroche
d. 21 kwietnia 1883.



Mój Najmilszy. Bóg Cię szczęśliwie zaprowadził do Celu – to rzecz główna – Tu zimno i deszcz pada – ale to nie potrwa już długo a szczególniej w Pau.. Tu już stoi ce wygląda na też chmieli z za okiennic a w Cubie, musi być jasno i czysto. Bóg wiara – nie upadaj duchem – znów lato powróci z ciepłem, porą. widzisz już z okna zacznie tam obraz, co zawiera dawniej tak brzydkie wrażenia – wszystko przejdzie tu były ziemie – tylko cierpliwie i nie nadwerężaj sił – potrzeba wypoczynku kompletnego, i dobre wypoczęcie – A w każdej potrzebie, pamiętaj, że tu masz wiernego i pilnego sługę, który na [illegible]

rozkany Córka.

Niejestem w stanie wyrazić Ci mojej wdzięczności, żeś chory, Cierpiący, a nie zapomniał o mnie - Miałam zamiar pokazać Ci owe listy, stara się sama Augusta, ale widząc twoje wielkie znużenie, nie śmiałam zaprzątać, tego nadając uwagom - Zostawiając do twego powrotu - Na wszystko co kolwiek postanowisz, zgadzam się naprzód - Sam tego wiem nie umiem - Ty co masz takie doświadczenie w tym względzie, lepiej to będzie potrafisz zgadzam się naprzód na wszystko.

Listów Królewskich - z datą i z podpisem jest 280 - Cedułek bez daty i podpisu 205 - Najpierwsze są z 1757 ostatnie z 1797. Najliczniejsze i najważniejsze są z Grodna 1795 i 1796.

Znaki to — dwa spore Tomy — liczące w
to wstęp, Objaśnienia, szczegóły tyczące
się osób objętych temi listami — i naj
dokładniejszego Skorowidza Alfabetycznego
Osób i rzeczy, kompletnie sporządzi-
się mającego — Dalszych ślicznych sześć
lub Osiem portretów — (Photo-gravures) —
między niemi nigdy niewydanych, ani sztycho-
wanych — z Oryginałów — Bacciarellego,
Lampiego, Lewickiego i.t.d. — Między nie-
mi, Ciekawy a Śliczny Stanisława Au-
gusta, kiedy był Posłem w Petersburgu,
malowany tamże: —

Tenczas przypominam się za tę legendę —
ale kończę Panie, niech [illegible] Twoją Wdzię-
Czekam z Upragnieniem, pewnych a dobrych
wiadomości o Zdrowiu Twojem najdroż-
szem — i ściskam z duszy Całej

Twój Najwierniejszy

[illegible]

z Sanqua Passy —
1 rue Delaroche
d. 27 Kwietnia 1883.

Mój najdroższy — wczoraj
rano wróciłem z Brest, gdzie mnie
zapędziły interesa kolejowe — poczta przy-
niosła mi dla Ciebie list od brata
i ten niezwłocznie ci wysłałem adreso-
wany pocztą. Wczoraj odebrałem drogie
twoje pismo z 25 t. m. oraz z listem
Zygmuntskiego — Nie mam słów aby ci wy-
razić wdzięczność moją — Niech ci Bóg
zdrowiem to wynagrodzi, którego Tobie
i nam tak potrzeba — A tu, zdaje mi
się nas pewnie — Coraz to dziwniejsi
mrozem i śniegiem — i wiosna, to rzecz
w Paryżu przeciwnego. Cały tydzień
i październik [illegible] śniegiem pokryte — To
prawdziwa katastrofa — szczególniej
z kolonii pisze, że wiej i zimno — ani mu
[illegible] [illegible]" Coś [illegible] — [illegible]

jednak wolę widzieć cię w Pan—niej w Saksonii —

Teraz wracam do interesu z Zupań-skim — Jak ci mówiłem, nie mam tego wyobrażenia, co mogę żądać za te dzieła Tomy, jak będą gotowe — Ty lepiej znasz i doświadczeniem i znajomością tej rzeczy, jak nikt u nas — Decyduj — a ja wszystko to zawsze z wdzięcznością przyjmę — Listy te, jak wiesz, nie mają żadnego związku, z tymi jakie ogłosił niedawno Bronisław Zaleski; tamte pochodziły z Archiwum Czartoryskich — te są wyjęte z papierów Ministra Marsz. W. K. Jeśli nie same listy — a jest ich masa ciekawych — Jeśli nie całość w której będą zamieszczone — a która stanowi cały żywot Stanisława Augusta — Od wyjazdu pierwszego za granicę aż do śmierci w Petersburgu — Jeśli nic z tego [illegible], to

szczególną zaletą tego wydania, będzie w tych sześciu lub Ośmiu, sztychach Portretów Królowych które otrzymam z Oryginałów: Bacciarellego, Lampiego i Lewickiego - wchodzą też w całości, tako się nakładzie wydawca - Ale co za to żądać - na Boga niewiem - Zostawiam to Panu.. Wiem ja, czuję, że robię ci przykrość, że nakładam obowiązek nie przyjemny - ale to zupełnie poddaję się twojej arbitralnej decyzyi - Zdaje mi się że Ustawa wydania [illegible] - Jedno tylko - musimy zastrzeżenie zrobić, aby Manuskrypt nie przechodził - Aby nabycie, było na jedno wydanie - z postanowieniem liczby Egzemplarzy - i aby umówione pieniądze były wypłacone przy wręczeniu Rękopismu.. Z resztą, aby to dziś stało pewniej - Możemy tu uczynić

abyś we spaniowaniu z Pan - Zobaczysz sam
ten zbiór - i zadecydować właściwie
w każdym razie - zdaje się na Twoje
wzrokowy i na twój sąd.

Teraz Niech Ci Bóg daje siły
i zdrowie - niech Ci odstąpi dwie słowa
niech Ciepłem ogrzeje kabiedm, niech
Ciało - Ciepłem jakiego pełne twe Wielkie
serce. Już się przepraszam raz jeszcze
za moje sprawki księgarskie - ściskam
z duszy i serca całego.

Twój

Zygmunt [illegible]



z Paryża Sasey
1 Rue Delaroche
d. 1° Maja 1883 –.

Najdroższy i Najmilszy
Jak widzisz namyśł krótki – i odpo
wiedź rychła. Nie umiem podziękować,
a wywdzięczyć się Ci, nie potrafię i
nie zdołam nigdy. Wszystko co można
zrobić – na wszystko co postanowisz
zgadzam się i wszystko przyjmuję..
Myślę jak Ty że z Żupańskim sprawa
zapewne nie dojdzie – bo tam jak z twar
dej opoki; nie wydusisz oleju – widzia
łem, a Ty wiesz najlepiej, jakie były roz
rachunki i obrachunki z Bronisławem
i z Morawskim –. Coż dopiero gadać
o nim.. Zdaje się mnie że lepiej tento
wać w Warszawie – zobaczemy co będzie
za śpiew z tej strony. Czekajmy odpo

widzi – Jeśli dodanie portretów, nie
może mieć żadnej wartości w oczach tych
Zapigronów, to możemy to zostawić na
stronie – Da się to zużytkować inaczej,
bo mam coś innego w myśli – ale to
jesteś ad referendum tylko – i kiedyś ci
objaśnię, jeśli się projekt ustali –

Byłaby to komiczka bieda, gdyby
nowe Zgromadzenie Warszawskie, tak to
cały światem naszym – to niezawodnie
ściągnęłoby tak, że się ani razu w ów
czas – Jednak, że budżet dziennikó-
ani słowa dotąd nie pisnęły o tem,
może to być tylko, tak agitacya przed
miejscowa – Co daj Boże, bo coś waż-
niejszego w tej chwili, niewiedząc do
czego by prawdziwie mogło – wprost do
ogólnej klęski...

Dzisiaj tu zimno — Skoro się wiatr
zwróci ku północy lub ku wschodowi,
zaraz wszystko stanieje, i trzeba brać kożuch
Bieda to wielka, a najsmutniej że ty
niemożesz używać tego wszystkiego. Co
ci jest najpotrzebniejsze — stania i ciepła..
Pojutrze jest to doroczny obchód Towa
rzystwa naszego — X[te] Czartoryski do
tego nieprzyjechał i tak się zdaje nie
przyjedzie, udając się wprost z Włoch
do Sieniawy — Ja też zaproszony nie
będę, bo to posiedzenie prezydowane
przez Chodźkę, jest mi wstrętne nad
wyraz — a że udawać nie umiem i nie
lubię, — więc w domu zostanę —

Zresztą nic tu nie ma nowego
Dziś jest otwarcie rocznej wystawy
sztuk pięknych — Ja jutro, lub po

jutro dopiero pójdę zobaczyć – Mam
ku wystawy Nadmieniam Ci także – Wy
stawę Portretów Wieku (Portraits du
Siècle) 1783–1883. Na dochód Towarzys
twa Pomocy dla Kobiet i Dzieci – Zbiór na
zmiernie Ci taki – Radbym żeby to po
trwało aż do twego powrotu – bo war
to jest widzieć. Raz jeszcze Ci dziękuję
z całego serca, za twoją łaskawą pomoc
ściskam dłoń ukochaną

Twój wierny

[illegible]

z [illegible] - 1me ...

d. 5 Maja 1883.



Mój Ty biedny a kochany Cierpiętniku! Kończy się i skończyć musi wszystko — i tu gorzej jeszcze bo zimno jak w zimie — Słońce świeci ale nie grzeje, bo wiatr północny tak dmucha, że mój Zacier - Czubowski jak wiatr z innej strony zawiewa — a pióro też trzęsie się — widzę i czuję twoją biedę — ale wierz mi, biedy cicho — bo w domu; Dalej Boże, może być gorzej jeszcze — widząc twoją biedę, radbym biegł do Ciebie — ale! wszystko niemożliwe, i robota i służba, więcej niż kiedy — mnie trzyma. Wczoraj odebrałam list od Župana — Niech Bóg ci twoje zdrowie nagrodzi — z Twojej kartki widzę że ci dobro przychodzi — żadna

warunków — Rozpatrując się w tem
czasie nie powiedział naprzód — i aby tak
więc spok. dokonać — o wychyleniu na
stopy, gdybym nawet za który złoty chciał
uzupełnić Manuskrypt — Tak odprzedają
dziś — Ustępuję — na jedno wydanie,
Dwa Tomy, Portrety, Klisze — Dwa tysiące
franków — Wypłat przy odebraniu Re
kopismu w Paryżu — i 20 Egzemplarzy
bez płatnych. — Po ukończeniu tego wyda
nia jeśli, ugoda nowa nie nastąpi
zwrot natychmiast Rękopismu i Klisze —
Zakończymy Co na to powie Guttenberg
Poznański — a teraz powiedz mi twoje
zdanie.. Ja zawsze zastrzegłem się jak
nie zupełnie do Twoich rozkazów —
Wczoraj u Mniszcha — widzia
łem jeszcze twój portret — przygotowany

o przedmalowany – Ja jestem w Urado wa-
nie – tydzień tak, że za tydzień przyjadem,
po dwóch dobrych a [illegible] [illegible]
będziemy Mali – Miemy Portret – Czy
tam Figaro – a nie widzisz co się
stało z Turgieniewem – Jest to rzecz
straszna – Niedawno G. Aymard z nim
mię odwiedzał wraz do [illegible] Do
nu – a ten i ten [illegible], tyż [illegible] [illegible]
drugą – Strach bierze pomyśleć – Zaka-
rażona – Jest coś – jest w powietrzu,
w atmosferze – Tu wszystkim grożą
losy tej w przepaść..

Czy [illegible], gdzież na [illegible] które
[illegible] [illegible] jest [illegible] do liebie
a kochać [illegible] [illegible] tych. Całuję
jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Ściskam [illegible] ściskam
Twój
[illegible]

z Sanjin Sasy
1 rue Alsace
d. 10 Maja 1883.

Mój najdroższy — Widzę to, z największym smutkiem — że cierpisz nie tylko fizycznie, ale moralnie. Nigdy bym się nie spodziewał aby, urodzenia spokojnego życia w San. miasto spotkać tyle zmartwień i trudności, w jakich się znalazłeś — Abyś był zmuszony dni swoje pospieszać po Restauracjach, to jest prawdziwem Czuckle! Grzyji mi to i martwi — bo naturalnie że w takich momentach, zamiast pomocy znajdujesz pogorszenie stanu — co do tych niemożebnych — niepowodzeń, widzę że się tyczy jesteś w nieznośny stan do... wnia, nerwów — stanem najgorszym dyspozycji, w jakich człowiek zdanie i zdolny

Chcę i Portret Nuci — i Papierki, wszystko mi każe przygotowuje, aby się nie krzywdzić
gotowy nie się będzie, wszystkie i wszystkim, i

niemal, mógł się uczuć szczęśliwym
A na dokładkę wszystkiego, atmosfe-
ryczne zmiany przechodzą we wszel-
kie pojęcie - Zdawało się, że z nowym
Księżycem, nastąpi zmiana - tak,
ale na gorsze, bo teraz od dni kilku
wracamy znowu, do wichrów, zimna,
gradu, deszczu - słowem, do wszystkich
strasznych Stanet, Bendyjamowskiego ka-
lendarza - biedny Ty! biedny! mój
ty drogi ptaku, zagnany tu, jak do
strasznej niewoli... Ale darmo boleć
nad tem - nic a nic, nie jesteśmy w stanie
uczynić - tylko, wraz z taką przeszłości -
Tarpy Kozacze! Szkoda, że przez zwykłą
twoją dobroć serca, nie chcąc mnie
pozbawić twego śpiewania, udałeś się
do ludzi obcych - Mówisz o przepisaniu

niemam wglądu w Archiwach — ale pomimo wszystko zrobiono — a więc — Niema co mówić .... W tej chwili odbieram odpowiedź od Żupana — dobry więc i to znak, że odpowiada; bo stęskniony i zaklęty, tak opiewa:

a, Rękopism ma być dany na własność nieograniczoną.

b, Ja płacę w gotówce 750 franków i 50 Egz. dzieła — albo 200 Egz. dzieła (tego nie rozumiem, zupełnie innego — albo może, 200 fr. a żadnego Egzemplarza gratis). —

Można się więc targować — Wreszcie, mów też uczciwie i przekonująco. Chciałbym widzieć Cały o tem myślisz i postanowisz, bo oddać chcę zupełnie i najzupełniej, wtedy może przystąpi zgodnie i tak — z odpowiedzią mię dostrzymuje — Niema zresztą nic tak wcale pilnego, bo i praca obu

kiemia Sdrowia Twojego — a przytem mo-
by dobrze było, abyś sam pierwszy za-
twoim tu powrotem, zamiast Kucia u-
sam zbiór tych listów — i do Wilna ocal
Cała moja znaczna?.. Czekam rozkazu.

Mój drogi, czy pamiętasz o przy-
rzeczonych mi twoich „Listy z podróży"?
Czy Ty posiadasz te listy Zamoyskiej,
i owe Mniszchowy drukowane w na-
szych pamiętnikach — w oryginałach, czy
nie? Jeśli nie, czy pamiętasz z kąd są
ci przysłany.. Mniszech, który radby
je dostać — pyta mię o te wskazówki, po-
wiedziałem, że nie umiem i zapytam.
Na teraz — Ad revidendum — Na dwor
zawierucha, jak w Marcu! Smutno mi
smutno, patrząc ku twoim stronom — Niech
Cię Bóg strzeże i zachowa — Ściskam
serdecznie — bardzo serdecznie

Twój
Szymon [illegible]

i uściskaj — Otrzymać w najkrótszym cza-
sie — Drogiej a doskonałej pamięci itd.

~~147~~ 173

z Villy za Passy. 1. rue Delaroche

d. 17 Marca 1883 r.



Mój Ty najdroższy — Spodziewam się, że skargi na zimno i na słotę ustały — Chyba że teraz będziesz się żalić na spiekę — Od kilku dni, że zmiana na drugiej kwadry, wszystko się tu zmieniło, a spodziewam się, że i u Ciebie tem bardziej — Pogoda, słońce a nawet upały jak w Lipcu — co nie jest koniecznie po trochu zdrowe — ale lepiej to jak Syberja. Czekam teraz wiadomości od Ciebie, dobrych tej razą — a co z tych, w jednych bluzkach i woni Róż i Jaśminów.. Przygotowania [illegible], [illegible] na [illegible] [illegible], i spodziewam się że będziesz kontent — byle zdrowie przyszło do najmniejszego —

Do Żupana jeszcze nie nie odpisał na ostatnią propozycję, bo zdawało mi się, że i Twoja ostatnia myśl była, aby poszedł wprzód ca pani Gebethner.

Jeśli się mylę, to mamy jeszcze czas
do poprawy, bo chciałbym abyś sam
mógł wprzód rzucić okiem na ten ma-
teryał *in crudo*, i potem, całą myśl
moją ta do wykonania. A zatem na
teraz *dalszego dzieło*.

Odebrałem się w tej chwili książkę —
*Teka Niczui*. Jest to Kaczkowskiego, od-
powiedź, a raczej uwagi i remonstrancye
na Stańczykowskie, patryotyczne, teatral-
ne programata — Ledwiem, przebiegł okiem
ta i owdzie — a widzę że to narobi niemało
hałasu.. Książka drukowana w Paryżu
bez znienna.. Prosiłem pośrednictwa
w tej mierze Rzązewskiego, aby ci to
posłał; spodziewam się że tego dopełni —

X. Wł. Czartoryski, wraca temi
dniami z Włoch — Jak mówi w skutek
uderzenia kopytem końskiem, nastąpi-
ły rozmaite komplikacye z jego nogą

Po ciężkich przejściach – stan nie jest ani
lepszy, ani pocieszający – Ranka zawsze
sliźnie, nigoi się – i robi uszczerbek
sił, których i tak nie wiele – Ja mam
obawy na przyszłość – a szkoda by była
nie powrotna – Bo to wielkiej zacności
człowiek – a przytem, najlepsza głowa
męzka w rodzie.

Niemam w tej chwili, nic coby mo-
głoby Ci miejsce zająć lub zabawić –
przeglądałem z duszy, pobiór do Ciebie
a tu ani myśleć – Kokaty starzeją, na
wet: jak nigdy – a wyrównie głupstwo
i nie warte punta kłaka – Tam że mi
zacniecie, Literackie, nabaty utrzydza –
Wystawa Artystyczna. Żal się Boże –
nigdy jeszcze tak licho nie było – Lepsi,
starsi, nie pokazali się, bo czekają na
onej, mającej być we Septembre (Trienale)
pod dyrekcyą rządową – A co się

tu zbiegło w tej chwili, jest przerażają-
cej smutności i upadku oznaką. Czyż-
by dopuszczono — nie dała się to już zmienić do-
widomego upadku — A i mój drogi — widząc
z jaką cierpliwością od miesiąca, wszystkie
tutejsze dzienniki — wszystkie, zaśmiewają się
koronacyą Matejkowską — Króla koronowanego
i tarczą przeto Arta zniszczenia — dopro-
dy, że trzeba pierwszego z Turkiem:

Ty głupszy i pustszy naród!

Niechże cię Bóg, chowa w dobrej
opiece — i zdrowie ci przywróci — o to jedno
prosimy go — o to jedno. Z nami cała Polska
prosi — Bywaj. 'Bywaj!' uściskaj się,
i bierz wszystkie listy od syna Latowsky, z kt-
rym, przecież tak dawno wziąłeś się [illegible]

Ściskam Cię z serca całego

Twój

[illegible]

z Paryża Paryż. 1 rue Delaroche

d. 18 Marca 1883.



Mój Najdroższy. Nie pisałem do Ciebie — a niedawno po od-
prowadzeniu Poczty, odebrałem twe
pismo z 16 b. m. Widzę że ta rzeczka
sprawa [illegible], to przewodniczy Kazimierz
dla Ciebie i dla mnie — znaczniejszy wielki
nieco sprawy, jak w ów [illegible] Nagrobek
Hoffmanki, i zdarzeniem że podobny
[illegible] kpotka na przedsięwzięciu, jak tam
to — Ja z mojej strony, jedynie przedsięwzię-
ciem twoje [illegible]. Musiałem przełknąć
tę ciężką i nieprzyjemną pigułkę — przeczyta-
łem od deski do deski — przetłumaczyłem de
Verbo ad Verbum — skreśliłem na drukach
na arkuszach — Ale jak przyszło do umiesz-
czenia Artykułu, niesłychanie trudny tej
trudności — Napisał, że wtedy chwili, będzie
[illegible] bytu, który włożył w Głowę Fran-
cuzom, że z [illegible] przyjdzie zwycięzcę —

Bądź w skutek stanowiska, jakim Mo-
skaka opatrzyli ku ważniejsze Organa prasy i-
stniejącym, na całej linii bojującym — same tylko
pochwały, a ani słowa nagany, dla Moskwy-
Mimo wszystko, około tych skarżenków moich,
w Correspondant, w Contemporain, i w Revue
Scientifique — nie mogłem przełamać opo-
ru — Opartości [illegible] — Chodziło tak
od Annuaire do Kajetana, trochę było każde-
mu zostawić czas przejrzenia — Dziś jestem
w ręku de la Semaine Litteraire — a jam
się tam nie udał, to będę musiał zwrócić się
zaliczkę — i zostać na koniec z ogromnym
artykułem — Na dobitkę, jam się nasiedział
O. Martynów — który mi dałem cały materiał
do Revue Historique, chory jest, i dotąd,
nie mogę uczynić zadość — Poczekajmy te-
raz do twojego tu przyjazdu — a wówczas
skończymy te sprawy —

Po zwiedzaniu udałyśmy się tu święta
zaręczyny — Panny Brzeskiej. Córki Władysła-

na Starszego, z Synem Ks. Ant. Radziwiłła
z Poniatowskiego — koligacya z Koroną! Na
obiedzie Zaręczynowym — było trzeciem aż!!
Prałat i dwie Xiężne: Radziwiłłowie. Antoni
z Synem. Dominik z Synem — Sapiehowie
Leon i drugi którego imienia nie pamiętam.
Tradunt, że przy tej zręczności uproszono
też i drugą parę: Projekt połączenia
Władysława Zamojskiego, syna Generała,
a siostrzeńca Działyńskiego Jana, z Córką
tegoż Ant. Radziwiłła — Cieszmy się i radujmy
Tuporocki — jemu będą dwie kwestie dla
twarzy Kontynuatorów!..

Wczoraj ci już wspominałem o Tea
niczni — Zupełnie to samo wrażenie
zrobiła na mnie Książka, co i na tobie..
A jak przewidują Francuzi, narobiła
niemało rejwachu w Landerneau — A
toż im galas za skórę. Nigdy nie myślałem
aby Autor, nic tego nadając, nie mo
mej uwagę, lecz w tą Gwiazdę Obie

Ale kiedyś Pisarski, rzecz pamiętna w
takim świetle, i na tak wzniosłej podst
nie... Naturalnie, że mając względy
Organów, nie dochowują tego do końca; a
jak dobrze prowadzisz, dobra odpowiedź
nie Tatrach — Veddemo... Ciepło — Ciepło-
kochaj — a Ty mi nic nie mówisz o Sam
mowie każdy tego Gorąco — .. Na ten twój
Katar, który jest przechodem z Zimna
do Gorąca — sposób mego lekarstwa —
Co godzina, 3 łyżki dobrej głowy kolońską wo
dą obficie — aby się ewaporowało — to wy
nosi a cyrkulacyją, także mojej cyr-
i katar, jakby ręką zdjął — szczególnie prze
położeniem się do łóżka, nie zapominać
Aspersyji — Kolońska woda jest środkiem Anty
gorączkowym — Niech Cię Bóg wspomaga —
Ściskam z serca i duszy
Twój
Hypnotikum

z Paryża Paryż.

1 Rue Delaroche

d. 22 Maja 1883.

Mój drogi w tej chwili od-
bieram odpowiedź od Głównego Redakto-
ra „de la Semaine" — Votre Manuscrit
est entre les mains de l'Imprimeur qui
m'informe que Samedi, j'aurai les
épreuves à corriger" — Jest to odpo-
wiedź najlepsza, na którą mi raz
kazałeś w ostatnim twoim liście —
a skoro La Semaine się ukaże — za-
pewne 1°. [illegible] — Le Temps et Dé-
bats. Zamieszczą krótkie zdanie spra-
wy o artykule i o książce. Amen.

Bardzo mi to żal, że nie mogę
w tej chwili pobiedz do Ciebie, i na
księcia trochę [illegible] i [illegible]
[illegible] — które wiedzą że są w [illegible]

rozstrzyga? — ale nieobecnemu — Robota

Stribrna, i komplikacje rozmaite do

tego — tak mnie zaskoczyły, że aż myśleć

Jeśli ty, mój drogi, wiesz coś pewnie —

kiedy oddamy tak długo oczekiwaną

jakiej tyle i takich dzieł doznawano

przemijających, bolączek i jęczeń — To jest

prawdziwa fatalność, która też wzór

każdego napotkał.

Teraz chciałbym, abyś mi zaraz

napisał, kiedy myślisz tu przyjechać —

plan mamy — potym depesza [illegible]

mnie jak już wyjedziesz — ale teraz

przyjmij [illegible] — a przyjaźń — dla ros

martych Artystycznych urządzeń —

Jeśli w Drezniach mi jeszcze nie

pokazało się coś do Teki Nieznanej — to

w publiczności zapowiadało się jak

w Kotle — Jeśli kolumnist byłby [illegible]

178

Twoją o tem Uważam — zatrzymaj się
zrestą chwilkę, aż do twego przyjazdu-
Sły dz tu ludzi rozmawiających po twoim,
jakaby twoje lepszą, i zamóczy — co
dobi książki — tak dziwne — że mówię
jak zwykle, być pamiętam o milion
milionowi razy — Resztę ze wzruszeniem
Twój Mytkownicy.

Wystawę jeszcze zastaniesz. to ta
się nie zamyka, aż 20 Czerwca — Ale żal
mi Boże! szkoda Czasu i twoich fatygi
to to jest. Nędza na Olbrzymią Skalę -
ale zobaczysz sam. jeżeli ci tę powodę.
Ja — na Twoje Jestem Usługi -

A teraz — Żegnaj bracie miły! daj
Ci Boże zdrowia — zdrowia i zdrowia

Twój

Mytkowski

A czemu nie robisz na Katar mojego lekarstwa.
Kilka razy na dzień. Ciepłej szklankę
Kolońską wódkę -

47/179

z Sanyta Bussey
1 Rue Delaroche
d. 27 Maja 1883.



Mój drogi — już to mój taki stary zwyczaj — że pisząc listy do tych przyjaciół, którzy mi są serdeczni, tłumaczę wszystkie wrażenia, jakie powstają w duszy — z tąd czasem dotykam rzeczy, których list ani objąć, ani wytłumaczyć nie w stanie — A by potem pomrukujesz, bo widzisz że się dotknęło czegoś, co nie ma jak by racji i końca — Ale to wszystko, da Bóg, w krótce, za widzeniem, wytłumaczę i objaśnię — Tym czasem, wychodzi jawnie z tego całego zdania — że ja Cię tak serdecznie szanuję i kocham, że nie a nie, nie mogę że tam być, coby się nie składało, do jak najszczerszego uczucia dla Ciebie

i dla wszystkiego co się Ciebie tyczy..

Niedobrze rozumiem, co praw-
dziwie byś żądał pod względem miesz-
kania - a więc nieczekając dalej, na-
pisz mi Cezar - Sic volo - sic jubeo -
Jeśli ci Grand Hotel, nie na rękę,
to wskaż, w jakich warunkach, i
gdzie chciałbyś, abym się znalazła miesz-
kanie - tylko się niwdawać w Maison
meublée, bo dla ciebie chorego i samiut-
kiego, to będzie Arcy niedogodne - Trzy-
mając się hotelów, możemy to znaleźć
łatwo - Albo na Rivoli, naprzeciw
Tuilleryiskiego hotelu - albo w Okolicach
Magdaleny - i Rue de la Paix - Czy to
mieszkanie chciałbyś - Sypialnię z sa-
lonikiem? Czy tylko jeden pokój -?
I bez ceremonii żadnej ograniczę

niej co do Ceny – A zrobisz jak
wiesz i jak będzie można najlepiej.

Zdaje mi się że nieuniknienie
S° Ildefonsa – przyjemności to nie będzie
moje – ale zdaje się, że mogłem sądzić
z krótkiej rozmowy – że gotów jest
boso i z postronkiem na szyi, stawić
się przed Trybunałem Twoim – Zresztą
zgodziwszy to, pomówię z księdzem co
tamy – Walijewskiego czy Waliszewskiego
ani z Papcia – zdaje mi się że już po
wiał do Krakowa, w sprawie Teki..
bo oni ta wszyscy teraz, kandydaci
do przyszłej Akademickiej purpury,
idą pod sztandarem, który tam gwałt
tworzy Onufry Nieczuja.. daję ci
tę notę, aby się nie omylił czasem,
co do Adresu – Waliszewski, i Jadon

i Gantowt i Krzyżewski nawet, cho-
ciał, trzymał Koreckę z lewej ręki,
prawą Wojewoda tamtej Ławy...

Co do Żupana — zatrzymuję to
do osobistego zobaczenia się — i abyś
mógł okiem rzucić na całość — i dowie
to ocenić de visu — Była trochę den-
a dziś znowu i ciepło i pogoda —
Słońce, stawaj mi na nogi, abyś
mógł utrzymać i podtrzymać ar-
tystyczne wymagania naszych
Mistrzów, którzy cię czekają w po-
gotowiu. Ja cię czekam całem
sercem i duszą ściskam i Bogu
polecam Twój

JMatejko

Chodkiewicz

187/118

[illegible]ieniędzy wtej Chwili być u Ciebie —
[illegible]ech zaprasza nas na 1½ g. do L'Hotel
[illegible]ute, gdzie się sprzedaje dziś ważna kollekcya
Malarstwa - Wiele rzeczy Pani Lebrun, a między inemi Portret Stanisława Augusta — Jeśli zmożesz
jeśli tam do po Vencie, ja będę u Ciebie — i resztę
sprawy ułożymy

Twój
A. Chodkiewicz

4/VI.1883 1. rue Delaroche

TUBES PNEUMATIQUES

*La partie teintée en rouge foncé est ouverte au service des Cartes-Télégrammes depuis le 1er Février 1882, les parties ombrées le seront ultérieurement.*

1470

(Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.)

*SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE*

# CARTE-TÉLÉGRAMME

Porte des Ternes — Ternes — Bd Courcelles — Batignolles — Clichy — Rochechouart — Chapelle — Villette — Belleville — Ménilmontant — Charonne — Picpus — Passy — Auteuil — Grenelle — Rue Lecourbe — Bd de Bercy — St Jacques — Porte de Versailles — Seine

Hôtel

Monsieur de Krasrewski
Grand Hotel (v-10)

10

LE PORT EST GRATUIT

Le nombre des mots n'est pas limité.

PARIS

v. Kraszewski

z Warszawa Baty

Wiesbaden.

1 rue Delaroche

B 25/7 R d. 23 Lipca 1883.

v. Kraszewski

No 244

Mój drogi Przyjacielu i Mistrzu — Odebrałem list twój z datą 19 b. m. i pod No 3.700 F. Bogu dziękuję za tę wielką łaskę, że Ciebie przynajmniej ci żyjesz.

Zwracam ci przesłany mandat pocztowy na franków 16. — abym go mógł skutecznie użyć, potrzeba na to twojego podpisu — Jeżeli więc taka będzie wola twoja, i jeżeli to jest możebne, położ twój podpis, na stronie odwrotnej mandatu, tam, gdzie jest przemazany mój podpis, a wówczas pocztowy kantor natenczas pieniądze wypłaci — Przepraszam Cię. Że ty

formalnością Cię nudzę, ale taki jest środek tylko uskutecznienia tego wypłatu - bo mandat jest na twoje Imie.

U nas tu zimno, jak by w głęb[...] jesieni - Niech Cię Bóg chowa w t[...] cięższey epoce - Ty masz biedny[...] przyjaciela i my, tę tylko jedną ma[...] my Nadzieję - Bogu Cię mego oddaj[...]

Twój wierny Przyjaciel
i sługa
Augustin[...]

Chodkiewicz

183 ~~120~~

z Paryża Sally

1 rue Delaroche

d. 31 Lipca 1883.



Moi Przyjacielu najdroż-
szy i Mistrzu – Odpowiadam na
twój List z 25 b.m. F No 3810.
Radość i prawdziwe święto, kiedy
do odezwanie się twoje, dla
mnie, i dla najpoczciwszego
Kazimierza – Dzielę się z nim nie
tracąc ani chwili czasu – Nie
schodzisz nam z myśli, nie opuszczasz
czasu serca, które ci jest oddane
całe.. W Boleści, w cierpieniu, jakie
nam sprawia niszczące spadłe
na Ciebie – to manna z nieba każde
twe słowo – I cóż mogę dodać jeszcze
mu – to nie wiem co mógłbym

pewnie dziś – Myśl się morduje
bo spieszno, utrudza pióro – a
ból, ból straszny... Zmartwisz się, jak
zobaczysz, odzywaj się do nas – pa
miętaj że Cię tak serdecznie i
kochamy.. Odebrałem 16 f 45 c.
Dziś Ci posłałem pod opaską
trzy książki – Nowości wielkich
niema, bo to la morte saison.
Listy Pani d'Epinay – Dumasa
La paternité – i Helwecjusza Maxymy.
Jeśliśmy się nie dobrze sprawili,
to napisz, poprawimy się, mam
jeszcze w mym skarbie 1 franka.
Jak co się pokaże nowego, to i

184

bez rozkazu Ci poślę - Ściskam
Cię z duszy i serca całego - Życzę.
Boże mój! Życzę wyjścia z domu
niedoli - Łzy mi się cisną do
Oczu - abyś ty był w takiej biedzie!
Ty! A cóż nam dopiero! Serdecznie
Serdecznie ręce twe całuję

Twój najwierniejszy

[illegible signature]

z Sangra Saky.



1 Un. Delaroche

d. 13 Sierpnia 1883.

Wracam z Magdaleny, gdzie po przeczytaniu Listu Twojego, pisanego do Kazimira, a wysłanego 10. b. m. upadłem na kolana i podziękowałem Bogu, za twoje wyjście z domu niewoli — Podziękowałem z uczuciem na jakie tylko najwierniejszy katolik zdobyć się może — Nie dzieliłem już o tem z Telegramów, nadesłanych tu 8. b. m. — ale telegrafy plotą także Cię do Androny — ko Wszystkiem jeszcze — dziś, niech się dzieje wola Boża — jestem w domu ściskam ściskam i zakoję

Twój Sługa

[illegible]

z Vanzea

d. 17 Sierpnia 1883



Mój Najdroższy — List twój odebrałem z d. 12 b. m. Dziękuję — z całego serca dziękuję, za wszystko co on zawiera, chociaż to wszystko tak smutne, i tak głęboko rozpaczające, że nawet tego wyrazić nie jestem w stanie. Wielka to dla nas klęska i wielkie cierpienie, ale jak Tyżeś powiedział, schylmy głowy, bo taka jest Wola Boska... Ja sam nie jestem w stanie normalnym — wszystko co się działo, śmierć jej, i przybicia okrutne — Czas przyszłem tak jest, burzliwy, zmienny, i dziwny że z rozigranych nerwów uspokoić ani myśli być nie może.. Miałem

Zamierzam wybrać się do Krakowa na obchód 12 września — Chciałem też i do Amsterdamu zjechać na Kongres, dziś widzę, że wszystko to należy zaniechać — bo nie mam serca i woli ku temu. Nastrojony jestem zupełnie do takiej smutnej i poważnej nuty — i wszystko cięży i boli. Zdaje się że Szczegóły o tem, żeś był serdecznie i tkliwie traktowany w Węgrzech, rozeszła się tu — i że dzienniki, wspomną o tem zupełnie — Chociaż niektóre przynajmniej — Ojciec Hr. Andrzeja Mniszcha, miał na imię Karol — jest to ów Karolek, o którym wspominają Listy Króla, pisane do Ojca, Em. Mar.

ratka W. K. (Michała) – Konał, rodził
się z Zamoyskiej – która powtórnie, była
za Łubackim, W. Szambelanem Królewskim –
była to siostrzenica Króla, wielce uczona
na Urszula. Czy mam Ci przysłać
fotografie o których wspominasz?
jak i kiedy? A co robimy z Portre
tem twoim? który jest wraz z innymi
na twoje rozkazy – Mi ta nowego do
Czytania uwagi, coby warto było to
wykorzystać – Teraz polecam się Opiece
Boskiej i zostaję Najszczerszym
przyjacielem i Wiernym sługą

[illegible]

188/123

z Paryża –

d. 22 Sierpnia 1883 r.

Mistrzu mój drogi a biedny –
Dziękuję za list – jakkolwiek
niewesoły o zdrowiu Twojem da smutne –
przecież, jedno pociesza serce – żeś
w Sobie, i że to jest możliwe nie
zobaczenie – Biedny Ty mój Hiobie,
jedno to tylko z tego cierpienia
i umęczenia pozostało Tobie też
dom – Kto cię kocha, dawniej, ten
dawnie – i kto wierny zostaje, jak
i co by nie było. Niech Bóg odpłaci,
tym, co pozostali Tobie życzliwi i po
mocni – każden ci dał co mógł – Ja
nie ti niedobratem z Twojego serca,
Chociaż zabrzmiało one – Kocham i smucę
zarówno – Posyłam ci tu przyszłe
ny portret Hr. Andrzeja Mniszcha –
Jutro, dwie expedycye ruszają

pod twoim Adresem — Fotografie
Obrazów Mistrza — Tylko poznać
czyli tryptyki — Co jest na drzwiach
a co w środku Obrazu — aby w
klasach zrozumieli, i urządzili
według porządku. — Odbitki są wcale
piękne — a więc wszystko, bene
et sapienter się składa —

Portret Twój ślicznie a ściśle,
w podwójnej zamkniętej Paczce — spo
dziewam się że dojedzie szczęśliwie
do Ciebie. Dobrze by było może, abyś
Ty mój drogi, naprzód się ułożył na
dworcu, czy na komorze, aby co
z fotografiami — a szczególnie z
portretem, nie narobili, jakiego po
psucia, albo mitręgi — Szkoda by
było, tak pięknej rzeczy — ponieważ

Kochany -

Rozczulającą jest ta okoliczność w tłumaczeniu Platona - A jaka to droga pamiątka! A jak wyjdzie nie zapomnij o Uczcie twojej - A co się dzieje z Pisarzewskim? Mniszech zawsze był i pozostał serdecznie ci oddany - Jak wszystkich, takich Obojeś ujął za serce - nie darmo ci mówiłem kiedyś, żeś ty Stroński natchniony. Razem wróciły do nas upały - tego gorąco - ale to prawie najpierwszy tego lata - Nowości żadnych prawie literackich - gdyby co było to bym ci przysłał - Ściskam Cię serdecznie - Kasia nie wychodzi jeszcze tymi dniami, bo gorąco a ja się nie lubię włóczyć po domu -

ale go zabieraj i wszystkie — teraz

bywaj mi zdrów — Zmierzaj się ratuj

i podtrzymuj zdrowia i sił — bez

tego, nic niema na świecie — Jak

kolwiek jest, a trzeba się krzepić —

Zdrowia mój — zdrowia i zdrow

Całuję z duszy i serca

Twój wierny

Mycielski

z Paryża

d. 3 Września 1883.



Mój Drogi i Najmilszy

Rad jestem z całego serca, że te wszystkie nasze podarunki, doszły szczęśliwie do Ciebie – Przykro nam tylko, że pomimo wielkiego trudu i starania, z jakiem wyprawiamy portretu tej [illegible], dojechał cię z uszkodzonemi ramami!.. To prawie tak nie da się zrozumieć, spodziewamy się tego.. Teraz jedno ostrzeżenie, aby portret zawsze w jednym i wielkim [illegible] oświetleniu – i aby go umieszczać, by najmniej [illegible].

Co do fotografii, szkoda by było, zachować je w Warszawie – ale jeśli inaczej być nie może – to się z czasem postaramy o nowe Egzemplarze.

Musiałoby być za wsze cały i serdecz-
na wspominka — a ona scena, jest
z adoracyi prawdziwej — Zaś i
poczucie będzie — dobrze by było, po-
znaczyć porządek fotografii, co
tryptykach, jak mają być umiesz-
czone na szpaltach dziennika:

Żydzi — ~~Gdy są zamknięte — Ślepienka na prawo a kamienna na lewo~~ (nie ma fotografii) — Gdy otwarte
Żyd na lewo — a Żydowica na prawo — po
środku Bebechi —.

Baron Brisse — Zamknięty — ~~Mięsiwa~~
pantalety na ~~prawo~~ lewo — ~~frukta~~ ser ~~i legumina~~ i wędzonki
~~na lewo~~ na prawo — . Otwarty — Jarzyny na lewo
Owoce na prawo —

Japończycy — Kobieta po lewej
stronie — Chamice na prawo —
Po środku główna scena —

Mój drogi, Czytałeś zapewne w
Gazecie Warszawskiej odpowiedź daną
Niecowi – nic tego, choć się długo na
nią zbierano.. Pragnęłam mój drogi
abyśmy się czem pocieszyli – Pod tym Ci
mówią przychylnie – ale niestety! Cóż
mogę, cóż mogę – kiedy słyszę i
czuję, jak ty mój biedny cierpisz,
i który musisz zamykać głęboko..
Niema rady, nie zniszczą pocieszającego –
dopiero, będzie pewniej i lepiej, kiedy
ty powiesz nam, żeś spokojny, bo
wszystko skończone.. A póki tego
nie będzie, nie pytaj – bo Ci to się
tak serdecznie kochającą, twoja ra
daje i troszczę, w twoim wolną
pokoju.. Niech Cię Bóg zasłoni –
a zdrowie, zdrowie Twoje ochrania
i wzmacnia.

wiem już z dzienników, jak obdarzyłeś Krzyżaków nawet w Poznaniu dobrze i dużo ci zrobić – a portret piękny masz wielką rację, zachować dla dzieci – A cóż dzieje z [illegible]? A ja czekam znowu na te powieści – które mi traktują po Królu Chłopów.. Bogu i jego [illegible] opiece powierzam – Ciebie już jak nie widziałem Kasiu – ale wiem że zdrów, i jak ja, prawo mnożą do Drezna – ściskam Cię z dobry i serca Twój wierny

[illegible]

z Paryża
1 rue Delaroche
d. 18 Września 1883.



Mój Najdroższy – Półtrzecia już dni jak nie pisałem do Ciebie! Zdaje mi się że w dziwniejszych okolicznościach – gdy twoje zdrowie jest w tak chwiejnym stanie, i niemałbym cię bardzo zasmucać listami – tem bardziej, że nie ma o czem tak dalece się rozpisywać. Stare tu oklepane rzeczy, a o nowych, to chyba się od Was dowiemy. Tak się tu jakoś dziwnie składają rzeczy, że ja z Gazety Polskiej, największą część się dowiaduję, wcale tu nieznanych szczegółów... Zresztą na kilka dni

wyhiągłem do morza, i ta się nie

bardzo powiodło, bom znalazł

czas wszędzie bardzo - Niedawny po

tem obchód 200 rocznicy odsieczy

Wiednia - oprócz już Wiesz, że po

dziwam się z dzienników - Na

prośby i żądanie ogółu, podjąłem

się przewodnictwa obchodu - a

teraz, ustępując naciskowi żąda

nia, wyrażonemu mi przez ciska

nie, przez wielu ludzi, zgodzi

łem się aby drukowano osobno

moją przemowę, na rachunek

i dochód Naszej tu Czytelni - Chciał

bym aby się to rozeszło - we Lwo

wie, w Krakowie a może i w

183a

Poznaniu – Napiszę więc do Gub-
rynowicza – a w Krakowie nie
wiem do kogo – aleś ty mógłbyś się
lepiej wywiedzieć – Tobie nie pozwę,
chętka za rozkazem – a jeśli nie
zechcesz [illegible] to uczynić, to
zabawkę podziękuję – Ale tu mam
potrzebną Wolę.. Czasem w Paryżu
strzemy i ciepło, i dobrze, jak już
dawno nie było – a przecież, jaki
nerwowy, zmienne się czuję w pływie
fatalnym elektrycznych, zbyt gwał-
townych prądów – Posyłam ci
dzisiaj, parę egzemplarzy odbitka
z „Journal asiatique", mojego arty-
kuliku o Perskim Namiocie, dziś

własności Szczepczyńskich —

Mojej Tatuo zrozumiesz, ja-
czytała o Tobie, mówiący z Mnisz-
chem — Niezmiernie to cenny Cz-
łowiek — a Artysta jaki; zrób to do-
bra — Skończył teraz, własny swój
portret — naturalnej wielkości —
w całej postaci — znakomity i ślicz-
Był tu u niego, teraz czasy, nieja-
ki Lachnowski? gdzie był dzieckiem?. Z
tego co mówił, zdaje się że wielki
zapaleńca: Chwalił się że ma w
swej Galeryi — dwa Rafaele, trzy
Rembranty i piękne Rubensy.. tez
ekonomi — jeśli co wiesz o tem, powiedz
przy sposobności — Kanio zdrów — ko-
cha cię, ale nie lepiej i nie więcej
od twojej Żony całem sercem
oddanej

[illegible]

z Paryża
1 rue Delambre
d. 24 Września 1883



Mój najdroższy – odpisuję natychmiast, i dziękuję za twoje oba ostatnie listy. Powodem do tak spiesznej odpowiedzi jest kwestya poruszona przez Ciebie – Co do Kollekcyi Falcka – Gadałem z Klementem – Więc Coto zatrzymany, i nie potrzeba ich też dotykać, chyba w ostateczności ostatniej! Sprzedać jak można najdrożej – kupić za kieszeń – oto cała mądrość, i cały finansowy systemat – Mego życzę Toskanie tego prawdatu, na ostatniej, najwyższej półce przedsięwzięcia.

Tym czasem, szukam czegoś innego ślepego dla Ciebie – Mam dwa

środków, drogi przed sobą. — Niechaj ci

mówię kategorycznie w tej chwili, bo

to, jak dotąd, desyderata, mają chęci

słuchania Ci, jak najlepiej, i słuchania

jakby dla Ciebie samego.

Aby rzecz dobrze i porządnie

zacząć — potrzeba, abyś mi przysłał na

tychmiast, kwestionariusz wszystkich

Tablic — jakie twój zbiór zawiera — ze

wzmianką, co dobre, a co mniej do

brze zachowane — i wielkość każdej

ryciny — plus minus — Następnie, twoją

cenę — za jaką byś, w ostatnim razie

oddał byś cały zbiór uskąpić.

Uważałam, że zajmę się tym, jak

własną, moją sprawą — i co Bóg da.

to ci przyniosę. Z najmilszym uczuciem

ściskam — Oh biedny, Ty biedny

185a

znajdziesz! — Chociaż tu jest najmniej
być z Kalisza — to się nawet dałoby po
prowadzić — ale zawsze to lepiej, i bolesne..

Jak byś myślała, co do twojej sprawy,
kiedy to przyjdzie może na stół — i kiedy
się skończy? — Wreszcie — Jesień — u nas
zaczynają się już deszcze, chociaż dotąd
ciepło było pięknie — a tu i zima za pomi-
nąć — Myślimy o cieplejszych krajach, trze-
baby się wybrać wcześniej, aby uniknąć
złego, jeśli można — i jak można naj
prędzej.

Wiadomy już o obchodzie Krakowskim,
że się dobrze powiodło — a i nam był świet-
ny — a wielki mamy zebranie na bankiet
kaliskie, jakiego tu nie pamiętają z
dawien dawna — przeszło czterysta osób
płatnych! Mieć przemówienie, przy

jako Faskowi bardzo – ale przesłam tę Faskę i względy... Może dlatego, że dotąd jeszcze, głos mój donośny, dochodzi każdego – przyszłę ci, jak tylko wyjdzie z druku – Chociaż ta mi to co była w Zakopanem – ta już Improwizuję, i mówię inaczej niemniej – a co dzisiaj potem napiszę – to niepodobne do tamtego wcale!

Mój Szelk szczyta ci najserdeczniejsze ukłony – Masz w nim już najpewniejszego wielbiciela, i dobrego a życzliwego Człowieka – Niech Cię Bóg otacza swoją opieką

Ściskam dłoń serdecznie
Twój wierny
Ryszard Ukan.

z Sanyka
i Smolarnek
d. 10 Października 83.



Mój drogi – z prawdzi-
wem wzruszeniem odbieram twój
list 6. b. m. jest to bowiem dla
nas największem szczęściem, widzieć
z pewnością żeś wrócił do zdrowia –
Jakiekolwiek mogą tego zarzucenia,
i upomnienia – zawsze to lepiej żeś
wrócił – A kiedy to się skończy, to
bieda? Kiedy mojemu będzie ponieważ
o tem natenczas – życia – nie zdrowia!
a tego jest dość – lecz nohu, trzeba się
w cierpliwość uzbroić – a prosić
Boga o miłosierdzie, nad tobą, nad
Nimi – Czekam na twoją Kollekcyę
falka, a możesz polegać na mojej
dla Ciebie przyjaźni, że dziś z roku co

ty Stanisławku i Mimoziaku niewst-

patakany może że będą porwane

pokarżone, dobrze – że znów się Okaże

zwróżone – byle by Bóg dał – gdzie spokoj

ny znalazł Kątek – Ty całą mieś dobre,

bo i go podwójnie zbierać – Rzeczywiście

jesteś z pamiętkiem – Co mówienowi się

brakuje w którym Zbiorze, aby był za

pełny, Kompletny Talk? mówię tam

być uzyskane w Nagorzanach – jakie to

było twego zbioru – Są pozadne? –

Mówi pracowi się Sieskiewia Lenderm-

Poszewi i Zaleśnikowie – Wziąłeś ich

zabrze – ale, jako to w Mimoziaku brzy

na Obiedzie kurkowym – Tyś Strzelec

nad Strzelce – i biorąc serca wszystkich-

a potem kogo uniewinnić – to mógłbyś

pewnym, że tam serca Vacat –

Chciałem ci posłać moje przemówie-
nie na Sobieskiego obchodzie — ale roz-
myśliłem się im później — boś tyś zaś
w Zakopanem — A tak, pogniewali się
z przyjęciem Alfonsa! Widziałem jak
wystąpili i na czym skończyli — Bieda
i głupota, tak u Czechów jak i u nas
która tej strony była przyczyną — ale
bieda to, bieda! Twoje zdanie jakoś
two — tak też zawsze po prostu. Bi-
carbonate de soude — Ulicus rektyfiko-
wana saletra — Czy to może mnie także
zmieniłeś, jak powiadasz? Czy zrobo-
mi — ale powiedz wyraźnie, wyjaśniaj
ta łyżeczką dozę — ile razy na dzień?
i czy co dzień? Czy przed, czy po jedzeniu?
Czekam na informację kochanego Kam-
hyliana — a jeśli pamięć, to dobrze

w Warszawie lepiej.. Kasia dawno
już nie widziałam — Cóż się trochę
poprawić — ale poznanie Okrętnej
migiczne — Odrywałam ku świętym Wo
Zalisko — Córka Władysława 1º Bro
niekiego, ponda jak mówią za syna
X. Ant. Radziwiłła — Czcigodnie po
skich Arystokratów Arystarchato!! po
wiada z domu Siemaszko — nie bitkę
Połoi za to — w Rzeczyce w Bałty się
milimi, i pocałunek Magdaleni Dunkowa
Kiedy się na Białołęckiej? Ale cóż cha
kaj już widzę... Ściskam cię z dumy
całym i złotym sercem — i czekam na dalsze
wiadomości — Twój wierny i najwierniejszy

Mynodkin

~~128~~ 188a

z Paryża
1 rue Delaroche



D. 24 Października 83.

Mój najdroższy. Jest tu takie urządzenie, że książki, ryciny, etc. za przybyciem, są odprawiane do Ministerium Spraw Wewnętrznych z kąd po krótkiej formalności rewizyjnej adresat je otrzymuje do rąk. Tak się stało i z Twoją paką Falka – tylko z powodu, mniemam już ciągu, zaszło pewne opóźnienie, w zawezwaniu mnie do odebrania jej z składu – i dla tego pozawczoraj dopiero, dostała do swego schronienia.. Chociaż zawiązki i plombaż były w całości, za otwarciem jednak w Magazynie Ministeryalnym, zrobiono mi uwagę, że teka musiała być już otwierana – bo

Wszystkie rysunki były porozrzucane —
Remizya ta, stała się zapewne na-
miejscu w Dreźnie — niema się więc
czemu dziwić i zastanawiać —

Zbiór twój Falka jest śliczny
i wspaniały nawet — Po ułożeniu i
weryfikacyi, znalazłem razem wszyst-
kiego sztuk — 144. które się klasyfikują
następnie: 1° Portrety podpisane przez
samego Falka: ——— 50.
Niepodpisane: Jan Müller i Oxenstierna 2.
Rozmaitych przedmiotów z podpisem
Falka, licząc w to kwiaty — — 73.
Rozmaite niepodpisane a zatem
wątpliwe. — — 16.
Nakoniec: Mellana Portret L. M. Gonzaga,
Ceremonia ich ślubu w Fontenbleau
i Urwipołeć, zdaje się Callot-a. 3

Razem: 144

Teraz Ceremonię i Urwipołcia, czy uważasz
za dzieło Falcka, i dlaczego? Jam rozumiem

16 nie podpisanych – jako to: Ukoronowanie Chr. cierniową koroną; Wizya (aniołowie gra-jący w obłokach; Scena Syna Marnotrawnego według Łysia – Najświętsza Rodzina, Palmy Vecchio?; Złożenie do Grobu Ch. Pana; Chór śpie-waków, według Bartenellego; Królowa jakaś tre-fiąca włosy, według Guercina. Wizya Sᵗ Piotra; Mors Ultima linea rerum; Chrystus i Sᵃ We-ronika; Adoracya Pasterzy; Stara kokietka przy Toalecie; Malarstwo (allegorja); Tytuł do Historyi Kojałowicza; d° do Starowolskiego; d° do Kuszewicza Legatio Zbaraviana; i Chłopiec z psem i wróblem –

Czy mam jakie pewne ślady, że są to dzie-ła Falcka – pytam się pa przy sprzedaniu, jeśli uczynią mi zapytanie, abym mógł odpowie-dzieć należycie – Co do trzech ostatnich tytułów – jeden tylko może Starowolskiego, gdzie jest Kobie-ta trzymająca kapelusz w ręku, może być Falcka, bo przypomina jego Libertas – dwa inne, cho-ciaż drukowane u Förstera – wątpliwe są dla mnie – bo rysunek Falcka, jest zwykle

Czytałem i poprawiłem ją — Zrobię znów tak
jak tylko, do tej Ondyi najlepiej — a w razie
jeśli nie otrzymamy żadnej, ostatniej Cen[illegible]
Zostanie to tworach, jak chciałeś rozkazów
Czy wiesz co ci [illegible] z dzieci Falcka?

Dowiedziałem się wczoraj o katastrofie
Sieniawskiej — spaleniu domu Czartoryskich
i wielu — wielu — drogich i rzadkich rzeczy!
Nie mam jeszcze szczegółów — ale to prawdziwa
dziwa klęska! Czekam wiadomości od
Ciebie — przesyłaj mi dobrej i pomyślnej — kie-
dyż już się spodziewasz sądu..? Raz
Cię ściskam i kocham serdecznie —

Twój
[illegible]

Gadebski skończył twoje papiery — prędko
i dobrze — nie wiem czemu, powodem był na
wyjazd do Lwowa — wrócił już do Domu
Chciałbym mu pomódz — i napiszę do Wiel[illegible]
Drukarzów w Warszawie — Krakowie — Poz-
nie i Lwowie — o redakcyi tego dzieła — Ale
Chcę widzieć twoją myśl naprzód — a w razie
nie poprawić, aby moje artykuły były ogłoszone

190 ~~129~~

z Samyrà Passy.
d. 21 Listopada 1883.
1 Rue Delaroche



Mój drogi — Żeby mieć prób-
kę, jak to się prowadzą sprawy publicz-
nych zakładów — powiem Ci, że dopiero
kiedym nacisnął sprężynę od kasy — i
kiedy przyszło do kupowania twojego Falka;
wynaleziono cały Tom nowych zbiorów — i
pokazało się, że tutejszy Gabinet — ma
wszystko, co jest u Ciebie — i to w doskona-
łych odbitkach — Oprócz Tytułowo Dzieł
Polskich, nie podpisanych zeszyta — Oprócz
Kwiatów — Ukoronowania Cierniowa Koro-
ną; Wilgi, gdzie jest Chór Aniołów; Syna Mar-
notrawnego; Złożenia do Grobu; Semiramidy;
Wilgi Sᵗ Piotra; Mors ultima ratio; Adoracyi
Pasterzy; i Allegoryi Malarstwa —. <u>Mają zaś nad</u>
<u>to</u>: Trzydzieści pięć sztychów, 35. niedostępnych:
Portrety: Kazanowskiego Adama; Bogusł. Leszczyńskiego i
Wacława Leszczyńskiego; Tycho Brahego; Jakóba
i Gabriela de la Gardie. itd. — Ludwika XIII.

popiersie – i drugi Mierny na Koniu (rzadki)
Ludwika XIV – Dzieckiem – Dwaj Aktorowie
współcześni: Gorju i Gandolin (Twój raz
pomieszczony w Zbiorze Callota) – Słowem
bogatsi są od nas, jak się pokazało – i
sprawa przeszła per non sunt.

Nadjechał też i Hollender, zapowie-
dziany – a to ostatni Sapondeta – rozpa-
trywał, oglądał – i do słońca przeglądał
każdy sztych – macał, wąchał – a na
końcu, powiada: Zgoda na kupno – ale
ja sobie wybiorę, co mi się podoba naj-
więcej – Ja na to – Zgoda, zapłać mi Pan
2500 fr. – a potem wybieraj jak co się po-
dobać będzie – Wytrzeszczył oczy i powia-
da, ale ja nie biorę wcale całego Zbioru –
A ja ćwiartować go nie mam prawa –
I na tem się rzecz skończyła.

Ale mamy, inne jeszcze projekta –
i zawsze mam nadzieję, że znajdziemy
środek – wygodnie i dobrze, cały Zbiór
umieścić – Tem bardziej, że według

słów twoich, nie nas zbytnio uciążli-
I ja, taknyśle, że ta bajka o zgonie
Rzążewskiego, jest to Kalumnia! ale, aby
uniknąć wszelkich a wszelkich, choćby
najmniejszych nieprzyjemności - złożyłem
się słabości gardła - i od przewodniczenia
zgromadzeniu wymówiłem się - niech sobie
poczynają jak się podoba.
Ale to są fraszki - co głównie boli
i dotyka, to twoje tak ciężkie, tak przykre
położenie - i niepewność straszliwa
nad wszystko! kiedy to wszystko się skończy?.. Tutaj jak widzisz z dziennikow, nic
a nic bardzo nowego - myślę się! wszelako
nie na żart powiadają, o prawie udowo-
nym związku Alexego z Córką Króla
Duńskiego!! Niema co wielkich zbyt na-
dziei pokładać, na tych związkach - bo
te w polityce, nie przeszkodziły nigdy żad-
nej katastrofie, i nie gwarantowały wiele
ani ofiar ani żadnych poświęceń co
do interesów - Ale co mówić by o najsa

bunerniejszego to – Ks. Wł. Czartoryski, zo stanie Wujaszkiem Alexego!! Księżniczka dystans jeszcze od miesiąca – ale zdrowie nie zdaje mi się aby się poprawiła znacznie – Zawsze chyrla – Niewiele sił i oko mało patrzy! Mają jechać do Florencyi na zimę!

Czasku, mój bardzo drogi – ale teraz niełatwo, i strasznie działa na nerwy – jest jakaś elektryczność tajemnicza która męczy i gniecie niezmiernie, tak że człowiek wstaje bardziej znużony, niż kiedy się położył –

Ściskam Cię z serca i duszy Czteryń! Niech Bóg się zlituje nad nami i sprowadzi Cię do nas.. Tego pragnie me serce i tego chciałabym się doczekać – Ściskam ściskam i ściskam

Twój

[signature]

z Sangra Basty.
1 Rue Delaroche



d. 10 Grudnia 1883.

Mój Najdroższy – Dziś po-
tem śnieg i zimno i nieprzyjemnie – A ja
zaraz mam biedę z moją Chiragrą
przy każdym początku zimy – Tak mnie
bolały palce przez dni kilka, że pióra
utrzymać, do dłoni, nie mogłam..
Ale mniejsza o mnie, kiedy pomyślę o
Tobie – mój biedny i przyjacielu Łazarzu.
Z domu nie wychodzę, żyję w utrapieniu
i niepewności gorszej nad wszystko..
Muszę się ukoić, którym odwiedziłam wia-
domości o Tobie, i o tem lub nie prawie
o portrecie – jak serdecznie pokochali
Ciebie; jako wielki mają szacunek dla
Ciebie – Najżyczliwszy przyjmuję odwied-
ki ... kto Ciebie zna i kocha – Wierz
mi mój drogi – liczba bolej z Tobą – O
sobie nic już nie mówię, bo tylko wiesz że
krzyż twój dźwigam wraz z tobą..

Niewiem czy nie odebrał, twoją drogą - Przysłał mi tu Leonowicz, fotografia makietki - powząłem nieczekiwaną śliczny - i podobieństwo i charakter - i układ - wszystko znakomite - ale coś pomnika, mądry Arystarchowi - prosili nas o zdanie - a jak się zebrali, tak jednem postanowieniem było: - wszystkie Lidzy - położyć na stronę. C'est fabuleux! Mieliśmy tu nieprzyjemną sprawę - Jużci wspominałem zdaje mi się o Krzyżanowskim - musiałem usunąć się od prezydowania zgromadzenia z gdzie dla uniknienia zetknięcia się ze skandalem - pokazuje się że [illegible] ten [illegible], fabrykował weksle z cudzymi podpisami, i do tego kraj opuścił -... Znaleźli się ca ta [illegible] otworzę - i nic, nic. Smutne to... Kończę zwracając we czwartek - ale mam że miał dobrą radę co do pieniędzy, i [illegible] dobre sprawił.

Nic nie nie powiedziałeś co do
Sierawszczyzny – kiedy i gdzie wychodzi – Jak
z Kazimierzem Jagiellończykiem. P. Ildefons
oczywiście nie wiem – rad jestem bo
to uwalnia od wielu a wielu rzeczy
a nagród od wieśków – które nie
są nad wyraz wstrętne –

Teraz z Fałkiem czekam odpowie
dzi z Londynu – Jestem spokojny – bo ten
zbiór jest tak liczny i piękny – że jeno
do możnej liczby, na jego doskonałe
uznanie – ale, ale, czy wiesz
co o urodzeniu (daty) i ojczyźnie Fałka
drukując, zamieściłeś rzeczy, znalazłem
portret, jakiegoś kanonika Gdańskiego
Fałka – czy to stryj? czy kuzyn?
na sieć..

Niech cię Bóg strzeże i zachowa.
Jak by wyglądam końca twojej niepewnej
nej sytuacji – i wyjścia z biedy – a
Tym czasem ściskam, kiedy inaczej

był niemowie – Czyś jest skończył o
złem? – Wiadome słowko, od dobr
znanej a biednej Zuleńkiej, Która
ta w drodze, widziała cię – i tak
serdecznie kochała, jak my wszystkie
jeden ma głos – i jedno serce

Ja cię tulę do serca i życząc
błogosławię, modląc, całuję ręce
trwając i zawsze zostaję twoj
Uniżony o serdeczna

A. Przadtkowa

194 ~~131~~

z Sanyża - Sassy.
1. Im Delmrache
d. 14 Grudnia 1883.



Mój drogi, Listy nasze się skrzyżowały, niema w tem nic dziwnego. Odebraliśmy nadesłane Kłosy — i jak Ty, którego znajomość w tym względzie jest wielka — znaleźliśmy wykonanie portretu i Sinobrodego — Ary przytem Mścinecki widocznie był bardzo, a bardzo zadowolniony — a twój artykuł pomknął mnie wprost do serca — Chociaż to bardzo skromny, i z pozoru niby obojętny człowiek — w gruncie posiada złote serce, i wraz tu we — Tyś go złapał od razu za to serce — Nie dziwno — kiedy tak z każdym zaprzyjaźnisz się człowiekiem — ale artykuł go widocznie poruszył — To za mało!

za ramie. Kilka razy powstawał...
Zdarzyło się tak jeszcze, że wczoraj ki-
dy nie odniósł Numeru Kłosów - była
i Pani i ja - wszystkim na najmniej
poszło do serca - A więc, jak wskaz-
wynagradzać się z tego - jak umyślnie po
Mistrzowsku. A teraz, jest następ-
na prośba - Ani życzą sobie, mieć jakie
6 Egz. Numerów, gdzie będą, i co wyjdzie
i więcej wyjść drzeworyty - Jego Obra-
zów - proszę mi Pan napisać do
Zementala, aby czasem nie tracić, z
prośbą o wysłanie 6 Egz. Numeru 962.
i tych Numerów, w których będą umieszczo-
ne następne drzeworyty - proszę go
aby mi wskazał na kogo, komu bym
należne pieniądze wypłacił, według
jego rozkazu. - Napisz i pośpiesz

dań słówko w tej mierze, dla uniknie-
nia trudności - i z zapewnieniem
że natychmiast wedle rozkazu, należ-
ne pieniądze wypłacone zostaną - Jeśli
mam posłać kartę pocztową - poślę
niech ową tylko wskaże kwotę -

Znowu u nas wróciła odwilż -
czas chmurny, ciepły - niedobry - bo
wszyscy cierpią - zresztą nic nowego,
cały nas miesiąc bardzo obchodzi - co
nam boli, cięży i dotkliwi - To ka-
mowa, odczuwa wiadomości - że znowu
na jakiś dni miesiąca odkładamy twą
sprawę - Cóż robić dalej i żeby my -
Cierpiałeś już tyle - oddaj i tamtego Bos-
ki - i czekajmy końca..

Ściskam Cię z dala i serca
Twój wierny sługa

Mysłowski

z Paryża Passy. 1 rue Delaroche
28 Grudnia 1883.

Mój Ty najdroższy – Nad wodami Babilonu, i opłakiwań niemamy – więc nie mając czem się łamać z Tobą – zmilczałem z życzeniami, a łamałem chleb duchowny z Tobą, który teraz więcej i silniej, staje się mi jedynym! A oto i Nowy Rok zapamiętam ten Cudagorywa, niepraszyłby, był fatalny dla Ciebie – i niełaskawy dla mnie – ta Lośka nie popisała się, zobaczymy jak się Ceł pokaże... Życzenia – wiesz je, i znasz ich wylot – we dnie Ciebie spokojnym – jedno! bo o trzeciem mowy być nie może – Chciałoby się, prawdziwie, powtórzyć z Poetą „We Śnie, z którego nic mnie nie obudzi..
Minęły jakiemiś przemarzył moje młode lata..
Kochać świat, sprzyjać światu, zdaleka od ludzi..

Prawda – zdaleka, najdalej jak można.. a tym czasem, używany tańcachem kuniec rzeczy – ani się oderwać, ani wyjść niewolno – A więc – Pokoju i Zdrowia Ci życzę –, powrotu do nas.! Niech nas Bóg ustrzeże i wysłucha.

Artykuł twój o Obrazach Musieckie-
sprawił, jak by, jakiś obudzenie powszechne.
Jak zawsze, jak we wszystkiem, Tyś nasz pro-
roczna Budo-budzisz z letargu, z uśpienia -
Sympatyi się do Mistrza, najdziwniejsze były -
o dwóch wspomnę tylko - Pierwszy, jakaś Pan-
na Bożeniewiczówna - z Szawelskiego, gdzie
obok Stacyi Radziwiliszki leżący - Pisze że
żmudzinka, tylko co z pensyi i prosi aby
się podjął tłumaczenia, wymalować pewne zda-
rzenie z jej życia (sic), że w razie zgody, przyśle
fotografie osób wchodzących do tej historyi...
Dziwna - ale naiwność żmudzka prapo-
życzę... Drugi - Sekretarz Muzeum Kra-
kowskiego - P. Ziemięcki - dowiedziawszy się
ze Musiecki maluje dawno, prosi o nadesła-
nie - jakiego dzieła do Muzeum i portretu ma-
lowanego przez samego autora... To życzenie
poparłem - i zdaje się, że otrzymamy jego wyp-
rędnie.. Jak widzisz, Człowiek nieszy a
P. Bóg kule nosi...: Nic więcej nowego
w naszym świecie - Kasia zdrowa i

zawsze Czwartaki – Kocha cię i tęskni jak
zawsze – Widujemy się rzadko, bo ja w
te złe pogody nie wracam się z domu wszystkiemi.
Jeszcze nic nie mam z Londynu, bo przed
nim jeszcze nie wrócił – Jak tylko wiadomości
przyjdzie, z Tobą się nią podzielę – Dawno
już – tak mi się wydaje – nie miałem
jakiejś wiadomości od Ciebie – Niechże
sobie na złe tęsknoty – Ale daj wiedzieć
o sobie – bo i ja pragnę – a są i inni, którzy
szczerze cię tęsknią – Kiedy wrócisz znów na
Sercu i myśli z Nami – Mnie też, dziś
gdy się korzystamy ze spólnej rozpaczy,
jak powiadają – Mnie i Tobie należy już
pokój i raz ta bieda się skończy – Vale–
Vale! mój drogi – Jeszcze dziękuję i ściskam
czule – i tulę Cię do serca z pragnieniem
abym Cię już naprawdę i na jawie przy-
tulił w tym nowym roku, kiedy wiecznie
w starym. Twój

[illegible]

z Paryża Passy
1 Rue Delaroche
d. 14 Stycznia 1884.



Mój Najdroższy – Smutny, bardzo smutny twój list z końca [illegible] żalu – poruszył mnie boleśnie; bo jakkolwiek oswojony jestem z biedą – słyszeć głos cierpiącego, więcej niż brata, niż przyjaciela – boś mi więcej nad to wszystko – słyszeć ten głos bez sposobu zaradzenia złemu – jest to rzecz tem dotkliwsza, że sami jesteśmy w kleszczach.. Zły był rok przeszły – Obiecywał dla Ciebie a oto z tym 1884. i ja [illegible] rok zaczynam na nowo i moją krzyżową drogę – Znowu bawiem [illegible] moi. wracają do myśli, odebrawszy mi pogodę z ewentualną, śmieszną [illegible] nędzną – Tą razą [illegible] wszystko [illegible] – A tak po [illegible]

wiernej i uczciwej Służby – oddadzą
na Karku – i muszę szukać jakiegoś miej
sca, po emeryturze nie mając starczy na
życie – Wyobrażasz sobie na starość, takiej
tułaczki!! ehen! mitterenda ma... Gryzę
się tą okazją – bo Szczególnie że
mam na Karku moje mieszkanie kale
drazne, na tę katastrofę – a kontrakt mię
trzyma jeszcze prawie dwa lata – więc
łatwiej, że Oni pozwolą mi Służbę prze
dłużyć do tego terminu – Może by się
człowiek obronił – ale podobno, nie
wyjdą tą razą – ha! Niech się dzieje wo
la Boża... A potem – Cóż ta moja bie
da w porównaniu do Twoich Cierpień –
niepokojów – i tej niepewności, której
końca nie widać!!

Mostkowie – zawsze zawsze ser
deczni – równie po przyjacielsku – myślą
i mówią o Tobie – widać że sercem są

blisko - Zacni i poczciwi ludzie - a więc
mi droższy że Cię kochają - Pozdrawiam
i najserdeczniej się pozytają Władzy -

Otóż i ten poczciwy Żupan, pośród
wlepne strony - w moich biednych kar-
tach, jeden skutniejszy - Co do Listów Kró-
lewskich.. Ale, Ale - Czy brałeś już od nich
porównanych wypraw na Ekspozycya,
Gadebskiego z twoim Bayardem - biedak
jest bardzo chlubny tej żywo - tym zadając
lekceważenia, a nawet jak by widzę mu ja-
ko mu okazano we Lwowie - Mówią tam
być jakieś les dessous des cartes, których nie
znam.. Ale zobacz go - bo więcej nie cho-
dzi o Pieniądze, ile o uznanie.. a przecież
wart go, więcej niż tylu innych - Janko
dywanie nad Karami, Chciałbym delikat-
nie tę rzecz sprostować - Czy byś nie mógł
Zgromadzeniu, zadysponować tak, aby za-
rzecz mająca, przyszło z tamtąd, z Kraju-
przez kogo.. Nabycie tego papierka dla na-
szej biblioteki Quai d'Orléans C-

Gdyby się znalazł kraj, coby dał, tylko
dodr. – rzecz, jabym ku znalazł – i
niektórzy by tam oddali, postęp, budzenie
a zbolałego, aż żal bierze. Ostyd się – Ziemia
człowieczej wtedy niemożliwa.

Kazimiera, ani może, zdaje się – była
tu dwa razy nie zastałem – a krótko w
dodatku nie bardzo mi rzewnie – i tamta
była chora w domu – tak więc dziś my
skończyli i mało pamięci zapamiętamy, razem
my.. I. Ildefons – czy co zastąpiłaś, czy co
zrozumiał – ale unika mnie jak może – Nie
będę także zapraszał – w sprawie Ku...
sławny naturalnie w obronie jego – to
była do przewidzenia –

Ściskam Cię z dziećmi i Leną

Twój
Zygmunt Lewiński

Czytam z Kurierze zarówno Czasie — że ... wszech odpisał do Krakowskiego Muzeum obiecał dać im jakieś rzeczy Dziecko – Myślę że to co da będzie warte uwagi że niedrogo.
inwentarz świętej

200 ~~98~~

z Paryża
1 rue Delaroche

d. 29 Stycznia 1884.



Mój Ty najdroższy — Ni-
dobre, fatalne przebywamy lata! bieda
wszędzie, jako okiem zasięgnie, i uchem zasłyszy — Ja [illegible] [illegible] wyrażam, któ-
ry mniej zmieści, na stare lata: szukać
miejsca! łatwo zrozumiesz cała go-
rycz jaka się ukrywa w tych dwóch
słowach.. Cóż robić — mimo głowa
mi przebiję. Niech się dzieje wola Boża.
A Ty! mój biedny, mój osamotnio-
ny wróblu! A — miałeś słuszność od-
wołać się do Sroczka i zawieszając two-
ją ostatnią korespondencję — We własnym smutku zapominam siebie samego,
kiedy porównam Twoje smutki i zgry-
zoty z mojemi! Boże mój — jakaż to
nawałnica, zaległa na raz twą drogę,
Cios za ciosem, i niewidać końca biedy,
to prawdziwie można ci powiedzieć

z Virgiliuszem: Se qua fata aspera rumpas.. Dopiero powiemy — Chwała ci Panie! Tak, mój my nadzieję w Bogu.. i jak mówił znakomity kiedyś Jezuita Geoffroy.. My — to nic — ale my i Bóg to niezmiernie wiele!

Zakonnicie Karolem wiadomości o wypadkach z Kantonie Mistrzakowi — o zwadzić się taki przyjął — i jakie mogło być inaczej — kiedy On i Ona, tak Cię kochają i Ciebie, — u tych zacnych ludzi — starsze w Całej twej Nieme — i wielka to zawsze dla mnie pociecha, z nimi o Tobie gwarzyć — to pewien jestem, że żadna fałszy wa mi oderwie się Nota.. Widzę z twoje listu, że kazio pocieszny nie dopisał, że się znowu klopocin ta słuszbą — Pamiętaj, że jestem też zawsze na twoje rozkazy — a jeśli mu potrafię lepiej, to gorzej pewno nie zrobię, od innych — à bon entendeur Salut!

207

W twoich kłopotach, trudno jest ci usprawiać — ale jeśli to moje, z łagodzić czasem ostrość albo cierpkość skargi — to pomyśl moja droga — ale to jest cierpiących — a w ich trosce, najbliżsi, najdrożsi — A patrz, ja — taki zbity, zbiedzony — w przededniu, że już nie powiem niepewności — ale pewnej biedy i niedostatku — A moje starania i walczymy — usque ad finem! Czas smutny — Stotno! a nie tylko tobie, że dawny nie wraca, a wszystko coraz biedniej — a niepewność dla Agatu i dla jednostki.

Czy myślisz że z dyniem kupana, możnaby dziś w potrzebie związać za cię tą rzecz z Ojcem — czy lepiej szukać innej drogi? Powoli, ale rzecz postępuje. Nie mogę pospieszyć — bo mam nawał pracy służbowej, póki jest — ale idzie i mam nadzieję, że jeśli mi moją

sitą pisarską — to wartości Materji-

łu, będzie to nie warta Cugoś..

Zresztą — nie a nie — coby mogło

zainteresować kupić — Konstanty Br

niki. oddawna już upadły na zdro-

wiu — jest daleko gorzej — pociągnie

się to jeszcze może.. ale, widzenie

początek końca — Ś. Mikołaj Sobań

Takowi — to całe stado! mój drogi Fr

na na stajni — z wydatkiem: służby

i utrzymania tych bydląt — 750 fr na

dzień!.. jest to znak, że już go duch ter

radziny — dementał!.

A teraz Bogu się oddaję — z mo

i drugim nadzieją — ściskam cię z du-

szy i serca   Twój będę też — bud

[illegible]

202 99

Paris, 1 rue Delaroche



le 23 janvier 1884.

Très cher Maître et Ami - Voici encore un retard - mais le malheur a voulu que je fus pris d'un lumbago très douloureux et obligé de garder le lit pendant une semaine. Aujourd'hui cela va un peu mieux, mais je suis encore souffrant - Cela ne m'a pas empêché de faire des démarches un peu certaines pour me procurer les livres dont vous avez besoin - Je me suis adressé à l'homme le plus expérimenté en fait de bouquinerie - mais hélas, nos recherches n'ont pas encore abouti - Je me suis mis en campagne, moi-même depuis hier C'était encore en vain - Non pas que ces livres soient de grande valeur, mais à cause qu'ils n'étaient point recherchés les bouquinistes se souciaient peu de les avoir - Nous aurons cependant les mémoires de Mme du Hausset

Femme de chambre de Mme de Pompadour —
on connaît un exemplaire d'hier en bien
générale de Fontainebleau, et on vient
de le demander — et par suite je vais vous
l'expédier — Les mémoires du Président
Hénault — Edités en 1854 ou 55 chez
Dentu, sont épuisés — il faut les re
chercher au hasard — On s'en occupe, et
moi personnellement j'y fais tout
mon possible — Frayart, est introuva
ble jusqu'à présent, mais il faut voir.
Vous voyez cher ami que, quoique souf
frant, je ne perds pas la tête — Va
tenter encore un peu et nous viendrons
peut-être à bout. Nous avons un froid
bien désagréable depuis plus de dix jours
et son influence est si nuisible à ma
santé, que je ne me trouve bien nulle
part — Combien cela doit être beaucoup
plus sensible pour vous cher Maître

Pendant mon indisposition, le brave
Casimir est venu me voir — nous vous
avons entourés de nos bons souvenirs
et causé longuement de vous — Sur ce
je vous confie à la garde de Dieu
et en vous présentant mon cœur
je suis à vous tout dévoué, toujours
prêt pour recevoir vos ordres

[illegible]

Voilà About qui est mort — Comme
homme, c'est une perte insignifiante,
il ne valait pas grand chose — comme
écrivain — sous le rapport de style surtout —
c'est une grande perte pour les lettres françaises

204 ~~100~~

z Passy Paris
1 rue Delaroche
d. 20 lutego 1884.



Mój Drogi – Co się dzieje? dni za dniami uchodzą, tym czasem żadnej wieści od Ciebie – od 24 Stycznia. przyzwyczaiłem się, nierozdzielnie mi jego życia – z Twoim – życiem do tak, pamięcią i tym Co mi przychodziło od Ciebie.. Zaniepokojony i zakochany z dawna niedoczekałem – myślę że po moim liście z 3go Lutego m. przyjdzie coś od Ciebie.. dłużej czekać nie mogę, i przychodzę zakołatać do twych drzwi zamkniętych od tak dawna – Miesiąc Cały! zamilkł – Za nadto wiele. Cóż?.. Wracaj z zacnym i dobrym Mniszkiem.

który przyszedł odwiedzić mnie —
rozgadaliśmy się długo. długo o Tobie —
a byliśmy Cię, odmawiali i gada-
li, że Ci musiało dzwonić w uszach
jak w kościele na Wielkanoc.. To
stanowczo zostało, Napisać do Cie-
bie i zapytać — Jak twoje zdrowie?
i jak interesa?.. Wszyscy chcieli nic
więcej nie powiem, bo i niema nic
tak ważnego — a najmniejsze i lepsze,
wiedz gdzie z kąd inąd — Bogu Cię
polecam i Jego świętej Opiece.
Od Lubci i od Mirecka, serdeczne
uściśnienia posyłam

Twój Wierny

Szymadłkin

205 ~~101~~

z Sanzą Pasły



Niedziela – 16 Marca 1884

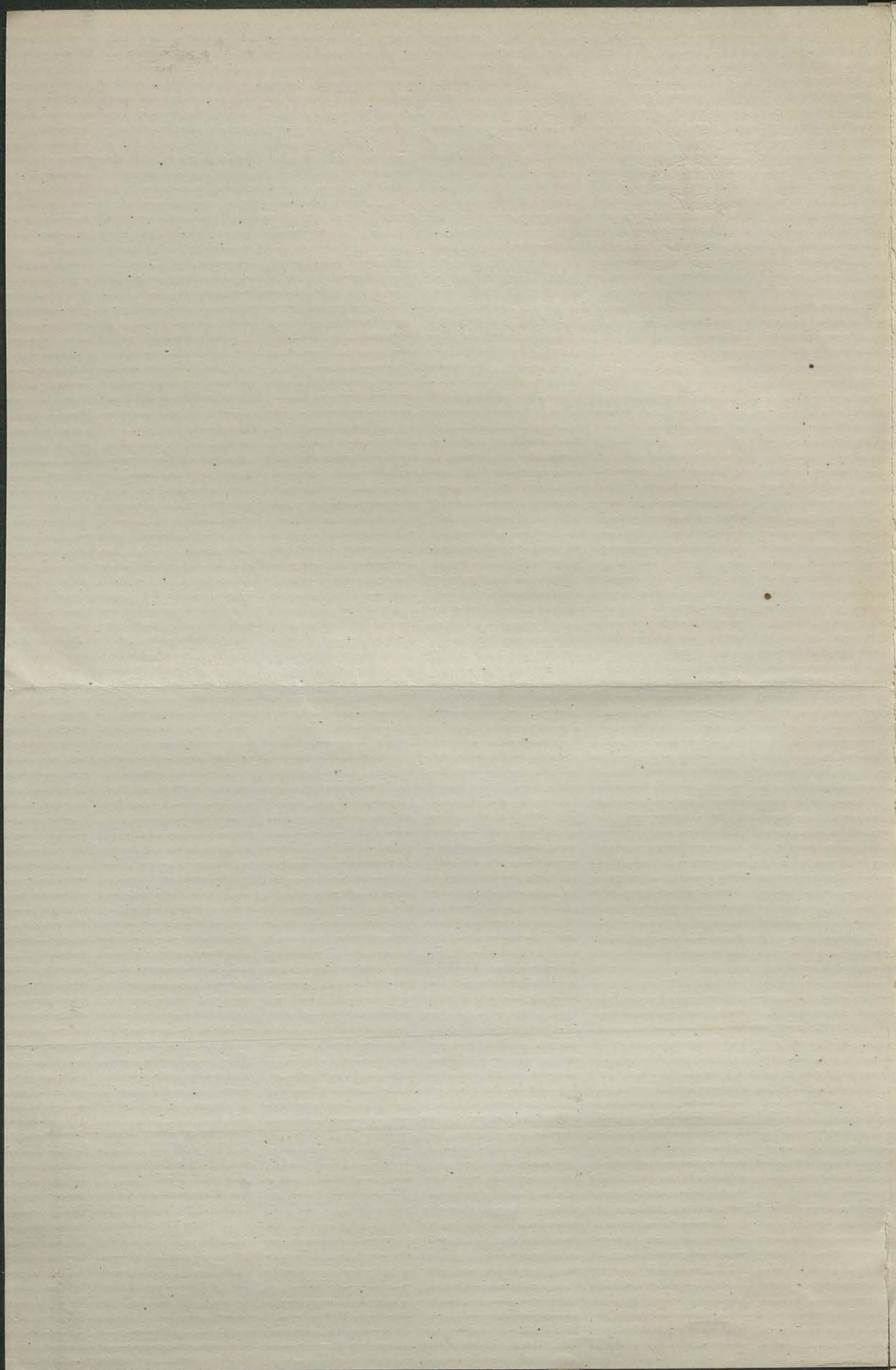
Mój Najdroższy

W chwili gdym siadł na moją odebrałem, słówko od Mnidzia: że Pracus twój skończony – Szczęśliwie – Z kąd on ma tę dobrą wieść nie wiem – ale że mój w takiej chwili, doniósł – a więc ważne – bo Bóg wszystko może – Jemu przedewszystkiem wdzięczni – Jemu dziękujmy mój drogi – jakkolwiek by wypadło – a o słówko dobrej nowiny proszę –

Całuję twe ręce Twoi

Wierny i kochający

[illegible]



206

z Paryża 1 Rue Debarcadère
d. 28 Marca 1884.

Mój Ty najdroższy Hiobie.
Cały jestem pod bolesnem wrażeniem
tego co się z Tobą dzieje — Nigdyli tchu
niemasz — Po ostatniej wieści, o skoń-
czonych cierpień Twoich, odebrałem
to wiadro zmrożonej wody na głowę —
i na prawdę osłupiałem! Co tu pisać?
i co mówić! — Głupie słowa — głupie
rady — śmieszne pociechy — Jak duszą
i sercem oddany jestem Tobie — to
wiesz — a resztę ... Boże miłosierdny
kiedy niemogę cię dźwignąć, i rato-
wać przewodnictwem w nieszczęściu —
Boleśnie mało zdadzą się słowa.
w Bogu jedyna nadzieja — raz jeszcze
przypominam — że Ja — Ty — my wszyscy
nic nieznaczymy — ale sam Bóg i Ty
to jest potęga, przeciw której niema

ani żyły — ale twoją — w nim wszę
nadzieja Cała..
Aby ci odpowiedzieć na artykuł
tyczący się Bohdana, trzeba było
porozumienia się — właśnie w tej
Chwili Bohdan wychodzi odemnie;
z tych listów jakie czytałem — rzecz
tak stoi — że jest wolny, i wszelkiego
z ubocza zamiarze się wszystkiem Gubern.
niemiecka, od 1° Stycznia b. r. Mon
się nigdy układać — Ale On stary i
niewidomy względem prawa — Synowie
zajęci każden swoją rzeczą — Prosił
mię zatem abym był pośrednikiem
w tej sprawie — Bądź więc tak dobry,
zawiadom tego wydawcę z Krakowa
aby się udał do mnie — i przysłał

propozycye — tak co do układu — jako
też i co do honoraryum — a już z naj-
większą chęcią, będę mu służył za po-
średnika, kiedy, taka już jest wola
Pana samego — Przyślij mu mój adres.

Co do pism specyalnych, o których
mi twój list mówi, z d. 25 b. m.
Te są — i specyalni pomimo tego rzeczy
i takie które się tym zajmują, owszem
ale tego — Zbierze się wszystko — i
poślę według twojego rozkazu w
jak najrychlejszym czasie.

Bohdan i Kazimierz, tysiąc tu
najserdeczniejsze uściski, i najżer
dzięczniejsze pozdrowienia — Jan również
pozdrawia ~~[illegible]~~ Mietka, który nie
zapomina nigdy — i nigdy nie opuszcza

zięciowi - aby Ci wyrazić mój
większy i serdeczny współczucie
w twojej biedzie -
Bogu Cię teraz polecam
i ściskam do serca Twój wierny
Augustyn

z Paryżu.

d. 26 Kwietnia 1884.



Mój Najdroższy – Smutkom i Cierpieniom, niema więc końca!! Mam prawo i słuszność skarżyć.. Ludzie są, i będą, zawsze ludźmi – więcej zwierza, jak ducha! Ale są i zacni i poczciwi – a jeśli bezsilni dziś – przecież sercem stoją przy Tobie.. zapewne to w sprawach tego baworata, tak mało znaczy.. !! ale przecież znaczy coś! w tej chwili, odbieram słówko od Bohdana... „Zamość sprzedała, więc nabyłeś to w ludzkiem"

A nasz biedny męczennik Drezdeński! ileż on cierpi!? Codziennie i po wiele razy, ślę zaocznie westchnienia współczucia do świętych Patronów Polski na Niebie.." Takie uczucia i takie słowa – mają swoją wartość – a jak zrobić trzeba – iż to takich podnosić tej ceny Głosów!.. Tu non cede malis, sed contra Audentior ito, qua tua te fortuna sinet!..

Dawno już jak pisałem Ci, P. Jeremiasz przyjechał do twierdzy – Mówiłeś, Księgi zwrócić i wdzięczności odebrać× – A ja czekałem na słówko od Ciebie – jak się

× a przybrano w śliczną sukienkę.

przysłato, posłanie do księgarza — i widzę żeś zrozumiał moje powody, do zrobienia tak jak zrobiłem — Wierzę mój Narodowiczu, że dla Ciebie — zawsze byłaś, jesteś i będziesz nią się dla mnie samego robię. Niepotrzebnie kłóciła Cię dręczy — i mnie przypadła — A do tego, od miesiąca prawie Olewszne Zimno — dwa czy trzy przymrozki, ubóstwa bywa, w Winnicach, na których ślady przyszły mu tu — w Lutaryngii i Alzacji — kunigi wypadły — tak że w wielu miejscach i Winnej komunikacji byłe zamknięte — Na niebie więc, jak na ziemi — zmieszanie!

Twój wydawca Danyeli — jeszcze się do mnie nie zgłosił — Szkoda bo mam pod ręką, Czekałoby to wszystko i dobrze by konać — Wiekien jak było owo straszliwe tłumaczenie Ulany Mickiewicza — Ja bym z chęcią się podjął, poprawiony tej części na których by się zastanowiły wszelkie niedogadzani — jakie wypadały z przekła-

dniu Sabbach — Niech by mnie tam też
Hieronimem mówił jak Chrześć — Radbym
był — bo trzeba aby to było dobrze zrobione
kiedy może drzwi otworzyć do dalszych
operacyi — Czekam więc — a pamiętaj że
jestem cały na twoje rozkazy, bez mru-mru.

Wszystko cokolwiek chwili, nie ma w Pa-
ryżu — Ja pracuję jak wół — 1 Maja mamy
tu obchód Kochanowskiego — urządzony przez
młodzież — P. Duchińska wystąpi z odczytem
mnie uproszono, abym kilka słów powiedział
z korzystaniem z tego, aby przypomnieć tych
co cierpią.. za nas i za prawdę.. Jak tyl-
ko, odbierzesz wiadomość o Hieronimie,
dowiedz się u Pasławie, bo pomimo że
wszelkiej ostrożności zachowane zosta-
ły — Chciałbym wiedzieć, jak się tam
dostał — Ściskam Cię z duszy i serca.

Twój wierny

[illegible]

M. Chwedkiewicz

Szczepkowski Kazim

210 104

z Tangra.

d. 9 Maia 1884.

Mój Najdroższy – Co się z Tobą dzieje? Czy się zdarzyło co gorszego jak dotąd? Zapytuję, bo 3 b. m. pisałem, odpowiadając na Twój list z d. 28. Kwietnia – pytałem się Ciebie o pewne okoliczności tyczące się Glücksberga od którego po raz pierwszy mam zwłokę wypłaty, od 1½ miesiąca. Czy nie chory? wypłacenie i los znów o tem – Nie mam i od Ciebie żadnej odpowiedzi – Quid?

Teraz, czy nie się zdaje, czy weźmiesz stosunki z Profesorem Engelhardtem? Mam potrzebę zapytać go w kwestyi pomników Rzymskich. Jeśli znasz go, powiedz mu słówko przy okazyi, aby ten raz mi udzielił wiadomości – Gdzie i jak do niego pisać –? Z Księgarzem Krakowskim o wydaniu

kiet Bohdana – badaj się też co stanie
ło to, miało by być, kierunkowe wyda
nie, cięż Bohdan milcho – przytem,
ciągnie się jeszcze i układ z Gubryno-
wiczem – Nie śmiem nalegać – bo
wiem w jakich jesteś kłopotach –
ale proszę i błagam, w imieniu i
wszystkich Twoich, skoro tylko
coś postanowionem zostanie – na
tychmiast przyślij wiadomość.
Miałbym też wiele jeszcze do
powiedzenia – ale niepewny
jak należy postąpić – czekam na
Twoje rozkazy.

Bogu Cię i jego opiece poruczam –
ściskam z duszy i serca

Twój wierny

[illegible]

Paris. 1 rue Delaroche
le 24 Juillet 1884.

Très cher Ami et Maître. Vous qui connaissez si bien, mon attachement et mon amitié pour Vous, Vous devez comprendre, tout ce que j'ai souffert, en suivant avec une anxiété cruelle les terribles péripéties de Votre Cause.. Et lorsque la catastrophe finale, est venue enfin clore ces douloureux débats — je ne pouvais que souffrir et me taire. Dans Votre situation aussi pénible et délicate, je ne pouvais pas me permettre, de prendre la plume, sans une autorisation formelle de Votre part.. Enfin, je puis donc rompre ce long silence, et Vous dire, mon pauvre et cher ami — que Votre malheur me touche, beaucoup plus que n'aurait pu le faire, une chose personnelle.. Notre plus grande préoccupation, avec Casimir, c'est Votre santé — Car la fatale perte de liberté, étant aujourd'hui un fait, hélas accompli — La santé, toujours précieuse, devient une nécessité absolue.

Je vous dis tout cela cher ami, afin que vous puissiez comprendre que tout ce qui vous touche, n'abandonne notre pensée, par un instant… Enfin, remettons nos peines entre les mains de Dieu, et disons avec Théodore Körner – le Poète de ces rivières mêmes qui vous durent si cruels:
„Gott wie du willst! Dich hab' ich mich ergeben."
Et voyez pourtant cher ami – Körner et vous, vous poursuiviez le même but. Il y a donc deux morales au monde?.. Taisons!

Je voudrais répondre à votre préoccupation du moment – une occupation manuelle autour que celle qui a fixé votre pensée, la sculpture, correspond à votre situation et à votre santé – vos jambes souffrent, et cela demande précisément – des reins solides et de fortes jambes, car il faut travailler debout.
Je n'ai pas pu, demander des renseignements à Godebski – car par suite de votre malheureux buste, il m'a fait des scènes si fortes, qu'il fallait bien, s'éloigner un peu.. Imaginez vous cher ami, qu'ayant mal réussi à Lemberg, il voulait m'en rendre responsable, et

soulever cette prétention, que je lui avais commandé ce travail. C'est un comble...

Mais revenant à la sculpture en Cire - les instruments sont les mêmes que pour le travail en terre, seulement plus petits et plus délicats, si on veut faire dans les proportions p. ex. des figurines de Tanagra. - Quant au procédé, on suppose que Vous le possédez déjà, autrement, on pourrait avoir recours au manuel spécial de Roret - Voilà tout ce que je sais - Je suis à Votre disposition Cher ami - Et à la première demande, je pourrais Vous envoyer tout cela, si rien ne s'y oppose, de la part des Autorités locales - Seulement - Réfléchissez, si ce travail ne sera pas nuisible, pour Votre santé.. Peut être le métier du Tourneur, Vous conviendrait-il mieux? Enfin dispater - demandes, dites et nous ferons ce qui sera nécessaire, de mes [illegible].

Malgré Votre avis, assez indulgent, pour le fléau qui nous menace.. C'est une chose très graves - Elle se propage lentement, mais sans arrêt - Toute la Provence est presque contaminée - et bien que son caractère, soit moins

violent qu'autrefois – Toujours est-il, que cela préoccupe tout le monde. – Le Dr. Koch, nous en donne jusqu'au mois de Novembre, et le Docteur Markiewicz de Bechasette Croit à la prochaine disparition – Dieu seul sa[it] la vérité –

Nous venons d'enterrer, les deux frères Branicki, Constantin et Ladislas – Malade[s] Comme Vous savez depuis longtemps, ils se sont éteints à trois jours d'intervalle l'un de l'autre. Moi je travaille toujours à m[es] Lettres Royales – et à quelques petits articles pour la Revue Archéologique etc. – Je viens de lire à l'academie, un travail, sur Pointes de lances, avec Inscriptions Runiques – dont une appartient à Alex. Przezdziecki – Ave[z] Vous quelque idée, sur un travail, qui a paru il y a quelques années dans le Czas – sur le Roi Stanislas Auguste à la poursuite de la Gloire? Qui était l'auteur de ce travail? Car il a fait usage, de la Correspondance des Ministres dans les Originaux sans doute – A propos – les dess[ins] ont été reçus et remis au Cte. André – qui Vous envoie les meilleurs sentiments et les souhaits d'un vrai ami – La Ctesse Samfrancka est aux Eaux à Wildbad. – A revoir Cher et Bon Ami – Mille choses de la part de Casimir – Je Vous presse sur mon cœur et je suis à Vous pour toujours

Zawadzki (?)

Écrivez, aussi souvent que Vous pourrez – Je recherche, et relis toujours vos lettres

213
~~106~~

Paris-Passy.
1 rue Delaroche



le 3 Août 1884.

Très cher ami et mon vénéré Maître.
Au reçu de votre dernière lettre, j'ai un
ami mis immédiatement en quête
de Beauplan- malheureusement
toutes les recherches n'ont abouti
à rien, dans tout Paris, non seu-
lement chez les libraires, mais
chez des amis, nous n'avons pu
découvrir pas un traître exemplaire.
Mickiewicz que j'ai mis en Campa-
gne, m'écrit aujourd'hui même,
qu'il n'a rien trouvé de son côté -
Voulez vous très cher ami, que j'écrive
à Gembyrowicz, en lui donnant
l'ordre, de vous envoyer directement
un Exemplaire? Je l'aurai fait
sans vous demander votre avis,
si votre situation, ne m'imposait

une très grande réserve en tout ce
qui vous concerne. J'attends, pour tout
ce qui..., vos ordres. J'ai vu, d'après vos
lettres que les journaux, vous tiennent
au courant de tout ce qui se passe,
chez nous — je ne veux pas, remplir,
ma lettre des détails inutiles, sans
intérêt et sans couleur d'ailleurs.
Vous avez parlé longuement avec
le Cte Muiruet, de votre désir d'avoir
une occupation manuelle, et nous
n'avons rien trouvé que cela — peut
être, faudrait-il s'arrêter au modelé
de petites choses en cire, que vous
pourriez exécuter assis. Comme
je le disais, dans ma dernière
lettre, les instruments sont très peu
de choses; de petites spatules en bois,
qu'il sera très facile de vous envoyer
même par la poste — et avec le Manuel
Roret, vous viendrez cher ami.

214

facilement à bout. Voyez, je suis à votre disposition et de grand cœur —

Ladislas Branicki, le dernier de quatre frères mort ici dernièrement, a laissé un testament, par lequel il laisse à sa femme l'usufruit viager de toute sa fortune — Voilà Madame Marie, à la tête d'une rente de près de deux millions — Mais cette disposition, va provoquer, probablement une grimace de la part de son Gendre. Nous avons eu, et nous avons encore des chaleurs excessives, cela m'énerve d'une façon à m'empêcher de travailler — Je viens de lire à l'académie, un travail sur des pointes de lances avec des inscriptions runiques — Sitôt que cela paraîtra dans la Revue Archéologique, je vous l'enverrai.

Je vais finir cette lettre, par où je devais la commencer; nous sommes ici dans l'extrême désolation, au sujet de votre santé. Le pauvre et cher Casimir

de Mlle Muiseck, en fin, tous ceux que
vous connaissez et que vous ne connaissez
pas, partagent et ressentent vos dou-
leurs et vos peines — L'oubli, n'est pas
venu s'asseoir, sur le seuil de votre
maison déserte — L'amour et la vénéra-
tion, s'augmentent chaque jour d'avanta-
et tous les cœurs sont à vous — sans doute
c'est une consolation, cher Ami — Mais,
la santé, voilà la grande question — voilà
le point qui me trouble — et bien de fois
je suis tenté de prendre la plume, et de
demander, directement à ceux qui dispos
de votre sort, la suprême justice — Je sais
que je ne suis rien — mais précisément
parceque je ne suis rien, que ma voix sera
écoutée — En attendant, reçois cher
Maître et Ami — l'expression de notre
affection, de notre amour inaltérable

Ton Ami dévoué et fidèle

Ludovic Noblin.

205
~~107~~

Paris



le 11 Août 1884.

Très cher ami et Maître - Nous avons de telles chaleurs, que chacun se sauve de la Ville où il peut. J'en ai fait comme tout le monde, en allant chercher un peu de fraîcheur au bord de la Mer - hélas! on y rôti d'une autre façon seulement, avec addition de toutes sortes d'inconvénients. Enfin, je rentre à l'instant et je trouve votre chère lettre du 6 ct. Non, cher Maître, vous vous êtes expliqué très clairement, et j'avais parfaitement compris, quelle édition de Bauplan vous désiriez - malheureusement, cela ne se trouve point dans le commerce, parceque Galizin, n'a fait tirer qu'un nombre restreint d'exemplaires - Cependant, mon ami l'Editeur Leroux

à qui j'en avais parlé – en a fait retrouver un exemplaire – je ne sais où, je viens de le trouver chez moi en rentrant, et je vous l'expédie par la Poste aujourd'hui même –

Quant aux deux Blocs – du papier Torchon pour aquarelles – je vous les envoie également, par le chemin de fer comme Colis postal – pour ne pas perdre de temps – Je vous envoie les miens – ils ont cet avantage, d'être composés du véritable torchon Anglais – Je les avais achetés jadis à Londres – et je ne m'en suis pas servi que fort peu – l'un est d'un grain un peu plus fort que l'autre, cela ne sera que plus agréable, car le gros grain est adorable, pour les croquis des portraits et des figures – l'autre va bien pour les paysages – Si cependant, vous en vouliez d'autres

Vous n'avez qu'à dire un mot – et
sia servito! – Ceci étant fait, je vous
dirai que la nouvelle du rejet de
votre recours en grace, nous a été déjà
connue, avant peut être, qu'elle ne fut
communiquée officiellement à vous,
très cher et pauvre Ami – Le hasard
a voulu qu'un de nos bons amis se
trouvait sur place, et nous a informé
immédiatement – Nous en sommes
consternés – il n'y a plus de place vulnérable dans notre cœur cher ami – les
coups redoublés qui vous atteignent,
nous blessent également.. que dire?
et que faire? je n'ose même pas essayer
des consolations, qui paraissent une
amère dérision, en présence d'une si
grande infortune qu'est la vôtre – se
taire et souffrir, c'est la seule chose
qui nous convient – Car vous savez mieux
que personne, l'immense attachement

et la profonde vénération, que nous ressentons pour Vous.. Mlle Muirreck Vous salue cordialement – C'est un de Vos Amis, très dévoué Cher Maître et c'est l'ami de la dernière heure--

Je vous recommande à Dieu, Cher Maître – Que sa Volonté soit faite – Je Vous presse tendrement sur mon Cœur Casimir, me charge de ses meilleurs souhaits – Au revoir Cher Ami

Votre fidèle et dévoué
Ami
Ludwig Nodler

Paris. le 23 Août 1884.

~~108~~ 217



Mon très cher Ami et Maître -

Je rentre d'une petite excursion à la mer et je trouve vos deux lettres du 15 et 19 Ct. - Vous mériteriez d'être sermonné grandement cher Maître, pour avoir insisté, sur le remboursement d'une bagatelle aussi insignifiante. Vous découragez vos amis, car vous leur ôtez tout le mérite, de vous aimer et de vous servir - dans de pareilles conditions, le premier venu, pourrait les remplacer - Oui cher Maître - il faut abandonner ce système, et vous fier absolument, à notre amitié et à notre dévouement. Nous sommes ici pour vous servir, ne nous reprenez donc point le droit de vous servir au mieux de notre cœur.

C

Quelle chose bizarre que ce dé-
pareillement des Blocs. Enfin, vous
êtes parvenu à les faire enclore si bien
que mal — c'est encore une des consé-
quences... Je vois avec une peine extrême
l'effet fatal que la rébellion exerce
sur votre pauvre santé — nous en avons
causé longuement avec le cher Casimir
qui connaît votre constitution, et
l'état de votre santé — mais hélas!
il ne voit de remède que dans la li-
berté!.. Alors nous inclinons nos
têtes et nous ne pouvons qu'invoquer
l'intervention divine qui seule,
peut changer tout cela!! Ah! cher,
cher Ami! cette année sera cruelle
pour nous — moi aussi, je viens
d'aboutir à la catastrophe prévue
pressentie depuis tant de temps — On
vient de me mettre à la retraite — et
la misérable somme, qui me revien

en partage, est une véritable dérision –
je suis dans bel et bien ruiné – Je ne sais
encore comment, si je m'en tirerai de ce
mouvement pas, où la plus lourde charge –
m'en appartiennent, pèse sur moi, encore
pendant ce temps! Et pourtant, quelque
cruelle que soit cette situation, combien
elle est préférable, à la suppression
de Votre liberté!..

Le Choléra, sans avoir le caractère
d'une grande Violence – s'étend cependant
et élargit son cercle fatal – elle vient
d'apparaître en Italie – et on nous
informe qu'elle s'est manifestée dans
d'environs, dans plusieurs localités
en Volhynie: à Berdyczów et à Sławuta
En France les provinces méridionales
sont plus ou moins contaminées – bref
la situation n'est pas gaie.

Mniszech se joint à moi, pour
vous encourager, Cher et Pauvre Ami

l'expression de tes meilleurs sentiments
Je viens de voir, Henri Rakowski, qui
part demain pour le pays - je crois
en se sauvant un peu, de l'épidémie
avec de petits enfants, cela se conçoit
il m'a chargé de mille choses pour Vous
Nous continuons à avoir un très
beau temps - les chaleurs ont diminué
moins beaucoup - les soirées et surtout
les matinées, sont très fraîches -
Cher Ami - Cher et vénéré Maître -
merci, mille fois merci pour Votre
affection constante - Vous donnez
moi une nouvelle preuve, en vous
occupant de moi, en tout ce qui
peut vous être agréable - Je vous
presse tendrement sur mon cœur -
et je suis à jamais Votre fidèle
Ami, serviteur dévoué
Ludwig Rodler[?]

J'ai lu dans ce moment
dans Bluenca[?], Votre nouvelle
Quelqu'un - C'est bien intéressant
Est-ce un peu l'histoire de B. Z.?

219
~~109~~

Paris –

le 7 Septembre 1884. 1 rue Delaroche

Très Cher ami et Maître – Vos lettres c'est une bénédiction du ciel pour moi, et pour nous tous.. Vous fréquentez chez nous et plus notre cœur se trouve reconforté – Car vos nouvelles cher Maître, quelles qu'elles soient, nous procurent le bonheur, d'entendre comme un écho de votre voix, et de pouvoir se dire – Il pense à nous.. Toutes les fois donc que, vous pourrez le faire, sans inconvénient ou fatigue pour vous, las vous ouvrez la plume, et soyez persuadé, que vous faites des heureux..

Je n'ai pas encore eu le bonheur, de voir Madame Votre belle sœur. Je viens de demander des renseignements auprès de quelques personnes, que

je suppose de pouvoir être informé
de ton arrivée, et aussitôt que je
saurai son adresse, je ne manquerai
pas d'aller lui rendre visite.

Je n'ai rien reçu, également, de
Ktery – bien que je leur aie demandé
de m'envoyer quelques exemplaires de leur
journal, aussitôt que la reproduction
du tableau de Matejko s'y trouverait
insérée – je renouvelle aujourd'hui
même ma demande – Mais j'ai vu
notre cher et incomparable Artiste –
Car j'ai pensé que la Rédaction lui
aurait envoyé, peut-être, directement
le journal – Rien.. Il a terminé, il
y a déjà quelque temps, mon portrait
en pied – en costume Polonais, destiné
au Musée de Cracovie, qui lui a fait
la demande, d'avoir une oeuvre de
son pinceau – C'est une oeuvre
magistrale – C'est un de ses beaux

portraits qu'il m'a fait - malheureuse-
ment, comme je lui en ai fait l'observa-
tion, le sujet sera peut être pris le pri-
mat -.. Mais, il en est le moindre
de ses soucis. lui qui est assez indiffé-
rent et aimant à flâner à sa tête .. On
n'a pas encore décidé, de l'époque de son
arrivée à Cracovie. Je te salue cordiale-
ment, et te remercie de tout mon cœur
pour les paroles si bienveillantes de ta
lettre - C'est un de nos amis, les plus
sincères .. Oui, cher Ami - chacun de
nous a sa croix à porter - la vôtre malh-
eureusement est écrasante .. Bien que
je suis profondément atteint par la
mesure prise à mon égard - je n'ose même
pas me comparer à votre situation..
Quant à penser, à la croix un équivalent
dans les compagnies des chemins de fer
cela n'est pas possible, par la bonne
raison: que l'entrée à ces postes ne m'est
fermée, précisément par mon âge -

Il faut donc boire ce calice, et chercher
à ramasser mes coquilles, avec la
plume, et vous savez mieux, cher
Ami, combien c'est aléatoire et mesq-
quin quand on n'est pas le maître de la
situation — Je suis donc navré — Mais
il n'y a rien à faire — il faut recommencer
à soulever ce rocher de Sisyphe, qui est
notre vie.. Après les chaleurs excessi[ves]
nous voilà retombés dans les mauvais
temps pleins de froid.. Et je pense avec
tristesse profonde, à cette terrible saison
qui va vous envelopper — Cher, cher et
bon maître! quelle douleur! quel chag[rin]
et se sentir désarmé —! Que Dieu vous
garde et vous protège — Merci, mille
fois merci pour votre bonne lettre.

Je vous serre dans mon cœur,

Votre tout dévoué

[illegible]

Comment marchent
les Aquarelles?

221
~~110~~

Saint Saëns



1 Rue Delaroche — le 24 7bre 1884.

Très cher Ami — Je rentre d'une tournée, et je trouve votre dernière lettre du 14 Ct. et votre Carte poste du 19 Ct. Il y a un retard, mais la faute n'est pas à moi — Me fiant aux renseignements de Godebski et de mon Ami Christophe Sculpteur, je vous ai dit, une chose inexacte au sujet du Monsieur Roret — Il n'en existe pas de Sculpteur, non seulement dans cette Collection, où on avait soin de dire: qu'il était en préparation, depuis 10 ans — mais dans aucune autre Collection en Librairie. Rien donc sur ce rapport — Mais si vous avez besoin de quelques indications, envoyez moi un Questionnaire et je renseignerai franchement

Tous ce que je désirerais de mes amis
les Artistes — Grands regrets, de ne
pas pouvoir vous servir d'un Manuel
Je suis dans le projet de me rendre au
Congrès de Bruxelles — Il devait cette
année avoir lieu à Madrid, mais
à cause du Choléra, nous allons en
Belgique — Je pense de partir après
demain Vendredi — Je vous écrirai
Cher Ami de Bruxelles — Montret
vous fait toutes ses amitiés, lui
comme moi, nous avons le pressen-
timent de vous voir bientôt ici —
Je ne sais ni comment, ni pourquoi,
mais c'est une impression qu'il
est difficile d'expliquer. Mille
et mille choses cher Ami — Je vous
presse sur mon cœur devoué et
Je suis pour toujours Votre Affectionné
Ami et Serviteur
Ludovic [illegible]

Paris - le 17 Octobre 1884.

1. Rue Delaroche



Très Cher Ami et mon Vénéré Maître -

L'homme propose, Dieu dispose! Ma dernière lettre écrite avant mon départ pour Bruxelles, vous annonçait une communication, sur le Congrès Littéraire et Artistique, auquel j'allais assister. Mais cette excursion ne m'a pas été favorable - à la suite d'un refroidissement, sans doute, j'ai été pris d'une attaque de goutte, dont je ne suis pas encore tout à fait débarrassé.. Il y avait un certain temps, que tout mouvement m'était impossible. et qu'il n'y avait pas moyen de penser à la plume.- C'est le motif de mon si long silence.. Cher et bon ami, C'est une mauvaise année pour nous; car à tes indispositions

intempestives, il faut ajouter de cruelles souffrances morales que me cause ma situation de Genève - Malgré toutes les démarches, je reste d'ans une incertitude terrible; il s'agit en effet d'obtenir une prolongation, de deux ans au moins, qui me donne la possibilité de prendre mes mesures et de m'assurer une existence plus conforme au nouvel état de choses - Or, cela ne marche guère, et chaque jour me rapproche du terme fatal, qui est le 1er Novembre prochain - Jugez cher ami, dans quelle disposition d'esprit je me trouve, pris d'un côté par l'état de ma santé, de l'autre par mon avenir! hélas, si incertain qu'il doit être menacé et compromis. Mais! qu'est donc tout cela, en

présence de ce que vous souffrez mon cher Maître ? - Cela me rapproche un plus de modération.. et je n'ose plus de crier si fort, en pensant à vous.. Votre dernière lettre que j'ai reçu à mon retour de Belgique et qui est du 26 Septembre me semblait, pourtant, comme animée d'un peu plus de calme et de repos - Est-ce une illusion à moi - est ce l'effet d'un instant de clarté qui est descendu dans votre cellule ? Quoiqu'il en soit, moi et le Cte André et sa femme, nous avions un instant d'espoir - Malgré toutes que vous me dites, je persiste à espérer, que Dieu exaucera nos prières et que nous vous verrons bientôt, parmi nous.. Ne nous reprenez pas cet espoir, cher Ami - laissez le descendre aussi dans votre cœur souffrant.. et sursum ! sursum cher Ami !

Renfermé chez moi, je ne vois rien qui puisse vous intéresser ici - Le temps, de devenant relativement au beau avec de rares pluies encore - mais l'atmosphère surchargée d'électricité agit horriblement sur les gens nerveux, et j'en suis du nombre. Je n'ai pas vu depuis quelque temps le brave Casimir mais je sais qu'il va bien, et j'espère de le rencontrer bientôt - Au revoir cher Ami et Maître - Je vous recommande à Dieu et à sa Sainte protection - Mille choses de la part de Mistreck - Je vous serre cordialement la main

Votre dévoué Ami et Serviteur

Ludovic [illegible]

Paris, le 9 Novembre
1884.



1. rue Delaroche

Très cher Ami et Maître - Je
me réveille comme d'un Cauchemar -
Je n'ose plus compter les jours de silence,
Ce serait honteux, si cela n'était pas
aussi pénible à cause de ma situation -
Je rencontre tant de difficultés à régler
la liquidation de ma retraite, que je ne
sais plus à quel saint me vouer - Menacé
d'être privé de toute ressource pour
vivre, si la pension ne m'est réservé -
maintenu provisoirement, et par pure
condescendance dans le service - Je suis
tellement troublé, moralement que
tout travail, toute occupation devient
impossible en ce moment - Et la question
de l'avenir se pose, de plus en plus sombre
Excusez mon cher Ami, de t'accabler de ces
doléances - mais elles te feront comprendre

la cause de mon silence — Et lorsque je
pense à Toi - lorsque je compare ma
situation à la tienne - je baisse la tête
et je me dis - qu'il serait convenable
de ne pas tant crier - Car j'ai du moins
la chose la plus précieuse au monde -
la liberté... N'importe, nous pouvons
dire tous les deux, que la fin de notre
existence, juste au moment où on aurait
dû compter, sur le repos et la tranquillité -
vient d'être cruellement agitée et éprouvée.
Que Dieu ait pitié de nous !..! Pour distraire
ma pensée de ces préoccupations énervantes,
j'ai recours, comme Toi cher ami, à la lec
ture - hélas, je viens de terminer la lecture
de l'ouvrage, tant loué, tant glorifié sur
tous les tons - Par le fer et le feu, de Sienkie
wicz - Sans doute, c'est écrit avec talent - Mais
cela ne mérite, à mon avis, ni tant d'éloges,
ni tant d'honneur - Les aventures du prin
cipal héros, aventures amoureuses

rappelant, malheureusement – les Métamorphoses
tant ridiculisées de Rocambol, de Poisson du
Terraille – C'est un peu trop, pour un Roman
historique – dont le principal héros – Chmielni-
cki, est noyé dans une pénombre, par trop discrète-
et dès lors insuffisamment dessiné. Sous tous
les rapports – les questions de premier ordre – qui
tenaient à la désorganisation de notre Pays.
sont également indiquées d'une manière in-
suffisantes, même pour un Roman – Il y avait
à tirer de là autre chose – et je crois que c'est
encore à faire... En concluant – je suppose
que si on a tant glorifié Sienkiewicz – c'est
qu'on a voulu, indirectement atténuer, la
gloire si légitimement acquise par un autre
mais tant!.. Je viens de lire aussi, et d'en
rendre compte – La Patrie hongroise de Mme
Adam, et l'Impératrice Wanda, par un Ano-
nyme, qui couvre la Comtesse Mirabeau –
Je doute fort que cela vienne entre vos mains –
Blum en donnera le compte rendu..

Vous êtes toujours, l'objet de nos
longs conversations avec le Cte Mniszech

Il a envoyé dernièrement à Cracovie, où l'on se propose d'arranger une exposition de ses Oeuvres (quelques-unes) – Le Baron Bra[illegible] Le Barbe bleue – et mon portrait en pied, en costume national du siècle dernier – Ce dernier est destiné d'ailleurs comme don, au Musée de Cracovie.. Quoi encore? nous avons une certaine série de cas de Choléra à Paris depuis quelques jours on ne peut pas encore dire, comment cela va finir – car cela mijote ainsi depuis le mois de Juin – et avec la marche bizarre que présente cette fois, la maladie – en sautant d'un endroit à l'autre – les pronostiques sont toujours déroutés – Remettons-nous entre les mains de Dieu – A vous cher Ami et Maître – Comment se comporte le nouveau Procès avec votre Avocat? C'est une surprise assez cocasse! – Je te presse sur mon coeur, toujours fidèle, toujours dévoué.

Tien
[illegible signature]

226
~~113~~

Paris, le 25 Novembre
1884.



1 rue Delaroche

Très cher Ami et Maître - Nous vivons, si on peut appelé vivre, cette existance qui se passe, au milieu d'épidemies, de troubles, de crises financières, d'inquiètudes personnelles - Nous vivons le jour au jour, ne pouvant plus, quand à moi, former aucun projet d'avenir, aucun plan - incertain comme je suis du lendemain - Eh bien, les chagrins et les soucis personnels, ne diminuent en rien, le sentiment de douleur qui se[r]re mon âme, toutes les fois que je pense, à cette terrible existance, qui a été donnée en partage, au meilleur et au plus grands des hommes. - Réduit à tant de misère, en présence d'une [illegible] si arrogante, à Magdebourg sur tout, où l'hiver est si cruellement

lier — Cher, cher et grand ami — je m'en
moli devant ce spectacle — et je reconnais
que je n'ai aucun droit de me plaindre —
Les froids, cette année, sont venus plus
tôt chez nous, et par tout que j'habite
— et cela paraît présager un hiver
exceptionnellement rigoureux — Cependant
on ne peut pas s'y fier — Nous avons
eu cette année, également, les chaleurs
précoces, et puis l'été en somme, n'a
eu rien d'extraordinaire — D'ailleurs
je ne sais rien qui vaille la peine d'être
rapporté — Je ne vois que très peu de
monde, je ne bouge presque pas de
la maison — et je pense doucement,
très doucement, à la correspondance du
Roi Stanislas Auguste — Ce qui me donne
le plus de peine, c'est d'établir bien catégo-
riquement, les noms des personnes qui
s'y trouvent indiquées, pour la plupart

par leurs Titres ou fonctions — ou par des lettres
de Baptême — J'espère cependant d'en venir
à bout.. et comme Vous dites, j'ai le
un grand Champs libre, pour faire courir
la plume.. On vient de me dire hier
chez la Ctsse Mniszech, qu'il y avait
dans la Revue Nouvelle, un Article
qui Vous concerne, cher Ami; comme je
n'ai pas chez moi cette Revue, je vais en
demander, à quelqu'un pour voir la
que c'est.. Cela a du paraître au mois
d'Octobre — Notre brave et cher Cosimir,
toujours, frais, vaillant — nous donne
l'exemple à tout — de jeunesse et tendresse
il est réellement prodigieux, et Vous
aime au delà de tout ce qu'on peut se
s'imaginer — Quel bon et brave Cœur —
Et puis? — Rien, mon autre cher ami, qui
puisse Vous intéresser — Les journaux
Vous parleront peut être, de certains

incidents et troubles, de Batignolles dimanche dernier — Detout cela pren grande de proportions considérables l'imagination ardente — de fait, c'est un bagarre sans importance, de quelques mauvais brouillonds, échauffés par de mauvais vins — ils s'agitent comme des rats empoisonnés — Mais cela n'[e] peu avoir aucune conséquence. — Agréez Cher Ami, Je vous recommande à la protection divine — Je vous place sous la garde de vos saints Patrons.. et je prie pour vous. Ne nous oubliez pas — pensez que vous êtes toujours présent parmi nous — et que nous vous aimons de tous nos cœurs. Vous m'avez fait des infidélités, en demandant a Casimir, ce qui devait être demandé à moi. Je vous le pardonne — Mais n'y revenez plus.. Je vous embrasse de toute mon âme et de tout mon cœur, Votre fidèle et dévoué

Ludovic [illegible]

Paris. 1 rue de la [illegible]



Le 24 Décembre 1884.

Vigile de Noël

Mon très cher Maître et Ami!

Quels souvenirs, remuent dans Votre Âme ces deux Mots, si magiques autrefois — si cruels aujourd'hui!.. En jetant un regard en arrière, et en nous rappelant le passé, de quelles splendeurs ne voyons nous pas s'entourer ce jour bien heureux.. Voyez-vous, d'ici Cher Ami, ce toit de la maison natale, cette table entourée, de personnes si chères à nos cœurs — ces lumières du soir — ce repas, presque une solennité religieuse. Les joies et le bonheur — et aujourd'hui: prison — chagrin — cachot — misère!! Ah! Cher — Cher Ami! Je n'ose plus écrire je n'ose plus parler, tellement mon pauvre cœur souffre.. Voilà pourquoi

ces grands intervalles entre mes lettres car je sens profondément, qu'il ne me convient pas, d'ajouter mes plaintes à une croix aussi lourde que celle qui pèse sur vos épaules, cher Ami !

Aujourd'hui, je viens rompre avec vous le pain béni — et je voudrais que vous puissiez trouver dans cette parcelle toutes les consolations, tous les apaisements, qu'y a mis mon Âme — Oui, cher Ami, que Dieu vous donne tout ce qui manque et ce qui a manqué à ma vie, si malheureuse... C'est un si long chemin, un jour semé, tant de larmes, tant d'illusions, tant d'espérances — et qui aboutit à la ruine... Enfin — tout ce qui reste de doux, de bon, d'intact en moi, je le concentre dans ce souhait que je vous envoie aujourd'hui —

Que Dieu dans sa miséricorde, vous accorde une seule chose — que sa puissante main — qui a rompu les puissances de l'enfer — rompe — vos liens et qu'avec cette nouvelle année — vous de main — vous qui en êtes plus digne de tous les hommes — vous puissiez remonter sur le seuil de votre porte — La liberté — de toute autre chose n'en parlons plus, de mon mari ... Amice non scrat..! Avec ma voix, qu'il vous arrive le son divin, qui charmait jadis nos belles enfances: Wzloba lezy!.. Cher. Cher Ami — Assez, je n'ai plus que des larmes — Que Dieu vous bénisse et vous protège.. À jamais

Votre ami le plus dévoué

[illegible signature]

230 ~~81~~

Paris – 12. Delaroche



le 10 Janvier 1885

Cher Maître et très cher ami – je m'empresse de répondre, sans délai, à votre lettre du 5 ct que j'ai reçu hier soir.. Mon Avis! cher ami, cela a l'air d'une plaisanterie – de moi à vous! quand je ne vois, en tout ce qui vient de vous, que perfection et beauté.. Mon Avis, c'est qu'il faut profiter de la présence de ... et laisser aller votre plume magistrale à sa guise – Quant aux Ma..., votre choix s'est fixé, comme toujours, sur les meilleurs entre tous. de Luynes et d'Argenson – Le premier duc Luce, qui était l'ami et le confident, de cette pauvre Stare, épousé au milieu de cette Cour Bizantine.. Mais comme vous dites et comme vous le dites

l'un et l'autre il est trop volumineux -
J'ai pensé un instant, que cela se
trouverait dans votre Bibliothèque,
j'aurais pu les prendre et vous envoyer
à mes risques et périls; malheureusement,
nous n'avons pas ni l'un ni l'autre -
Les ouvrages, qui peuvent facilement
se trouver, et qui sont encore d'un bon
usage, sont les suivants: Proyart -
Vie de Marie Leszczynska; les mémoires
du Président Hénault; Mémoires de
Mme du Hausset; Siècle de Louis XV,
par Voltaire, et la Correspondance de
Voltaire -. Voici ce qui se présente à
ma mémoire - dans deux ou trois jours,
je vous enverrai du catalogue spécial
de la Grande Bibliothèque, tout ce qui
se rapporte à ce sujet, en fait d'imprimés
Car des Manuscrits - qui sont prodigieuse-
ment nombreux, il ne peut y avoir

leur dire d'en occuper — le déplacement de poste
est d'autres choses impossibles. Je suis à
vos ordres cher et bon ami — Ordonnez, et
dites ce que vous voulez, je serai le plus
heureux, pour exécuter votre volonté — et
me rendre utile, à celui à qui je voudrais
comme on le dit chez nous, incliner le Ciel.

Ce qui me chagrine et afflige sur
tout, c'est de vous savoir souffrant, et
dans un état qui vous prive, de deux agents
les plus nécessaires — la liberté des mouve
ments — et l'air respirable — Névrose, tant
que vous voulez, cher Maître, mettez y
tel nom Grec ou Latin, que vous voulez
vous ne ferez jamais que cela autre chose
que le cachot.. Que Dieu ait pitié de vous!
Je vous serre contre mon coeur, avec
tout l'amour toute la vénération que
retient mon âme et je suis toujours

Votre vieux et fidèle ami

[illegible]

— Ucieczka wojska
zbliża za [illegible]

V. 11:
— Cobar — { Latwiej uciekać
= Cobar { na zamku
— Szmuel idzie za [illegible]
wyprawa —

T. 3: —
— Napad
— Umizgi
— Wyzwanie
— Król i [illegible]
— Ród Smirnow —
— W piekarni — [illegible]
— Strażnicy
— Rynek
— Krzyk i Koniec —

Gostowski Stawski — 156 — wspiera
i Wolicki jedzie Zbaraż.
— niespokojnie — 157

Ciotki
śledzenie

Recepta
przydatne

Zygmunt I. Regium est male audire, cum bona feceris —

Malta

8300 · Armia 270 { Szwecja —
Wolontariusze —
Kozaków 3600 wojska Zniszcz.
Armia

Afazy
2 bitwy
Stan Tarnowski Kozacy
Zelandzka Katolicka
Wojsko Kozaków i [illegible]
Szyłowski Angielska wojska
Dziatki
sygnały
Łodzi idzie

232 ~~87~~

Paris-Passy



le 8 Février 1885. 1 Rue Delaroche

Mon très cher Maître et Ami

Je vous suis très reconnaissant de l'intérêt que vous prenez à ma santé - cela va tout à fait bien à présent - et quand je pense à ce qui vous est personnel, je me sens honteux, de vous causer la moindre préoccupation à ce sujet - Quant à, cette santé de l'âme, qui est la liberté. On peut tout supporter, tout endurer - et passer outre à bien des misères.. Je vois par votre dernière lettre que vous avez reçu Frayart - Mon exemplaire est défectueux - la dernière page manque - Néanmoins ce livre a sa place à la bibliothèque - et après que vous n'en aurez plus besoin, vous serez assez aimable de me le renvoyer -

On m'offre une autre édition de ce même ouvrage — en 2 volumes — contenant la Vie du Roi Stanislas et de la Reine Marie on en demande 7f 50c — cependant on peut l'avoir en toute propriété — en voulez vous ?.. Vous avez déjà eu les Mémoires de Mme de Hausset — ceux ci sont à vous — . On vient de trouver également les Mémoires du Président Hénault — qui sont très rares — mais comme on en demande plus de 25 fr. j'en ai pris note, ad referendum —

Vous avez appris peut être, par les journaux que, le Cte Moszcz.., s'est décidé d'envoyer par l'entremise de la Ctesse Adam Potocka, quelques uns de ses tableaux et portraits, pour être exposés à Cracovie — parmi ces envois, se trouve aussi un très beau portraits à moi — en pieds. — w Kontusu

Tous les journaux en ont fait des élo ges — mais il s'en trouve aussi qui n'ont pas ménagé quelques critiques — je suis très sensible à tout cela, comme d'habitude les gens, qui n'ont jamais eu à faire à cette bête qu'on appelle l'opinion publique — Comme je l'ai prévu à cela, je tâche de soigner les plaies — Je travaille beaucoup — je pousse autant que je puis, le Torres pendant du Roi — et un travail sur les Antiquités Slaves — celui-là en Français —

Au moment même où j'étais Luxembourg, s'était décidé ici la question de la Chaire Slave au Collège de France — d'une cession de Chodzko — je me suis porté comme Candidat, cédant en cela, aux conseils de quelques Amis — parmi les quels était Renan, Maury &c — Cela n'a servi à rien — Tous étaient agréables

sait disait, à l'étoile du Nord — on n'a
pas voulu entendre parler d'un Polonais;
je suis donc resté sur le carreau — Le
préféré sait Léger — ignorant comme
des pieds — et Dauzon, ancien Consul,
ignorant comme les pieds de Léger — hélas
Pauvre chère Marie!. — Cela va durer long
me voici Voyez cher ami — Ne pourrions
nous tenter quelque chose, du côté de
[illegible] — Dunajewski, etc., comme
expérimenté en exploitation des chemins
de fer. Ne pourraient ils pas, m'utiliser
chez eux pour ces questions? Qu'en dites
vous cher ami —? En attendant je
vous presse sur mon cœur — et en attendant
de vos ordres — Je suis votre dévoué
et très affectionné
[illegible]

P.S. La C^tesse Mieroszewska est très
souffrante — et je crains beaucoup
que cela ne se termine par une
catastrophe — ce serait terrible, car c'est une si
brave et bonne femme

Paris Passy



1 rue Delaroche — le 25 février 1885.

Très cher Maître et Ami – C'est avec une profonde tristesse dans le cœur que je prends la plume, pour vous annoncer une bien triste nouvelle – Madame la Comtesse Mniszech, n'est plus – elle a rendu son âme à Dieu, hier à 5 h. du matin – Bien que cette fin, était prévue par tous ses amis, cependant nous en avons ressenti une impression très douloureuse – Pour moi, particulièrement, je perds en elle, une amie bien chère et dévouée, et c'est un vide que rien ne remplira plus – Elle n'a pas besoin, la sainte femme, cher Maître de nos prières, elle prie pour nous au ciel – et gardons précieusement le souvenir de celle qui a toujours été, la plus pure et la plus digne

parmi les Matrônes de notre patrie

Je vois, Cher ami, que vous avez lu tous les livres — Vous avez tort de vous ennuyer de l'argent, aussi vous savez que vous avez chez moi un reliquat dont vous pourrez disposer selon votre volonté. Car je n'entends pas cher et bon Maître me faire payer, les services que je suis trop heureux de pouvoir vous rendre —

Le bon Roi Stanislas, avait, en effet une bonne Amie et c'était Mme la Marquise (Marie-Françoise, Catherine de Beauvau-Craon) de Boufflers — Née en 1711, morte à Paris en 1787 — Mariée en 1735 à Louis François Duc de Boufflers-Remiancourt-Lorraine Maréchal de Camp et Capitaine des Gardes du Roi de Pologne — Elle demeura avec le Roi jusqu'à la mort de celui-ci en 1766. — faisait les honneurs de la maison et lui a été très attachée — Voici le quatrain qu'elle écrivit à ce sujet, car elle avait le talent de faire de jolis vers:

De plein un jour, sans aimer j'eus l'envie,
Je ne cherchais qu'un simple amusement.
L'amusement devint un sentiment,
Le sentiment, le bonheur de ma vie.

Voltaire dans ses mémoires, pour servir à la Vie de M. de Voltaire, écrits par lui même, parle d'elle et la désigne comme maîtresse du Roi et décrit à sa manière ses démêlés avec le Confesseur du Roi, le Père Menou, Jésuite - il parle également, de son amitié à lui. Mme du Châtelet quitta[illegible] Menou, voulait substituer à Mme de Boufflers ... - Elle était jolie et avait surtout des très beaux yeux, on l'appelait à la Cour de Nancy „La Dame de Volupté"

Elle fit son epitaphe ainsi arrangée :

Ci gît dans une paix profonde,
Cette Dame de Volupté,
Qui pour plus grande sureté,
Fit son paradis dans ce monde..

Voilà, cher Maître, quelques traits, le reste serait facile à retrouver, dans les mémoires du Cardinal de Luynes - Elle était mère, du Marquis de Boufflers, Menin du Dauphin, fils de Louis XV. Maréchal de Camp, Inspecteur Général d'Infanterie, et du Chevalier Stanislas, né à Luneville en 1737 - et dont la paternité était attribuée au Bon Roi Stanislas - La vie accidentée les aventures et les écrits de ce célèbre Chevalier sont très connus

Dans le Temps de Cracovie – Vienne de
paraît un article d'un M. Mar. Sokolowski
sur l'exposition du Cte Mniszech – c'est une
de ces élucubrations stupides, dans les quelles
excellent, les journalistes de tous les pays,
et du notre en particulier – le Cte est furieux
moi, je trouve cela aussi bête, que tout ce
qui sort de cette officine –

A propos de Sozanski et son fascicule,
car il paraît qu'il n'y a qu'un seule – sa femme
vient de répondre que, comme elle n'a à sa dis-
position que deux exemplaires !! elle est obli-
gée de consulter son Mari (absent) avant
d'en disposer – Ce n'est donc pas un libraire
ce Monsieur ? et son ouvrage n'est donc pas
dans le Commerce ? C'est encore une de
ces choses, très pratiques, de notre chère patrie
Elle n'avait chère Dame qu'à me faire dire
où l'on achète ce fascicule – Je réponds dans
ce sens – Enfin – tristement mais cordiale-
ment, je vous embrasse mon cher Maître
et je suis à tout jamais votre dévoué

Il va se faire ici, dans quelques [illegible] de
jours la vente des livres, se rapportant à l'histoire de Pologne
parmi ces livres, plusieurs sont céd[és] comme provenant
des doubles de Dresde – il y a là, des évangiles, imprimés en
Lithuanien, dit le catalogue, avez le bien du temps
ne serait-ce pas un choix de votre pauvre Bibliothèque !

Sani-Sasse

1 rue Delaroche  le 9 Mars 188?

Très cher et très vénéré Maître et Ami.
Je reçois à l'instant votre lettre et je m'em-
presse d'y répondre pour vous remercier
d'excellentes indications qu'elle contient
au sujet des ouvrages de Kazakowski et
de Wolff.. Je ne trouve pas, à notre Biblio-
thèque grande Kazakowski — mais
je vais tâcher de me procurer le livre
de Wolff, seulement, je ne connais per-
sonne là-bas à qui je puisse m'adresser
de confiance, et je ne veux pas me servir
d'intermédiaire des Libraires d'ici, qui
donnent des valeurs affreuses — avez vous une
idée là-dessus — connaissez vous quelqu'un?

Je crois vous avoir dit déjà que j'ai
reçu Sorianski — Malheureusement, ce n'est
qu'un commencement de la chose, car

tableau, ne s'occupe que de 8 premières années du Règne de Sigismond Auguste.

Je compte donc sur Kossakowski et Wolff pour rectifier et compléter les Tableaux d'un anonyme – „les Familles Sénatoriales Polonaises et Lithuaniennes" qui sont remplis d'erreurs et ne concernent en somme que les Grandes Charges du Royaume –

L'affaire de ce misérable Aer, [illegible] si importunément par Kaysler – est une triste affaire, et dont je me [illegible] à l'écart, appris hélas! par une expérience désagréable. Cetkyski est un brave homme, mais c'est un [illegible] – Il nous a entraîné, moi et d'autres personnes la première fois, à faire une déclaration, après l'avoir entendue et des témoins, qui ont empêché ce malheureux de parler publiquement et au nom de ses compatriotes – il n'avait aucun motif personnel, mais qu'il agissait dans le but d'empêcher un scandale, pro bono publico –

Mais comme les gens tels que l'inculpé, trouvent toujours des protecteurs - le Conseil de la Société Littéraire, a trouvé bon, non seulement de garder ce Monsieur dans son sein mais de lui délivrer une sorte de certificat de probité et d'honorabilité. Malgré que de ses propres explications devant le Conseil, il résultait clairement - qu'il était coupable - Comme je fais partie de ce Conseil, j'ai protesté tout contre cette décision séance tenante - et je me suis abstenu de voter - J'ai même voulu donner ma démission de membre de l'association et du conseil - mais j'ai pensé ensuite - que cela aurait pu donner plus d'importance aux misérables, et je suis resté. Le misérable a composé une histoire, au sujet des faux commis par lui - ce qu'il a mis soigneusement par ses amis en leurs, qui est un chef d'oeuvre d'invention et qui prouve que c'est coquin très capable - En définitive

Cher Maître – qu'il aille se faire pendre ailleurs – et il ne vaut pas la peine que nous salissions nos plumes de son affaire

Nous avons depuis quelques jours, un retour de mauvais temps – pluie – froid et je pense souvent à Vous cher pauvre ami je pense combien tout cela est beaucoup plus pénible à supporter dans votre situation et le cœur me manque, devant cette grande et terrible calamité – Mes propres ennuis et chagrins, me semblent s'amoindrir en présence de cette triste comparaison – Que Dieu et sa protection toute puissante veille sur Vous – Je lis en ce moment dans le Reveu, votre si intéressante et si artistique nouvelle Jestka – Comment pouvez Vous Vous plaindre, de votre imagination – Vous qui créez de tels Paradis même au fond d'un cachot !! Cher Ami, cher Maître, je Vous presse sur mon cœur et je vous dis au revoir – Votre ami fidèle et dévoué

Anatole Noël

Paris. 1 rue Delaroche



le 25 Mars 1885.

Bien aimé Maître et très cher ami —
Qu'avez vous pensé au fond de votre cœur?
lorsqu'il y a une semaine, en recevant
tant de preuves, de vénération de vos amis
de tous les côtés — Vous ne trouviez pas parmi
ces témoignages de souvenir, celui qui devait
y être le premier, à venir vous serrer la main?
Eh bien — mea culpa! Il y avait un abîme-
mais, très cher Ami, deux jours après
que j'ai reçu votre bonne et chère lettre du
11 Ct, j'ai été frappé d'un coup, qui m'a
bouleversé et anéanti — car c'était la seule
espérance qui m'échappait, dans la triste
situation où je me trouve — Je pourrais
et devrais compter sur cette place, qui m'a
été non seulement promise, mais solen-
nellement assurée, et au dernier instant
elle a été donnée à un autre — C'est le

Cas cher Ami, de dire avec feu Aboue:
On m'a tout promis, j'ai tout accepté,
et je n'ai rien eu – Je suis bien aguerri
aux coups de la fortune – je me croyais plus
fort je l'avoue! mais cela a été au dessus
de ma force – Car pour les conséquences
que cela va avoir, c'est irréparable –
Excusez donc cher ami, votre pauvre et
repentant serviteur – et laissez moi croire
que j'ai tout votre pardon, car vous ne
pouvez pas douter, Cher Maître, ni de
mon attachement, ni de mes sentiments
d'un entier dévouement pour vous – Et
à présent que Dieu veuille exaucer mes
vœux et qu'il vous donne pour le bonheur
que vous méritez – et sur tout –
la liberté – et que vous soyez bientôt
rendu à vos amis –

Nous venons de rendre ces jours ci
les derniers devoirs à un ami, à un
homme intelligent, modeste, bon,

à un pauvre vieillard, mort sur le lit de l'hospice de St Casimir - à Rettel - Que de combats, que de misères, pour aboutir à la dernière planche !! Que la terre lui soit légère - il laisse malheureusement deux pauvres orphelins - un fils et une fille ! sans d'autre appui, que la charité de quelques parents français du côté de la mère - morte aussi depuis quelques années -

Nous avons une espèce de froid très sensible - bien que le temps se soutient beau le froid est excessif pour la saison, et j'en souffre beaucoup. Vous savez déjà par les Journaux, de la fameuse bataille de Cracovie - à propos du monument de Mickiewicz - On n'a jamais vu des gens, si peu pratiques et si extraordinaires J'en suis vraiment stupéfait ! Le Cte Mniszech se joint à moi pour vous serrer la main - Au revoir - encore une fois pardon

Je vous presse sur mon cœur Votre

tout dévoué

[illegible]

Paris-Passy
1 rue Delaroche
le 1 Avril 1885.

Très Cher Ami et Maître —

Vous avez raison — Sursum corda — il ne faut pas courber le dos sous le joug — En portant cette devise de mes armes : Non cedo malis — je dois m'y conformer, et ne pas oublier que, quelques soient mes peines — elles ne sont pas comparables à ce que souffrent les autres — et vous le premier mon vénéré ami privé, comme vous le dites bien, de la plus précieuse de toutes les choses, de la liberté — Je me redis je m'encourage à la patience

Le reste est dans les mains de Dieu.

Je ne vous manquerais plus que de perdre votre leçon contre cet infâme Arcasseur... Eh bien, il ne cela pas dit qu'il vaura manqué pas une épine de cette couronne qu'on vous a enfoncé sur le front — Un jour elle aura les splendeurs de l'auréole d'un martyre!...

Je vous écris ces quelques mots pour ne pas faire passer les fêtes qui nous rappellent tant d'heures de joie et de bonheur — joies et bonheur de famille, de la terre natale... les heures toutes inondées de lumière et de splendeur — lorsque jeunes et pleins d'espérance nous

241

et de vous rompre avec les êtres les plus chers le pain traditionnel des pâques — Cher très Cher Ami — Comme alors. et dans notre chère langue je vous redis les mes souhaits les meilleurs féli..tations — auxquels j'ajoute, la fervente prière, que le Seigneur permet à Son Serviteur, de voir enfin finir vos souffrances en dépensant vos tenues dans ma [illegible] — Prenez cela, Cher Ami — avec le bon, et adorable Coeur et Amitié, qui est votre apanage — et pensez à celui qui vous les envoie aujourd'hui les larmes aux yeux.

Adieu Cher Ami — Adieu mon Maître adoré, que Dieu vous Garde

Votre fidèle ami —

Ludo Laynandy

P. S. Cher ami — Vous êtes au
la Cour de ce bon Roi Stanislas
à Lunéville ou à Nancy — avez
Vous déjà rencontré M^me^ la C^te^
Kurakin ? dans les registres des
Cadeaux offerts à toute la Cour
du Roi, par Louis XV — à l'occasion
du mariage — Cette dame est citée
comme ayant reçu un cadeau assez
considérable — On me dit qu'elle
était d'une famille polonaise — Mais
le renseignement me paraît douteux
en savez Vous quelque chose — Puis
il y a le Père Jésuite Golousvski —
les français l'écrivent ainsi — il
était confesseur du Roi — quel est
le vrai Nom ? Si Vous en savez
quelque chose dites le moi

Paris-Passy.



le 30 Avril 1885. 1 rue Delaroche

Mon bien aimé Maître et Ami,

Vous voyez que vos ordres sont toujours exécutés avec promptitude, et en même temps avec le plus grand bonheur — Aujourd'hui même, je remets à la Poste à Votre adresse, la feuille de l'Atlas que Vous désirez avoir — Les localités indiquées par Vous s'y trouvent bien désignées. et je ne puis croire devoir Vous envoyer l'autre feuille, qui continue celle ci vers le Nord-Est, et où se trouvent portés Dubno - Zaslaw, et les localités que Vous devez Vous rappeler assez exactement. Je suis du reste, tout à fait à Votre disposition, Cher et bon ami, en cas où Vous trouveriez nécessaire de faire appel à moi - et à ma bonne volonté à

pour rendre, ces petits cinq vingt francs servir — Car vous savez très bien Cher Maître, que, ainsi que l'on dit chez nous, je voudrais pouvoir vous incliner le Ciel — En attendant je m'incline moi même, devant votre souffrance, vos malheurs, votre captivité —..

Ce que vous me dites, au sujet de nos libraires Editeurs, me donne la chair de poule. Car aujourd'hui que je suis réduit à des ressources aussi minimes cinq vingt francs — je suis obligé de tirer sur cette malheureuse corde littéraire — qui n'est pas, hélas, une corde de pendu. Que deviendrai je hélas, si on procède ainsi vis à vis de vous mon pauvre cher Ami — C'est une vraie désolation, et malheureusement comme vous les voyez par des journaux

les Choses vont en s'aggravant chaque jour davantage !

Dimanche prochain, nous avons notre Séance Annuelle de la Société d'histoire et de Littérature - j'ai dû me charger de faire une conférence, sur St Cyrille et le Rhode, à l'occasion du millénaire célébré cette année. Je suis donc dans ce moment, en pleine composition et préparation. des Matériaux qui ne manquent pas - l'Evêque de Diakovo, vient de m'envoyer son encyclique écrite à ce sujet, avec une grande et magnifique élévation d'esprit..

Le Comte Mirsch, vous serre cordialement la main, et me charge de vous remercier de votre bon souvenir auquel il est très sensible - Nous avons vu par les journaux, que les braves et bons cœurs, avaient pensé de vous envoyer des Boers.. C'est un deux

de cher Souvenir - et tout le monde a
été ravi de ce mouvement si émouvant
de coeur qui y avaient pensé - et des
sentiments que tous avaient dû éprouver
La maison des [illegible] est devenue
bien triste et bien vide - La mort
de la chère et digne femme, est une
perte que je sens chaque jour davantage
- moi - parce qu'elle avait une si
vive amitié - Rien autre d'intéressant
Car je vois, que vous savez en travail
beaucoup plus long que moi - Ici on
a cette habitude de ne s'occuper que
que de [illegible] de ses propres ordures - Au revoir
cher et bon Ami et Maître - ne m'oubliez
pas et pensez toujours comme à celui qui
est le plus dévoué et le plus tendrement
attaché à vous de tous - oui de tous
vos amis. Que Dieu vous protège

[illegible]

247 ~~88~~

Paris 1 rue Delaroche



le 28 Mai 1885.

Très Cher Maître et Ami — La reprise de froid, que nous venons de traverser dans ce mois, a été fatale pour beaucoup — Je viens de payer mon écot — j'étais très indisposé ce qui vous expliquera mon si long silence — Je dis long — par ce que je le mesure, au sentiment de mon attachement pour vous. Comment allez vous, vous même très Cher ami ? Le bon et brave Casimir me dit, avoir eu de vous d'assez rassurantes nouvelles. Dieu veuille que cela soit bien durable. En fin vous vous êtes déracinés de votre maison — Je dis déraciné, car cette attache à la terre, si peu hospitalière, était comme un fer de plus à vos pieds — Les sacrifices que

Vous avez du [illegible], ne seraient rien si les autres chaînes tombaient et vous rendaient libre!.. Cela ne peut venir que par la Volonté de Dieu - il faut y mettre toute notre espoir - Car, cher Maître: Quis ut Deus!.. Il y a des gens, par le temps qui courent, prêts à faire profession du contraire - Voici l'exemple - le Grand Poète qui vient de s'éteindre - Vous avez sans doute lu dans les journaux sa lettre adressée à Vacquerie - Je crois que depuis Nabuchodonosor - aucun homme n'a enfermé plus d'Orgueil, et dans si peu de mots... et à quel moment! juste à l'instant où il devait se trouver en sa présence!! Que dire à présent de ce qui se fait ici, relativement à son enterrement. La désaffectation du Panthéon. Le Catafalque dressé sous l'Arc de

l'Étoile!! Quel rapport... quelle raison?
Une raison a député, qui au moment
où après la demande à la Chambre des frais
des funérailles, on a proposé le Panthéon
pour sépulture, il s'écria — pas d'enchères!
Oui — Et que va-t-il se passer, Lundi — lorsque
le cortège, composé de ces foules, se sera
mis en branle! Tristia! Tristia!..

Et voilà — là bas. en Italie — le Vicomte
si digne Manzoni — qui s'en va — plus
calme, plus digne — et comme enfant
d'une patrie aimée — plus grand que
celui-ci — Honorate l'Altissimo Poeta!
C'est bien — Mais gardons la mesure et
la dignité — Malheureusement ici c'est
impossible... tout est hors mesure —
et avec le retour des chaleurs on peut
tout espérer, sauf la sagesse... Après
la Cérémonie je vous écrirai cher
Ami, et vous dirai mes impressions.
Le Traducteur de votre Volume, en

Espagnole c'est un Ami à moi — Je
crains seulement que ce ne soit un
peu perdu, car il a fait sur la tra
duction française de Mackenzie
Lord. qui a été déplorable — hier le
Comité de notre Société a discuté la
question du <u>Président d'honneur</u>, à
la place de V. Hugo — Votre nom a été
mis en avant, j'ai demandé l'autori
sation de prendre votre avis à ce sujet.
Dites moi, ce que vous en pensez? —
et avec cela, vous souhaitant
la santé et tout ce que vous pouvez
désirer — Je vous presse sur mon
cœur et je suis comme toujours

Votre tout dévoué et fidèle
Ami
[illegible]

246 ~~89~~

Paris Passy
1 rue Delaroche
le 9 Juin 1885.

Deux mots seulement Cher Ami et Maître – Les journaux Viennois de publier ici la nouvelle que, le Roi de Saxe ayant fait une démarche personnelle auprès de l'Empereur – Vous avez obtenu un certain adoucissement à Votre régime de Cruel et qu'il Vous est permis de sortir et de Vous promener en dehors les portes prisons – Est ce vrai?

Vous ne m'avez pas parlé
dans Votre dernière du 31 du
Mois dernier, et les racontars
des Journaux sont sujets à
la grande Caution chez moi,
que je n'ose trop y croire –
Bien que ce soit un bénéfice
bien faible pour Vous et dans
Votre état de santé – Cela me
paraît cependant comme un
Commencement peut être d'un
meilleur sort, et comme un
acheminement vers quelque
chose de plus digne/pratif. –
Dites moi donc à l'occasion

ce qu'il en est – Car moi et tous ceux qui vous aiment tant, vous donnent bien tout entier leur coeur – Au revoir cher Ami et mon vénéré Maître – au revoir et que Dieu vous donne la consolation que nous attendons tous. Votre fidèle et attaché

Ami

Aug Rodin

248 90

Paris Passy. 12 Delaroche
le 15 Juin 1885

Très cher Ami et Maître —

C'est avec une profonde douleur que j'ai vu s'évanouir le dernier espoir, d'une amélioration dans votre cruelle captivité — Bien que j'en doutais, il y avait cependant quelque espoir — Votre lettre ne nous laisse plus de doute — et il faut encore une fois, plier les genoux et se taire — Que la Volonté de Dieu soit faite —

Quant à ce qui concerne les Amis et les puissants — Rappelez vous cher ami ce qu'en a dit un de vos ancêtres de la plume, un poète un grand Poète comme vous.

Mes amis m'ont abandonné et m'ont fui comme ceux qui m'étaient les plus étrangers - Et ceux qui me connaissaient m'ont oublié..

Vous n'êtes pas encore là, où était le pauvre Job.. Car il vous restent ceux qui vous ont aimé et qui vous aiment - et s'ils ne peuvent rien - ils ne vous oublient pas du moins.. Mais, ayons cher Ami, l'espoir haut placé - Disons et répétons toujours Oui mon Dieu! et que sa volonté soit faite.. Avec une grande tristesse, mais non sans espoir, je vous embrasse de tout mon cœur - Votre tout dévoué Ami

[illegible]

P. S. Dans ce moment je reçois un mot de Mistüinij qui m'informe de vous avoir envoyé le N° de la Revue de mardi — c'est donc une affaire faite — Vous savez cher ami qu'il a ~~eu~~ ~~un~~ frère, dans une maison d'aliénés — Il y a à peu près un mois que ce malheureux est mort. Cet douloureux événement a tranché une situation terrible — que Dieu ait son âme !

97
250

Paris Passy –
le 6 Juillet 1885.
1 rue Delaroche

Très Cher Ami et Maître je rentre d'une petite excursion, bien modeste, au bord de la mer – où je suis allé chercher, dans le toit hospitalier de bons amis, non pas la santé de corps – mais le repos d'esprit, le calme de mes agitations et l'oubli de mes peines – hélas. Je n'y ai trouvé que l'ennui profond, et je rapporte avec ce boulet, qu'il faut traîner avec usque ad finem... Il me semble qu'il y a un siècle que je n'ai plus causé avec Vous Cher Maître.

que je n'ai plus eu de vos nouvelles -
Je viens donc frapper à votre porte
et vous apporter, comme toujours
l'expression de mes sentiments
qui sont toujours les mêmes - La
pensée, qui vous visite si souvent
à votre insu, ne vous quitte presque
jamais - J'ai si peu à aimer sur
cette terre, que vous ne serez pas
surpris, de la place occupée dans
mon cœur - Vous avez été, si
bon, si sympathique pour moi -
vous êtes si malheureux - Vous
avez donc plus de titres et de
droits, à mon attachement bien
sincère - Vous êtes de plus une
des gloires littéraires de notre

temps, le plus pieux et le plus des
plus dissents — Je n'ai donc aucun
mérite à Vous aimer si tendrement.
Nous causons de plus souvent avec
le Comte André Mniszech — Lui
aussi, c'est un de Vos fidèles, et bien
sincèrement dévoué — Casimir est
allé à Kissingen, appelé par un
de ses cousins, qui s'y trouve et
l'a appelé auprès de lui — Je n'en sais
pas plus long. Je Vous embrasse de
tout mon cœur, et Vous recommande
à la protection Divine — Spera
et ma Ama

Ludwika Wodzicka

252 92

Paris Passy
1 rue Delaroche
le 23 Juillet 1885.

Très cher Ami et Maître..

Dans votre dernière lettre vous avez bien voulu m'annoncer l'arrivée chez vous, de ce brave et digne Parisien – du marais. Vous l'attendiez dans deux ou trois jours – Je pense que c'est un fait accompli, et je l'attends à mon tour pour avoir de vos nouvelles – un peu plus détaillées que celles renfermées dans vos chères lettres. Les renseignements que nous donnons sur nous mêmes, manquent toujours de précision, par la bonne raison, que nous n'y attachons nous mêmes aucune importance, en supposant qu'il doit en être ainsi des autres.

C'est donc avec une grande impa-
tience que j'attends le retour de
Casimir pour lui faire subir un
examen de plus rigoureux. Je pense
que l'été, que le retour de la belle
saison, a dû influer favorablement
sur Votre santé.. Moi, je
vais assez bien physiquement, mais
au moral, c'est une désolation.
Rien ne va plus.. tout manque,
et tout se brise entre mes mains,
et les tentatives de me reconstituer
quelque chose, restent sans effet.
Je travaille ferme à mes lettres
du Roi — mais cela marche lente-
ment, par suite des recherches que
je suis obligé de faire constamment.
Et à propos de cela — je viens de

m'adresser à Gebrinowicz, en lui
proposant, ce Roman que Vous avez
jadis entre les mains de Mme Piotrowa;
et un Volume : Campagne et événements
de 1830-31 en Pologne, d'après les ma-
tériaux qui m'ont été communiqués
par le Capitaine Rzczynski – J'attends
sa réponse; je me suis adressé à lui
car je lui sers d'intermédiaire, au
sujet de ses négociations avec Zales
ki (Bohdan) – Si par hasard, il s'ad
ressait à Vous, à propos du Roman –
ne refusez pas Cher Maître, de l'en
courager, car j'ai un grand besoin
de me défaire de cette marchandise.
D'ailleurs – de quel côté qu'on jette
le regard, rien de consolant, rien
d'agréable et rien de bon

Le dimanche, de Votre part Cher
Ami, on pourrait espérer, une
bonne et consolante parole! On
se dirait - Consolons nous, car
celui qui a tant souffert, qui a
porté une si lourde Croix, le voilà
enfin de sa misère.. Mais non...
l'horizon de Votre tête, est aussi som-
bre aussi menaçant comme par le passé
et autour de moi, je ne vois que dé-
ceptions et tristesse - Que Dieu ait
pitié de nous - Au revoir cher Ami
et Maître Je vous embrasse de tout
mon cœur et je suis à Vous pour
Toujours Votre
Ludwig Mosler

z Vanjea Sasey



1. Rue Delaroche

d. 12 Sierpnia 1885.

Mój Najdroższy – Dzisiaj wracamy do naszej mowy – dzięki niech będą Bogu.. Zdaje mi się że już dawno nie pisałam do Ciebie – Wybacz i daruj – Mam tyle trosk, nieprzyjemności i kłopotów, że mi zmora, myśl i serce swobodne – Jestem w dotkliwem położeniu – Z dwudziestu tysięcy franków straty, spadłem na dwa tysiące czterysta – nie mając ani grosza za pasa!.. Bo zmora po naszemu – Marek zrobił. Marek zjadł! Wnadzie więcej życia i sprowadzić do równowagi, bardzo trudno – wszelkie usiłowania zdobycia jakiej posady, kończą się zawodem – to też stary Cedowik – do zgniła deska dawnego. Ale dosyć o mnie – Pan Bóg co żywi najmniejszych i nas biedniejszych, wyprowadzi i mnie z kłopotów

Tak jak mi pisałeś, kochany Kazimierzu, szczęśliwy że Cię widział — wszystko dziś widzi w różowych barwach — i następnie wróży nam nadzieje — niech Bóg sprawdzi jego słowa.. Dziękuję Ci serdecznie, za twoją pomoc w sprawie wydawnictwa — Ale mam jeszcze prośbę — Spisałem się już z Gubrynowiczem — odpowiedział — i pyta o warunki honoraryum i objętości dzieła — wskazałem to ostatnie — a co do honoraryum zdałem się zupełnie na jego takt, i czekam co powie.. Jest on teraz u wód w Truskawcu, 15° dopiero wróci do Lwowa — Naprzód Ci powiem, że przyjmę co da, tak bardzo potrzebuję w tej chwili zasiłku — Ale tu zachodzi jedno tylko pytanie — Co da, byleby zaraz — Jakże to robić? Jak ty, mój drogi, postępujesz w tym względzie — Czy przysłać rękopism i czekać? Czy Ci płacą, dając dajesz? Czy jak się to praktykuje — bo

niechciałbym go zrażać – a znowu czekać
niemogę.. Słowem, poradź mi mój Najdroż-
szy, jak mam postąpić – Naprzód wyjedzie
ta nieszczęsna Pani Piotrowa; którą aby
odczarować, zmieniam jej tytuł na: z Papie-
rów Topielca – Jeśli myślisz że lepiej zostawić
dawny – to zrobisz jak każesz – Potem na-
stąpi Tomik – Wspomnień o naszej kampa-
nii 1831 r. – złożone z zapisek, notat z
pamiętników Rzeczyńskiego, kapitana – Mar-
ka w Londonderry w Irlandyi – Złoty Czło-
wiek – i Wspomnienia zdaje się dość ciekawe-
Potem, przyjdą: Listy Królewskie; dwa
Spore Tomy. – i t. d. – co Bóg da..

Piszesz mi, że Rzeżewski, ten który z
dziennikarzów – Biedak, zdaje się dogorywa
na piersi – po strasznem zapaleniu które
przeszło w suchoty – Jak powiadasz, jest
to człowiek zgubiony.. Nic więcej niemam
o tobie myśleć, częściej niż kiedy – bo w

małej biedzie, kiedy mi bardzo, bardzo
dopiecze i powiadam sobie: Człowieku..
a on – Co wszystko stracił, a nawet wol
ności – i schylam głowę z pokorą, i powia
dam, niech będzie wola Twoja.. Widzia
łeś zapewne z dzienników – wyprawę na
szych sowizdrzałów na Węgry – Wszystki
ne!! z wielkim Francuzem na czele – a za
nim co zobaczy?.. Widzę że nasz żywioł
byłby tu za nadto – Od uspokojenia się
wymówiłem – z renty dla galicyi nie
podobna była przyjąć..

Ściskam cię z całej duszy i serca –
Życzę ci zdrowia, pokoju – i czego jeszcze,
wyjścia z domu niewoli – bo reszta to
mniejsza, et de minimis praetor non curat

Raz jeszcze ściskam dłoń serdecznie

Twój wierny

[illegible]

z Paryża Paris. 1 rue Delaroche
d. 31 Sierpnia 1885.

Mój Najdroższy — Julku Ci
podziękuję — jak Ci się wypłacę za
tak rychłe i łaskawe nadesłanie
mi potrzebnych informacyj — dość
mi wszystkie skorowidze — i łaskawie
je daj we wszystkiem [illegible] od
serdecznych i [illegible] — jest stała
nadzieja, ale jest że może co zrobię
[illegible] z Gubernatorem — [illegible]
tem bowiem w sobotę list od niego,
w którym mi powiada, że [illegible]
miejskiego [illegible], układowi
[illegible], i [illegible] Nowego wydania
Bohdana, zdecydował się przyjechać na
Kongres, naszego z Towarzystwem, który
się ma mieć miejsce w Antwerpii,
19 przyszłego Września. Ja nie widziałem

tam jechać – ale na taką odpowiedź,
jadę – i choć karo w kieszeni, ryzykuję
ostatnie, bo może da Bóg, coś utargu-
wać… Gubrynowicz w tym tygo-
dniu, robi mi propozycyę, Korespon-
dencyi do Gazety Lwowskiej (Krechowiecki
na miejsce Sarneckiego, który opuścił
Paryż – z konstanowszy, jak też Chleba
twardy! Przyjąłem propozycyę ad refe-
rendum – bo nie mi mówić – zarobię
pieniądze – i jakiej miary i kolo-
Czy Ty mój Najdroższy Mistrzu, mam
jakie wyobrażenie o tej Gazecie? to po-
wiedz mi Słówko. Takie to maleńkie
pieniążki nadają – bardzo – bardzo, przy-
datne, bo bieda! –
U Mniszchów, po śmierci Pani
miłej zaszły zmiany – Majątek był

nej Patagonny – zdaje się 4 miljony –
Andrzej musi – Hotel i wszystko od
daje Młodym, to jest synowi – a sam
się wynosi od jutra, do Nojstego
Hotelu z pracownią, przy ulicy –
Boissière No 47. – Według prawa Fran
cuzkich, bierze on tylko część 7ą
w całym majątku – Ale to nagłe
Opuszczenie Hotelu i Pracowni i
skarbów Artystycznych, dowodzi że
zaszły jakieś nieporozumienia – Syn
Ożeniony jak wiesz z Francuzką – a
tu już resztę możesz się domyśleć – Otoż
jedna jeszcze z Ozdób Życia mojego
zerwana – Ja niby – dobry – i przyjem
ny stosunek – Bo on przechodzi
na tych cię Kawalerstwo – Artystyczne

Hanna trzymać nie będzie - Szary
on żywo - Śliczne dwa Nowe ...
kupił portrety - i dwie wspaniałe
fantazyje - jak to on umie - Ka-
zimierza widziałem nie dawno,
bo mi Malcinka była trochę chora -
do niego tyś nie udaję, ...
w jego ... .. Z nowin ...
niema o czem byś nie wiedział - Cywi-
mierz że Xawery Branicki; miał syna
przybranego, z Pani Rewickiej - Ten go
raz był okradł - ale nie przebaczył, przy-
pominając może sobie owe: d'après ce
noble Cuirrant je reconnais mon sang - Od-
nił go ze stałą pensyjną - Wyposażył - Zjedł
wszystko co do grosza - Pani go porzuciła i wy-
chodzi za Szumlatowa Ordynata po Woroniec...
a jego posłali jako złodzieja, do kolonii Ser...
cyarny w Cayennie - Od Wielkiego Hetmana
do Garde Chiourme! Genevez du pire! Także
zapisałem ... podpis ... na imię ...

Ściskam cię z duszy i serca całego
Twój wierny
[illegible]

z Paryża 1. rue Delaroche 45 258



d. 14 Września 1885 r.

Najdroższy mi Mistrzu i Panie

Przez pocztę wiele notyzji – po niemałe ex-
plikacyach, pisaniach i odpisach – Stanęło
natem z Gazetą Lwowską, że odesłałem za-
kończenie do osobistego spotkania się w
Antwerpii z Gubrynowiczem – Propozycya
Redakcyi, da tak liche, że aż wstyd powie-
dzie – 4 Cent. od drukowanego wiersza – Ten
wiersz zawiera, przeciętnie, 34 liter – według
mego obrachunku, za taką Korespanden-
cyą, jaką ostatniej posyłałem do Tygodnika,
i która mi przynosiła 100 fr. kwartalnie,
Ta mi przyniosłaby jak 45 fr.. Niemamy już
ni z Bluszczem, który mi więcej, niż dwa
razy tyle co Tygodnik płaci... Zgadzając
się mimo to na wszystko, co im może być do-
godne, zrobiłem Krechowieckiemu uwagę,
iż taka cena, za Korespondencyą z Paryża,
jest niemożebna dla mnie – i że proszę

aby upełnomocnić Gabryelowicza, do skoń-
czenia tej sprawy ustnie w Antwerpii - Tak
rzecz stanęła. Ja we Czwartek jadę na ten
Kongres, nie dla Kongresu, ale aby wziąć
Co tej da wykorzystać - i za tę korespondencyę,
a drugą bierz za: Warunki które według twej
rady zmienić na: Italiam - z pamiętników
nieznajomego. - 2° Moja Wojaczka. 1825-1831
z zapisek Ręczyńskiego - 3°. Ruskie Dumacze
nie. niektórych dumek Bohdana - które ten
imiennie wydał 1861 r. sławny bez Serbecki -
drukowane Hraidacka - i [illegible] na ukoń-
czeniu będące Listy Królewskie -

Ze takich warunkach, jakie przedstawia
propozycya 4 Cent. Gazety - Czy żądasz abym
i twoje wystawić żądanie? Nie śmiem nie
mówię tej upoważnienia - Odpisz mi więc
na to wszystko, i daj twe rozkazy - Adresuję
do mnie - Comme Président de l'Association
Litteraire et Artistique Internationale. a Anvers.
au Cercle, Litteraire et Artistique - Jest to głów-
na nasza Kwatera w czasie Kongresu.

Co do Muszcha - jest to już rzecz

skończona – od 1e Września, mieszkając w najętym Hotelu z Atelier, przy ulicy Boissière pod No 47. – Oprócz Rzeźby i Obrazów swojego Atelier, oprócz sprzętów ze swej Sypialni i Gabinetu – Resztę wszystko zostawił na miej-scu – Rozstając się z wielkim nieukontentowa-niem z młodą Parą – która prawdziwa przez kliky, jej rodziny – bégueule et avide; okazała się tak licho, jak tylko można ... Młody ożenił się kiepsko, pod względem fortuny – bo rzecz jedynie na świetne koligacye – Ta francuz-ka Chatastra, we prawie interesów i pieniędzy, jest bez serca, bez czucia .. słowem z fortu-ny, prawie mu będą około 30 tysięcy fran-ków rocznie – i Naturalnie kwita .. Ja myślę że on musi mieć coś i swojego na stronie. ale to nie może być znaczna rzecz – słowem jest znudzony, i złamany – to się rozumie. ale stosunki tak były naciągnięte, że pożycie pod jednym dachem było niepodobne .. Jest tam szczególnie Bellesœura, która na pierwszą wiadomość o śmierci Pani Mniszchowej –

wystrzykiwała z radością - Eh bien - puisque
c'est fini, nous allons balayer tout cela -
Takie to są nasze przeznaczenia ludzkie - Ci
z góry, czy z dołu - wzniesienie upadek i bieda - A
ale - przypominasz sobie zapewne, że Xawery
Branicki, miał przybranego syna, z Kewicka,
którego usynowił, uposażył i ożenił ze Stoło-
pinówną - Chłopczyna pokazał się ladaco, z jedn
całą - a Pani, mając dzieci, z rekurowała
rozwiodła się? czy nie? bo jako Schizmatyczka
z Katolikiem nie miała potrzeby się żenować
wyjechała na Rodinę, i tam wychodzi za mąż
za Orłyga Szuwałowa, który potem został Brata
Ordynata - po Woroncowie - Został Panem Og-
romnej fortuny - Dla ex Małżonka zaś, wy-
robili miejsce: Dozorcy więzienia, Garde Chiourme
w Cayennie - z pakietem tej posady, dla Obcych
zaszczytnej posady - I tak prawnuk Hetmana
Jest urzędnikiem wysokim w Kayennie! Et nunc
erudimini!.. Tak to Malaparte, idąc do Cran
Akademii - Ściskam Cię z duszy i serca
Twój wierny sługa
Augustowski

z Paryża Passy – 1 rue Delaforte(?)

d. 3 Października 1885.

Mój Ty najdroższy.. Nie spieszyłem
do ciebie z listem – bo nic dobrego, nic
pocieszającego, nie mam ci donieść w
tej chwili – Moja podróż do Antwer
pii na Kongres, [illegible] przyjazdem
Gubrynowicza, pozostaje nie pomyślnie.
[illegible] ten wydawca, zupełnie bez po
trzeby, naraził mnie na koszta i stra
tę czasu, bo jak wiesz, nie miał goto
[illegible], należy [illegible] –
Aby [illegible] – Zbył mnie
tym, że [illegible]
nia mi [illegible], gdzie w Warszawie
albo w Poznaniu – Nie może mi powie
dzieć o honorarium – Toż samo i o
pamiętniku [illegible] o Wojnie 1830 – 31 ro
ku [illegible], nie chciał nawet brać te
go, [illegible] z [illegible]

zgadzałem naprzód na wszystko – W koń-
cu skończyło na tem, że mi dał 100.. a przy-
rzekł że 500 lub 600, przyśle.. jako
zaliczkę na [illegible] popamiętam! Mój
drogi, wstyd mi pisać podobnie.. Ale
cóż mam robić, gdy w takiej jestem dziś
ostatecznej potrzebie – Przeniosę się na
nowe mieszkanie – pod. N° 137. Avenue
Victor Hugo – Zamówiłam w Passy – Tym-
czasem – Na zapłacenie przeniesienia potrzebni
na który się zaniosę 15 – (600 frs) szu-
kam gdzie zdobędę – Ministerjum po-
mimo przyrzeczenia, odsyła mnie do
końca roku – Czy przyśle Gubernatorowa
owa zaliczkę – bardzo wątpię, dlatego błagalnie
aby wraz przysłała – Wziął jednak rękopis
~~ma~~ i Mój Cyrograf, po owych 100 fr.!

Tylko do biedy — Cóż tu myśleć teraz
o Listach Królewskich?! Ale jak kolwiek
bądź, od 15go t. m. będę na nowem siedlisku,
bo to mieszkanie drożeje, jest już wynajęte.

Kongres poszedł, lepiej niżeli się moż
na było spodziewać — Rozprawy były waż
niejsze niż zwykle, z powodu Konferencyi
Berneńskiej — o której wiesz zapewne z
dzienników (sur la réglementation de
la Propriété, Litteraire et Artistique) do
której przystąpiły wszystkie Państwa,
oprócz Rossyi i Austryi — i z powodu pra
wa o tejże Materyi, bardzo liberalnego,
złożonego na deliberacyą w tej chwili
Parlamentu Belgijskiego —

Czas mamy tu brzydki i niemiły — Słota
i zimno — Moje zdrowie nie wyśmienite
te — Podjąłem się znów korespondencyi
do Gazety Lwowskiej — Ostatecznie po dwa

Lusy od tego do druku – Mizerja – a[illegible]
Cóż tobie! Miło ten czyni, co może
naturalnie, według twego rozkazu, o
Tobie zamilczałem zupełnie.. Wobec sk[illegible]
na Ciężkie Czasy, i Kryzys – o czem i tam
pisałeś do Krakow – Czytałem też z chw[illegible]
Żyteczjum – bodaj go zrozumieli Ci, do
których mówisz. Była też kwestya
nowego wydania Poezyj Bohdana –
tegoż się podjął Michał Gebethnow[illegible]
a zbyła się na to samo pamięć, że
Rosenthal w Warszawie, dokąd się po[illegible]
chał.. Taki to wszystko, kwa[illegible]
i płacze w życiu – A ty mój drogi [illegible]
nie, co porabiasz ze twoją kratą. Boże
miłosierdzia, kiedyż położysz koniec
tym utrapieniom? Ściskam Cię zdr[illegible]
i Lena i Lorkę Twej żony na [illegible]

Augusta [illegible]

262 97

z Paryża
Avenue Victor-Hugo 137.
d. 16 8bra 1885.

Mój Najdroższy Mistrzu i Przyjacielu.. Wpośród kłopotów przenoszenia się — które nie łatwą jest rzeczą, jak wiesz Kochany, dla tych nawet co mają że w zasobie ręce, a cóż dopiero, kiedy się trzeba z każdym dziś rachować groszem — nie dały mi ani jednej swobodnej chwili, aby pogadać z Tobą — bo nie lubię brać pióra do ręki, pisząc do Ciebie, kiedy mi ciężko i kwaśno na sercu — Dziś dopiero zaczynam się trochę uspokajać, a więc idę do Ciebie, mój drogi Wujenieńku — Przy tem wszystkiem kłopocie, rzucając dawne mieszkanie, bo nie liczę kosztów przenoszenia się — potrzeba było wyliczyć

650 fr. komornego – a do tego ze 180 fr.
jeszcze zaległych kontrybucyi – i to. i t.
do Ministerjum, bez względu na zrobio-
ną dawniej obietnicę indemnizacyi księ-
żnia, dziś odmówiono mi owszem – ko-
rzystając z wyborowej zamiany – ka
dziś ono całego na stole gotowego, a na
tę zadrżymi – Ale Bóg się zlitował nad
swoim sługą – Gubernatorowie, dla których
Mnie, nadesłał wczas 300 fr. zaległe
które wziąć chcieli, były niespodziewanym
dobrodziejstwem. – Jestem wreszcie Cio-
ciu na nowem mieszkaniu, że mam
się pozbyć niektórych sprzętów, których
jest za nadto – Pozbyć się, zabierać, jak
zwykle – smutne wszystko ale czuć
poczucie? W listach ~~ze~~ na kartce jedna

upałach – Niemagtne, czy nie umiałem
jako wnówka, przydzprogi zapasu na zimę
a wiję – tempy kozacze! Jak czytałem
zarazi po powrocie z Ankony, przy
iłem korespondencji do Gazety Lwow-
skiej – Cóż robić dalej, tem gron kiedy
dość do zarobić – a chcę złe płacą, trzeba
służyć – Niemieckim jeszcze jak czytęgo-
tuję. Wypłaty reszty, za Manes kryp-
ta, które wziął Gubernator – ale
i na to jestem przygotowany – że ta przy-
niosą, to wezmę... Teraz zasiadam do
ukończenia Listów Królewskich – które
kiedyś czasy dadzą umieścić – Co do
obiecanej mi katedry, Języka, Rosyj-
skiego – Vae misero mihi! i tu po-
dobno nie dojdzie – bo są mocni Konku-

nemi, a sam stworzony za piec!. Coż ro-
bić — Widzisz jaka tu gmatwanina.
Idą wyraźnie naszą drogą — tylko że
my zjeżdżali z góry — ani z dołu — to
prędzej skończy.. Smutno patrzeć —
wszystko co się dzieje pod spodem, obu-
dzenie i wstręt to budzi w człowieku
Adam wyciskają nam łzy nie od-
mogę napatrzeć, urządzają się jak
wściekli, a tu potakują im głową
Senum!.. hej! hej! gdzie owe czasy
ranów?.. Wiesz zapewne o wyrugowa-
niu Władys. Zamojskiego — Należało się
tego spodziewać, to bez potrzeby i pożyt-
ku zadzierał się z nimi.. Teraz był Edward
Mniszech ci serdeczne zasyła ukłony
swego nowosiedla przyjechał, ale ty-
trzyma. Nie ustępuję i ja Ciebie kochać i
całe wielce. Ściskam cię z duszy i serca

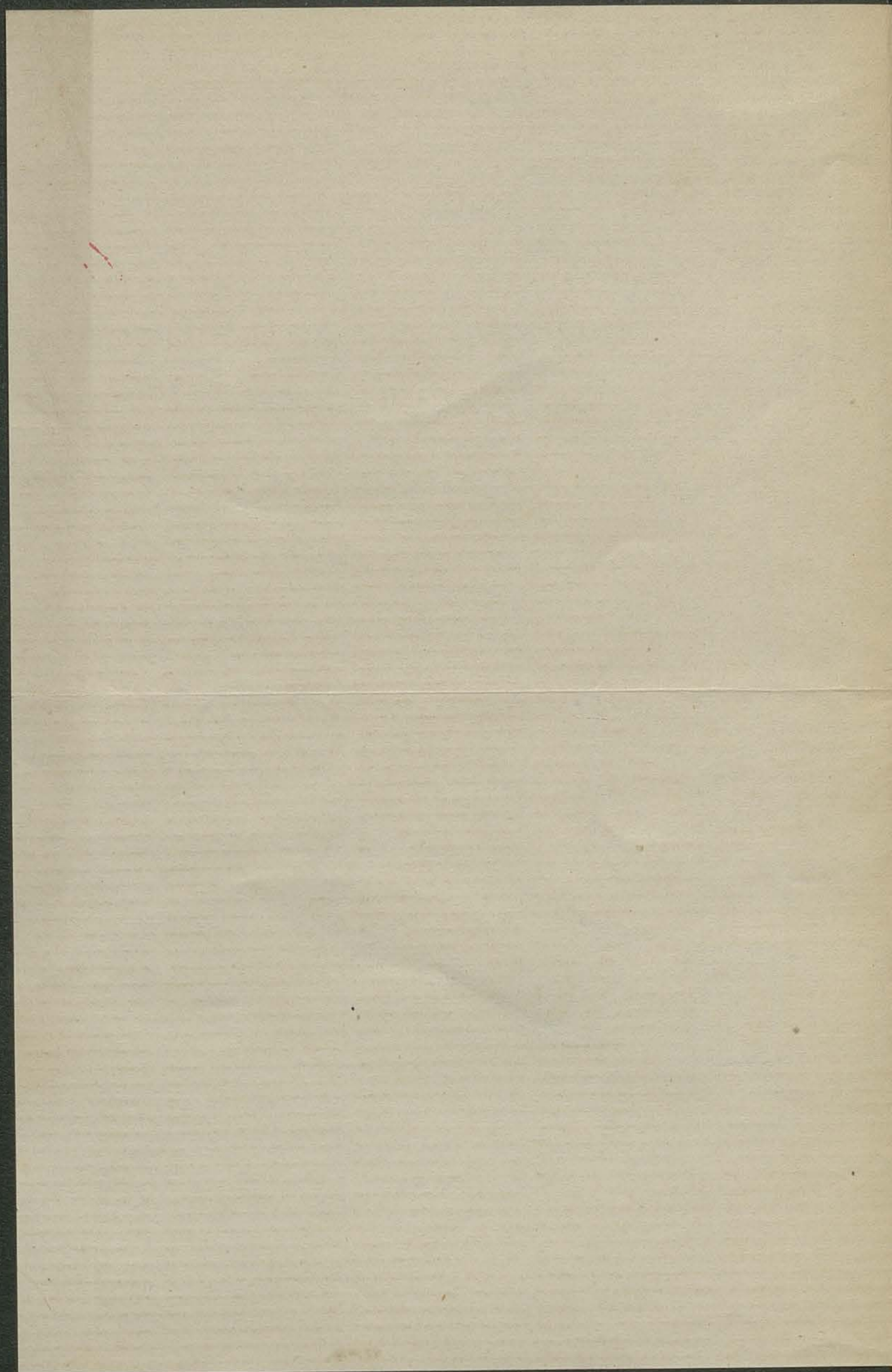
Twój
[illegible]

264 98

z Paryża 137 Avenue
Victor Hugo.
d. 28 Października 1885

Mój Najdroższy — Cały wzruszony i drżący, posyłam Ci uścisk serdecznej przyjaźni — W tej chwili odbieram wiadomość od Mickiewicza — o twojem prawie uzdrowieniu — Czy to prawda? Nie mogę wątpić — ale znowu dla czego mi ta nie przyszła wprost od Ciebie — Ja i Mari[illegible], czekamy spełnienia tej nadziei, z wielkim niepokojem, i ze drżeniem prawie — Powiedz co to jest? Twój serdeczny

[illegible]



265 99

z Paryża
137 avenue Victor Hugo.
d. 12 Listopada 1885.

Mistrzu mój, Najdroższy Przyjacielu — Bogu niech będą dzięki, żeś na koniec wydarł się na swobodę — a jakie kolwiek są warunki krępujące jeszcze jej wolne kroki — Bogu niech będą dzięki, powiadam — bo ta jest słodsze i milsze nade nad wszystko — Tobie, mnie i mojej całej, żeś nas nie zapomniał — Bo o sobie mogę powiedzieć z Dawidem, Jeśli Cię zapomnę, niech uschnie prawica moja!! Święte są twoje zamiary, święcie duchowni dawnego ołtarza — Nie tem ta drugie korna się dzieje — ale dotrzymaniem, które było nie dyte

A jeśli Bóg pozwoli, żebyś tak spęd-
ził w Styczniu, czego pragniemy - a Ty
dyś spodziewam - W tym czasie będzie czas
całą jesień pierwszą odetchnąć - Jabym
był zatem, abyś osiadł w Genui - bo
tam klimat najlepszy dla Ciebie - Miasto
wygodne - życie nie drogie a Tatowe.
Ojciec w tem jeszcze osobisty wzgląd
bo mógłby z Andrzejem przyjeź-
dzić do Ciebie - powiadam może - gdy-
byśmy dostali, według przepisów, od mojej
dawnej kompanii - Co za fatalność
mój drogi, żeś w ten dzień wyjeżdża-
jąc miał ten wypadek, upadając na
krzyże - Ale, dawniej a twoim
zdrowiu - Na to chwilę najsilniej i nas
twardy nas obchodzi. - Z wiadomości

zmi nakaz mu, o czem byś nie wiedział
z Dzienników — 19 będzie oddanie ser-
deliszko Zamojskiego Stanisława z Bur-
bonówną: Robią z tego wielką bardzo
uroczystość — Dziwne to zaprawdę, pod je-
dnym tylko względem — dziś, właśnie
kiedy tak powiększają Nami — kiedy jego
Bratanka wyrzucają za drzwi — dziś
kiedy piszemy takie gromy — Dziś właś-
nie, królewskie córki i synowie,
szukają koligacyi naszych!! Czyż to
takie ma być znak czasów! Ja sobie
nic z tego nie mogę powiedzieć dobrego — do
czego dziś dotknę to mi z rąk ucieka — żyję
z dnia na dzień — zdrowie jakoś
się trzyma — a z resztą wich będzie
pochwalony ten co wszystkim rządzi.

Pamiętasz Twojego przetłumaczenia
na węgierski w krótce jak dostałem – Na
reszcie ku czemu na to postarajże się o
Drona Ulbacha, aby pisał kilka sło
przedmowy – Robił mi uwagę, że w
tej powieści; mówiąc o Francuzach
powiedziałeś, jeżeli widzieli w lekkim
i głupi ku francuz – Powiedziałem mu
że to wina tłumacza, bo zamiast tol
na słabe daleko znaczenie – ale mu wy
tłumaczenie, i upoważniłem go, aby
to wyrażenie o Francji i o Francuzach
zmodyfikował – według woli? Czym
słabo zrobił? powiedz! Wszak cała
na tem nie straci: Gałęzowski zrob
operację katarakty Bohdanowi – który
jak dotąd – dobrze się udała – [illegible]
oka.. Ściskam Cię z serca i duszy i
Zostaję twój wierny

[illegible]

267 ~~100~~

z Paryża –



d. 19. Listopada 1881 r.

Avenue Victor Hugo 137.

Najdroższy mój Mistrzu – Zawsze miłe od Ciebie listy Twoje, były nam drogie – dziś – od kiedyś wyjechał z domu niewoli, droższe są jeszcze – bo nam przynoszą, dobre, spokojne słowa i wiadomości z prawdziwego nieba jasnego, jak twoja dusza, ciepłego jak Twoja przyjaźń.. Niech Cię Bóg teraz wspiera łaską swoją, abyś na prawdę już mógł się osiedlić, na tem czarownem wybrzeżu – na długo, na zawsze.. Jakkolwiek słabszem jest twe zdrowie, Cieszymy się tą nadzieją, że twój stalowy hart ducha, podtrzyma ciało – że odżyjesz na nowe prace, na nowe walki – na twórcze [illegible] – jak zawsze, pod niebem złotem.

A Italjo! ta mi przypomina moją Italian, o której nie mam żadnej wieści, od czasu przysłanej Zalewski przez poczciwego Gyebry nawiska — Co się stało? co wyszło? niewiem daj Boże wszystko aby, nie coś złego!. List twój ostatni zakomunikowałem Kaziowi a adres nowy Mickiewiczowi posłałem — Dziś właśnie, odbywa się ślubny ślub Stanisława Zamoyskiego z Księżniczką Trapani.. Zapowiadano Urbi et Orbi — że to się stanie i dopiero w kaplicy Nuncjatury w Paryżu, i pod Benedykcją Nuncjusza — Tym czasem Nuncjusz kilka dni temu odjechał do Włoch — a wczoraj, u Mniszcha, Ojciec P. Młodego, też Stanisław 17. mówił nam, że ślub odbędzie się dzisiaj w Kaplicy de Sacré Coeur — 31. Boulevard des Invalides — kto będzie celebrował? niewiemy — i dla czego rzecz cała Nuncja

który tak się rozchwiała? tajemnica! Mnie się
zdaje, że ponieważ to Chodzi o rodzinę Nego
litańską, i że i Król będzie przytomny – Minister
dyplomatycznie z polityką wat – aby uniknąć
wszelkich komplikacyj w tej Chwili.. Niewiem
czy tak jest – bo to mój domysł – wiesz już
z dzienników o Awanturach Bałkańskich –
wiesz co tu się dzieje, i co się dzieje na całym
świecie, nie rozpisuję się o tem – ale to wszystko
są, prawdziwie brzemienne ważne przy-
szłości – Tem lepiej – żyjemy w takich Okresach
że wszelki tumult i trzask, musi nam się wi-
to odbijać o uszy – Nam – Co wieku tylko mój
dziennej – Salus Patriæ et nobis – Że mnie to
cieszy od Soboty – tak że zkasowała wszelkie
je odmawiając dzisiaj – Ojciec który chciał by mi być
do Cudów – Ciepło i dobrze tam być musi – Dzięki
Bogu żeś znalazł tam Poczciwego Tymowskiego
ale powiedz mu – że cię powierzamy jego pieczy
ale pod Gardłem!

Mnóstwo poleceń mi przesłać ci serdecznych

uściśnień mi dano — i wszystkich dobrych życzeń

aż do osobistego spotkania — da Bóg — Miła

pamiętaj o nas — jak zmożesz — bo resz(?) głowa

twe zdrowie — pij więc ten balsam powietrza

i słońca — któregoś tak dawno był pozbawiony

w Gazecie Polskiej znajduję taką Rubrykę:

Kraszewski przybył do Medyolanu — Korotka(?)

Wrotko(?) S. Cerruti, pospieszył przyjechać do

się spotkać z znanymi i znakomitym

pisarzem — widzisz że kraj idzie za tobą krok

w krok — A choć tego nie przyjmiesz — mówią(?)

niemowi(?) i niektórzy — Ściskam Cię serdecznie

mój drogi, i marzę o chwili kiedy Cię zobaczę

cię — Czy Bóg pozwoli spełnić te nadzieje

niech się Jego Wola stanie

Twój wierny.

[illegible]

~~401~~ 269

z Paryża, 137 Avenue Victor Hugo
d. 8 Grudnia 1887.

Mój Najdroższy — Gdybyś nie wiedział ile cię kocham, mógłbyś myśleć żem cię zapomniał.. Byłem tak zakatarzony i zagrypowany, że musiałem poleżeć w łóżku czas jakiś — a do tego Romatyzm wlazł mi w wielki palec prawej — a zupełność i chudość była tak wielka, że pióra w ręku nie mogłem utrzymać — Widzisz więc, że była niemożność — a co gorzej, że musiałem okazać się nierzetelnym w korespondencyi, z Martą i ze Lwowem.. Cóż wiele mi narzekać dzisiaj — kiedy muszę koniecznie zarobić ten głupi grosz...

łem wiadomość od Karola i od Mickiewicza
że San Remo dogadza ci dosyć dobrze
co do zdrowia, i że powoli dźwigasz
się z wypadku – Daj Boże! daj ci siły
i zdrowie – a choć to kosztuje wiele,
ale gdzież i kto ich niema, naj naj
milszy? Przedewszystkiem, byleby
nie były wyrzucane naprożno pie
niądze, to pamiętaj na to tylko są one
potrzebne – Nie żałuj więc kosztów,
byleby siły podreperować stało się
podobieństwem – U nas dziś śnieg
wali, od północy – Jest jego pełno
z tąd, powiewami cyrkulacji powo
lami – a zawsze mądrzy Francuzi,
aby ustawić zapomniane śniegu, by

myśląc o sposób chemiczny dela pary
pysznie ulica, widzę więc pranuera na
Enaku, popycha on taczkę, i od czasu
do czasu, krzyczy Gorni sali, i sieje
na wszystkie strony! Może uzupełni
taki skutek, jeżeli gdyby wróblowi
nasypać soli na ogon aby go schwytać
Zaraz tuż tamże rubryka, aby brata
kaleka, który ma sól na sprzedaż, dać
zarobić. Wyrzucić się na ulicę, za
kilka kroć! - Co to za ludzie, mój drogi
Awokato - będą się śmiejący...
Patrzę na tę pluchę przez okno - i myślę
jakie to trzęsienie, że ludzie mocz
na tańcu, i oddychać zdrowiem powie-
trzem, bo spodziewam się, że w San
Remo - słońce się nie chowa jak u

nas za Kochany – od dni kilkunastu
ani go widzę – Nasz przejazd poś
chnął do Ciebie z Mierzchem Zan
dziękuj – ale czy się spełni – On poj
dzie zapewne – ale ja. Jeśli zdobędę po
zwolenie wolnego przejazdu bez płaty
od Kompagnii – Tym czasem – Mówi
my o Tobie często, i często tulimy do
serca – nas Ukochany i Umiłowany
Zaraz stumaczony Powieści mojej
Dziatom.. Bohdan ma się lepiej – i zda
je się, że operacya, pomyślny skutek
mieć będzie – Ściskam Cię z duszy
i serca – i proszę abyś mnie nie wypusz
czał z serca, i ja Cię chowam i
trzymam głęboko – głęboko

Twój

Agrodzki

i moie, wszystkie, drogie Zamiary, na przy-
tość chowaj się głęboko za pazuchę - bo dla
gić rzeczy - a wszystkie znane otwarte - Ja bę-
motur - będziemy mówić o tem jeszcze, tem
lepiej - Zbawi nas hospodin od wszelkiego
zonaka i Supostata - Odpiszcie, jak się
dzię natychmiast, bo w mojej bibliotece
znalazł się Karol XII - i poszlę Ci go
dzisiejszą pocztą - Co do Wieku Ludwi-
ka XV - tak nie piszcz, bo jest się wszystko
widzisz pamiątka, ja nie znam tego dzie-
ła - Voltaire'a jest Siècle de Louis XIV -
a rzeczy odnoszące się do czasów Ludwika
XV. rozrzucone w jego korespondencji - ale
wychodzę natychmiast na miasto - i jeśli
jest takie to poszlę jutro, a najpóźniej
w poniedziałek -

Terque quaterque beatus Ci - Kazi

słońce – Znamy to wobec Cotrone blisko
a tu twoją łzy – i ze mną jak w podróży –
spalił się nad morzem – Chciałbym więcej to
ciec do ciebie, do twego słońca – do twojej
drogiej przyjaźni – Jeśli Bóg pozwoli,
Chciałbym zdążyć na twoje narodziny
a przynajmniej na nowy rok – Robię
co mogę – a jeśli nie zdążę, to chciał
bym i Musiczka zwyciężyć – słowem
będę pewny że przylecę, jeśli Bóg da
zdrowia i życia. A może też z Aleksym
cos razem – Mam tyle rzeczy w głowie
a tyle do słuchania z twojego życia tu
kraju – a tyle ze świata i z serca – Wiel
ku ta tęsknota i Błogosławieństwo Pana
Boże, że masz dwóch Chłopców drugich
przy sobie – Widzisz Bóg i opieka

Najdroższej Matki Polski – nie zapom-
na się – Jest ona to prawdziwe dobro i
pokazuje drogę, a której my biedni
ślepi, ani byśmy pomyśleć mogli –
do zobaczenia zatem. – Życzę Ci nie
mniej, tak byś nam więcej – niżli
biedni katolicy, brnąc a brnąc w błoto.
rozpaczliwie patrząc na to co się dzieje –
z takiemi zasobami! z takiemi dziećmi!
Bądź wszechmocny, niedopuść do zguby..
A rivederla Signor Commendatore..
Conservaci.. Stia bene e non dimen
tichi i suoi Amici..

Twój wierny i przywiązany

[illegible]

z Paryża. 12 Grudnia 1885.

137 avenue Victor Hugo

Najmilszy i Najdroższy Mistrzu

Widzisz że dzięki Bogu, zdrowie jest lepiej - poczytasz tej kartce, a reumatyzm opuścił palce i przeniósł się w łokcie i w ramię - ale to mniej dokucza i [illegible] jak w wielkim palcu.. Daj Bóg, powróciło, i Twojej drogiej, kochanej zdrowie, mogło wyjść z tej strasznej kolei - na którą je wtrąciły, tak straszne moralne cierpienia jakie przebyłeś - i tak okropne więzienie.. Czekamy z strwożonym sercem. Co Bóg nam ześle, na Kotnowy! Co kolwiek być może, zmoże to będzie lepsze jak Magdeburskie kraty.. Jedno tylko mój złoty ptaszku, wyrwałeś się z tej klatki - ale nie zapominaj o łowcach

273 ~~103~~

z Paryża, 137. Avenue Victor Hugo.

d. 18 Grudnia 1887.

Mój Najmilszy Mistrzu

W sobotę posłałem Ci Karola XII — a wczoraj Ludwika XV — jesteś więc w dobrej kompanii — Cudo Luynesa to szpanowa tutejsza — ani w tutej Bibliotece — ani u najpoważniejszych Antykwarzów, znaleźć nie mogłem jego pamiętników — ale wielka nadzieja nie stracona jeszcze, bo jeden z Gasińskich o tem głośnym wszystkie, podjął się go wyszukać — jeśli tylko się znajdzie, możesz być pewny, że pojedzie do San Remo — chyba by cena była zbyt wysoka — w takim razie, zapytam

Cóż naprzód o rozkazy –

U nas tu – Zimno – Chmurno –
głupio a tak nieprzyjemnie, że się czło-
wiek radby wymknąć za [illegible] górny-
A tu niemożna .. to to, to owo, trzy-
ma na pasy – a Kwestya pieniężna nad
wszystkiem panuje –

Słyszałeś już, i pisałeś o Sławnej
Andy Zpraniu; że nie u nas nie idzie –
nie sprzedają się, i nie drukują – Posyłu-
ją do Szyneka – u Plona i Leryego
zostałem się w rozmowie, i ku mojemu
nie małemu zdziwieniu, dowiedziała-
m się – że Rachunki naszych, Polskich
książek – nie tylko nie słabne w tych
Królestwach – ale owszem, że dziś obfit-
sze niż w ostatnich trzech latach –
Warszawa trzyma się przym, jak zwykle

Czyście to przyznaczyli tego do Was natychmiast
ja zostaję — Obstrukcya literackiej
polskiej — ta ładny tytuł dostaje do
był z naszej dzieje — Teraz mają
zdrowie; ni tak ni tak — Muszą
mieć morealnie cierpienia — Ciągłe za
wady — Chcieliśmy by już stanie na
katedrę Rosyjskiego języka, która
była zawakowana w Głównej szkole
żyjących języków — ale wolał to dać
Francuzowi — chociaż ten tak umie po
Rosyjsku jak ja umiem po chińsku —
Potrzeba było jak mówi Dementowicz
matematyka — a więc wszystko to tameczna —
Tak więc było i będzie do skończenia
świata — kiedyż Bóg pozwoli być
całych tej do Ciebie — do Stasia? Co

kam tego jak zbawienia – a u-
miem czy się to spełni – Tymczasem
teraz dziękuję Ci z duszy i serca
Życzę zdrowia – spokoju – Życzę
wszystkiego
Twój powinny
Myszkowski

275 104

z Paryża. 137 Avenue Victor
Hugo –
d. 23 Grudnia 1885.

Mój Najdroższy – W żałobie leżę,
któraż pobiegły!.. Niestety nam postanowić
w tej chwili, będę tam kablonica i ku
Tobie – Ja, przykuty do tej taczki życia
nie mam siły oderwać się od pracy – i
nie mogłem jeszcze zdobyć owego tak
upragnionego pozwolenia, bez płatnej
podróży.. A Mniszek, co także
mamusi i słyszy – jednem słowem –
nie mogę w tej chwili jeszcze, jak los
Zarówno ucałuję cię, i przesłać życze-
nia świąt i Nowego Roku – Daj ci
Boże, odzyskać siły i zdrowie – Reszta
się znajdzie.. Jesteśmy w przededniu
wszystkich ocukrowań Twoich.. Co z tego
wypadnie? Wielkie to znak zapytania

w każdym razie, niema co ani myśleć o powrocie - Ale!... Bieda wszędzie, i każdemu dziwnym więcej na sobie niż na cudzej stronie.. Mierosł. Zosia ci najmniej dziękuje serdecznie twoje życzenia i winszuje ci z całego serca; oddaje z jaka wyprawiedliwości przemowę o pomniku Adama (w Kraju) - Zgadzamy z Tobą we wszystkich punktach tego coś wyraził - Bardzo jest rad że tu wyszło od Ciebie.. Ale ten Numer Kraju!.. Boże nas uchowaj od takiej łaski i od takich niedołęgów!. To smutek powiedzieć.. Zapewne wiesz też, i my niewie, w jakiej znalazłeś się kompanji - Francja jak wór - a ta zdania nadbyt mi dowodzą, bo Cras

zdrowy i wesołymi – to dziś jest prawdziwą nadzieją dla mnie. A u Ciebie mój drogi, jak tam idzie?..

Musimy dać zamówienie co do życia de Luynes – u Bukinistów, nie można było odszukać, jeden tylko złoty dał upewnię, ale żądał bezwzględnie ceny 120 fr. i to jeszcze, jak gdyby robił jakąś łaskę.. Jedną chciała rzecz zrobić gdybyś mi wskazał, jakie do punktu które chciałbyś mieć z tych pamiętników – mógłbym ci porobić krótkie wyciągi i wskazówki z dzieła. Jestem ciekawa na twoje rozkazy, zdrowia to rzecz, że właśnie to co jest najważniejsze, znajduje się w tym niedostępnem dziele.

Tu takie ciemno, że o 9ej rano, zaledwie, można gasić lampy – a potem

o 2ᵉʲ znowu trzeba zapalać! Mnie
to tak denerwuje – bo i nie widzę
tem – i nie mam dosyć spalenja – A
teraz Jezus serdecznie, najserdecz
niej Cię ściskam – Zdrowia i spokoj
niech Ci Bóg stworzy i zachowa – a
nie zapominaj o twoim wiernym
i pewnym starcu, który oto po
chodzi Tobie dni z Tobą Chlebem Bożym
do zobaczenia się –

Vale et me ama

[illegible]

z Paryża
137 Avenue Victor Hugo
d. 8 Stycznia 1886.

Mój Najdroższy Mistrzu

Wczorajszego wieczora wróciłem z Wersalu, gdziem jeździł, oddać do klasztoru [illegible] wszystko ~~[illegible]~~ na naukę, moją małą Pupilkę — i spieszę natychmiast z odpowiedzią na twój drogi list z dnia 3 b.m. Dziś [illegible] lepiej jako [illegible] Cię [illegible], cieś podobna pokazać [illegible] — potem nie [illegible] okolicy narzędzi, które cię prowadzą do żądania pewnych informacyj, względem rozmaitych, miasta i okolic a których twój list wspomina, mam to przekonanie, że taki: przewodnik po Francyi, a jakim ci

wspominam, wszystko aby uczynić
zadość potrzebie – wiem że to zmysłe
Kłowe a la diable, których może
jako rzeka wyjaśniający, wtajemniczym się
po ziemi prowizorkiem na ziemi
nas tacy nie bardzo pilni, zatrzymam
się więc z tą sprawą, aż da twoja na-
tem może być odpowiedzi, z depeszą
nim tego komitetu – a tym czasem
zwracam twoją uwagę, czy nie lepiej
byłoby, posłać ci Reclusa, Geografię
Francji – gdzie znajdziesz i prowincję
i tym wskazówki tego czego szukasz –
Czekam jednak na twe odezwanie
rozkazy – zrobię, co ja każesz.

Czyby nas, spes fefellit? nie
widzę nic w okolicznościach, coby tego
zrządzało albo potwierdzało, Ceni

kowaną Amnestyą! Zresztą nam
się tak zdawało z Andrzejem, że
to może być, gdyż ma nadzieja — bo
te Smyki, to kwestya opieka! a co
potem?...
„Mój Ty biedny, ciebie wypróbowa-
ny od Pana Mistrza — Trzeba było
na dobitkę, tego jeszcze, aby cię, ten
cios wymierzono na schyłku środo-
wiska! jest jakaś fatalność! Czyż
jeszcze możliwie przypał całej moc ście-
rnięcia? Tak trzeba wytrzymać — ale
niech się stanie Wola Boża, a mi
nam — Ja jestem także w kłopotach,
z których jak wyjdę i kiedy? nie wiem
dotąd, że przystałam na kryzka-
stworzę tu tyle a tyle dobrego w
około nas. Cierpiących i dotkniętych

że zaczynam więcej, że to jest wsz
powszechniej ta, po cierpieniu, że
słabi stan mój - Mój Drogi, ok
mój - podpieraj i chroń, żeby mo
twe siły i zdrowie - na którym Bo
to powodzenia wszystkim - Należy prze
dla wszystko, bez zdrowia! Nie
zużywaj więc tego co jest potrzeb
by twój organizm osłabiony więcej
Niech ci Bóg pomoga - i weźmie
obrona twoją Opieką - Czekam
na rozkazy - Wszyscy też wszyscy
Jaś i Marcinek także rozumie i ka
ale całe Towarzystwo Historyczne
kierunki w ogromnie - bije ci czołem.

Twój wierny sługa

Myśliwski

279 ~~102~~

z Paryża 137 Avenue Victor Hugo
d. 12 Stycznia 1886.

Moja Najdroższa — Prawdziwie
że to jest fatalizm, którego jesteś
całą [illegible] — Żeby też
tyle mnie dolegliwości, wypadków
i cierpień, to przechodzi pojęcie. O!
jakżeż Cię to zabijało, moja Ty
serdeczna — Ja i Mieczysław, więcej
[illegible], mówimy i rozmyślamy o Tobie —
i pytamy się "Quand..."? U nas też
bieda, i bieda — Zima [illegible] mokra
[illegible] gorsza od suchej — W naszym co
raz przypadnie [illegible] — a to [illegible]
leje — dziś leje od rana jak z cebra
a zimno do tego [illegible] przekonana
że [illegible] niepodobna — [illegible]

brakuje — Wczoraj posłałem od razu
po odebraniu listu, Geografię fran
cyi Reclus — są dwa wydania, jedno
w wielkim — wspaniałym formacie — dro
gie to które ci posłałem — same to
za drogie — a tekstu, oprócz formatu
nie różni się od tego — Mam nadzie
ję że znajdziesz tam wszystko czego
ci potrzeba — W razie gdybyś inaczej
sądził to — wystarczy bez innego —
Posłałem wczoraj przy tym Almanach Malarstwa
pamiątek, tudzież Nowej Powieści — Boży
Gniew — Zdziwisz się zmianą! Czytał
Magdaleńska powieść? Mó
wiąc o powieściach i literaturze
pomnę że się zapytam, o księgach po
który do moich listów Kotlewskiej.
Wiesz o tym pojedynku, Podkomorzy

Powiatowskiego, Najdroższego Brata
Knak, który się skończył śmiercią pra
cowniczka, Tarty — Czy znasz ty — coś wy
tajemni powinionego tej sprawie? Czy
kto pisał o tem ze współczesnych? albo
później i żadnych Czasów — Coby to
niby to — Monografia, Powieść, Rela
cya? Jeżeli to zapamiętam, napisz
mi Ciekawie — bo potrzebuję — a nie
mam nic pod ręką — oprócz kilku wier
szy wzmianki —

Teraz — jak ty i co zmyślam — jesteś
i nam się zdaje że Twój powrót do Mej
ojczyzny jest niepodobny — Ale jak i
co zrobić? Niemożna trwać Koncesji —
zostać bez uprawnienia — a nuż ten
Beal Tarar, żąda extradycyi! Czy
jest jakie miadus in rebus! Szkoda po
cierpieć, kiedy się o tem myśli —

Odczuwam wszystkie te co Ann

pii z Gutzynowiczem, i po przyj

nie zabierz której Ci wspomina

nimam nic z tamtąd — i ani kły

ani wiedzę, aby Ci to dziękować — b

do nowe — trzeba czekać, bo wielkiej

sąd dobrych chęci mojego dnia by — a

Grunty odebrałem — wypłatę kwartała

ale jaka!.. połowa ledwie tego co w

przez Gunkelberg! Miseria — Ale

dosyć na tem — ściskam Cię z całego

serca, Mówicek Cię serdecznie po

zdrowia — A ja chciałbym co lep

bo przyszłości — Moi drodzy, Najdroż

szy ty ukochany w gorącem sercu

Niech Cię Bóg zachowa

Twój wierny

[illegible]

z Paryża
137 Avenue Victor Hugo.
d. 27 Lutego 1886.

Mój Najdroższy — Od dni piętnastu siedziałem w Brukselli; dla interesu, przykrego, nudnego a w końcu nie przynoszącego dla mnie — jak wszystko — Ta jest powód, dla czego od tak dawna nie miałeś żadnej wiadomości o mnie — najdroższa — Nie dlatego, aby to było trudniej pisać z Brukselli, jak z Paryża, ale dlatego że byłem, tak ciężko strapiony, nieprzyjemnym obrotem interesu który mię tam powołał, iż nie chciałem żadną goryczą, zasmucać twoich i tak już ciężko strapionych myśli — Wczoraj wróciłem do Paryża, zastałem twój list z datą 22 b. m. Wielki Boże — Tyle cierpienia — i tyle nieszczęść, co nad Tobą biednym! Wszystko to mnie przybija okrutnie, tak

że trzymam się, podmiot myśli – i wszystkie
tem Ciężko wymaga ... cierpień i ...
Które położenia – Cóż się stanie, z tem wszyst-
kiem? Obawy moje, sprawdziły się więc!
Pamiętam Ci pisał w tej sprawie
extradycyi? – Zdaniem zaraz, kiedy ujdzie
miał jakąś pewną odpowiedź – Ono tak
wszystko dziś teraz przed tym Molochem
że ta, byłaby nawet mniej bezpieczna,
niż tam gdzie jesteś.. Ja nic [illegible]
Ale na koniec końców, [illegible]
by się jeszcze radu – Ale zdrowie! ale siły!
Ot a jest grunt – Moja Droga, biedna, Naj
milsza siostro – Tyś tak wiele przepłakała.
tyle zniosła Walecznie – umocuj się – znie
śuj, dźwigaj ten krzyż jeszcze – Ci daj
Ciebie moc twoją, wskazać się, aby się mogła
podnieść z fizycznych cierpień – bo teraz
siły Ci potrzeba... [illegible] Conda.

Wydłeś dobrze zrozumiał z dawnych moich listów - że w ostatniej naszej sprawie, największą i jedyną naszą pomocą był Margrabia de Lafayette - widząc się z nim, ostatni raz, przed moim wyjazdem zrozumiałem z rozmowy, że żadny jest powodzie kilka dni podziękowania twego pięknego listu - przed wyjazdem zakłopotany własną biedą, nie pisałem ci o tem; teraz widzę że pisanie jest niemożliwe - A wiesz, jak Ci dobrze było dziś powracać, a trzymać pióro dłonie dość taką jak dawniej ręką - Zresztą, jeśli uważasz za stosowne - bo to jest człek bardzo zacny - a może nam i na dal być użyteczny nym w każdym razie - bo ma wielki i znaczny wpływ na Wiedeń a wielu ludzi.

Teraz wszystkim myśl dziękowania zatem bądź - Nigdy na to przyjaciela

dnia, abyśmy Ci wreszcie dzieszyli — bo jeś
przyjaciele mają swe wszystkie znacze-
nie w tem życiu, bo jedynie, kiedy o-
ja nam usługę w potrzebie — inaczej, n
byłoby różnicy z nieprzyjaciółmi — kt
nam krają serce. Właśnie w następ
chwili — Zmartwiłeś się, Rakusi — ratuj się
drogiego zdrowia jak możesz — nie oszczędzaj
żadnego środka — Uważajmy kuracya ta
strawna — ale zdrowiu ratunkiem — Leszkiem
cię z duszy i serca — Mieczysław przysyła
Ci najserdeczniejsze pozdrowienie, i
wraz ze mną głęboko podziela twe bie

Valedmelma

Ujejski

283 ~~104~~

z Paryża 137 Avenue Victor Hugo
d. 10 Marca 1886.

Mój Najdroższy - Spóźniłam się trochę z pisaniem, bo chciałam ci donieść coś pewnego i stanowczego we względzie smutnych a trudnych okoliczności, w jakich się znajduje Twój; dają też samą odpowiedź - co w Rzymie - Ils n'oseront pas nous demander; a ja mówię jak Ty pewnie zrobiłeś, czy ils osent?.. Kwestya jest trudna - Ale jesteśmy [illegible] w chwili najgorszej - Tym czasem nadchodzą urzędnicy Starego Pana, trzeba traktować - z dodaniem świadectw niemieckich Eskulapów - a szczególnie takiego, coby był zarazem urzędowym lekarzem

132

jeśli go mam pod ręką – A jeśli
tak wszystko nie pomoże – a
powrót do Maszchenga jest bardzo
mi, rzecz niemożliwą, gdyby wiel-
ki ważki przepis, to trzeba się
schronić do Szwajcarii – Jest tam
un antécédent Armina – Na łasce
Pani, odpowiedziano ustnie –
Mamy takie zimna, że ręka marznie
i pisać nie mogę – Pomimo piątej śnieg
wypadł pod trzema dniami – a
wiatr jest tak przejmujący, że
rzecz niepodobna pokazać – List
Mariana niewinny, wiersz
zdziwił go – bardzo się rad – bo nie
że był bardzo wzruszony. – K.. był
w Zacapatach – bogatą Szutali

284

z powodzeniu - ale się nie udało - teraz
rzeczy przyczyniły.. Mój kochany drogi
piszemy Ty twego zdrowia i życia, a
resztę zostaw Bogu - do starości
bądź przygotowany - a potem da się
to mówi, po trochę patataj - wyjechałeś
z jakimi Tatrów, to wiele - to nawet
wszystko - nawet Czarniecki podróżował
jakoś - Ale zdrowie - zdrowie przede
wszystkiem - Ściskam cię z duszy
i serca całego - a nie zapominaj o
my Twoi wierni - Staramy za liczbę
i przyjaciele wszyscy od Ciebie -

Ściskam cię raz jeszcze
Twój wierny sługa
[illegible]

105
285

z Paryża
137 Avenue Victor Hugo.
d. 19 Marca 1886.

Najdroższy mój Solenizancie...
Kierowanie wszystkiemi tak długi, aka-
zaniedbałam się zupełnie, tak że w tej
chwili dopiero patrząc na kalendarz
spostrzegam że to jest Św Józef – jak-
kolwiek spóźniona śpieszę z moje-
mi życzeniami – jednego tylko – Zdrowia –
o reszcie nie ma co się kłopotać – Co Bóg
dopuści to się stanie – a jego woli nie
sprzeciwiać – Quis ut Deus! Tęskni się
do Ciebie – gorąco a tkliwie – Uściski
się spełni czytelnika tylko tyle mam
dla Ciebie życzeń, a najświętszych
z ludzi – Ale wszystko o tem i
od tak dawnych czasów, że i tego

powtarzać nie mam potrzeby – A
więc: Niech żyje Święty Józef! i
z moją dewizą.. Ten nam coś wskaże,
i idźmy i czekajmy, co Bóg da!.. Od
dwóch dni nareszcie, temperatura
podniosła się cokolwiek – odżywam
powoli – bo mię te zimna gnębią
okropnie, a biedne me ręce są w
takim stanie opłakanym, że pisać
nie jestem w stanie, bo palce nie
trzymają pióra – Ale może to
już koniec zimy – Ściskam cię
serdecznie – daj dobrą wiadomość –
powiedz przynajmniej że, kiedy
Ciocia do Nicei, czy się potwierdziła
Chwilowa – to teraz daje lepsze nadzieje.
A my? a Ona? wszystko jest
w ręku Bożej – Moi drodzy

Mój Serdeczny – trzymaj się! a nas swoich miłych nie zapominaj – Żyję! Żywio Bracie –

Twój usque ad finem

Młynarski

z Paryża 137 Avenue Victor Hugo.
d. 1 Kwietnia 1886.

Mój Najdroższy – Zamilkłeś a
ja i nalegać nie śmiem, znając opła-
kany stan Zdrowia Twojego – chociaż
z tego właśnie powodu – pragnęli-
byśmy, niedługo znowu Coś pewne-
go, a przedewszystkiem dobrego –
Piszę ten List w czas Najsmutniej-
szych – Najboleśniejszych wrażeń –
W przeciągu tych dni 10 stracili-
śmy tu – Dra Okińczyca – Kleczkow-
skiego – i na koniec Bohdana Zaleskiego.
[illegible] Życia, i po krótkiej Cho-
robie, wczoraj o godzinie pół do
siódmej – Wielki nasz Poeta, zasnął
snem swoim Wieczystym – Jutro
w Piątek – Ciało sprowadzone zosta-

mi z Villepreux do Paryża – i po
odprawieniu żałobnego Nabożeństwa
o godzinie 12 w Kościele de l'Assomption, odprowadzone Zwłoki na
Cmentarz na Montmartre i złożone
w Grobie, gdzie już spoczywają
Zwłoki Żony Jego i Córki – Ja,
Chorym sam jestem od kilku dni
Cierpiący – zakatarzony i schrypły,
kilku pożegnalnemi słowy pożegnałem
od nas wszystkich Nieśmiertelnego
Śpiewaka!.. Milkną głosy, jedne
po drugich – odchodzą nasi najbliżsi,
najdrożsi – A wszędzie nam promyka
nadziei lepszej! Niech będzie Wola
Boska..

O Kleczkowskim, zapewne z

nie ma chęć z słuchania — Minister Chi-
n pełnomocnikiem w Chinach — Profesor bardzo
biegły języka Chińskiego w Szkole Wschod-
nich żyjących języków — Był to człowiek
rozumny, zacny — i jedyny profesor, któ-
ry w tej Szkole znał doskonale twój
przedmiot — Szkoda! — wielka szkoda —

Od kilku dni, pogoda trochę się
poprawiła — ale pewnie i nie długo się
ta jesień będzie stała — Jeszcze to Ma-
tka rzecz i jej figle..

Mnie [illegible] twoje najserdecz-
niejsze pozdrowienia i ukłony —
Jak najdłużej [illegible], swobodna [illegible]
pogodniej [illegible] myśli i serce [illegible]
Niechaj Bóg [illegible] — Bądź zdrowy!
[illegible] Całuję serdecznie
twoje ręce mój Mistrzu

Jako sługa [illegible]

Mysłowski

289 107

z Paryża d. 20 kwietnia 1886.
137. Avenue Victor Hugo.

Najdroższy i Najlepszy Mistrzu wszystkich, Cała Nasza; przynosimy na dziś powinne a serdeczne życzenia zbliżających się Świąt Wielkanocy – Oby Ci Zmartwychwstały Chrystus Pan, dał zdrowie i spokój – kiedy już tyle siły odkryto.. A zdrowia! zapewnione mamy nadzieję w jego [illegible]
Ja sobie tyle o tem bajcę – Daj Boże! dawnom do Ciebie napisał, i dawnom nie miewał wiadomości od Ciebie – Tymczasem dzielności twój drogi, że mimo czyn twój drogiej, zasłużonej – a dotąd tak dzielnie walczący się był bo czytamy więcej dziś ślady tej walki Tytana – jestem na początku, 2° Tomu Gniewu Bożego, i o tem wspomnę tylko.. Cało

mnie, gdyż Cieńko tam się rwie!
spotkała mnie przykra awantura
z Blumem-Glücksberg wyprawił
dział na tłuszczu - pod pokrywką, że
Prenumeratorki zbierają petycyą..
Jeżeli mój drugi aż do tego przyszło. Za-
żądały od niego, aby pisma specyalnie
Kobietom poświęcone zamieszczało
korespondencye Pani Dachińskiej.
w Literaturze Polskiej wybitne
stanowisko zajmującej, i stale w
Paryżu osiadłej. Widzisz stąd, co
to znaczy - a więc pod tym Nowińskim
powiada - Eh.. prawdziwy Kagnio-
tek! Zmuszony jest prawie mię
o tutkowanie nadsyłanie tylko lekkie
Mercowego i potem korespondencyę
zamknąć. Jakkolwiek, kiepska

to była szeptała – ale wdzięcznej dziś w mo-
jej biedzie, był to potrzebny, więcej na-
wet konieczny nerwów – Cóż robić, tak
się zwykle dzieje – Twój przykład, moi
Tymoteuszku męczenniku, uczy mnie cier-
pliwości i Skromności. Quid mihi
nostro. jeśli Ty tak cierpliwie przecho-
dzisz koleje – pozwolę się osobiście
do wielkiej Skromności. Przy wiel-
kim nawale, wielu a bieda, osobistych
nieprzyjemności, to dostrzegam się niedos-
tatku, jak by zmarnowanie z rąk mi
uchodzi – Nie mówiąc już teraz, pisać
dorzeczni i dzielić się gorącą mają-
kiedy by wolny man. nieśmiertelnej poza-
ziemskiej! Ale niechże, abyś nie doczekał
nad 2 ~~tys~~ – mego Aleksija. Jeśli
nie kończę wesoło – to Ściskam pracuj

przed Bogiem i przed Tobą..

Mniszech, od kilku dni jest gdzieś w podróży - ale tęsknię się i jego życzenia - bo wiem że co jest serdeczne, i szczere przychylny - każde nas spotkanie zaczynało się od słów: Jak się masz! - a nasze pożegnanie z Bo- Kimo! - Dobiegam terminu - ale spodziewam się, że dużo zawygrany wszystkich tam!.. Bywaj że mi, bez zeń! Pozdrów Tuy serdecznie wszys- chęci, tak krótko - tak krótko, że nie mogę myśl tam, do Ciebie i gdzie tam tak ciągnie - Ściskam Cię z duszy i serca życzę życzenia - życzenia bez końca

Twój wierny

Augustowski

291 ~~108~~

z Paryża - d. 8 Maja 188[illegible]
137 Avenue Victor Hugo.

Mój najdroższy - Od Ciebie ani słychu! Niema nowin - dobre nowina, powiada Francuz - ale nam chodzi o to abyśmy byli pewni-. Co się dzieje z [illegible]? Czy mam jakiś czas uboczem o tem więcej- pomówić. Kiedy ci zdrowie pozwoli, każde słowo od Ciebie, to prawdziwe błogosławieństwo Boże - te nowiny, Aida kiderum, bidassima bida! Wiesz jak mi koziołka wywrócił Glücksberg - Gebethner, choć dał zadatek, i wziął rękopisma, ale ani słowa więcej - boję się za Ciebie - aby mi nie kazał czasem zwrócić zadatku - Tak więc [illegible]

szkoda — Coraz to ciężej — a na
dobitek, bona mi zachorowała
ustrojni od dni pięciu — Musiałyśmy
ją odesłać do szpitala — potrzeba takiej
służby — Niegodzi się! ale przy zmianie
domem pomieszkania — przy ciotkach —
Coto za ciężar dla mnie pod każdym
względem — widzisz więc żeś mówiła praw
dę — że będzie mi bida! Chciałam
się wyrwać z tego piekła, uciec do
Ciebie — ale ciotki dzieranie nie po
zwala — a kochani koledzy z całe.
wiście dni, wolnego przyjazdu —
Myślisz by też z Mieczkiem
który tylko co z kąd wychodzi — i
Ciebie serdecznie pozdrawiam, i dla
twoja siostra — Myśliłżmy. że

i dla ciebie San Remo, z Nastką przyjechałem i tymczasowi — Czyż będzie podobny dobry ta być pięknk, dla tego który się zżymował z Lachem Magdeburskich z Monaco — i od Cyprysiej żony — ale teraz jak znowu zaczynu palić stania — Jak mówią Anglicy: Italia Dom and Company .. Coś zamyślam — Jak chcesz postanowię .. A drugie! Bo źe jedyny — jestem w ciągu czytania w Bluszczu z Tomu Bożego gniewu — To dziwie Magdeburskie .. Magdaleind! a długie — a piękne — a smak jak by pszeni, w sród róż i grzybków Prowansalskich! Ej! Nestoru drogi — Gdzie im — gdzie im wszystkim do ciebie — Tyś prawdziwy Olbrzym! przeczytałem niedawno, z szkoły pierwszej (pierwsze) Latopa

nie były ich pisać – kiedy przyjdzie do Ży-
cia! Gawęda – powstawanie – ten sam
zaliczam to – w Ogniem i Mieczem – ale
z użyte sznurki i sznureczki – I Kar-
kowskiego Abraham Kitaj – nudny i
rozwlekły.. A jeden i drugi, mają ja-
kąś postęp, do Makaronizmu – Co
to trochę naszym językiem, a trochę sie-
demnastego wieku – to mianowicie na-
naśladownictwa! To co, i nie to – czyż
pisane z owego wieku, zaczęli
kiedy w ten sposób Starszych? – Czyż na-
nasz język dzisiejszy – były czyste – nie
starszy? – Tak mój drogi zostanę z
Tobą, niedługo zaczną porachunków
i ściskam Cię serdecznie z duszy i serca

Twój zawsze wierny

[illegible]

z Paryża 137 Avenue Victor Hugo.

d. 20 Maja 1886.

Mój drogi i Najmilszy — Sprawdziły się niestety! smutne nasze przeczucia stało się jak powiadam. Teraz pozostaje kwestya, co robić?.. Kuracya przepadła, tego spodziewać się należało, ale, jak się dalej rozwiąże ta sprawa? bo naturalnie, nowe twe prośby i żądania, nie mogą liczyć na lepszy od poprzedniego skutku!.. Rozpacz porywa, widząc zupełną niemoc człowieka wobec tych zwierząt!.. [illegible], nie mogłem z [illegible], ani [illegible] ani Mickiewicza, aby [illegible] twej [illegible] — Ale co do Bismarków, bo [illegible], z [illegible] i z [illegible], przyszliśmy do tej konkluzyi, że może w tej chwili

nutowy się ograniczyć jeden, do krót-
kiej wzmianki, nie zaczepiając w prze-
lotce - będzie na ten czas, kiedy się oska-
rżenie [illegible] przesili. Co do twego pobytu
tu - wszyscy tu są tego przekonania, że
ekstradycyi nie będą żądać - A w każdym
razie, przyjechawszy [illegible] tutaj
możesz być pewien, że spokojnie zamiesz-
kasz... Ale co tu mówić o podróży
Kiedy, jak widzę, zdrowie twoje nie
pozwala twojej [illegible] oblizszych, a [illegible]
[illegible] przenosinach - Jakiś [illegible]
przyjedzie z Sekierzynach, z Rzymu.
Skóra pociesza na dawną myśl..
Jutro mamy doroczny [illegible] w
Montmorency - Zobaczę się tam
z [illegible] z Kazimierzem i z Mio

kiewiczem – i widzę smutny niezado-
wolenia, chociaż to już wszystkim
to wiadomo – przekonałem się o
tem wczoraj na Obiedzie Towarzyst-
wa Literacko Artystycznego – gdzie
wszyscy byli już o tem zawiadomie-
ni naprzód – Chociaż w Dziennikach,
tych przynajmniej Czas Czytał – nie
było o tem żadnej wzmianki..

Hr. Andrzejowa podziela z nami naj-
serdeczniej, smutne wrażenie i pro-
si aby cię zapewnił raz jeszcze o
jego przyjaźni i głębokiem współ-
czucia – Niechże cię Bóg pociesza
mój najdroższy – Ca. Ostatnia nowa
wieczka – Bywaj zdrów –

Twój wierny

[illegible]

P. S. Gdyby przyszło do potrzeby zmiany we Twoim pobycie, nie zapomnij zawiadomić w czas.

z Paryża, 137 Avenue Victor Hugo.

d. 7 Czerwca 1886.

Mój Najdroższy — Mojem zdaniem, a co więcej znaczy, zdaniem Kazimierza, niepotrzebnie się trwożysz stanem twego zdrowia i którego symptomata, zmienne a czasem dziwne, niepokojące Cię, niepokoić zbytnie w tej chwili, kiedy wchodzimy w lepszą porę roku — Wyjazd twój do Schinznach, już postanowiony jak się nam zdaje z twego listu — pochwalamy obydwa — Jeżeli nic innego ci to nie przyniesie, nad chwilowe tylko rozweseleniem smutnych twych myśli. Niechże tam ześle wszelkie dobrodziejstwa. Jedź więc, i: Sic te diva potens Cypri — sic fratres Helenae lucida sidera, ventorumque regat pater etc... A nam życzenia, i modlitwy za Tobą, Twoja

Styś ci będą niemnie - Jak się też ostał

dam nam znać, i przyślesz adres.. Jak

myśli mój drogi, brać tam do Abera ta

ka błogosławiona jak list. do Zielińsk[illegible]

Nieprzód to niesiądem stary Eminent.

a potem - Samo to jest do spowiednika

co było pokazać, co za jest za lecz - Szlach

tecki drzew - Udaje się że te Obrzędem

dostatecznie - Co rzeczy list jego błysnąć

stłumiony - Bądź że spokojny - Nikt Ci

Ci, co mają trochę oleju w głowie, nie

będzie żądać od Ciebie abyś się przedzierżgnął

w Regulusa - który to umiał za tobą. że

Kiedyś nie stoży.. Innej się nie [illegible]

a podobne listy, wszystkie na papiloty

Ciennego pokoju..

Teraz mój drogi, niemamy tu rzec po

wadzi bycząca się - pozostałych po śmierci

Bohdana Zaleskiego - pokończonych i nie

dokończonych Poezyj - Najświętszej tego [illegible]

pozycyi — z Warszawy i ze Lwowa — Ogranicza się — do drukowania w przeglądach lub Illustracyach — od 10–15 kop. za utwór — i to nie wszystkich — a z prawem odbitków po kop. 20. — To wszystko powtarzać — są też Skowronom Zbaraszka potrzeba, około 2000 zawodzy — Złota Dziema około 1000 — i tak — potem uczynki — A wszystko oczywistego dzieła.!! Jak wiesz to dobrze.. Chcemy tu nie utworzyć Komitet Wydawniczy — I zrobić pięknej, wzorowej Edycyą — Wszystkich dzieł — Mamy zamiar, udać się do Wszystkich Firm naszych w 3ch Dzielnicach i ogłosić, prenumeratę — po ..! przypuśćmy 20 fr. za Exemp. (w 4ch Tomach) — Ta subskrypcya jeśli pójdzie dobrze, ma być pierwszą ta., i na postanowieniu nie poprzestać — a resztę, zostawić nadzieję — że sprzedaż nastąpi, pozostałych Exz. od prenumeraty.

Radzie – jesteśmy we Czterech, jak do tego-
Damijko – Rustejko – Mickiewicz. Ja-
Cię błagamy na Prezesa Komitetu Wyda-
wniczego – Abyś nam dał swoją powagę Imie-
nia i Znaczenia –. Daj mi odpowiedź – a-
le prawdę, usuwając się od tego Prezy-
djum, które Ci żadnego nie da kłopotu.
Nazwiska we wskazanie. Sądzę pewno
że najmniej by głos nie będzie stracony
i że więc, przyjdź szybko i porządnie – Co-
rzeczy, aby odezwać się do całego kraju – i
aby zebrać jak najwięcej – Wszystkim trybu-
nalej swych wydawnictw, damy, to pamiątkę
na Matkę, i także wszędzie rozeszle – Czeka-
my odpowiedzi! –

Zdaje mi się że to co piszesz o Mniszku
jest prawda – ale i ja to wiem że wydawca
on najpierw będzie temu dni 13. i mi nic o tem
nie wspominał żegnając się – miał zapewne wa-
żniejsze... Ściskam Cię serdecznie ja i Kazimierz
i niech Cię Bóg – Chroni i strzeże Twój
przyjaciel

z Passy'a – 137. Avenue Victor Hugo



d. 24 Czerwca 1886.

Mój Najdroższy i Najlepszy Ukochany – widzę z ostatniego listu – że droga – zmiana klimatu – zmieniona nieźle – i doskonały ukończenie męczeń gorączki, co Ci zbyt dawno i duszę – podkopały zbawiennie na sile i zdrowiu i umyśle. Już i pismo samo jest daleko pewniejszą kreśloną ręką – i to wodzi polepszenia – zresztą całość listu mówi wyraźnie, nam, którzy umiemy czytać pomiędzy wierszami – że Ci jest lepiej – Niech Imię Pańskie będzie błogosławione – To co mi mówisz o testamentowym Piśmie Bohdana, zachowamy święcie – ale też niezapomnimy – z powodu tego Komitetowi – Bo namyśliwszy się i rozwadze, przystąpimy do postanowienia – Odwołać się do Kraju, o prenumeratę, na dzieła zupełne – Ta prenumerata, ma być przeznaczoną zarówno

i nakazała skromnego Pomnika na którym
Cmentarzu - bo Umierający wyraźną wolą po
lecił - aby popioły jego - pozostały nie pocho
wane - chyba gdyby do Wolnej Ojczyzny i
do Batawerki rodzinnej, mogły być wrócone
Prenumerata ma być w Italii 50 franków
Gdybyśmy w 3 dzielnicach, znaleźli 1000
prenumeratorów - wszystko by się dało
wykonać i rodzina, otrzymała by więcej
niż się mogą zaofiarować nasi wydaw
Udajemy się do wszystkich dzienników kor
prosząc o poparcie - a chcemy [illegible]
gotować aby głównie i najprzód pre-
w Królestwie - Jeśli prenumerata się
Komitet, albo wcześniej na dziełka wydaw
[illegible] - albo według twej myśli, p
wraz z Kraszewskim w Poznaniu i
Otrzymamy Bohdana Zaleskiego, [illegible]
Otrzymałeś nowe Warjacie - nowe na te
Temat, że pod presją Lóż Masońskich -
my w prost, i jak nie widzę - do Komitetu
de Salut Public.. Teraz gdzie jest owo

ręka to że spędzimy porewna – tam gdzie i twoja
nie była nawiązana od dawna – A oni ka
tuną – i stanął się na tę samą drogę – po jakiej
my zjechali się – na pszyk!..

Święty Medard, lejąc ze swego czerpaka bez
ustanku – od wczoraj, zatrzymała się trochę
Kornowska – ale za to zimno jak w październiku – trzeba
brać paltot i to jeszcze dobrze podszyty – Renta
Chodzi z tem w parze – Moje biedne dochody
Szeradzkie, w najsmutniejszym stanie – dotąd –
Glücksberg, zawsze tak akuratny, od dwóch
miesięcy, niewypłacony mi zadatek, najpierw
[ro]bót mi jeszcze – należnego honorarjum. Za
[o]statni kwartał – pomimo obietnicy kilkorazowej
Od Gubernatora ani słychu – Nic nie
[illegible] manuskrypta

otwarte z Kamionki z dymem – z którym … to
już wszyscy byli drogi na bakier – Dziwne to
Czarnik taki rzeczny – uniwersalny – i dowcipny! Coś chce – Sadownika pramecerka – to
fatalna dla Polskiego Włościanina.. Tak było, i
tak będzie usque ad finem! – Kazimierz
dawno przygarbiony – Ale zawsze serdeczny
i poczciwy – a młodszy niż kiedy..

Bywajże mi – bywaj – mój drogi,
nie zapominaj nas – Nas Ciebie tak kochamy
Ściskam Cię z duszy i serca i życzę aby ci
Szwajcarskie wody, były skuteczne – i dały
jak mówił Trembecki – życie dłuższe – gdy
z Kastalskich mu już nie czerpać!

2 Passy'ü 137 Avenue Victor Hugo.



d. 14 Lipca 1886.

Mój Ty biedny i Najdroższy Łazarzu!
widzę z twego listu do Kazia, co się dzieje
z twoim zdrowiem – biedny – biedny.. Nim
cię posyłają za Tobą Gonim listy! Boże wiel
ki! Czyż nie dosyć zagrubionej fortuny? A
my też posyłamy Gonim listy – naszą drogą
Panią Cześć, i Panię Wyborni dla Ciebie!
Tylko prędzej do biegu i z konwersacji – I
zostaniesz z tymi co się tak bardzo! bardzo
kochają.. Widzę że zamyślasz wkrótce o
odwrocie.. zrobię Ci jedną uwagę – że to
właśnie, Lipiec i Sierpień – nieszczęśliwe
miesiące na tych wybrzeżach dam – Pemo.
I spieka, i gorączkowe nawet usposobienia
których się stąd należy – Jeśli więc jest
takie możliwe, nie spiesz się tam, przed Wrześniem.
Tu – jak wiesz en publicis – jesteśmy
w tym niemieniu, który ciężki na wszystkich
i na wszystkiem – Mechadis ta o Osobistości

Kotarnie mizerna — ale o zasady —! o nie potrzebne poważanie zasady wolności — dla każdego i dla wszystkich.. Oto niby święta narodowe — Narodowe? dlaczego? Dziwi się, że w tej chwili jak z tobą, to najdziej wielki zapał — Militarny okropna wojna — i żałość mamy dziś lato! Wszystko się psuje i źle idzie.. Nie mówię już o moich Kijowskich interesach, bo te się nie kleją.. z Gazetą Lwowską, mam niby gi- żadnej korespondencyi; a teraz uwagi [illegible] wy- chodzi niby stosunek z Ad. Krechowieckim znane serdeczny — Mój tam jakiś korres- pondenta, piszącego z Krakowa.. Czy nie wiesz kto to jest? z wiary ten Urodny, jak lukrecya, rozwlekły, a pełen od dziabłów — z wiosną pojechał do Niedźwie.. a potem zjechał do Paryża — Gazeta wciąż jego elukubracye drukuje, na uciechę [illegible] naszemu — Nic albo każdemu na stronę albo Szpyrka wykład, powiedzmy — *faits divers* znane wszystko, po utracie Blumena,

potrzebuję tego zasiłku – chciałaby – Ale ci ten krakowski korespondent Gazety, to niesłychanie plotkarz – z kąd może dla niego, taka wiadomość Gazety, która pisze się Gazeta? A więc to nie wiem chyba?..

Mnóstwo, zawsze się serdecznie i szczerze pyta o ciebie – i dziś się przypomina jeszcze – i to takiej dziwnie, to Ojcowie! Nie rozumiem – bo kobieta, i niepiękna, i niebogata, i niemłoda – i nie rozumiem – co i może? Nadto sprawiło to obu nam, że strony syna i jego żony i całej rodziny – Gazeta się może mieć tobą, jak to umieją z francuska.. Przechodzi się się ci im zamknąć drzwi wszystkich domów – i wygadują nie stworzone rzeczy, na tę kobietę, i na antecedenta tego związku – Niechcę ci powtarzać tego co uważam, za kalumnię, i kłamstwo – Ale zawsze się pytam – Po co i na co to uczynił –?

Tak mój drogi wszędzie bieda, rozstrój, smutek – a nam ciężko i trudno.. Gdyby Bóg pozwolił, mam zamiar tej ziemi, wybrać się w Październiku, do San Remo – ale tak aby

tam gdzieś na [illegible] [illegible] nasza
całą zimę przepędzić. Ale zależy to od wielu
a wielu okoliczności — tem bardziej, że [illegible]
[illegible] nieszczęście, które się okazało
niemożliwe. Żałuję to bardzo — A ponieważ
z [illegible] — Ściskam Cię z duszy i serca

Twój wierny

HSienkiewicz

Paryż 137 Avenue Victor Hugo
d. 16 Sierpnia 1886.

Mój drogi i Najmilszy – Dawno nie pisałem – bo bieda – wielka bieda zwaliła się na mnie, tak że przez dni dwanaście, nie mogłem pióra wziąć do ręki – a i dziś niebardzo tego chodzę jeszcze tuszowany – Ale piszę, bo chciałbym dziś, serdecznej i [illegible] odpowiedź na ostatnie pismo. Jakkolwiek jest moje tendencje przyjmuję w duchu się i wszystkie, ma[illegible] się jednak potrzeba moje Veto – co do twego projektu przybycia tutaj – Naprzód – w tej chwili, nikogo tu niema z przyjaciół – a podrugie, choć za pracuję i [illegible] się – to niewiele mój – Zresztą stoję przed oczyma to się stało ze sprawą niejakiego Kesslera

Gnusaka, Architekta, wydalonego z Ber-
lina, na podstawie §. 28 Ustawy Anti-
socjalistycznej, 31 Grudnia 1842 r. i §. 3.
Ustawy Związkowej z 1 Listopada 1867 r.
wzbroniono mu pobyt w każdem Nie-
mieckim Związkowem — a Kolońska Gazeta
dodaje: jak doradzono, w takiej sprawie,
i zagranica, widzi im krzyczy, pobyt
się takiego przybysza, przy pierwszej ustawie.
Szumne cudzoziemcy intelligente. — Zapewne
drugie — że sprawa wszędzie skończona,
mnogi znamię wykonać, że i dla konstruk-
tora zachód — latnemi, kiedy chcieli, jest
to najgorsza epoka. Co do stanu zdrowia
w Paryżu — z aklimatyzacją. Żyją w
tej atmosferze ludzie bez końca — ale nowo
przybyły — i tak zwyczajny choroba jak ty-
fus może być zwalczona — Czwarta —
Gdyby wybierał Fontainebleau — Tu
jest tak chłodno — że by wypoczynku wydatki

niczem by się w porównaniu wydało..
Dlatego więc powiadam — Kiedyż by — i radzi
byśmy się wstrzymać jeszcze.. Ale jednakże
wszystko zależy od referendum — Jeśli
Co postanowicie — daj Boże wiedzieć,
abyśmy byli pewni o liczbie i o twoim pobycie.
Ciekawości o tobie — jesteśmy w wielkiej
biedzie. Wszystko tu nowe i idzie po
staremu — Literatura, to śmiech
powiedzieć — Znam ją — wiadomo że to
się dzieje z tymi, co jak ja siedzą na
szarym końcu — Bieda więc okrutna..
Życie z samej Emerytury, prawie nie
podobne — A może mówię że idzie mi
znów nie trudno — Pamiętam mowę
że roku jest temu, jak w Antwerpii
oddałem Gerbrynowi czwórkę — z tony
Samiem, i tam pamiętam z wojny
1831 r. — Dał mi na to zaliczkę
Conf. Udział uwagi Szkolna — Czy tam ci

wspominał kiedy, co o tem? i w jakim
sensie — Jakbyś się pytał — aby mu chcia
tem nie kazał zwrócić rachunku — Jeśli
przyślesz, co mam zrobić — bo nie będą
dostawać — Mogę się przenosić na
nowe mieszkanie — tańsze — ale za
to pod niebem, na 5 piętrze — Co ro
bić, wiele ten Ojciec co może! Przepra
szam Cię żem w środ twej biedy — a tak
wielkiej i ciężkiej, śmiał się odzywać
o moiej.. ale kamień się poskarżyć jest
na Tobie — Z Gazety Lwowskiej, która
Cię gania — płaczę — ale też obrywają
artykuły takie jak najmniej zasłużenie
przyszło.. i tak się zwiecie — Literatura
Teraz ściskam Cię serdecznie, a mi
przypominasz z odpowiedzią — o zdrowiu
twojem, o rzeczach — jeśli trzeba coś
zrobić tutaj — Twój wierny
Szymowski

303 ~~114~~

Chodkiew

z Paryża 137. Avenue Victor
Hugo.
d. 23 Sierpnia 1886 r.

Mój najdroższy – Smutne są
moje listy – bo też niewesoło w życiu
na starość.. Ale, wierz mi mój serdecz-
ny, że jeśli się Ci skarżę tak często, to
wcale nie dlatego abym robił, chociażby
najmniejszy invit do twojej Kazimie-
Wiem w jakiem znajdujesz się położeniu
Wiem że Ci niełatwy ciężar jest do dźwi-
gania, myśli mój kochany – a więc
nie pozwoliłbym sobie, nic podobnego.
Skarżę się – bo mnie boli – skarżę się To-
bie – bo komuż innemu mogę to wszyst-
ko powiedzieć – jeśli nie tobie – któryś mi
najbliższej duszy bijesz? Czasem to lżej
kiedy się skarga wyleje – a czasem i
dobra rada – jaka przyjść może.. Czy
taj może to dobrem a łaskawem sercem,

ale ceni przypatrzeć nic innego — nad to
ci pismo powiada — i nie żądanej
sobie żadnego kłopotu — to masz
swoich — quantum satis .. a nawet
plus quam satis ..

Posyłam ci dziś — żądane rozetki
mi kłopotałem tem Kazimierza — bo
to taka drobnostka — wiedziałem sklep
pod ręką — kazałem więc zrobić, bo
gotowych nie było — i posyłam z tą
dewizą. Accoladą kawalerską!

Wczoraj odebrałem list pisany
dobrze i poprawnie po polsku i widocznie
nie ręką męzką — Tym razem podpis
taki — Madame Regina Candiani —
20. rue de Verneuil — powiada że,
w interesie literackim żądałaby
coś prędzej napisać do Liebe — i prosi
o adres — Coś mi to zdało się nie
czysta sprawa — odpowiedziałem

przez grzeczność, na którą nigdy się nie
zatraci — że ostatni List od Ciebie mia-
łem z Schinznach, i że myślę że i do-
tąd tam bawisz...

A przy tem — i Latem bywaj nam
zdrów — Spożywaj dary Boże — niech
ci one powrócą siły, jeśli nie zdrowie —
Mej żonie blizko — blizka serca
Mnie i Kazimierzu, którzy Cię ko-
chamy nad wszystko — a jeśli przyj-
dzie do zmiany Miejsca nie zapominaj
zawiadomić.

Ściskam Cię z duszy i Serca

Twój Wierny

[illegible]

z Paryża 137 Avenue
Victor Hugo.
d. 6 Września 1886.

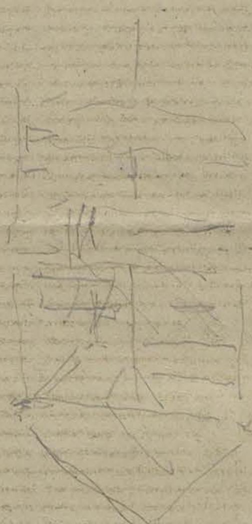
Mój Najdroższy – Co się z tobą stało?.. Dziś dwa tygodnie, jakiem ci posłał dwie rozetki Orderów żądane, w liście, z dnia 23 Sierpnia – Niedlatego się upominam, albym nie był cierpliwy, ale że nie coś dzieje się około Ciebia, że tak dawno żadnej a żadnej od Ciebie wiadomości.. Francuzi powiadają: Pas de nouvelles – bonnes nouvelles!.. Moja może racja, bo złe piorunem spada.. Ale ja nie spokojny jestem – wyjechałeś do Montreux we Wiedniu – nie pewny czy tam zostaniesz – czy się przeniesiesz do Meran.. Co więc?

Tym czasem Czołem - a choć to dwa
tygodnie będzie - A gdzie książę
pr Battenberga i Bulgaryi - niech
Cię - wszystko - powracać - Znowu
wszystko za drzwi twego kamrowania..
Co to zaczęły .. I za będzie który
się trzymają tego - że pierwszy był
my demokrata, myśli że można
będzie pokalana! Ale - kiedy Ci -
Co mają rozdawnictwo koron - i ko-
ronek - grają mimo jak w piłkę -
Czyż można mieć pretensye do
mego demokraty! Ale Boże
z nimi! Napisz co się z Tobą dzieje -
Napisz - czyś mój list z 23 Listop.
odebrał - i czy widziałeś nasz
Rosikki - dostały bez świętej -

Niedźwiedzimy na okrutne spieki – po 30 kilka stopni w cieniu – Ale zaczyna spadać – po deszczach i burzach – Ze mnie bieda – taka bieda – że nie wiem czy pojadę do Genewy na Kongres, Chcę bardzo tym przyjechać – Jak wiem otwiera się on 18 b. m. alem tak goły jak turecki święty – Dziś piszę do Grabcy niewiele i proszę o [illegible] – Ale.. trudno o tem święty Dawid pisać.. Liczę na Boga i Bóg zna co z Tobą.

Twój wierny

[illegible]



z Paryża 9. Września 1886.

137. Avenue Victor Hugo.

Mój Najdroższy Mistrzu — nie mam słów, aby Ci wyrazić moją wdzięczność, za Twe dobre serce, za tak chętnie ofiarowaną pomoc — Mistrzu! nie zdaje się abym mógł skorzystać — bo oprócz wielu a wielu powodów, które mi nakazują pozostać tu — jest jeszcze i przeniesienie się na nowe mieszkanie, które właśnie przypada w tym czasie — termin na mi przewożka, że rocznik był dany w Genewie aby się zmoszadanowano — w każdym razie oto tu masz wyjaśnienie — Jako jadący na ten Kongres, masz prawo do redukcyi kolei ze Lwowa w Szwajcaryi — choć to rzecz mała... Jeżeli zmożesz, dobrze by było abyś pojechał — zrobi to dobrze Twojemu w ogóle — Ada z kumarzyczem będzie do bardzo ponowne — Ja jeśli nie pojadę, to zawsze, myślą i sercem będę z Tobą — a gdyby się zdecydowało inaczej, to może w takim razie, i tak już na mnie udałbym się do Twej przyjaźni pomocy — ale, wątpię. Otrzymam list z kraju od Władysława Rokogińskiego — pisze mi

że karta jego, była wstrząsającą z niczem,
i tem Rakowskim – i że był łaskaw na
wszystk – Jak cały świat, tak i ich zwięzłości
zaś tem.. Ściskam Cię serdecznie – raz
jeszcze dziękuję i żegnaj

Twój wierny

[illegible]

# ASSOCIATION LITTÉRAIRE & ARTISTIQUE INTERNATIONALE

FONDATEUR : VICTOR HUGO

Siège social : 17, rue du Faubourg-Montmartre, Paris

*Courbevoie, Août 1886.*

*Monsieur et cher Collègue,*

*Le neuvième Congrès de notre Association, qui doit s'ouvrir, à Génève, le 18 septembre, a un intérêt particulier que je me permets de vous signaler.*

*En effet, toutes les puissances, représentées dans les conférences de Berne, doivent signer, huit jours avant notre réunion, la convention littéraire internationale que le gouvernement helvétique a bien voulu provoquer, sur notre demande.*

*Ce triomphe, qui associe notre œuvre à une œuvre de diplomatie universelle, donne une date historique à notre Congrès en Suisse.*

*M. Numa Droz, vice-président de la Confédération helvétique et qui a présidé les conférences de Berne, en acceptant la présidence de notre neuvième Congrès, consacre solennellement notre victoire.*

*Je n'insiste pas sur l'importance décisive de cette réunion, sur la nécessité d'une adhésion nombreuse, pour prouver que*

*si nous étions dignes du succès, nous sommes reconnaissants au gouvernement helvétique qui l'a obtenu pour nous.*

*J'ajoute que des fêtes, des excursions pittoresques, des banquets, dans ce joli cadre de la Suisse, donneront à cette solennité un attrait qui facilitera l'effusion.*

*Je ne doute pas, Monsieur et cher Collègue, que vous ne compreniez, comme moi, le devoir de notre présence, et j'attends avec une pleine assurance votre réponse affirmative.*

*Croyez à mes sentiments dévoués.*

*Le Président,*

*LOUIS ULBACH.*

*Courbevoie, 3, rue Watteau.*

*Vous avez reçu le programme des travaux; vous recevrez prochainement le programme des fêtes.*

Paris.— Imp. J. Kugelmann, 12, r. Grange-Batelière.

z Paryża. 137 Avenue Victor Hugo

d. 16. Września 1886.

Mój Najdroższy — Wszystkie moje kuracyjne kombinacye, klapnęły.. pokazało się że Najniezgrabniej pozostać w domu — Jednego mi żal ciężko — to że się nie mogę widzieć z Tobą, co zdawało się tak możliwe w pewnej chwili.. Niech się stanie wola Boża — Nam posłuszność!.. W tej chwili, jako dopełnienie, odebrałem list od Gubrynowicza — który z [illegible] nie da tego nie zrobiły i zrobić usiłuje — a więc i przysłać lekarza odmówić.. Wszędzie zawody — kiedyż przyjdą [illegible] ..

Mówisz i masz racyę co do kongresu — w tych czasach, lubiej bez pośpiechu — lepiej czekać, niż się porwać napróżno — Nie wiem co komitet postanowi w Genewie; bo do mnie, nie przysłali jeszcze żadnej innej wieści w tej sprawie..

Kuzynowi dziękuję serdecznie — Nie wiem [illegible] w Mikroskopii — ale że tego nie znam osobiście — [illegible], można się [illegible]

spuścić naprzód osobiście doświadczeni-
niu na naszej domysły — byle by tylko
skutek był ciągły..

Dla kuracyi jednej ziemi, przyczyniła
się też i zdrowie — Mieliśmy tu kilka
dni ostatnich takiej spieki — że mi się
popsuło w żołądku — i nie byłam wcale
tęgi do drogi.. Potem przenosimy się
na nowe mieszkanie — i nieodzowne
z tąd wydatki — a jak kolwiek mieszkania
żywność, trudna do zdobycia, kiedy się
ma w ręku, samą emeryturę tylko — a
jaką?.. Żal się Boże złotek tłustych..
Dlatego z Gazetą Lwowską — jakoś nie idzie
Ja piszę, posyłam — Wszystko wy nagani-
przyjmuje — a oni nie drukują.. a kiedy
odbiór tabaczny?.. Stara bieda nowi
druga. Ale oddajmy to wszystko opiece

310

Bostkiej – i czekaliśmy co się stanie... Otomiałem
smutną wiadomość – Królikowski umarł –
umarł taki dzielny, przedstawiciel, młodej
Kamińskiego – pamiętam z Twojej Jubi
leuszu – szkoda – niepowetowana szkoda –
to był, jedyny i prawdziwy Artysta – na
Polskiej Scenie – Prawda?..

Teraz ściskam cię serdecznie i
Twojej się polecam pamięci..

Twój wierny

Modrzejewska

Ale, ale – Mam tam w Montpellier Pana
Maury – z Akademii des Inscriptions et
Belles lettres – Bardzo rozumny, uczony i
miły Człowiek – poznaj się z nim – będzie
rad wielce – On ma też wielkie stosunki
z Włochami – A jak się dobrze poznasz,
wspomnij mu i o mnie dobrem słowem –
On mi też uczynnym był może

z Nangra





d. 13 Października 1886.

104. Avenue Victor-Hugo.

Mój drogi i najmilszy — Nastąpiło długie milczenie z mej strony — bom w wielkich a przykrych kłopotach pomocy i wśród nich, jako mi obiecał, niemiałem serca i spokoju, aby pogadać spokojnie, z starym i dobrym przyjacielem.. Myślę, że i Ty masz swoje utrapienia, i ludzkich mi jesteś żądny.. Spodziewam się że ten list znajdzie Cię jeszcze w domu ... to smutniej trzeba jakoś, kiedy człowiek pomyśli, że dzięki tym co nastali Kochasiu tendencyjnie, musiałeś przejść na Kumorne.. Dzięki Bogu, przynajmniej, że ta chata, w ciepłym kraju, i wśród niektórych ludzi — i że stanie Gwoździanej błękitnem morze, kwiaty, i mili ludzie, dadzą Ci zapomnieć na chwilkę przynajmniej, ciężkich dolegliwości, ciała i duszy — Choć jedną chwilkę, i to jeszcze coś znaczy w biednem

nowem życiu — Bogu niech będą dzięki!

Z ostatniego twojego listu z Genewy — wi-
działem, że Kongres poszedł uczciwą drogą.
co do twojej osobistości — Ludzie są jeszcze.
co umieją uszanować zasługę i cnotę,
i co najpierwszą się z pokłonem kłaniam.
mam nadzieję, że i Włochy nie zostaną
wtyle, choć wiele tam teraz krzykaczy
i niepotrzebnych widzę zabiegów.. Rzeczy
się tu psują na dobre, pomiędzy Moskwą
a Niemcami — uszyli im już piękne buty
w Bułgaryi, które naciągnął jak Osioł
ostatni posłannik — przyjdzie do zdania
nia, niechybnie — bo było Car, miał dłu-
gie konferencye z Katkowem.." de uno
disce omnes!. zeliżą w błoto, to dziś rzecz
niechybna... Ale coż w tem za pociecha
dla nas! kiedy ta woda przyjdzie jedynie
na zamorskie młyny!.. Basta! ci vedremo,
e ci parleremo, jak mówią Włosi — Daj
Boże tylko, aby się im nie dostało porządnie..

Rozważając naszą sytuacyę - Radzisz mi
jedyne zbawienie, schronić się gdzieś na prowin-
cyę -.. Myślałem i ja o tem.. Zapewne jest to
najpewniejszy środek, sprowadzić koniec ku
sobie.. Zapewnić chleba kawałek z samej emme-
rytury tylko - Tak.. Ale mój najmilszy,
czyż samym chlebem tylko żyjemy?.. Na pro-
wincyę - a to za życia wstąpić już do grobu -
moralnie.. Wszystko skończone! Tu przy-
najmniej, bijąc się i szarpiąc - człek żyje,
i czuje że jest w jakimś żywiole, co go popy-
cha naprzód - i zawsze coś znaleźć się mo-
że.. dlatego to, póki można, lepiej jest stać
pod bronią - niż siadać za piec, choćby i
najcieplejszy.. Biorę więc moją biedę za
bary, i będę walczył jeszcze, póki sił stanie.
Trudno - trudno - bo ludzi ochoczych do
podania ręki - mało jak zwykle. Szukając
z latarnią, i wśród dnia białego, nie znaj-
dziesz może.. Ale jak Bóg da, może się
trafi na coś, i wówczas wszystko się zmie-
ni może - Bo już przestaję na małem..

miastkami chać tu i ówdzie, nawet nie ostatnim
jest mi wygodniej tu.. Wszystko! no, ale to
bliżej do nieba - a ja nie tak często wybie-
gam z domu.. Niech mi się co znajdzie, tobym
byle chorowie jakie sto franków miesięcznie
do Emerytury - to już i koń! A więc nie
bracie, spokojny z Horacym - Jestem
ci wdzięcznym..! Byle by wiedzieć, że Tobie
mój drogi, mój przyjacielu - lepiej trochę
na zdrowiu - trochę spokojniej w duszy -
i wszystko.. i Bogu dzięki! Kazimierz
Cię ściska - Leśka i Mieciek, który ja-
kiem pozdrowienie jak widzę: Ministra Bra-
kiupatu, a więc kupiła sobie prosię, i zakłada
ne pieniądze! Niech Cię Bóg strzeże i zacho-
wa - Nie zapominaj o Nas

Twój Wierny

[illegible]

P.S. Czy Wam wiadomo z Krakowa? A tam
pięknie poprowadzili tę sprawę [illegible]
[illegible] - prowodyrem, po Stano-Sololo
Grubner i w Wam kolwiek tego w Czasie!
[illegible]

313 ~~49~~

Z Paryża d. 3 Listopada 1886.
104. Avenue Victor Hugo.

Mój drogi — wczoraj już minęło
tem żadnej od Ciebie wiadomości — i
niepokoi mnie to tem więcej, że od
15 zeszłego października, zaś list któ-
ry na pismo moje z 25 t. m. nie
miałem żadnej odpowiedzi — Nie tam
zaprowadzi nie będzie ważnego — ale zawsze
radbym był — a zwłaszcza wiedzieć co się
mi tyczy, — dowiedzieć się — jak i co się
z tobą dzieje — W liście z 15 z. m. byłeś
niepewny, czy nie ruszysz gdzie w kwiat.
na południe, dalej ku słońcu, — niemo-
żeś — ale w Paryżu, należało ani kroku
dłużej dotrwać — bo to straszny klimat
w takim czasie — dla ludzi przybyłych
niedawno z ciepłych krajów:
Mamy przykład mamy, na Ojcu Le
mercier — przyjechał tu — przeziębił się

i tylko co dziś mi oddał Bogu — Dziś
ma się trochę lepiej — ale to niebezpieczni
rzeczy i nie potrzeba z tem igrać — Chcie
nudno i smutno ludzi na słońcu i gorzej
Ciało i duszę — Wszak to właśnie raz
ucha, twojego Wujcia z Ziemi Prus
kiej, z domu Niewoli ... Tam wszystko
w ręku Bożym .. Na wiosnę, do Kraj.
przyszlijcie twoje do Paryża, da się może
z kombinować, wraz z twoim Za-
siłkiem — jak się robi przestępstwo — Bę-
dzie ta cięższa ukaryć, i coś może więcej
utrzymać — Obaczymy .. Teraz moja
rada — Jedź kiedy wola i siła — ale na
południe do Rzymu albo do Palermo
podkreślam — bo to najlepszy przeciw
na zimę — a taka rozkosz i raj! po-
prostu zimą ... i wtedy twórczy — że

Kiepska bardzo wyjątkowe. Jak dość zda-
rza w Rzymie i we Neapolu Często – i po-
niektóre zdrowie i czysto... a do nas prosi-
my z wiosną.

U nas, nic nowego, i nic dobrego – Ska-
kum flokcyi!.. Czem zemsta... Jeśli co
zrzędzę – będę rad bardzo, bo nadzwyczaj
pośledzę się bez głupiej korespondencyi..
z którą Gazeta Lwowska, puszcza się
tak jak gdybym był z dopraszy, jakiś
Chudziutkowy kancellista! Czas mamy
niebardzo miły – bo ani gorąco ani
zimno – a co raz deszczyk przykropi –
Jak powiada Szkoc nasz porzekadło –
na wiosnę – Ceber wody, a łyżka błota –
a w Jesieni – Łyżka wody a Ceber błota!
Bywajże i wszystkim! Kurmien ci zazdrości
niesłychanie uściskiem – Powitanie
i Zacna dusza – Ja cię ściskam do serca
które Cię kocha – i wszędzie
Bywaj! Twój wierny
[illegible]

315 ~~120~~

z Paryża. d. 27 Listopada 1886.

104 Avenue Victor Hugo

Mój Najdroższy i Najmilszy, Ser-
decznie przepraszam, za opóźnioną tro-
chę odpowiedź, ale w tej szczególnej Ba-
bilonii, nim zbadasz każdego z którym
mam interes, musiałem parę tygodni cze-
kać – Ale na koniec koń[illegible] – sprawa
ze Zniesieniem P. Tymowskiego, wyjaśni-
ła się i rezultat jest następujący:

Pokazuje się z zeznań zainteresowa-
nych we względzie osób – Gałęzowskiego,
Szczepkowskiego i Kossakowskiego – że
sprawa ta była już dawniej rozwiązana
na skutek pism Ciebie – i że w swoim czasie
dana ci odpowiedź – że wszystko do
dziś ułożyło się najlepszy sposób, dla P.
Tymowskiego – za udaniem się Gałęzowskie-
go – ale że potrzebne ku temu starania
próżno jest i niepotrzebnie rozpoczę-
ły przed czasem – Dlatego aby zmarado

między nas, na parę tygodni, albo nadto
dzisiaj przed twoim przyjazdem do Paryża
a w owym czasie, zrobię te kroki potrzebne,
i rzecz tę załatwię —.

Dodaję teraz, wyjaśnienia następne:
Praktykować we Francyi, niewolno, li
na mocy, patentów obcych — W każdym
razie, musi się oddać examin—
ów dwa do rodzaju tej próby — albo
rigorosum „zdać", następnie examina
na wszystkie stopnie — Officier de santé —
Médecin et docteur en médecine — albo,
zdać jeden tylko, na Doktora Medycyny —
Rozwiązanie tej kwestyi zależy, od upo-
ważnienia jakie daje Minister, alias
Ministerstwo — W takim razie, ma-
my nietylko nadzieję — ale nawet
do pewnego stopnia pewność otrzymać
za pomocą Zacnego Ksawerego Gałęzowskiego
Taka jest kwestya — Teraz zastosuj się

dej do tego lepiej — a jeśli Bóg pozwoli,
abyś tu zjechał na maj — czego z upragnie
niem oczekujemy — i jeśli P. Tymowski bę
dzie ci towarzyszył — to radzi kilka miesięcy
przed wyjazdem, daj mi znać o tem — a
znajdziemy wszystko co będzie potrzebne we
względzie wprowadzenia do Examinu —
który znaczy dla praktykującego jest
lekarza — jest tylko specimen czystej for
malności —

Twój przyjazd, jest pożądany nam
jesteśmy i ze względu interesu o którym
mówisz — Bis repetita placent — ale osobiście
twoja przytomność tutaj, ułatwiłaby
nam ukończenie tej repetycyi.. Stoimy też
zresztą ten niespodziewany przyjazd —
w czasie Majowym, który będzie nam bar
dziej odpowiedny.

Mamy czas, drugi, angielski, zimny —
A! mieszkamy wcale — a kiedy da do tego

niewesołe myśli — bo jest kompletne
nudy — Twoje zdrowie, źle [illegible]
nawet teraz na stacji — pomyśl coś
by to było tu — gdzie już o 3 trzeba za-
palić świecę, a gasić o 8ej rano.

Ściskam cię serdecznie — życzę
zdrowia i t.d. — Nie zapominaj o
nas, a gdybyś miał myśl jechać dalej
daj adres gdzie cię szukać duszą i
sercem     Twój wierny

[illegible]

317

z Tangiru—



104 Avenue Victor Hugo — d. 9 Grudnia 1886.

Mój Najdroższy — Mirzounieliśmy

się, Cudotwego ku przyjazdu — i jego dkutków —

bom się zupełnie źle wyrażił.. Nienachciej c

my nic ciemnie weale na Ciebie, co Stronami i

zachodu okazało interesów — ale właśnie, co

do popchnięcia Interesu, a w tym Inte

resie i Laf... i Kor... twoja ku przytom

ność tylko, wielce mi będzie na rękę — Wiesz

że przez poste wilk nie tyje... Wyprowadzenie

ostatnie Ministerjum wcale nam nie na

rękę w tym względzie — bo z dawnymi mie

liśmy już otwartą drogę — wszakże mam

dobrą nadzieję, że wszystko da się zrobić —

Tylko, nie możemy nachować nawet przed

Majem — i dlatego powiadam, nas pewny, że

twój przyjazd będzie i w porę i wczas.. Co

zaś do twej wygody, spokoju, i wszystkiego

ci mogło być miłe, możesz być pewien że
się zrobi i możliwe i niemożliwe — Na ten
przyjazd.. Czekamy..

Co do P. Szymanowskiego — Jeszcze jedna
uwaga — Michał niech zapomni zaopatrzyć się
we wszelkie dokumenta, potrzebne do legi-
tymacji, odbytych nauk i otrzymanego stop-
ni — Dobrze by było — aby miał też świadectwo
od Miejscowej Municypalności — że tam
w San-Remo, praktykował ku zadowol-
eniu wszystkich — Bo zdaje się że tak się
da ten interes obrócić, że upoważnienie
do otrzymania praktyki we Francyi zależy da-
ny od Ministra — Na mocy tych dyploma-
tów i świadectw — On to odeśle do Rady
wyższej Fakultetu Medycznego, który po
rozpatrzeniu, da zdanie przychylne, co następ-
nie minister potwierdzi, i tak się rzecz
skończy —

Zimno, słotno i burzliwie u nas
nad wyraz — Sprawy publiczne jak wiesz
panują pod kluczem — Bo wielkie nadzieje na

318

późniejsze kontrakty rozwiązały się zapewne – Ot

tak nawet – że owa podróż Congcy i Canonwicza

na podobnej Francuzkiej – w tej chwili zdaje się

był dla kowalskiej ono ważną – ale nie dać powodu

żelaznemu Niemcowi do korzystania się, i stęka

nia. na pokątne układy..

Mówiłem na końcu wiadomości od Gebethnera

nowicza, po rekonwalescencji – wrócił z Warszawy, skarżył się na wielki skrzek w interesach

nabiłem tak spadły, że i potrzeby wartości nie warte-

Glücksberg, zdaje się był niezadowolony z tej

korespondencji w Berlinie – dobrze mu tak – Gebe

niś, pisze że znalazł sam drukarnię co chce

mojej pamięci drukować – przed tej wydaniem

skończeniem spółki Lwowskiej, i zapytuje mię,

o honoraryum?.. Odpowiedziałem, że się zdaję

całkowicie na jego pamięci i znajomość

rzeczy – a co on zrobi – przyjmuję!.. Tym czasem

tak które i ciężko – znalazłem coś.. ale nie

wiem jeszcze czy to dojdzie do skutku.. Zobaczymy;

Widziałem zapewne, drżenie i przykre tej

spadnięcie K. Wielopolskiego w Stanowym jego Ty

gadzika, z powodu Żyda twojego, tłumaczo-
nego p. Gor.. Francuzowi, że wciągnął jak
ktoś jaki.. Nie mieliśmy polegać na jego słowa
ale nie spodziewałem się, że jest taką bestią

A co do tego tłumaczenia — które jest dok-
onane — Bądź tak dobry i donieś mi — ale
niezwłocznie, bo tego potrzebuję — jakie są twoje po-
wieści które tłumaczono na francuski? Tytuł
i kto tłumaczył? jeśli wiesz.. Powieść którą
napisałeś specjalnie dla Neue freie Presse w Wied-
niu czy to skończona? Napisz mi to wszystko — i
bez opóźnienia niniejszego.

Tu się zatrzymuję — Ściskam Cię ser-
decznie — tak jak kocham z serca i dziękuję
i ze słowem do Zobaczenia. Zostaję
na zawsze Twój Wierny Stuśka

[illegible]

z Paryża

122
319



104. Avenue Victor Hugo d. 29 Grudnia 1886.

Mój drogi i Najmilszy — wśród nudów a wielu uciążliwych przykrości — nie zapominam o Tobie, mój kiedyś Wielki Luzarze Polski! Złamany trzaskami — do Ciebie się zwracam duszą i sercem, bo od Ciebie tylko moje przyszło słowo pociechy szczere i serdeczne — kiedy mi powiesz iż cięższy na duszy — na ciele.. iż u mnie brama zakołatało.. iż chcesz żyć i odetchnąć wśród tych cierpień jakie Cię zalały jak morze... Oto chleb święty — i poświęcony, przy mszy odprawionej na twoją intencyą — łamię go z Tobą mój serdeczny — i wołam Oby Cię Bóg wyprowadził z domu niewoli — aby ci wrócił siły — zostać dobrym synem — bo ty najwaleczniejszy z walecznych Ani synem mówię drogich wesołych — Bo Czyż jest jeszcze dla nas wesele — A więc

spokojnych tylko — Ale rok nowy
oby nam przyniósł ulgę, tego Ci życzę
który na barach dźwigamy od tak
dawna — niestety! Słowem daj Ci Boże
tak wszystko, czego Twa — Matka i siostra
we duszy pragnie — a przy tej Ciepło — i
mój list wówczas rozgrzeje serce. Mój
już zupełnie, bo on sam pisał do Ciebie
a biedny Kazimierz był chory — a nawet
poważniej i niebezpieczniej, niż sam o
tem myślał — dziś już jest lepiej. Bogu
dzięki — Czas mamy Okropnie burzliwy-
niepokój w Górze — niepokój w Około-
a nic dobrego przez serce.. Tylko miła
a mi wiadomość że Gazeta Polska, zaczęła
drukować urywki Twoje — Trojlistek
milkną i niezmordowany Zupełnie
do prawdy, że Ci to Ciebie nie znają, mogą
powiedzieć, żeś jak dyktator V. tylko do
jakiejś na kulach chodzisz.. Jak Ty temu
umiesz podołać — sam czasem się pytam?
A mój Drogi — Masz tę dziecię, która jest

większa niż wszystkie nieszczęścia, jakie ci zadali ludzie!

Pan Andrzej Mniszech i Pani-Cho ciaż [illegible] – polecili mi po tysiąc razy, przesłać ci ich serdeczne życzenia – z ich [illegible] wszystkie uczucia, które ci przesyłam – Zacni ludzie – kochają Cię bardzo – I wszyscy, wszyscy, tutaj zawsze z równym żywym pytają o Ciebie.. Nasza córka – wiemy ile ty ona warta, na skali życia – ale kiedy [illegible], jak [illegible] mój Drogi – lubi ona najpierwszej [illegible] gnieździe czarem – Bywaj zdrów mój Najmilszy – Niezapomniany – Zawsze – głęboko wierz – że me serce całe oddane Tobie –

Twój wierny sługa

[illegible]

Chodkiewicz

321 97

z Paryża, 104 Avenue Victor Hugo.

d. 26 Stycznia 1887 r.

Mój najdroższy — Wieki już jak nie miał żadnej wiadomości od Ciebie — ale z kąd inąd mi przyszła, widzę że się rzeczy ułożyły z Glücksbergiem — bo czytam w Bluszczu znowu listy z zagranicy. Spróbowali nas usunąć, i tak myśli na zmianie, jak Zabłocki na mydle — Wrócili więc na zad — ale zawsze coś utargowawszy, przynajmniej na mojej skórze — bo i domowi wzięciono. niedonośnej końca z Pawią Duchińską ale wymawiają mi 45 fr. na kwartał — nieustałem przyjść bo bieda — a z Gazetą Lwowską, nadawałem także skończyć — wszystko że płacą kiepsko — ale mają pretensye — Obrzymie tak że gramie mnóstwo dwieście. Słowem, podłe to nasze Literackie rzemiosło — Jeśli znajdę

jakie kolwiek zajęcie stałe — słabość kraj-
wielki w literackich produkcyach, i
nie wrócę więcej —

Mój drogi — jedna pani z twoja
strony — a moja jest i pojechała do Nicei —
dziwna trochę, ale wielka pani — Nazywa
się Hrabina de Chambrun — Jest to cór
ka założyciela wielkiej Fabryki Krysz
tałów, znanej pod nazwiskiem Baccara
a więc Milionowa Pani — Wyszła za
Hr. de Chambrun — był Ostatni Klejnot —
On sam, jest ociemniały, choć niestary
jeszcze — i jest też w Nicei — gdzie ma
przy sobie czterech czy pięciu Lektorów —
z których każdy w innym języku — Ona
marzy nie zwykłych pisarzy — Mia-
ła Kozakiewicza do Literatury Polskiej —
więc ona Ciebie — i bardzo może — Pani
Cenny Katoliczka, i cała oddana mistycz
nej muzyce — także słucha czasem tych

literackich wykradów — a wiedząc że jesteś
w San Remo — chcę cię odwiedzić — i przez
Korzeniewiczowa zażądała aby ją ci posłać —
Chociaż pomimo zbyteczne — całe zresztą
dobrze przewidzieć z kim się ma do
czynienia — Nie mamy tu w naszej
Bibliotece Makuszowskiego o którym mi
piszesz w ostatnim liście — Gdzie to
i kiedy wyszło — ile tomów — Tobie tego
piszę, bo już mówię pomocny nie
będzie wiele.

Teraz ściskam cię serdecznie, od
tego ciepłego zimna, które tu panuje
[illegible] w ręce się zwanem [illegible]
trudno pisać. — Niech cię Bóg za
chowa i swoją opieką otacza —
Ja zawsze Twój serdeczny i
wierny.

[illegible]

z Paryża 19 Lutego 1887 r.
104 Avenue Victor Hugo.

Moi Najdrożsi — Nie lubię i nie znoszę zimy, i zima mnie nie lubi — Ona szkodzi mi to moralnie i fizycznie — umysłu dobrze znaleźć nie mogę, i dość czuję jestem jednym stanem — W tegoroczną trzymała nas ona, żelaznym zębem, długo i dokuczliwie — a choć nie było wielkiej [illegible] mrozów i śniegu — Choć i słońce codzień niby świeciło — ale nie grzało — a zimno przenikało do szpiku kości prawie — Zbolała ręka, ledwie pióro mogę i dziś jeszcze utrzymać — Wolę nie siedzieć pod piecem, czytać, nie pisać — i oto dla czego tak długie milczenie — chciałem był choć donieść ci o rezultatach naszych usiłowań, co do pomocy biednemu Ła[illegible], o którym pisałem do Kazimierza Wilhelma [illegible] — [illegible] Ciężkie czasy, i [illegible] gran z [illegible] dają się wyciągnąć z kieszeni — które się na

trumnie pozamykany tamo ziemki — Ale co do
choroby i śmierci Lenartowicza — muszę odpisać
powiedzieć, że on był całe swe życie umiera-
jący, z najcięższych i straszniejszych chorób — a
w gruncie biedny, chory na imaginacyę...
Widziałam go jeszcze umierającego z suchot-
kami z wątroby — Dziś jest coś innego — to
trzeba tam mieć dobrze zbadać, by symptoma
mata, wiedzieć, tą rzeczywistą chorobę — Co
do fenomenowej sprawy to rzecz inna. Była
tam znana bieda — a tak nieszczęśliwa bo
jest on jeszcze niezapomniany jeden z ty-
tanów naszej Poezyi.. Ale nakazano nam
[illegible]!? Ty dziś jesteś najlepszym wzo-
rem i tęczą.. A nie inaczej tatylko do zda-
nia — wiedziemy to nieszczęsna — Ba przy wszyst-
kich, i nas wybitnych mnożeniu — trzeba jeszcze
trzeźwie!! Za życia umyślnie nikt koło głowy
a po śmierci postawią pomnik — Tak było
jest i będzie — W twoich rękach widziałeś Jego
we Florencyi Lenartowicza — A ku

man całą kolekcyę — Tanyż w tym względzie

jest to istny piórnik .. z którego on mi nas

ciągnięte — to stare — ale też i zużyte pióro..

a w katarzenie pietki — z krajem, i w kra

jobrida — Stenowana, to zachwa dla ludzi

bogatych — dla podkładkom biednych ta nasza

Świętego Wawrzyńca! —

Coś robisz we Florencyi — Czy ci dobrze,

Czy lepiej jak w San Remo? Jak długo jeszcze

tam będziesz bawić? Pytam cię o tak wiele rze-

czy, bo i mnie o to pytają — ludzie którzy

mam miłość i kochanek — zadziwiona trochę

więc — Nasze niezliczone trzewiczy — a Ciebie

przez wszystkich i za wszystkie — Czytam

w Gazecie twój Fraszytek — Słownie —

a gdzie to: Czy to jeszcze z zakątu? czy to

dzieje z pomiędzy Róż, kolejowych San

Remo? Niechże Bóg, zachowa i opieka

dziecka Ojcowy — bo wiemy ani ślady tam

nawału, przyniesionej dla nas — a u Was?

wiedz z Dziennika — że ustępem kwietn

piękne. Szczęśliwi — że Ty, chociaż jeszcze

skim, może się tam przypatrzy? — Bywaj
nam, Bywaj — trzymaj się i zdrowie — a o nas
nie zapominaj; bo cię serdecznie i z duszy
kochamy — Ściskam cię serdecznie —

Twój wierny

Hynadka

Dostałem Matejkowszczyzna — prawda
że ciekawy — Chytrze i delikatnie się szlachci
cem, co niesie sercem szlachetnym, jak rzadko
bardzo. mało znakomitych — Chyba my nie nie
możemy zostawić równego. Ważniejszy nie
brakuje wszystkim

z Paryża, dnia 28 Lutego 1887

104 Avenue Victor Hugo

Moi Ty Najdroższy – Odpowiadam na twoje, drugie, ostatnie trzy listy – Pierwszy 12<sub></sub>, był trochę zagadką dla mnie – Nosił datę 23. t. m. dzień naszej strasznej Katastrofy, a o tej ani słowa wzmianki – Rozmyśliłem się musiał być pisany w nocy, która poprzedziła, tak nam wielkie rozbudzenie.. Co za straszliwy wypadek i potrzeba, ażebyś Ty, właśnie tu wracał jak na to – Byłoby wyjazdu – czego nie dostawało w twojem nieszczęściu, skompletowało się dziś zu pełni – Można powiedzieć, że los prześladuje nas, uwziął się, żadnej, żadnej litości, żadnej twojej, żadnej wdzięczności – Jak dobrze mówisz, straszne słowo – Niech będzie wola Twoja Panie!

Nie wiem, czy twój zamiar wyjazdu da się do Szwajcarji – Zupełnie wszelkie akuratnego twojego, biednego, skołatanego żywota – Wiosna, lato, jesień – wszystkich jesień – ale zima i pamięć moi drogi..

wszak to, na tych wyżynach, z Ludomcami na duchu! to strach pomyśleć – a odludzie takie jak w tan Remo.. Ale wolę mieć naokół, bo nie mam czem ratować..

Twoj przyjazd do nas – wszak to rzecz najlepsza wiadomość – Czy możesz pytać nas jeszcze, czy o tem myślimy! Przybywaj – to jedyna odpowiedź – Mieszkanie w Hôtelu z wygodą, i bez Windy – wszystko to nie trzeba – skoro, będziesz zdecydowany, to chcesz pacząć i kiedy!..

Jedna rzecz wciąż do Obrazu – Myślę że zapewne musi być trochę w Warszawie – Otóż jest to artykuł, który bym w tym czasie nie ma żadnego widoku pomyślnego z tym tematem – Tak się też wyraża i Mistrz Andrzej – Mickiewicz, iż wiem nie ma żadnych stosunków z Tygodnikiem takich, aby te mogły, akwarelę uzyskać ku tego Galiwardy – gratis. A reklamy konkurencji takiego – że nie ma sposobu brać się do tego.. Co do, też Wzmianki że Francya może by się przeszła do czego!

wzglądem, tych coś dobrze służyli — I ten, można spełdać straszne zawody — Bo mimo jak nam przypiszą te spadki — a że ktoś chciał wszystkim — być aby to walnąć jak obuchem pozostawimy Grawie.. Trzeba to czekać — wiedzieć co się dzieje, słuchać co się mówi, aby zrozumieć rzecz całą... Jeśli potrafimy doprowadzić do portu, aby się przedstawić na dawną datę pocztową — Będziemy się mieli za bardzo szczęśliwych..

Widzisz, że mój list nie dobry — i niepocieszający — ale nie łudzić się zbyt smutnych nadziei — jeśli coś zdarzy się dobrego tem lepiej.. Przecież, tej drogą idź do celu — jak przyjdzie fotografia obrazu i cała rzecz pokaże się możliwa — zrobimy to wszystko co tylko można, aby ci zadość uczynić — Ale od razu też, pozostań cię ostatnią! aby się nie wahać — i nie [illegible] sobie [illegible].

Zdaje się że wszystko, że co do tego testamentu zmian, co się zepsuło — to jest rzecz

Że ci możesz się uspokoić — trzeba by był
wypadek strasznego — i nie będziesz w żadnym
związku, z jakiej niewolnej skazać i kon
tekstowania, której następowania, potrzeba
zatem by długiego czasu i dopełnienia obje
ich z jawnych — Patrzę więc z żalem ku
tym stronom, gdzie Ty nosi będziesz i tro
ski nastroju, tak cierpisz i korzystasz, jak
mówią Nad Ukrainie — dzięki by serdecznie
abyśmy się widzieli! Bądź zdrów — i jego
Czekam dalszych Twoich rozkazów — i
ściskam cię serdecznie

Twój wierny.

[illegible]

W której jest Babilonii — Jeden drugiego
szuka i znaleźć nie może — Nie widzą
tam jeden, ani kamienia, ani kości
ani Mickiewicza.

d. 6 Marca 1887 r.

Paryż – Avenue Victor Hugo 104

Mój Najdroższy – List twój zasmucił mię głęboko – pierwszy to, w którym widzę nadmiar boleści i zwątpienia – Mistrzu mój drogi! tak się nie godzi – Sursum corda jak było zawsze, w chorobie – w więzieniu – w ubóstwie sercem! Mam jeszcze przyjaciół którzy nie pozwolą, aby cię kiedy zagnębiły.. Uspokój się – a jak da Bóg – że się zobaczymy tutaj.. wszystko to da się uprosić jakoś.

Nawet zapytanie o Medalach Złotych. Zgadzam się że droga najprostsza to. Mamy pisałeś – bo jeśli mi dadzą więcej może nad 3/4 wartości ich – przynajmniej będziesz pewny że ci je nie zaprzepaszczą – tym czasem w innych rękach może być zużytkowanie – a potem, procent, pośrednictwa, i czekanie, strata zupełna.

Wracam jeszcze do długu ś. p. Tymowskiego, którego interes starałem się wyprowadzić na czysto – [illegible] mi, więc,

ostatecznie że na uprawnienie Ministerjal-
ne, drogą Administracyjną – niemożna liczyć
absolutnie – a to z powodu, że nie jest znane
napływu niemieckich lekarzy – którzy, skoro
byli zawiadomieni, że ktoś otrzymał tego
rodzaju uprawnienie, uciekali się do
swej Ambasady – a ta z dowodem w ręku
żądała aby jej uwiadamiano tego o na-
ła pozwolona – temu a temu... Więc
drzwi zamknięto aby uniknąć reklamy
Zostaje więc – Examen praktyczny, łatwy
i wygodny – ale do otrzymania nie łatwy –
dla tych tu powodów, co i uprawnienie –
Prócz – szanowny Ksawery Gałęzowski
gotów jest użyć swojego wpływu – aby
ci być użytecznym w tej mierze – Jak
więc wasza podróż, będzie postanowiony
ruszymy do ataku.

Tu zresztą nic nowego – Ci co

cię miłującą i kochającą – Obaj wypatrzyli w tę
stronę skąd mam zdążyć do nas – Myślę,
że tam się przekonasz że ludzie są jeszcze na
świecie, i to poczciwi – Życzę tylko i
pełnego zdrowia – Kaźmierz kończymy
obchodzili dzień Sw. Patrona – i dziś jesteśmy
z Kanonikiem na naszej Plebanii – Ześle
ci serdeczne uściśnienie – Mimo wszystko
serdeczny przebaczenie przesyła – i zawsze
wszyscy – Czekam na potrzebniejszą.
I zawsze jestem do twoich usług

Zawsze wierny tobie –

usque ad finem

Myśliński





Chodźko A.

~~84~~
329

11 września 1872 Drezno
Kaiser's Hotel

Szanowny Ziomku,

Jest teraz w Dreznie Stefan Buszczyński i bardzo byłbym Panu wdzięczny gdybyś raczył mi wskazać gdzie on mieszka.

Proszę przyjąć wyraz rzetelnego szacunku —

A. Chodźko.

3 września 1872. Drezno Kaiser's Hotel

33

Pan St. Buszczyński, od pierwszego wyparu, ofiarował mi więcej niż potrzebuję; zatrzymałem tylko trzydzieści talarów z uczuciem głębokiej wdzięczności za przyjacielską usługę. — Ponieważ obiecałem Panu donieść o szczegółach pomyślnego, więc korzystam ze sposobności przesłania obu tomów słownika o którym mówiliśmy. Po przejrzeniu proszę mi odesłać albo sam przyjdę zabrać, bylebym wiedział o której godzinie. Da Bóg pojutrze, wyjadę do Bautzen — dobrze że tu, czy nawet stąd, pociągi prowadzą codziennie. Zobaczymy się jutro. Może być Pan, jako lepiej znajomy, z księgarzami których mi daliś adres, mógłby sam kilka słów np. Gebethnerowi o tem wzmiankować. Ja dotąd nie miałem z nimi żadnych stosunków, a szczególniej jak ważne przygotowałoby ręcz... Proszę przyjąć wyraz uczuć głębokiego szacunku. A. Chodźko.

Chodźko Aleksander
331

27 Sierpnia 1886 Juvisy (Seine et Oise)

Czcigodny Ziomku

Po stracie towarzyszki życia, Paryż mi obrzydł, przeniosłem się na mieszkanie do darowanej Siostrom Sº Kazimierza, pod Paryżem, siedziby. Jestto dóm coś nakształt wysepki czyli oazis czysto polskiej na sielskiej anielskiej równinie francuzkiej. Tu się zapomina żem pod niebem obcem, nietylko siostry mniszki ale całe ich otoczenie jest szczéro polskie, ale nawet rządca château i parku przytykającego do nas jest polakiem, jakich daj nam Boże więcej, Pan Jaworowski. Wiesz zapewne że biedna moralnie Rzeczpospolita francuska nie sprzyja ani Bogu ani polakom niechcącym bluźnić. —

Prześladuje katolików a księżom i mniszkom odbiera sposoby do chrześcijańskiego życia. Ziomkowie nasi podobnież nieradzi, albo nawet istotnie pozbawieni są sposobów pomocy garstce naszych kapłanów i kapłanek. Urządzono loteryą dla Sióstr wygnanek zakonu Ś. Kazimierza i powszechną zgodą powierzono zajęcie się tem kłopotliwym i w obecnej chwili trudnym dziełem Panu Jaworowskiemu, który już uprzednio dał dowody sumiennej i biegłej czynności dla dobra spółziomków. Sam on pisze do was i mnie swojem wezwaniem dał sposobność przypomnienia chwilowej znajomości naszej w Dreźnie.

Wasze cierpienia są dla kraju zaszczytem i
nową zasługą oddaną ojczyźnie

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego
szacunku z jakim zostaję i zostanę nadal
Czcigodnego Ziomka życzliwym
sługą i wielbicielem.

Alexander Chodźko.

Krzywe pismo dowodzi że dłużej i lepiej
pisać nie mogę, przebaczyć raczysz,
i pomódz przez licznych przyjaciół
swoich do powiększenia liczby biletów
wspomnianej loteryi.

A Monsieur Kraszewski R. [illegible]

Chodźko Józef 333

Teplitz 27 Sierpnia 1872.

Szanowny i kochany Panie

Wszystkie moje projekta i serdeczne postanowienie prze-
pędzić kilka dni w towarzystwie Waszém w Dreznie,
niespodzianie nie mogą bydź spełnione. Dr Kormin
stanowczo zapowiedział że jeżeli siostrzenica moja nie
przepędzi zimy w cieplym klimacie nad brzegiem morza,
choroba jéj zamieni się w suchoty, śmiertelne w młodym
wieku. Lubo niezawodnie zima w Tyflisie jest zawsze
cieplejszą, jak na południowym wybrzeżu Francyi na
wyspach Hyères, jednakowoż bliskość morza i jego
wyziewy są zawsze skuteczne w chorobach piersiowych.
Stanęło więc na tem że odwiozę siostrę z córką przez Tulon
do Hyères, a sam na statku parowym przez Konstanty-
nopol wrócę do Tyflisu. 2 Septembra wyjeżdżamy do
Strassburga, zkąd moi dwaj bracia ~~Felix~~ Stanisław i Michał z
synem pojadą do Paryża, a trzeci brat Felix ma interesa w
Marsellii, towarzyszyć więc nam będzie. Aleksander
Chodź. zapewne już był u Pana, albo przyjedzie. Przesyłam
ten list korzystając z wyjazdu Pana Borszczowa,
miłego i dobrego przyjaciela zwłaszcza Spasowiczów
obojga braci, starszego Włodzimierza, i młodszego
Cypryjana męża siostrzenicy mojej Natalii, zapewne
znasz Pan tego polaka z nazwiskiem ruskiem.

Pamięć chwil spędzonych w Karlsbadzie zawsze
pozostanie nader miłą dla mnie, ponawiam przyrze-
czenie napisania zbioru pamiątek przechowanych
w pamięci w życiu, i chyba tylko choroba może temu
przeszkodzić. Spodziewam się że prace literackie wasze
bez wielkiej straty dla całego polskiego narodu
przerywać się nie mogące, dozwolą poświęcić kiedy
niekiedy nader krótką chwilę przypomnieniu tego
który od dawna uwielbiając to coś zrobił na korzyść
rodaków, i że nigdy nie ustąpisz z prawej drogi
raz wybranej, i nie zważając na żadne przeszkody
idziesz na spełnienie szlachetnego celu. Ściskam twoją
dzielną prawicę, niech jeszcze długo ona służy pocz-
ciwej pracy. My nigdy ciebie uwielbiać i kochać nie
przestaniem, a w ich liczniejszym gronie, nie mniej, a nawet
więcej od innych całym sercem i duszą oddany, wdzięcz-
ny przyjaciel i sługa

Józef Chodźko

Szacowny Ziomku i wszelkiej czci i poszanowania godny Panie

Nie znajdę słów jakby serdecznie podziękować za prześliczny i miły dla mnie podarunek ilustrowanego opisania naszej rodzinnej Litwy; w chwilach gdy tęsknota udręczy duszę będzie to balsam pociechy; przeniósłszy się myślą w szczęśliwe młodzieńczego wieku marzenia pokrzepi się duch, do nowych zatrudnień przybędzie siły. Dzięki wszę dzięki za pamięć o mnie, i przyrzeczenie przesłać o sobie wieści, im to będzie częściej, tem więcej będę za to wdzięczen.

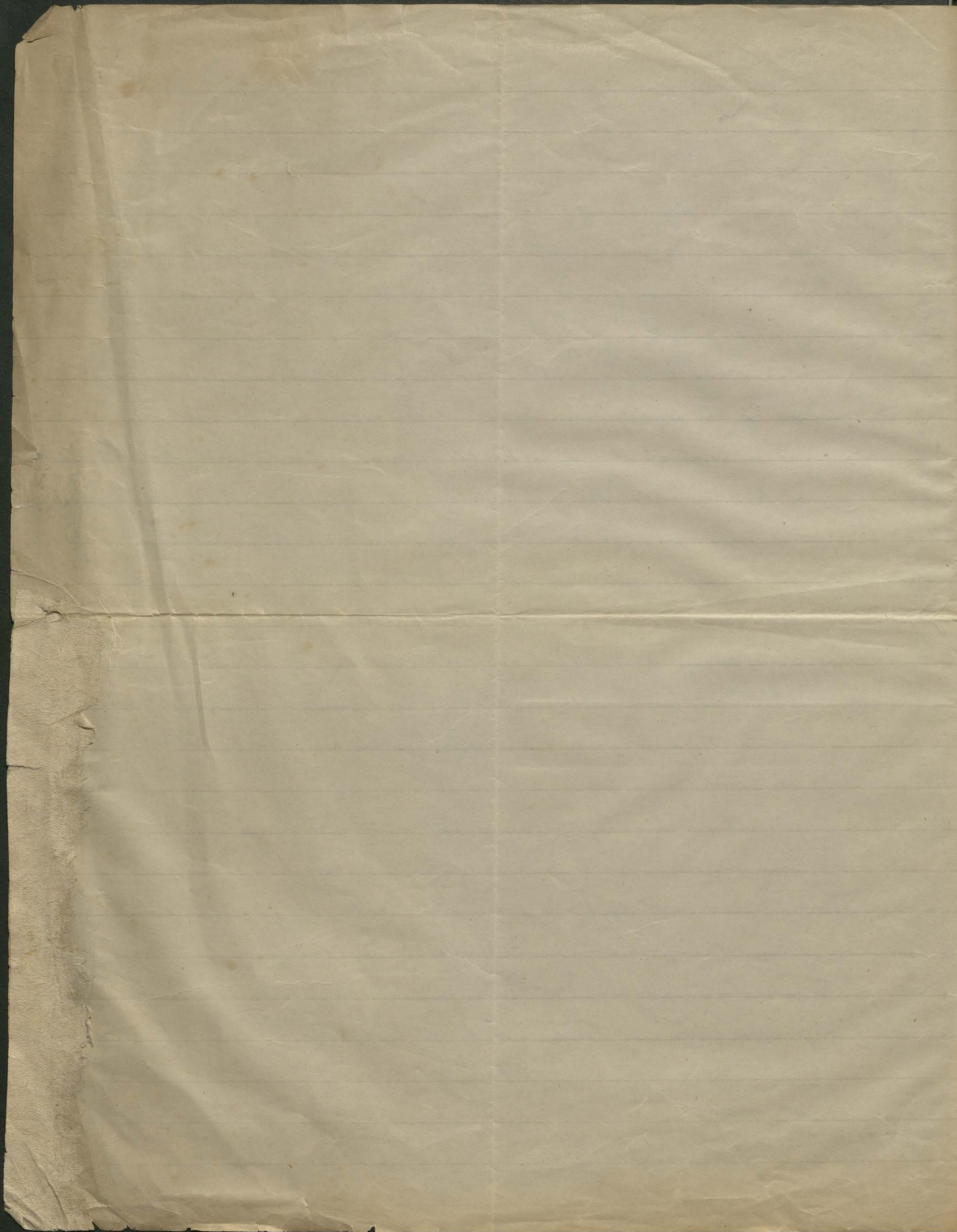
Po przybyciu do Tyflisa napiszę niezwłocznie do Drezna, a może też tam znajdzie się jaka potrzeba udać się do Pana z prośbą, ażebyś chciał nas zasilać drogiemi owocami pióra miłego dla ziomków, pożytecznego dla wszystkich.

Z nader miłem uczuciem ściskam tę potężną prawicę, co długim szeregiem nieustannych trudów tyle zachowała narodowych pamiątek, tyle przyniosła oświaty i wesela ziomkom. Należny i dobrze zasłużony hołd niosą Tobie szacowny Panie wszyscy, pozwól że w ich poczet zapiszę imię moje, jako dowód najgłębszego szacunku i najprawdziwszej życzliwości i przyjaźni wiernego sługi

Józef Chodźko

d. 31 Sierpnia 1872 roku

Teplitz



335 ~~139~~

Tiflis 10 Kwietnia / 29 Marca 1877.

W boleśnych życia godzinach, jedynie pamięć o czci i uwielbienia godnym mężu, tylko ulgę przynieść może. Patryarcho i przewodniku w pożytecznej pracy oświaty ziomków, racz przyjąć łaskawie chęć szczerą podzielić z wami wieścią o smutnym wypadku: 28/16 Lutego, o północy żona moja Stefania, nie wymówiwszy ani jednego słowa, nie westchnąwszy nawet, zamknęła oczy; jak się z razu zdawało zasnęła snem spokojnym; w godzinę później płomień zapalonej świecy, do ust zbliżony, nie poruszył się zgoła. Na zajutrz rano ciemno błękitne plamy zjawiły się na czole i na twarzy, żołądek wzdęty ogromnie, i rozkład ciała, nie zostawiły cienia wątpliwości że wszystko było skończone. Pochowaliśmy ciało, tak przyzwoicie, ile to możebne było w Tiflisie. Na cmentarzu wznoszą teraz pomnik otoczony żelazną kratą tak, żeby i dla drugiego grobu pozostało dosyć miejsca; tym czasem posadzimy cyprysy i kwiaty. Żałobne nabożeństwa odbyły się w Tiflisie, we Władykaukazie i na Białym Kluczu — bliższych kościołach tego miasta. I na Litwie w Wilnie i Mińsku, a także w Warszawie, w Krakowie i we Lwowie, nakoniec w Paryżu gdzie 4ch braci moich rodzonych, ich dzieci i wnukowie modlili się za duszę śp. Stefanii.

Oddawszy ostatnią posługę, należało mi zwłocznie przystąpić do rozdzielenia spuścizny: w obligacjach i bankowych biletach zostawiła nieboszczka do 18 tysięcy rubli; podług prawa sukcesorem iest brat, młody, wielki marnotrawca, nie umiejący dotąd żyć jak na porządnego człowieka przystało, a dwie siostry z drobnemi dziatkami zależą jakby od iego łaski. Należało, to iest było moją powinnością zapobiedz złemu i krzywdzie. Od bra-

ciszek na imię

Jaś, jako najmłodszy i słabego zdrowia, pieszczony p. ojca doktora i matkę,
hodował się z 4ma siostrami najtroskliwiej i wyrósł na hulakę i szu-
lera; pozostawione p. ojca 2000 r. zmarnotrawił niegodziwie, przeszedł
różne koleje biedy, zawsze odepchnięty od całej rodziny 2ch Stryjów i 2ch
i sióstr, i jedynie pomocy i wsparciu śp. Stefanii winien że dotąd żyje.
Teraz spełnia obowiązek kontrolera w prywatnej fabryce. Byłem raz
w Tiflisie, wziąłem go do Piatyhorska w nadziei że z polepszeniem
zdrowia i stan moralny ulepszy się, ale zmarnował około tysiąca na-
szych pieniędzy i nakoniec wyjechał do Rostowa w nadziei otrzy-
mania jakiejś posady. Nieboszczka zaczęła pisać testament
bardzo czytelnie: naznacza 2000 r. starszej siostrze Annie, 2000 r.
drugiej Adelinie, jako niemającej żadnej podstawy w życiu, i szanując
pamięć ojca, bratu Janowi 2000; dodając „miejcie nad nim opiekę
bo on jest nędzarz, a jeśli nie wart opieki, to my godne jesteśmy
litować się nad nędznemi". „Dalej" i na tem koniec. Własnoręcz-
ny testament (olograficzny) jeśli jest podpisany, i zapisany
w Notaryalnych aktach, ma tylko prawną wartość; ale czy pra-
wodawca mógł przewidzieć że śmierć wyrwie nie tylko pióro
z ręki, ale nie pozwoli wymówić jednego nawet słowa ażeby
dopełnić to zaczęła pisać tak rychło zgasła. Proces byłby i niegodziwy
i bezskuteczny. Uprosiłem więc X. Prałata Ortowskiego Wizytatora
Kościołów Katolickich w Kaukazkim Kraju, i dwóch godnych zaufania przyjaciół, ażeby spisali starannie
wszystko co pozostało w biletach i ruchomości, ułożonych za
życia najstaranniej przez moją żonę; gotowałem się albowiem ciągle
do wyjazdu w rodzinne strony, i odesłałem całą spuściznę na
ręce Stryja P. Antoniego Wierzbowskiego, obywatela bogatego:

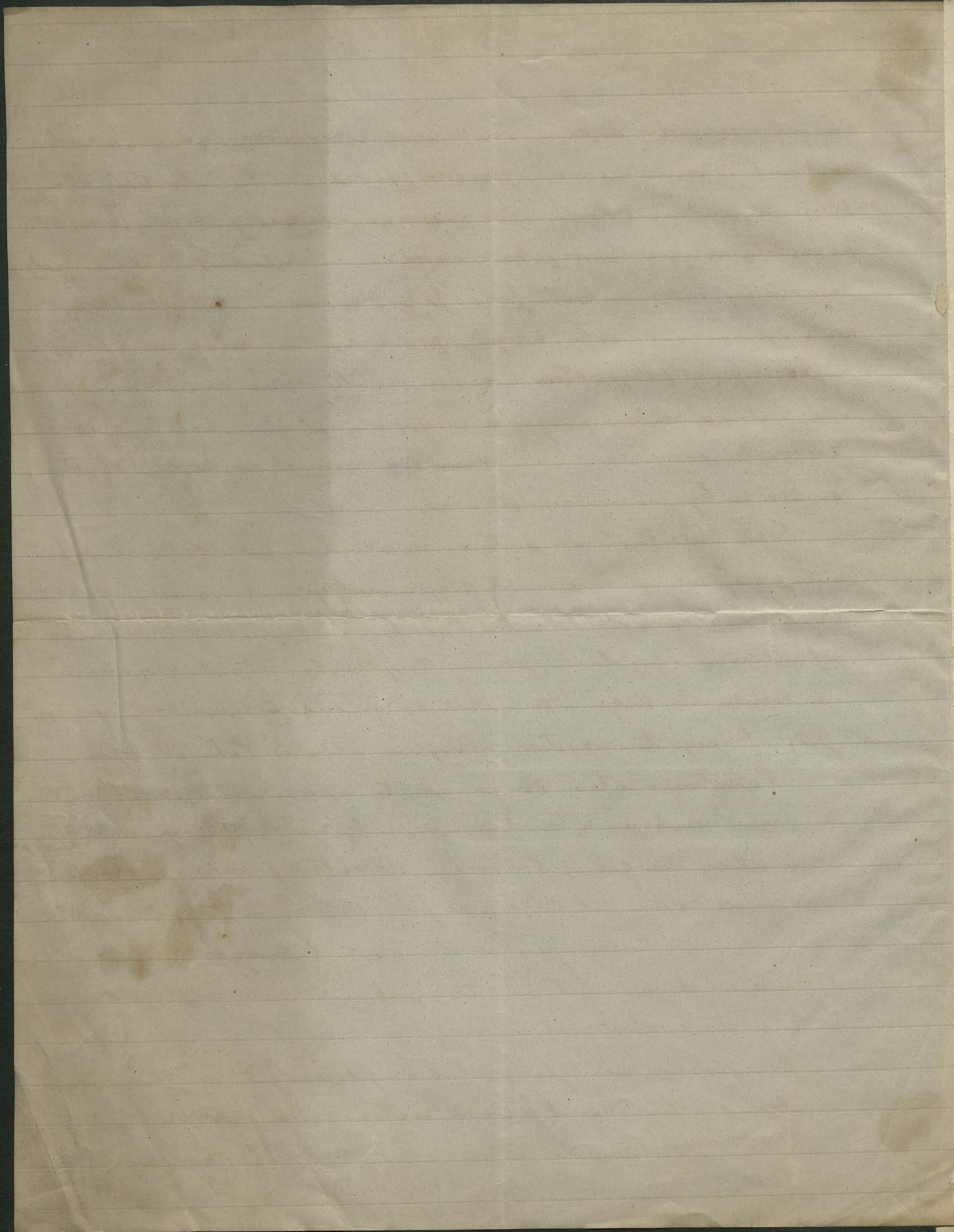
on wyposażywszy córki, wydzielił osobne majątki synom, a sobie zostawił do życia nie małe fundum, prosząc ich ażeby zebrali się oba Stryjowie, Antoni i starszy nader poważany i lubiony Franciszek, oba wieczzbow. pozostałe w życiu siostry Anna i Adelina, i stanęli na prośbie zgody, zaprosiwszy nakoniec brata Jerzego. Ja zaś w nadziei że uprawiając wolę i pamięć zmarłej, i ugodę prawnie utwierdzoną mnie przysłaną najuroczystszym przyrzekłem zrzec się czwartej części majątkowie prawnie należącej mężowi po żonie żony, ażeby nie zmniejszać tego co ona zostawiła swojej rodzinie. Mam ~~xxx~~ rocznie ze skarbu Państwa do 5000 r. – tego na mój wiek stanie.

Dziś ile sił stanie postaram się skończyć, już znacznie posunięte najprzód opisanie moich trygonometrycznych wymiarów, zacząwszy od Wilna, Mińska, na Podolu, w Turcyi i nakoniec ze wszystkiemi szczegółami, prawie trzydziesto-letnich czynności w Kaukazkim Kraju – to będzie ogłoszone w rocznikach należącego jeograficznego towarzystwa w Tiflisie, albo w Petersburgu.

Pozostanie zatem druga część tyczących osobistych stosunków ze wielu osobami; ta właśnie część będzie napisana na wasze największej czci godny Patryarcho literatów polskich żądanie, i pozostanie w waszem ręku lat kilka póki jak sam autor, tak i jego długiego zawodu towarzysze, nie staną u ostatniego kresu. Daj Boże ażebym miał siły to wypełnić, i wówczas spokojnie złożę głowę obok grobu żony.

Przepraszam żem tyle napisał, i zajął jakąś godzinę czasu, chciałem ażebyś w tem widział, jak was z całego serca kocham.

Józef Chodźko



Chodźko Michał 337 44

3 Maja 1876 Paryż

Szanowny mężu!

Żałowałem bardzo i dziś jeszcze żałuję, tego że nie poznałem was, zacny mężu kiedyście byli raz ostatni w Paryżu. Zatrzymany ciężką niemocą w okolicach Tours u córki mojej; kiedy wróciłem do Paryża już was nie było. Teraz ad rem, do interesu, bo niestety na tym biednym świecie <u>interes</u> panuje, chociaż dzięki Bogu nasz poczciwy język tego wyrazu nie ma. Musieliście już odebrać zapowiedź mojej ostatniej dwónastoletniej pracy. Przyjaźń jaka was łączy z Józefem, najukochańszym bratem moim, a może jeszcze więcej wasze piękne powieści które najpierwsze i najskuteczniej przyczyniły się do zwrócenia czytelniczek naszych na literaturę narodową,

na język nasz najpiękniejszy i najbogatszy; odwróciły ich czyste dusze od kału francuskich romansów. Cześć tobie mężu za to, boś ty był najpierwszym.

Za kilka dni poszlę do drukarni waszej 200 exemplarzy tejże samej zapowiedzi, dla rodaków naszych w Dreźnie i po wodach niemieckich gdzie bywa ich tylu. Tego poematu który już jest ostatnią większą pracą moją do Moskwy nie puszczę jak prawie wszystkich prac moich oprócz tłumaczeń poematów Bayrona; ale zresztą w całej Europie kurs wolny znajdzie.

Od lat 20 musiałem z księgarni tutejszych poodbierać prace moje i u siebie je trzymam; a które wszystkie po odebraniu odpowiedzi waszej pod opiekę waszą oddam. Nie znajdziecie tam najpierwszej pracy mojej: Dziesięć obrazów, ten poemat zupełnie jest wyczerpany, czego mocno żałuję bo wydany pod cza[s] bytności mojej

338

w Kraju jeszcze w r. 1840 zespszczony jest pomimo świetnej edycyi Pana Królikowskiego Ludwika; że byłbym wszystko w piec wrzucił gdybyłbym nie przybył zapoźno. 3.000 exemplarzy już było sprzedanych w Kraju, albo leżały w księgarniach Krajowych.

Nieszczęśliwa chorowba moja na oczy, była także tego powodem że inne prace moje musiałem drugim powierzać i dla tego pełne są błędów; oprócz jednego Mazepy, i ostatniej relacyi o Włoszech: Adam Mickiewicz i legion polski we włoszech, których wydanie było pod okiem literata i przyjaciela mojego. Dzisiaj mam przy sobie syna Jana najmłodszego z pięciorga dzieci moich, a doskonale umiejącego po polsku o wydanie więc zapowiedzianego poematu możę być zupełnie spokojny. Proszę was zacny męzu odpowiedzcie mnie natychmiast i przyszlijcie mnie ostatni Katalog Księgarni waszej.

będą tam także szukał, Wł. Toleraldy, którą z takim zachwytem czytałem zaraz po jej wyjściu, a o którą na próżno się dopytywałem w podmuchach moich u księgarzy.

Oczekuję na odpowiedź, ściskam dłoń waszą zacnej męża, i wszystkich waszych pozdrawiam. Czy macie jaką wiadomość od Józefa? ja od wyjazdu swego z Paryża, nie mam żadnej.

Cześć i pozdrowienie

Michał Chodźko.

97 rue Nollet. Paris. Batignolles.

Chodźkowa Cezara 4 339

Z wdzięcznem uczuciem przechowuję w sercu pamięć łaskawych względów jakiemi Pan zaszczycać raczyłeś skromne prace literackie ś. p. Męża mojego Dominika Chodźki — a nawet zachęcać Go do nich, trafnem zarazem ocenieniem prze=wodniczącej myśli dążności Jego, poważam się utrudzać Pa=na zapytaniem: czy dalszy ciąg Pamiętników Franka tyczący się jedynie pobytu Jego w Wilnie pozostały u mnie w ręko=pisie, może być jeszcze Szanownemu Panu przydatny, po=mimo wstrzymania wydawnictwa tyle zajmującego Przeglądu naukowego? Pisałam już raz w tym interesie do p. Ber=giera prosząc go przytem o wyjaśnienie rachunku względem tegoż rękopisu o którym często wspominając Mąż mój pow=tarzał: iż jednorazowie tylko przyjąwszy do rąk swoich 40. rs: sądzę: że przesłanego później kilkakrotnie p. Bergierowi rękopisu, więcej być musiało niż cztery arkusze druku, od ja=kich za każdy, po 10. rs: Pan Dobr: sam naznaczyć Mu ra=czyłeś. Nie mogąc na to żadnej otrzymać odpowiedzi dla nieo=becności Pańskiej w kraju, ośmieliłam się udać wprost do

Szanownego

szanownego Pana niniejszem piskiem za pośrednictwem siostrzana mojego Czarnockiego mieszkającego w Warszawie, chcę wiedzieć z pewnością, czy mogę liczyć na jakąkolwiek pomoc z tej strony, i gdzie mam resztę przesłać wspomnionych Pamiętników, jeżeliby Pan Dobr: chciał w osobnych odbitkach wydać je na nowo? —

Przepraszając szczerze łaskawego Pana za to natręctwo, spowodowane trudnościami smutnego i srodze mi jeszcze bolącego wdowstwa, któremu sama podoływać muszę w mierze słabych sił moich, zostaję z szczerym szacunkiem i należnem uszanowaniem

Pana Dobrodzieja

sługa powolna

Cezara-Dominika

z Rewieńskich

Chodźkowa.

Dnia $\frac{22}{10}$ Maja 1863 r.

z Wilna.

Choiński Jeske Teodor

~~140~~ 340

Wschowa (Fraustadt)

Provinz Posen.

Łaskawy panie!

Adresu dokładnego nie znam; sądzę, że pod tym przejdą moje Zeszyty.

Posyłam łask. panu dwie książeczki moje „Szczery katolicyzm" i „Kaznodzieja", trzecią „Kozaki i Cygani" którą napisałem pod pseud. Bogdanowicz, nie mam pod ręką; dr. Łebiński pisał mi, że książkę tę posłał do Drezna, skoro wyszła.

Proszę, jeśli się da, o wzmiankę lub [illegible]wotać, o krytykę i wskazówki dalsze w feletonie Dziennika Pozn. Takiej potrzeba krytyki dziś u nas w Polsce, że prawie jedną. To, co dziś o mnie pisano było albo przesadzeniem pochwały (w Dzienniku), albo do złośliwości obrzydliwe grubiaństwem (w Kurjerze Pozn. co do Kozaków.) Jestem młodym autorem — od roku dopiero piszę — niech wiem, że chciałbym postępować słowem fachowego, bym się mógł strzec w przyszłości —

Która się w Szermierce ogłasza polityką, niby
polityka — a literatura i się miesza
i lepsze i stary szwajcarskie. Jakieś zni-
kąd, zamiast krytyki siódmej; wymienię tym
więcej, bo jako Rozdzielony przez księży
oplwany —
Do prośby tej ośmielił mnie ostatni
pana feleton w Szermierce, wstęp do tego
feletonu. Życzyłbym, by więcej takich
głosów się odezwało, bo inaczej do
reszty zaginiem w warcholstwie tak.
zwanej polityki. —
A choćby imię Sroga, prosiłbym o radę lub
wskazówki.
Zwróćmy moję książkę, w tym roku napisa-
ną i 11 pierwszy miłości, przesłał dratycznie
właśnie Kółk literacki w Lwowie. Przykro
mi, że w innych prowincyach polskie
muszę odstawienia, choć jestem
podobno jedynym poetą ...
i pod zaborem rosyjskiego, bo z Prus

341

[illegible] [illegible]. W Niemczech drukują
liche tłumaczenia, albo lichsze romanse.
Słyszę u nas w Polsce, że Niemczyzna
zagarnęła monopol sądu narodowego
na wszystkich polach, i wszędzie wyro-
kuje, a najgłośniej tam, gdzie się wcale
o wcale nie znają. Powiedziałem to raz
Dobrowolskiemu w Poznaniu i odtąd
— położono [illegible] [illegible].

Przyjm, Szanowny panie, wyraz szacunku
i poddania się młodego autora

sługa uniżony

Teodor Jeske-Choiński.

10 Sierpnia 1877r.

Wrocław

Alexanderstrasse 27.

Szanowny panie!

Równocześnie posyłam sz. panu pod opaską książeczkę moją, [illegible] z druku, p.t. „Syn [illegible]". Jestto tylko obrazek i to tendencyjny, napisany na życzenie Gillera, który mnie tam[illegible], bym coś „polskiego" napisał. W takich obrazach nie może być oczywiście mowy o artyzmie objektywnym ani o realizmie figur.

Proszę przyjąć tę robótkę moją chętnem sercem, jak chętnie ją posyłam.

Z prawdziwym szacunkiem
szczerze pozdrawia

4 marca 1879 r.

Teodor Choiński.

Wrocław

Alexanderstr. 18, I

Szanowny i Czcigodny Panie!

Obowiązkiem moim było stanąć 18 marca w Dreźnie, by się złączyć z ogólnym uwielbieniem chórem, tem więcej, że jako jedyny beletrysta, pod jego wzorem prawie wzrosły i współcześnie żyjący i piszący powinienem był jako reprezentant tej pracy dzielnicy mojej reprezentować przed mistrzem poetyckiego tworzenia.

Nagła choroba kogoś miłego odwołała mnie stąd do Miłosławia, dziś dopiero do domu, do Wrocławia wracam. Oto powód.

Samo się przez się rozumie że duchem między wami byłem, sercem u pana być, będę jak będę, choć inne drogi moje

artystyczny, Tak twój nam kierunek i własny sposób pisania — zadatki chowałem się i uprzedziłem na prace powieściowe, więc niezmiernie jestem, a wszyscy czujący i kochający.
Tyle pani posłano listów, telegramów, kart itd., iż nie chciałem jak inni przyczyniać swego wianuszka.
Lękam się, iż panią wszystkie te owacje umęczyły, zmęczyły, znużyły, rozstroiły.
Nie mam ani jako pani sławy, ani jej mieć będę kiedykolwiek, przecież już i mnie trudzą setne listy gawronów wielbicieli i nieproszonych krytyków.
Ciepłe słowo więcej znaczy, niech pan wierzy, że życzenie moje z wami było w czasie biesiady.

Za serdeczne słowa o ,,Życiu Wir-
[illegible] dziękuję uprzejmie i mile.

A teraz pokorna prośba.

Łobarzi w książeczce swej cytuje pana felietony z r. 1863, w Dzienniku Poznańskim drukowane o ,,epoce przeszłego życia w Wilnie." Felietony te są mi koniecznie potrzebne. Przejrzałem cały rocznik ,,Dziennika Poznańskiego" z r. 1863, a nigdzie nie znalazłem. Łobarzi cytuje wyraźnie 30ty № z r. 1863, omylił się pewno – bo tam nic niema. Może sobie pan przypomni, gdzie i kiedy były drukowane owe wspomnienia. Pamiętałbym tę przysługę.

Z prawym szacunkiem
pamiętający i powolny sługa

Miłosław (z drogi)
26.III.79r.

Teodor Chodźko.

Wrocław
Aleksanderstr. 18, I Et.

Szanowny Panie!

Szanownemu panu posyłam obrazek mój; tak obecnie wyglądam.
W maju, albo czerwcu do Drezna się wybiorę; wówczas się na naturze poznać myślę.

Z prawym szacunkiem
Dozgonną Cześć
pamiętającą

Teodor Choiński

Dnia 1 maja 1879 roku.

346 ~~189~~

Wrocław

Alexanderstr. 18, I

Szanowny panie!

Zbliżam się do pana z prośbą, jednak nie w moim interesie.

Agaton Giller pisał mi tu w gorącym liście Lewicza(?) zabiedniego(?), bardzo prosząc, by mu się wystarał o jedne honorowane miejsca(?) w Warszawie, a tymczasem jakoś ratował.

Choć Lewicza(?) nie znałem, samo się przez się rozumie, iż na polecenie Gillera, którego przyjaźń, owszem(?) ukochane serce cenię — bardzo z dziećmi(?) przyjęciem i zgodzeniem(?), jak mi właśnie starczyło, choć nie bardzo zwykle u starca. Chodziło o to, aby Lewicz(?), który wyszedł z więzienia dostawanie(?)

w Tatrach i zastałem cielówie a
Dziecko wyraz rozchwianym na
razie trochę odżywić, rozrzedzić, a potem
chce na wsi umieścić by odpoczął
i przyszedł do równowagi! Wszystko się
to stało — wyprosiłem u Józefa Mich-
złowskiego dla niego posadę w Dzi-
enniku od kiedy go wczoraj wysła-
łem. Chce przyjść także gdzieś
rubla Słowiego, więc na pierwsze
pół roku niema kłopotu.
Teraz chodzi o przyszłość — o zapewnie-
nie bytu nadal. O Lozorowane miej-
sce w Warszawie, chce w kilku ~~miej~~
pismach mam dość wpływu, posta-
ram się, choć będę musiał sobą
gwarantować, bo Zawisz niesfor-

życia swojego wszystkie stósunki
pozrywał – chodzi o to, by mi wyro-
bić jakie korespondencye w „Dzien-
niku Poznańskim". Jest z Dobrowol-
skim na takiej stopie, może się
pozornie dobrze niezmiernie przy-
ku kłaniamy, że Dobrowolski zapom-
nieć nie może, żem mu kiedyś
w pisemku powiedział: iż on
wiecznem swojem wichłactwem
i balansowaniem liberalizm
poznański ośmieszył i zniszczył,
ale i ultramontanów pracuje,
kiedy tam [illegible] pamięta —
więc może wy [illegible] panie —
zapytacie [illegible] do „Gazety"
by pozwolił dosłać zaraz jakie
regularne felietony lub kores-

posadzenie, gdy już stanie przestaurowany
w Szwajcaryi.
Ze Lanitzem przy trudno. Obserwowałem
go przez dwa tygodnie, on dotąd zapomnieć
nie może, że niedawno jeszcze bogatym
był panem – pieniądze w nim wiele – za-
patrzył dotąd mnogo na każdym
kroku. Trudno – i już z panów idzie
a najsmaczniej nie może – by „żydy"
warszawskie czystki nie zjechali
a zapał do roboty przy biurku – więcej
trzeźwym być trzeba. Pisałem
do Gillera, mówiąc mu, aby Lanitza może
do pracy przekonał. Ja tego nie spra-
wię, będąc jedynie niedostępny do
pieniędzy 25 rat. licząc. Może Giller po-
radzi. Uprzedzam że trud – ra-
tować trzeba wydatku.
Cześć wam i pozdrowienia od
24.5.79r. Teodora Chorzewskiego

348

Mikorzyn
p. Koninem
gubernia kaliska

Szanowny panie!

Po dwumiesięcznej kuracyi u wód szląskich przybyłem do Królestwa na kilka tygodni odpoczynku dalszego. Myślałem, iż będę mógł podążyć na krakowski jubileusz, by razem z innymi hołd wam złożyć, sz. panie — jednakże stan mego ciała nie pozwala podejmować hazardownéj drogi. Przyjmijcie tedy w kilku słowach serdeczne moje, a prawe życzenia. Przyznam się otwarcie, iż ja, jako do najmłodszéj należący generacyi, początkowo

że kiedyś wymyślałem, boć — młodsi
na łyżwach starych płużą, niedrożymi
się nieraz, jako zawsze bywało —
jednak im się więcej ślizga, im nie więcej z tradycjami łamie, więcej
na arogancji młodości się traci —
tym więcej się ceni olbrzymią pracę
starszych, tradycję ich drogę, którą
nam dopiero pchać wypada. Ja
tedy całem sercem hołd i słowa
wszystek składam, przeszłe o pamięć.
Nie wielka pewno z tracił literackiej
takiej owacji się doczeka — życzę
tego nam, z pamięcią bez zazdrości,
którą młodość pracowita i serce,
przyszłe służyć krajowi, znać
nie powinno ani może.

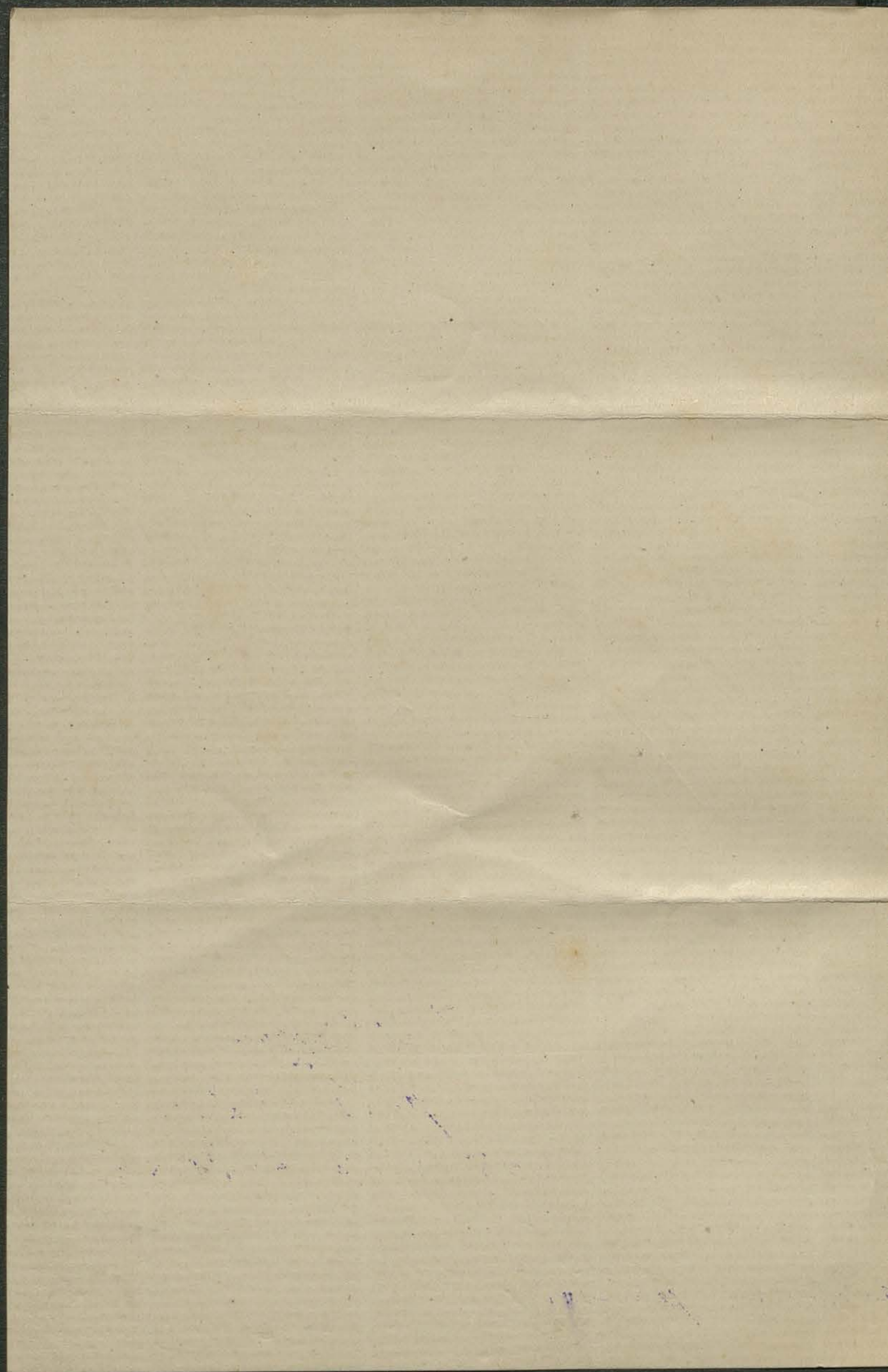
Niech jesień waszego życia, spokojnie
cięgła [?] będzie i złota, a pamięć w na-
rodzie [?] [illegible].

W tych dniach wyjdą dwie nowe
moje powieści we Lwowie. Nie-
zawodnie je panu wyślę.

Z prawdziwym szacunkiem
cześć panu i poważanie [?]

Teodor Chojński [?]

15 września 187[?] Grotki [?].



Warszawa

nowogrodzka 21.

d. 18. III. 83.

Czcigodny panie!

Razem z krajem całym pospieszam
Wam przesłać serdeczne życzenia
na dzień imienia.
Aby pan jeszcze żył tak długo,
ile czasu potrzeba do napisania
500 tomów.

Z prawdziwym szacunkiem
powolny sługa

Teodor Choiński

Hôtel zur ungarischen Krone

Szanowny Pan
wybaczy, że odmawiam do [illegible] Swo-
bny prośbę.
Ponieważ myślę zostać we Wiedniu
kilka lat, przeto zapiszę się do
„Concordii", co mi poznanie
tutejszych stosunków literackich
ułatwi. Ponieważ jednak p. Nord-
mann, prezes „Concordii", znać mnie
nie może, byłbym szanownemu Panu wdzię-
czny, gdyby, widząc się z p. N., ze-
chciał słówkiem powiedzieć, iż
należę po trosze do literatów.
Słówko szanownego Pana będzie
najlepszym poświadczeniem
mego zajęcia.

Z prawdziwym szacunkiem
szanownego Pana powolny sługa

Teodor Chłędowski

127
352

Warszawa

Marszałkowska 69.

d. 18. III. 1884 r.

Czcigodny panie!

Korzystam z okazji waszego zmienia, aby wyrażać małą różnicę, kończącą niedawno wziętą polemikę gazeciarską. Chodzi tu o artykuł „Kiedy" p.t.: „Proletaryat naukowy", który nie był wcale napisany w całości gazecie „Zwiastunie".

Spieszę tu obecnie wskazać t. z. u roztyczytów i uwięzieniu z nimi bardzo systematycznie, zaczynając naszej od czasu do czasu bunty. Jedną z takich bywał był i u prolet. nauk., którego znaczenie może tylko ten pojmować, kto jest na miejscu i śledzi uważnie przewrót, jaki się obecnie w Warszawie odbywa.

Chodzi nam o zbliżenie były materyalizmu, bezwyznaniowości, kosmopolityzmu i wszelakiego innego zgwałtu, przebranego w końcu metody

pozytywnej, przeciwny nawet temu, aby sze-
rzyć na nowo sztandar poglądów ideal-
nistycznych na życie, i widzi cześć temu
wszystkiemu co pozytywizm sprowa-
wadzał. Tę tendencję idealną, wypo-
wiadaną z pełną świadomością, repre-
zentują obecnie „Niwa" i „Rola".
Że nas [illegible], pozytywiści i. t. d. nazy-
wają obskurantami, nic w tem
dziwnego; * chodzi bowiem, że nadzwy-
ści i ich Kościoła promotory, bronią tej,
jako wiary i nauki.
Otóż jest polemika, wynikła między
nami a [illegible] pana, tylko
ogromne pomyłki, więc i cała spra-
wa obecnie pewnie przesądza się jasno
w kierunku idealistycznym.
Nie bylibyśmy też nie odpowiadali,
gdyby * atak nie był zbyt sługi
Trudno jednak schować sekre-
tami u niezgodnej obskurantyzmu
zarzucać, gdy zarzut pochodzi od

pani.
Nie było rady, trzeba się było wcześniej, ale ponieważ ja tego uczynić nie chciałem, posłużył się tą robotą Soplica Jacek. Ja już wygrzebałem się.
Tymczasem [illegible] się ku mnie wielkiemu zdziwieniu, że ostatnio mogłem stąd kilka sprawić panu przyjemności.
Dowiaduję się teraz pod słowem uczciwego człowieka, że nie podsłuchowałem słowem moim żadnego innego zaprzeczenia oprócz tego, w owe czasy? szczęście zamierzały. Dowiedziałem
mówi o tym wielebnie [illegible] Dr Mi-Slewski, redaktor a Nowej, [illegible]ry coś, że głosowałem za ~~za~~ [illegible] w całej głupiej sprawie. Nie miałem nawet zamiaru [illegible] człowieka i.t.d., jak się bliżej bez powodu domyślali. Wiele

pana łaskawie pozwolił mnie owszem do wystrzegania się takim, o ile się dało.

Cóżby teraz wówczas w tym razie, a ja mam za niego podziękowanie: Nie czuję wcale do tego ochoty.

Przesyłając gratulacje panu pisarzowi zapewnienie prawdziwego a wysokiego szacunku z mej strony, tym razem życzenia przedewszystkim zdrowia i jak najprędszego wyjazdu do innego, znośniejszego kraju.

Zawsze oddany i pewny sługa

Teodor [illegible]

177/354

Paris le 23 mai 188?
r. Boissy d'Anglas 35 hotel Percy

Monsieur

Je vous prie de m'excuser m'ayant abusé énormement de votre patience et de votre bonté, en vous accablant de ma correspondance mais cette fois-ci, la faute en est au relieur qui a tardé beaucoup à me livrer les Mémoires de ma Mère sur l'Empereur Alexandre I. Je vous demande la permission de vous ~~offrir~~ faire hommage de cet exemplaire, que ma Mère aurait été si heureuse, si elle avait pu, de vous l'offrir! —

Peut être pourrez vous Monsieur en

tiers quelque partie pour la préface
d'Halina !?

Je fais des voeux pour votre rétablissement, et espère que vous enrichirez
encore pendant longtemps, la littérature
polonaise, car, à vous seul Monsieur,
vous avez plus travaillé que tous les
auteurs italiens réunis pendant un
siècle ! — Quelle honte que cette
stérilité et cette paresse del bel
paese dove il si suona !

De tristes nouvelles de Lithuanie

Pszenica, żyto i koniczyna wymarzły
od suchych mrozów, żyto wygniło
a dorzymają ! Biedna Litwa ! —
ani pieniędzy ani zboża ! —

Veuillez Monsieur, recevoir l'expression
de mes hommages respectueux
et de [illegible]

~~478~~
355

Russie
Plotele par Kowno
Telsché station de Plungiany
le 9/21 7bre 1882

Monsieur —

Lors de mon séjour à Paris vous avez eu l'extrême bonté de me promettre votre aide et concours pour la traduction du roman de ma mère, Halina Ogińska je prends la liberté comme vous m'y avez autorisé, de vous envoyer le dit roman, pour le lire et me faire savoir s'il y aurait quelque

chance de réussite en publ[ier]
en polonais la traduction
Ce n'est pas une affaire
de spéculation, je m'attends
même à perdre, mais c'est
par amour filial que
je rends cet hommage à
ma mère chérie, regretta[nt]
pamoyée pour
la littérature
beaucoup de laisser négli[gé]
de son vivant. Si j'avais
eu le bonheur de vous
rencontrer plutôt, je l'aurais
fait ! Je désirerais même
faire graver quelques vues
des environs de Platt qui
sont si pittoresques et les inter
caler dans l'ouvrage alors quel format ?
Si vous aviez, Monsieur, la

357

bonté de vous intéresser à ce projet, je vous en serai profondément reconnaissant ! —

De même un article de vous dans un journal polonais avec quelques mots élogieux sur la traduction et l'ouvrage, peut-être quelques mots de préface, le prestige de votre nom Monsieur, associé au roman de ma mère assurerait le succès de l'entreprise, et cela me rendrait bien heureux !

Vous m'avez dit que vous me recommanderiez un bon traducteur et un éditeur ; qu'il faudrait payer le premier, et que le second se chargerait de la publication à ses frais ?

Si votre décision est favorable veuillez Monsieur, me laisser et avoir la bonté de m'écrire quelques mots. — Je désirerais aussi connaître quels seraient les frais de traduction, et s'il se trouverait quelque éditeur pour la publication, si vous auriez la bonté de lui recommander le roman — Seriez-vous, Monsieur, assez bon pour écrire la préface faire quelques changements, retouches, tout cela serait compris dans la somme à payer par moi —

En tout cas veuillez croire Monsieur que je sais apprécier avec reconnaissance votre bonté et affabilité pendant le peu de temps que j'ai eu le bonheur et l'honneur de connaître votre connaissance à Lons ; comment va votre santé, vous vous plaira l'hiver dans un climat plus doux. Peut-être nous y rencontrerons nous ?

Veuillez Monsieur agréer l'assurance de mes sentiments respectueux

Votre toute dévouée Alexandra de Chorzkeel

Choiseul [illegible]

152
357

Si Rzeltkawski n'avait pas lambiné, l'aprenti aurait tenu son engagement, il n'avait fini qu'en février 1884

Stobel le 12 Novembre 1882

Monsieur !

Je suis profondément touché de la bonté que vous avez de vous intéresser à la pauvre Halina. J'ai écrit immédiatement à Varsovie pour qu'on vous envoie le manuscrit, mais n'y aurait-il pas de difficulté à cause de la langue polonaise ?

N'auriez vous pas l'extrême bonté après avoir lu la traduction de Rzeltkawski d'y faire quelques retouches dans certains endroits, peut être auriez vous besoin de l'original. Je voudrais alors connaître

[illegible] ... livres ?

les conditions du nouvel éditeur si
elles ne sont pas trop dures, je consens
à la publication de l'ouvrage —
Mais M. Lebinski ne voudrait-il pas,
soit accepter les conditions de
l'Aspracke, soit être associé par
moitié aux frais d'impression et de
publications dans plusieurs journaux
polonais. En outre je fournirais
plusieurs gravures sur bois, portrait
de l'auteur, vues de Plotel, déjà
dessinées par l'habile dessinateur
Brzozowski, et gâtées en chemin, retenues
à Varsovie, étant mal emballées —
Puis les travaux, préface biographie
retouchées, que vous avez la bonté
de faire, tout cela serait à mes
frais —
Mais si tout cela ne convient pas
à M. Lebinski, alors à combien

ce montreront les frais ?
Mais une condition indispensable c'est, quelques mots de vous, Lieutenant, d'ajouter au titre, que la préface est de vous, et un article sur la publication, pour être inséré dans plusieurs journaux — Votre nom, Monsieur, porterait bonheur à l'ouvrage, qui aurait des chances de succès, je ne cherche pas de bénéfices mais je ne voudrais pas perdre inutilement un argent, qui pourrait servir à de bonnes œuvres !
Je serais heureux très heureux si l'ouvrage paraît, mais au nom de Dieu, ne remettez pas les quelques mots de préface, tout ce que vous écrirez sera bien écrit
le Silvio Pellico polonais, vous toujours apprécié des polonais, vous

[illegible] 1881 [illegible]

ne sont ni oublieux, ni ingrats comme les Panamiens —

J'attendrai avec impatience une bonne nouvelle de vous —

Comment est la santé, reprenez vous courage, le moral remonte t'il — Pouvez vous travailler au moins pour vous distraire — y a t'il quelques nouvelles favorables ? — Le Pce Ferdinand Radziwill ne m'a pas encore répondu mais j'ai appris qu'il a parlé de vous à l'Empereur —

Bon courage donc et espoir. —

Pourquoi ne voulez vous pas de mon pèlerinage à Magdebourg. —

Je devais envoyer ces jours ci ma famille à Paris, mais je reçois la nouvelle que le choléra vient d'y éclater. Il faudra envoyer, mon pauvre fils le paralytique à Cannes —

Recevez Monsieur je vous prie l'assurance de mes hommages respectueux et de ma reconnaissance

M. de Choiseul

135
359

Cannes, France, Alpes Maritimes
hotel Victoria
le 24 février 1883

Monsieur

Je viens d'apprendre par M. Zdzislas Bychawiec, que vous aviez l'intention de passer l'hiver dans le Midi de France, qu'ignorant votre adresse actuelle, j'adresse cette lettre à Dresde d'où elle vous sera renvoyée —

Je suis moi même obligé de passer une grande partie de l'hiver à Cannes, à cause du terrible accident arrivé à mon fils aîné à l'âge de 9 ans, qui à la suite d'une inflammation d'entrailles, devenue chronique, est devenu perclus, paralysé des 2 pieds —

Tous les premiers médecins, de Königsberg
Berlin, Paris, vont perdre leur latin —
Tous ont conseillé, l'air de la mer,
les bains salés, et l'électrisation — !

C'est un événement bien accablant
pour moi : c'est le meilleur de mes
enfants, et celui que son physique
promettait une longévité prospère !
Dieu me l'avait donné j'étais bien
heureux il me le reprend, que son nom
soit béni !

Si ce n'était pas abuser de votre
bonté et intérêt généreux à mon égard,
j'oserai vous parler de l'ouvrage
de ma mère, dont vous avez fait
l'éloge dans la charmante lettre que
j'ai reçue de vous à Plotet

Aussitôt réalisé le projet
de traduire Halina en polonais,
j'attendrai un mot de réponse

et vous serai bien reconnaissant, tout en
vous demandant pardon pour mon
importunité

Comme je reste à Cannes jusqu'au
mois de Mai, si vous demeurez dans
les environs, je serai bien heureux d'aller
vous faire une visite et vous remercier
Monsieur, en personne, pour votre
bonté à mon égard —

Recevez Monsieur
l'assurance de ma haute
considération, et de mes sentiments
les plus dévoués

A. de Choiseul

Dans votre lettre vous me parlez d'un
éditeur qui se chargerait de l'impression à
ses frais de l'ouvrage, et que je n'aurais à
payer que le traducteur — Je voudrais
ajouter, à mes frais quelques vues
de l'hôtel, et quelques groupes
d'habitants du pays en costumes nationaux
de l'époque — Si vous aviez la bonté de retoucher

l'ouvrage de publier dans un journal
polonais un article pour le recommander
au public, et d'ajouter une préface
le Roman de ma mère a eu du
succès —;

~~136~~
361

Cannes le 12 Mars
1883

Monsieur

Je viens de recevoir votre lettre
et accepte les conditions au
sujet de la traduction d'Halina
J'écris par le même courrier à M.
Mieczystaw Epstein, mon banquier
à Varsovie, pour l'autoriser de
payer à M. Rzetowski cent
roubles, s'il se présente avec un
mot de vous Monsieur au nom
du banquier pour lui payer la
somme convenue d'avance.
Mais permettez moi de vous demander

comment s'y prendre pour l'impression,
à Varsovie ou Cracovie, pourrait-on
trouver un éditeur qui imprimerait
l'ouvrage à ses frais, comme vous
me l'avez fait espérer ? —
Aurez vous l'extrême bonté d'écrire
une préface à la traduction, ainsi
qu'un article élogieux dans un
journal polonais, travaux pour lesquels
vous voudrez bien fixer la rémunération
et qui feront, je l'espère, le succès de
l'ouvrage de ma mère ?

Je voudrais aussi contribuer à la
publication en y faisant intercaler
des vues de Samogitie, le portrait de
ma mère, des costumes de paysans
Pour cela il me faudra l'aide de
M. Rzetuwski, dès que l'éditeur
sera trouvé. — Ne pourrait on
publier l'ouvrage par livraisons ?

Depuis plus de 10 jours, il fait un froid cruel dans le Midi : gelée de 3 à 5 degrés, neige éparse qui couvrait les feuilles des chênes, orangers et palmiers, très étonnés sans doute, de cette nouveauté. On aurait pu aller en traîneau le 10, surtout dans la g^de^ rue d'Antibes située au nord, une jazda po naszemu ! Quel froid dans les chambres privées du soleil ! — J'espère que votre santé est mieux et qu'en été vous serez entièrement guéri, et enrichirez encore la littérature polonaise par de nombreux et intéressants ouvrages ! Une chose qui m'étonne et dont j'avais fait part à vous, pourquoi l'Italie patrie du Dante, du Tasse, pays favorisé par un beau climat et la liberté ne produit-elle pas des auteurs remarquables et p. qui comme ~~autant~~ la pauvre Pologne opprimée par des gouvernements despotiques,

et affligée par un climat rigoureux.
L'Espagne, le Portugal et la Grèce
sont aussi dans le même état,
leurs belles langues sont négligées.

Ci-joint un billet pour M. Epstein,

Recevez Monsieur, je vous prie,
l'assurance de mes hommages
respectueux et de ma profonde
reconnaissance pour vos bons soins

et de Choiseul

Cannes hotel Victoria
le 28 mars 1883

Monsieur.

J'ai reçu votre bonne lettre qui m'a fait bien du plaisir, et je ne sait comment vous exprimer toute ma reconnaissance pour la bonté que vous avez de vous occuper de la publication d'Halina, malgré vos nombreux travaux littéraires et vos cruelles souffrances —

Si ma pauvre Mère avait eu l'heureuse chance d'avoir fait votre connaissance autrefois, et ~~ce~~, elle aurait vu ~~cette~~ traduction !!

J'accepte les conditions de M. Raspraski —
et je lui en envoye par M. M. Epstein
quelques photographies dont une est
le portrait de ma mère, 17 ans avant
son décès — je voudrais savoir ce
que les graveurs sur bois prendraient
pour la gravure, les planches reste-
ront ma propriété, et je les ferai clicher
en métal pour l'impression, qui ma aux frais
de l'éditeur — je voudrais aussi savoir
s'il choisira le format in 8vo afin
de savoir quelles dimensions donner
aux gravures. S'il semblait pas
hors raisons, je pourrais y intercaler
plus d'illustrations, mais alors, ayant
des frais considérables de dessins et de
gravures, je voudrais en ce cas en
être remboursé, car l'ouvrage rappor-
terait davantage. Le manuscrit polonais me
ma rendre après l'impression. L'arrange-
ment tient valable que pour une

édition. Si vous avez la bonté d'écrire
une préface, les honoraires me regardent
mais je crois qu'il serait d'un immense
avantage pour le succès de l'entreprise
si vous vouliez bien, Monsieur, écrire
encore un article élogieux, et qui serait
publié dans quelques journaux polo-
nais, des différentes parties de la pauvre
Pologne morcelée, et cet article là,
si important pour l'éditeur, devrait
être, tant pour la rédaction que
pour la publication aux frais de
Mr Capracki et je serais très contrariée
s'il refusait, car sans cela je craindrais pour le succès
de votre entreprise

Il y a encore un charmant roman
de ma mère, le Train politique
tiré de l'époque de l'élection de Henri
III de Valois. Je crois qu'il a été traduit en
polonais, j'en possède une traduction

en Italie, mais ma mère avait distribué
tous les exemplaires en français, peut être
qu'à Dresde on pourrait en trouver dans
un ancien cabinet de lecture, je voudrais bien
l'acheter, et si Halina a de la vogue, je
ferais encore traduire le Train politique
si vous voulez bien aussi, Monsieur, lui
accorder la même protection et bienveillance.
Mr Lucien Weyntaux a publié en 1858 et 59
deux articles sur ma mère et ses ouvrages
le premier dans l'Echo, le second dans le Ty-
godnik Illustrowany, et si pour la rédaction
de la préface d'Halina ils vous sont néces-
saires, je pourrai vous les envoyer de chez
moi au mois de mai —

J'ai été au Cabinet voir Mr Czerniski,
qui est très sensible à votre bienveillance
et m'a chargé de vous transmettre ses
hommages respectueux, il dit avoir été en corres-
pondance avec vous au sujet d'un polonais.
J'ai retrouvé à Paris un exemplaire des
Mémoires de ma mère sur l'Empereur
Alexandre I publiés en 1830, et qui lui a

365 ~~134A~~

valu
~~d'être~~ la bienveillance d'Alexandre II —

Ne me permettez vous pas Monsieur de vous l'offrir ?

Je viens d'apprendre une triste nouvelle, le Cte Adolphe Gaspski, mon beau père, vient de mourir en Samagitie dans le district de Telsze, il laisse un fils et quatre filles —

Si vous avez le projet de venir dans le Midi, ne donnerez vous pas la préférence à Cannes, je serais heureuse d'avoir aidée à vous trouver un bon logement, il y fait chaud maintenant

Veuillez, Monsieur, agréer l'assurance de ma haute considération de ma reconnaissance et toutes mes excuses pour ma grande importunité

C. de Choiseul

Paris le 6 mai
mont Valet Richefrance —

Monsieur

Je suis tout confus de mon manque de mémoire et vous en demande pardon. — Je risque une visite sans rendez-vous. Voilà que je reçois une bien triste nouvelle de Varsovie. Lapracki l'éditeur que M. Krajewski avait chargé pour imprimer à ses frais la traduction d'Hélène rompt la convention de l'année dernière à cause du manque de parole du traducteur Rzatkowski qui ayant pris l'engagement de livrer le manuscrit au mois de juin 1883 ne l'a fait qu'en février 1884.

D'abord Lapracki avait reçu le manuscrit, et promettait d'imprimer en octobre

et puis il paraît qu'il revient plus
de cette affaire _ je vous envoie la
lettre ci jointe avec prière de la trans
mettre à M. Krajewski ~~avec prière de~~ afin qu'il ait la bonté
son intervention afin d'obtenir de l'éditeur
qu'il ne renonce pas au premier
engagement, et si la chose est impossible
alors que Rzetkowski tâche de trouver
un autre éditeur aux mêmes conditions
J'ai tout payé Rzetkowski 200 R. j'ai eu
pour 75 R. de dessins, tout cela sera
perdu grâce à ce dernier!
J'étais si heureuse de penser que
je verrai le roman posthume de ma
mère publié ce printemps, et voilà tout
perdu! Je vous supplie M. le Docteur
d'avoir l'extrême bonté d'écrire à M.
Krajewski en lui envoyant la lettre de
l'éditeur pour le prier de me venir en
aide, car c'est lui qui m'a conseillé
encouragé et aidé en tout je lui suis
J'ai ^très ^très ~~beaucoup~~ ^très reconnaissante ^bonté pour sa

mai je lui demande en grâce de ne
pas m'abandonner en ce moment
critique car je ne sais où donner de la
tête !! Peut être Ogelkowski pourrait
trouver un autre éditeur.

Un des motifs de ta parole était l'obtenir
de la préface par M. Krajewski. Il y
tenait absolument.

Si M. Krajewski voulait me fixer le
prix de son travail je lui enverrai
l'argent d'avance. N'auriez vous pas la
bonté de lui en parler.

J'ai parlé aux Princes Constantin et
Sigismond Radziwiłł de l'affaire de
M. Krajewski ils m'ont dit qu'il fallait
attendre l'issue du jugement, et qu'alors,
s'il n'était pas favorable on pourrait
solliciter tranquillement par l'Empereur.
Les Radziwiłł de Berlin ont beaucoup d'influence
pour obtenir cette grâce en faveur
d'un polonais persecuté injustement

J'ai lu dans le Figaro que la
canaille qui gouverne la France
a chassé les catholiques polonais
de leur assomption toujours et
partout fières Polonaise.

Recevez Monsieur le Docteur
l'assurance de mes sentiments
distingués et de toute
ma reconnaissance

A de Choiseul

Paris le 16 Juin 1883
rue Boissy d'Anglas 35 hotel Pesey

Monsieur

De retour à Paris j'ai appris par Mr Radowicki votre adresse à Pau et je m'empresse de vous écrire pour vous communiquer la lettre de Mr Rzętkowski afin d'avoir votre avis sur les retouches qu'il propose. Je dois vous envoyer dans quelques jours les Mémoires de ma Mère sur l'Empereur Alexandre I, je l'aurais fait depuis longtemps mais l'éditeur m'a trompé, le volume n'est pas encore prêt — cet ouvrage pourra

vous être utile pour la rédaction
de la préface d'Halina. Je vous
envoie aussi l'article de l'écho
par Mr Wojnillowicz, quant à celui
du tygodnik, ce n'était qu'une répétition
du premier — N'auriez vous pas
l'extrême bonté, de vous faire commu-
niquer par Mr Bjelkowski le manuscrit
de la traduction pour y faire les quelques
retouches dont vous m'avez parlé
au commencement? Je désirerais
que l'ouvrage de ma mère, placé sous
le patronage d'un nom illustre comme
le votre Monsieur, ne trouvât pas
de fiasco faute de quelques
légers changements — Du reste je m'en
rapporte entièrement à vous Monsieur,
vous m'avez encouragé dans cette
entreprise quand d'autres personnes —

369

mein détournaient surtout M. Wagnet Loviny, j'espère que vous ne m'abandonnerez pas, je compte sur votre bonne promesse !

Veuillez me pardonner si je vous importune si souvent avec mon ennuyeuse correspondance j'abuse trop de votre indulgence.

Que dois-je répondre à M. Ezelrack ?

Quant aux vues de l'Hotel Pasteur nous voulons recevoir que celles qui concernent le roman. Je crois pourtant puisqu'il y aura le portrait de ma mère, qu'on pourrait y ajouter la vue de la modeste maison où habita si longtemps ma mère, surtout si vous en faites mention dans votre préface.

Une vue des îles et du village actuel un groupe de pêcheurs sur le bac

en hiver — la prise de l'Ile Saint
Brédais —

J'espère que l'air doux et salubre
de l'eau vous guérira tout à fait —
Il est regrettable que vous ayez différé
votre départ pour un climat plus
doux, n'irez vous pas à Tunis? —

Je reste encore 10 jours ici, n'aurai-je
pas le bonheur de vous rencontrer
à votre passage? — Mon pauvre fils
va un peu mieux, mais il y a atteint
des pieds, il ne peut ne marcher ni
se mettre sur son séant, même seul. Je le mène
aux eaux pour tâcher de le guérir
C'est bien triste il était si fort il y a
8 mois! — A voir son visage [illegible]
il est si doux si soigné
on ne le dirait pas paralytique.
Il ne geint plus comme au début
de la maladie —

Mille pardons pour cette longue
ennuyeuse lettre Veuillez Madame
agréer l'assurance de mes hommages
respectueux
et de Choiseul

140
370

Plotelj par Berlin, Kowno Telschi
à Plotelé Lunié
le $\frac{8}{20}$ Aout 1887

Monsieur –

Je m'empresse de vous écrire pour vous féliciter de votre ~~élargissement~~ libération de votre prison, et j'espère que bientôt votre innocence sera proclamée! – Vous pouvez être persuadé que tout le monde ici a pris part à votre malheur, grands et petits – Même mes employés que parfois lisent un journal sont venus me dire, Krajewski

mystérieux; je ne voulais pas le
croire, mais mon journal l'Éclair
vient de confirmer l'horrible nouvelle.
Comme j'ai craint pour votre
santé pendant l'incarcération,
je vous avais vu souffrant à
Paris! J'écrivis à votre amie
commune Kedanietski pour avoir
des détails sur l'affaire il ne put
rien me communiquer de positif.
J'espère que votre infâme calom-
niateur et dénonciateur recevra un châtiment
bien mérité pour son atroce
méchanceté! Il ne manquait
à votre gloire que d'obtenir la
palme du martyre!
Je vous ai dit Monsieur, l'an-
l'année dernière, que je m'étonnais

que vous n'ayez pas choisi Varsovie
pour séjour au milieu de vos
compatriotes qui vous aiment et vous
vénèrent tant ! — Les Russes
même ont pris part à votre mal-
heur. — J'espère que votre santé
va se remettre mais ne vous fatiguez
pas tant, vous travaillez trop, même
en prison, comme me l'apprenait
le Slowo, vous vous occupiez à
la traduction de Dante en polonais.
Si vous pouviez céder un peu
de votre prodigieuse fécondité aux
Italiens, qui, avec leur belle langue,
se contentent de faire des commen-
taires sur le Dante ! —
La traduction d'Halina n'avance
pas, — Lapraski l'éditeur ne répond
pas à mes lettres, Rzetkowski m'écrit
qu'il a mal aux yeux, et ne peut

terminer la traduction commencée,
Je lui ai envoyé de la rue de l'Hôtel pour
les gravures un bon, pas de réponse.

Oserai-je vous prier, Monsieur, quand
vous serez rétabli que vous n'oubliez
pas votre aimable promesse, d'écrire
la préface d'Holmès avec une bio-
graphie de ma mère. Si les papiers
ou journaux que je vous ai envoyés à
Lyon sont perdus, je pourrai vous en
envoyer d'autres. Sans votre protection
l'entreprise ne pourra réussir et je
me serais bien heureuse de vous être
redevable de ce service important,
car je tiens à cet hommage posthume
à la mémoire de ma mère chérie, le
seul être qui m'ait aimée en ce triste
monde!

Mille pardons, Monsieur, pour mon
importunité, s'il y a indiscrétion de ma

140 bis
372

J'ai passé un été bien triste, seule ici,
par un temps affreux, ma famille
est allée à Croynade, puis aux
bains de mer de la Bretagne
à Colange, patrie de Bizet —
le séjour de l'hôtel étant interdit
à mon pauvre fils paralysé des
jambes, que je devrai bientôt ramener
à Paris pour le faire électriser par
Charcot —

J'ai lu dans le Herald Leimona
d'une publication de vos œuvres
par Glücksberg, je m'empresserai
d'entretenir une série n'y a-t-il pas
de vos romans historiques qui soient
illustrés, je voudrais bien m'en faire
venir —

trouverai-je à Dresde de vos photographies.

comme je regrette que l'année
dernière, vous n'ayez pas consenti
à vous faire photographiée à Lens,
j'aurais emporté le cliché et photo
graphe amateur, j'aurais fait tant
d'heureux en distribuant votre portrait
Veuillez Madame excuser ma prolixité
mais ne l'attribuez qu'à votre bienveillance
et indulgence car, ceux qui lisent vos
oeuvres, ne peuvent être que vos
admirateurs, et ceux qui ont eu le
bonheur de vous connaître, doivent
~~rester~~ devenir vos Amis dévoués. Permettez
moi de compter parmi les premiers
et surtout parmi les derniers

Veuillez Madame agréer
je vous prie l'assurance
de ma haute considération et de tous
mes voeux sincères pour l'heureuse fin
de l'affaire qui nous afflige tous,
votre tout dévoué et reconnaissant de Chaisec

part, je n'oserai jamais insister

Mais si votre santé vous le permet,
et votre infatigable et unique ardeur
pour le travail persiste toujours,
alors je vous supplie, monsieur, protégez
notre entreprise, car c'est vous
qui m'avez encouragé et tout fait
pour qu'elle puisse réussir!

J'ai lu dans le Słowo une phrase
que je n'ai pas pu comprendre, la voici:
«Dowiedzieliśmy się od Kraszewskiego
o charakterystycznym szczególe, że wierzy-
ciele jego, mający lokacyę na willi
Drezdeńskiej, wypowiedzieli naraz jeden,
jakby zmówieni, swe kapitały na
pierwszą wiadomość o aresztowaniu»
est-ce que wypowiedzieć en style légal
veut dire réclamer ou renoncer?

Ne pourrait-on parler dans la ...
avec l'Empereur, où elle le prie de rétablir l'aca...

Le dictionnaire ne m'a pas renseigné et n'est revendiqué ici. ne ferait pas honneur aux Saxons le coup de pied de l'âne.

Je suis persuadé que ni pas Mathi[illegible] mais je doute fort, que cela puisse arriver, vous perdiez votre caution de 20000 M. Une souscription nationale couvrirait cette perte et alors, comme demi polonais par Mathilde je serai heureux de m'y associer.

N'aurez vous pas monsieur l'extrême bonté de me faire savoir ce que je vous devrai pour la préface d'Halina et je m'empresserai d[illegible] à M. Epstein de vous envoyer la somme.

141
374

Hotel le 3 Septembre
22 - 1883

Monsieur

Je vous demande mille fois pardon d'avoir ou troublé votre repas par mon importunité je vous n'avais blessé !

Quelle cruelle barbarie de vous persécuter ! Si tout ce drame n'était pas aussi triste il exciterait l'hilarité, on vous accuser de vouloir détruire l'Empire d'Allemagne c'est par trop absurde !

hayez à ma sincère sympathie que tout le monde partage !

Peut être ou trichée de vos débôires avec vos féroces creanciers saxons, auriez vous besoin d'argent, veuillez alors me faire savoir ce que je vous devrai pour la biographie de ma mère, et je m'empresserai de vous envoyer la somme fixée.

Mr Laprocke m'ayant envoyé la copie de l'article du Journal envoyé par en mai ou avril, je vous le transmets, il pourra vous servir, mais je vous supplie de ne vous pas fatiguer, si vous êtes souffrant vous pourriez confier à quelque personne le soin de faire quelques changements à l'article de Mr Simon Wapittomney et le signer, votre nom nous est

surtout nécessaire, comme Mr Léont
Lapraski ; — toutefois pourrait on
ajouter que ma mère était bonne
Lithuanienne, car en 1860, à la prière
des principaux propriétaires, elle se
rendit à Vilna pour y faire les
honneurs d'un bal à l'Empereur Alexandre
II — qui fut très aimable envers elle,
lui parla de 1812 — profitant de la bonne
humeur Impériale elle l'a suppliée de
créer l'université à Vilna et lui dit en
plaisantant, Sire nous manquons de
médecins, je soigne moi même mes
~~malades~~ vassaux et fais des cures
merveilleuses, l'Empereur de rire et ma
mère repartit ; Oui riez Sire, cela n'em-
pêche pas, que je ~~fasse~~ opère des
guérisons extraordinaires mais je ne
puis être partout, le rétablissement de
l'Académie de Médecine à Vilna
serait un grand bienfait pour toute

la contrée. Il faudra y songer répondit l'Emp. — mais un mot de V. M. suffit pour que cela soit! — — Sans hésitation la chose aurait eu lieu!

Depuis cette époque ma mère remontra l'Emp à Vitna Königen, tous, toujours lui fait la plus grande bienveillance s'entretenant avec elle. Elle me présenta à lui à Ems en 1874 en lui disant Sire je vous présentes mon fils à S. M. cet autre Télégramme mais je le présente au Cte Borodino (son nom en voyage) il le présenta à l'Emp qu'il le remonta le lendemain à Schaum et plus tard à Petersbourg

Je suis bien triste, mon fils reste paralysé, doit demeurer à Polonga à 8 milles d'ici et près aller à Paris se faire traiter par Charcot! J'espère vous remontrer madame dans le midi — de grâce ne passez plus l'hiver dans un climat froid —

Veuillez madame, agréez l'expression de mes hommages respectueux et de tous mes vœux pour le rétablissement de votre santé et de votre repos.

de Chaineul

~~142~~ 376

Hotel pour Kawna Tetye
le 6 [illegible] 1883 —

Monsieur —

J'étais très inquiet, ignorant l'état de votre santé, mais la pce [illegible] a eu la bonté de me donner de vos nouvelles, et de mémoire que grâce à Dieu vous allez mieux et comptez vous établir en Italie ! — C'est un parti très sage, vous tâchez de exécuter plutôt, le climat froid de la Suisse vous est pernicieux. L'Italie prolongera vos jours précieux

pour vos si nombreux admira-
teurs et amis — !

Je n'oublierai jamais la bonté
que vous avez eue de traiter
si gentiment, dans mon entre-
prise, dont je désespérais, mais
la fatalité s'en est mêlée : votre
malheur, la maladie de M. Bjelkovic
tout cela retarde la publication
d'Hélène. Caprasi se désespère
avec raison
il m'écrit des lettres lamentables
sur le manque de parole du
traducteur, car il pensait pouvoir
livrer le manuscrit vers le nouvel an
ce sera une perte pour l'éditeur
On m'a envoyé 3 bois, 2 des Vues
de l'hôtel, dessins irréprochables mais
le 3me, le portrait de ma mère, affreux
j'ai immédiatement prié Caprasi,
de faire faire un autre portrait par
un autre artiste. Je ne voudrais

pas faire imprimer sur les bois
mais faire faire des clichés par
sauraton, les faire à Varsovie
Lapracki seraient bien heureux
si vous pouviez écrire la préface,
mais si cela doit vous causer
la moindre fatigue je lui prie de ne pas
vous importuner, quoique votre
nom eût été bien nécessaire au
succès de l'entreprise mais il ne
faut pas être égoïste, peut-être
si la personne qui vous remettra
cette lettre, vous est bien connue, ayez
vous la bonté, Monsieur, de lui
dire quelques mots au sujet
de notre entreprise puisque c'est
vous Monsieur, qui l'avez protégée
et créée. Si vous êtes encore
souffrant, veuillez ne pas vous

fatiguée en m'écrivant, et bien que chaque lettre de vous, me soit précieuse, je serais au désespoir de vous causer un instant de peine.

Je vous demande pardon de troubler votre repos, dont vous avez tant besoin, après vos cruelles années, qui, je l'espère sont terminées heureusement. L'affaire est elle jugée, est ce fait éclaté

Votre innocence est elle reconnue ? Car les Rapiot de Berlin ne pourraient ou obtenir de l'Empereur qu'il fasse interrompre ce cruel procès ? Ils sont très puissants, si je pouvais vous rendre quelque service par leur, je serais heureuse et fière de le faire. Avez vous terminé vos affaires, avec vos frères très aimés ?

Recevez Monsieur je vous prie, l'assurance de ma considération respectueuse

A de Choiseul

Plotel le 14/2 janvier 1884

Monsieur –

Ayant appris que vous allez mieux, et êtes sur le point de quitter Dresde, je prends la liberté de vous demander en grâce de faire savoir à M. Rzetkowski que par suite de son manque de parole, (Je lui écrit, mais sans réponse) il me met dans un cruel embarras, [illegible] qui s'est très irrité de ce retard et refuse d'imprimer l'ouvrage cet hiver, trouvant qu'il est trop tard pour être vendu. M. Rzetkowski [illegible] mais la livraison du manuscrit tantôt novembre, en décembre maintenant janvier. J'ai fait faire

les dessins, commande des gravures,
tout cela sera perdu grâce au
lambinage de Rz. — Être près d'un
an pour écrire deux petits volumes!
Cela me fait beaucoup de peine
car j'espérais que cette entreprise,
faite sous vos auspices, Monsieur
viendrait à bien, et j'ai promis
à tant de personnes des exemplaires
qu'ils n'auront peut être jamais!
Je vous demande bien pardon de
troubler votre repos je vous prie
de ne pas m'en vouloir car je tiens
beaucoup à votre bienveillance,
mais je ne sais plus à quel saint
me vouer. Si mon pauvre cousin
M. Pyndiecki vivait, il m'aurait
aidé à Varsovie, son fils Constantin
est égoïste, et refuse de me répondre
à ce sujet là — Je vous supplie

sans Monsieur de sauver la pauvre
Hélène du naufrage, car sans
vous nous allons sombrer à
pic ! Bizet ne terminera pas
son travail de Pénélope et Paschal
m'en mena promener !
Ce dernier aussi a déclaré
que sans une préface de vous il
refuse de commencer l'impression
du manuscrit. Si vous alliez même
trop loin pas Monsieur la bonté
la charité dérive la notice qu'il
réclame de moi. J'abuse de votre
bonté Monsieur, veuillez me pardonner
mon insistance qui n'est motivée
que par tous les malheurs qui
m'arrivent à propos de cette traduction
Comme après tous vos malheurs
et les persécutions dirai odieuses

créanciers s'adossent, et votre départ
vous pousse avoir besoin d'argent,
veuillez Monsieur me faire savoir
ce que je vous devrai pour la
préface, votre prix sera le mien
je serai trop heureux de l'obtenir
d'un auteur aussi illustre que
et hommage à ma mère chérie
vous Monsieur, et je ne m'étonne pas
que l'éditeur refuse de commencer
sans votre publication imprimée
sur la I page de l'ouvrage.
Je suis bien heureux d'apprendre
que vous êtes mieux, et que vous
me promettez votre concours
je
Dès que je saurai ce que vous
ferez dans pour la préface première,
de suite
j'enverrai M. Sholtens, de vous envoyer
immédiatement une traite sur Dieu
Veuillez Monsieur agréer l'assurance de mes
excuses, pour mon importunité et l'expression
de mes vœux sincères, pour votre prompt ré-
tablissement ainsi que de ma haute considération
votre tout dévoué et
reconnaissant
et de Choiseul

Paris le 16 mars 1882
rue et hôtel Richepanse

Monsieur

N'auriez vous pas la bonté
en écrivant à Mr Krayewski,
de le saluer de ma part, et de
lui exprimer tout l'intérêt que
m'inspire sa triste position, que
celle, il n'a pas méritée —
comme par ma mère cousine
germaine du Prince Antoine Radziwil,
mari de la Psse de Prusse je suis
le parent de cette famille, si
Mr Krayewski le désire je pourrais
prier un des Radziwil d'obtenir
qu'on ne le persécute plus!

Je suis bien heureux d'y pouvoir
rendre ce service à Mr Kraszewski
qui a été si aimable envers moi.
N'ayez vous pas Monsieur le
Docteur l'amabilité d'écrire à Mr
Kraszewski que M. Rzętkowski
qui s'était chargé de la traduction
d'Halina Ogińska et devait terminer ce
mois de juin dernier ne l'a pas
encore livrée à l'éditeur Mr
Lapiński, qui justement fâché
du retard, se refuse d'imprimer
l'ouvrage parce que la saison
est trop avancée peut être
le fera-t-il vers l'automne.
Mr Lapiński exige absolument
de moi une préface écrite pour l'ouvrage par
Mr Kraszewski

387

s'il voulait m'écrire et me faire savoir ce que je lui devrais pour cela je m'empresserai de lui faire parvenir immédiatement l'argent par mon banquier —

Vous me rendez bien heureuse M. le docteur, si vous obtenez une réponse favorable de M. Vrusgens —

Je te prie de faire des reproches à M. Kigelkamps pour son manque de parole, qui me cause tant de désagréments —

Agréez M. le Docteur
l'assurance de mes meilleurs
sentiments distingués
A de Choiseul

Plotel, par Kowno Plungiany
le 14 Août 1884

Monsieur

Notre ami commun le bon l'excellent Docteur Szmykowski m'a parlé à Paris de votre triste situation, et de votre santé ébranlée, par votre malheur! — Veuillez croire Monsieur, que tous vos nombreux amis, au nombre desquels, je voudrais bien être admis prennent une vive part à votre situation, et qu'il y a espoir que vous obteniez votre grâce

J'en ai parlé plusieurs fois aux
Kazimirl établis à Saint Sigismond
ils m'ont tous affirmé qu'il y avait
bon espoir —

Je vous conseillerais d'écrire au
Pce Ferdinand à Berlin, il a de
l'influence à la cour!

Je prends la liberté de vous
envoyer deux photographie faites
par moi à l'occasion des étudiants
et des professeurs des Batignolles, vous
y reconnaitrez dans les deux groupes
le bon docteur + Kondracki y
manque il a du s'absenter au moment
où je faisais avec mon appareil.
Szymanowski est très ressemblant.
Les enfants étaient très contents, car

je leur ai fait acheter des gâteaux et des Jagady nous nous sommes donné rendez-vous pour l'année prochaine ! Ils m'ont tous demandé des épreuves, et comme ils sont plus de 70, je dois les tirer ici — Me permettez vous de vous faire hommage d'un groupe de famille entre comment va la santé, j'espère que cela ira mieux, et ne perdez pas courage, sinon comme le dit je crois Göthe, Muth verloren, alles verloren ! — —

J'ai eu aussi la douleur de voir l'entreprise d'Hatira presque perdre grâce au lambinage de Tzethmendi, car Capraeki ne veut plus imprimer mais si comme je le crois vous obtenez votre liberté, j'ose espérer

que vous méritez la préface d'Ha[...]
cela portera bonheur — à l'ouvrage
comme vous avez éprouvé des premières peut-
peut-être, pourrai-je vous être
de quelque utilité, en vous faisant
envoyer d'avance par mon banquier
le prix que vous fixerez pour la
préface vos conditions seront les
miennes, et j'attendrai jusqu'à votre
mise en liberté pour le travail —
Je serais trop heureux de pouvoir
vous rendre le plus petit service, vous
avez toujours été si bon, si aimable
pour moi, que je ne sais comment vous
exprimer ma vive reconnaissance —

Agréez Monsieur je vous prie
l'assurance de mes hommages
respectueux

A. de Chaireul

Si ma pauvre mère vivait, elle la cousine de la
pre Louise de Crusse, par son mariage avec le sieur
Antoine Raspail, elle aurait remué ciel et terre en
votre faveur — Les Aristes vais bander, pour [t]

aussi flagellé leurs rois qui ont perdu la Pologne.

Plotel par Kowno, Station de Plungiany
le 22/10 Septembre 1884

Monsieur!

Je vous remercie bien affectueusement pour votre excellente et si touchante lettre, que je conserverai bien précieusement pour mes enfants! J'ai écrit de suite au Prince Ferdinand Radziwill fils de Boguslaw, j'ai fait leur connaissance à Teplitz en 1871, et je l'ai prié d'appuyer votre demande près de son cousin Antoine. Je lui ai envoyé les mémoires de ma mère qui parle beaucoup de sa tante

Radziwill

Lacrière G^d mère. — Madame de Choiseul, ma femme, née Cichowska, est aussi parente des Radziwill, elle m'a promis d'écrire de son côté au P^ce Ferdinand et par les femmes, vous le savez, on obtient souvent plus que par les hommes. — Mais elle est très paresseuse et si vous jugez Monsieur son intervention de quelque utilité, ayez vous par l'extrême bonté, de lui écrire quelques mots directement par Memel à Polangen Russie où elle passe l'automne avec les enfants, au bord de la mer, le climat de Hotel ayant été déclaré fatal à mon fils aîné paralysé des jambes. Elle serait très flattée de recevoir

se présenta autographe et serait stimulée à vous tendre service — Sa sœur a épousé le 2d fils de ma cousine Pyrduska veuve d'Alexandre et héritière du richard Tyrenhaus — Celle-ci aurait de l'influence sur la Karfreit, beaucoup plus que moi — Je serai si heureuse de vous rendre service, même en restant la Mouche du coche !! — —

Je compte me rendre en Novembre ou Décembre, à Paris, où est ma famille, je serai heureuse de m'arrêter à Magdebourg, pour vous serrer la main, si toutefois cela ne vous dérange en rien — Mais y a-t-il de grandes formalités à remplir pour obtenir la permission d'aller vous voir ?

Le Baron de Berlin Colaque parait-il

encore par Magdebourg ? — N'est on pas
soumis à des perquisitions odieuses dans
les poches et autres ?

J'ai trouvé à Paris un opuscule de
Maurice, tiré d'un de vos ouvrages,
et je prends la liberté de vous l'offrir.
Si dans votre solitude quelques vues
de Lithuanie et groupes de paysans photographiés
par moi, pouvaient vous plaire, je serais bien
heureux de vous les envoyer ?

Votre santé est-elle meilleure, avez vous
un bon médecin à proximité, y a-t-il
un jardin où vous pouvez vous promener.
Surtout comment passez vous vos
soirées, n'avez vous pas quelque société,
car l'isolement dans le malheur
est épouvantable. Mille pardons
Monsieur, pauvre bavardage, mais
c'est très [illegible] que vous [illegible]
[illegible] que [illegible]. Quoique

n'ayant du sang polonais que par
ma Mère je suis loin d'imiter, les
Roumains qui ont eu la lâcheté
de vous abandonner dans le
malheur et si comme je vous l'ai
déjà écrit, ma bonne Mère vivait, elle
aurait remué ciel et terre pour
vous tirer d'embarras ! elle n'était
pas égoïste, à 85 ans, elle demeurait à
Nice au 3me dans un hotel, ne
voulant que 300 fr par mois, et ren-
voyant le surplus, se fâchant quand
je lui achetai des vêtements plus
convenables. Pendant sa maladie
dernière, j'eus toutes les peines du
monde à lui faire accepter une
Sœur pour la soigner.
Ce n'est pas Mr Czapski mon beau frère

qui aurait agi comme cela lui
qui a mangé en folies la petite dot
de 20000 fr donnée à ma femme
par contrat de mariage —
Je serais bien heureux d'apprendre
que vous avez l'espoir de sortir
bientôt de captivité et que votre
santé soit améliorée. Il vous
faudrait l'air du midi pour vous
rétablir tout à fait —
Oserai-je vous demander en grâce
d'écrire un mot à Rzetkowski, le
grand coupable cause par son
l'ambinage du fiancé d'Halina
afin qu'il parle à Pasrocki pour le
décider à reprendre l'engagement
de l'année dernière et de faire
dessiner les illustrations à mes frais —
Je lui écris souvent mais il ne
répond guère, il a touché les 200 f

et ma contrariété le laisse indifférent

Je n'oserai pas vous refuser au moins cette consolation – Je vous en serai bien reconnaissant

Ce sera un grand bonheur pour moi d'apprendre un changement heureux dans votre position

On m'a dit à Paris que le Roi d'Italie était retourné à vous,

En attendant une bonne réponse bientôt, recevez Monsieur je vous prie l'assurance de mes sentimens les plus dévoués, et permettez moi de compter parmi vos amis intimes, car c'est assez renommée que je tiens, et pour à l'antique fête du Jubilé ;

Quel abîme entre ces deux époques !

votre tout dévoué
et de Choiseul

105
388

Paris le 22 mars 1885
Passage de la Madeleine 4 hotel Lartisien

Monsieur

J'ai appris par M. Radowicki que c'était votre fête, la St Joseph, et comme c'était trop tard pour vous envoyer à temps même une dépêche, je prends la liberté de vous écrire pour vous exprimer tous mes voeux les plus sincères pour l'amélioration de votre santé et de votre sort!

Quelle triste différence entre les ovations de Cracovie et le carcere duro de Magdebourg vous êtes le Silvio Pellico de la Pologne!

Vous avez tant travaillé pour la gloire de votre pays — ... est bien injuste

envers vous. —

J'ai rencontré ici le prince Michel Radziwil, chez ma cousine Ursuka née Tyzenhaus, je me suis fait présentée à lui, et j'ai été le voir. Je lui ai parlé de vous, monsieur, en le priant, comme vous me l'aviez demandé, d'intercéder en votre faveur, et je lui ai montré la lettre où vous me parliez de lui. Il m'a répondu qu'il avait déjà parlé au ministre de cette affaire, et qu'il lui en reparlerait encore, mais a-t-il ajouté, je vous conseille d'écrire à M. Brazewi de tâcher de s'adresser directement au C. Bism., il aurait, peut-être, plus de chance de réussir.

Je m'empresse donc de vous transmettre ce conseil qui peut être bon.

N'avez vous, depuis, tenté aucune démarche, y a-t-il espoir de quelque adoucissement ?

Je dois aller à Ems au commencement de la saison, j'y ferai la connaissance d'une dame polonaise, qui y vient tous les ans et jouit d'une certaine influence, par son esprit sur un très haut personnage, je tâcherai d'agir par elle en votre faveur, il ne faut rien négliger —

Comment est votre santé, pouvez vous vous livrer à votre occupation favorite, la littérature, tout ouvrage de vous qui paraîtrait maintenant devrait être précieux pour les polonais ?

Au nom de Dieu, cher M^r Kraszewski, ne vous laissez pas abattre, il faut espérer en une prochaine amélioration

de votre position ! —

M. Szygitowski m'a dit que ne voulez plus écrire vous dessins pour passer le temps —

Lapra[illegible] me demande 600 roubles pour l'impression d'Halina [illegible]

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | Druk 19 form po 16 stronic 8 kop. 8 k | | 15 |
| 2 | 20 ryz papieru | | |
| 3 | Istynowanie | 6 – | 120 |
| 4 | karesta 19 [illegible] | | 15 |
| 5 | 5 Rysunków | | 38 |
| 6 | Wycięcie nadrzeni | | 100 |
| 7 | oprawka | | 100 |
| 8 | Broszura | | 25 |
| 9 | Zadatkowe wydatki | | 20 |
| | | | 30 |
| | | ogół — | 600 |

Il y aurait encore les frais d'articles dans plusieurs journaux —

Je me réjouis que vous me préférez de vous, Monsieur, la réussite est douteuse comme je serais heureux, vous avez peut-être été victime de Rzętkowski que par son lambinage a fait manquer l'affaire si avantageuse pour moi

85 ?

105
390

Ce n'est pas un objet de spéculation
je m'attends à une perte sèche mais
je voudrais au moins que l'édition
fut placée, et procurât un peu
de gloire posthume à ma bonne
mère. Lapracki veut prendre
2 fr 50 par exemplaire c'est trop cher,
ne serait-ce pas assez 1.50 ?
Quel part prennent les libraires sur la vente ?
Combien aurait coûté l'impression
à Cosne ? Il y aurait la perte
un lingot Russe

J'ai 3 portraits de ma mère, le 1er
à la fleur de l'âge, 20 et quelques
années avec le chiffre de Delle
d'honneur, le 2d entre 30 et 40
encore très belle, le 3me à 70
mais pas décrépite, lequel choisir
pour la gravure ?

N'auriez vous pas, Monsieur, l'extrême bonté de me répondre quelques mots pour me rassurer au sujet de votre santé et puis de m'informer si je puis compter sur la préface, car sans cela, je n'ose entreprendre cette publication qui me coûterait plus de 1000 fr et serait pour moi un crève cœur s'il y a fiasco —

Je serais bien heureuse de recevoir une réponse favorable

Recevez Monsieur je vous prie, l'assurance de mes sentiments les plus dévoués et de mes hommages respectueux

A de Choiseul

Ems le 8 juillet 1885
hotel Kronprinz von Würtemberg

Monsieur

Je ne puis quitter Ems et l'hotel du Kr. Prinz von Würtemberg où nous avons été commensaux, sans vous écrire un petit mot ;
Je prends encore la liberté de vous offrir votre photographie faite par moi à Paris d'après une très bonne épreuve achetée en Allemagne. J'emporte le cliché avec moi, il me servira à tirer beaucoup d'épreuves qu'on s'arrachera avant mon départ de Paris au mois de Juin, passé Ems, j'ai vu le bon Docteur

Sgr qui m'a donné de vos nouvelles
Je comptais sur le concours du
feu Michel B. que j'ai vu deux
fois à votre intention à Paris, il m'a promis de faire
tout ce qu'il pourrait en votre
faveur. A-t-il réussi ? Avez
vous l'espoir d'une amélioration
quelconque ? Comment va
la santé ? Le moral est-il remonté
Pouvez vous reprendre vos chères
habitudes de travail ? Sgr. m'a dit que vous peignez
J'ai fait venir à Paris le
manuscrit de Halina par Rzet-
kowska et l'ai fait examiner par
M. Waliszewski auteur. Il m'a
découragé en me déclarant qu'il
avait trouvé le style de la
traduction très négligé et offrant
peu de chances de succès.

Il avait d'abord songé à faire
publier l'ouvrage dans quelques
revues, mais étant brusquement
parti de Paris, sans trouver le
moment et resté chez lui, jus-
qu'au mois de Fév.

Je m'y perds de chance avec ce
beau projet d'hommage filial
à la mémoire de ma mère ! —

Que me conseillez vous Monsieur
à ce sujet ? Je risquerais
bien les books, que me demande
l'éditeur Lapreckti, mais sans
votre concours je ne lis rien
tout, si ce que Mr Wal a dit est
vrai. —

Le séjour d'Ems est bien
triste pour moi, d'abord le souvenir
de ma pauvre mère que j'y accompa-
gnais jadis si souvent, et puis l'état

nerveux de ~~mon~~ tout ~~corps~~ qui ne supporte plus les eaux sans de grandes souffrance impossible de faire la moindre promenade sans éprouver des douleurs aigües à la tête et impossibilité de dormir. et Paris je me portais assez bien — Je suis forcée de m'établi à Paris — à cause de la santé de mon fils aîné paralysé des deux jambes que Charcot espère rétabli, c'est un grand malheur pour, mais c'est un très bel enfant de Paris réduit à marcher sur des béquilles, le bon Dieu l'aime tant! Il était si beau si frais que tout le monde se tourne de le voir invalide, je suite, ne suis que depuis 1882 14 juillet, et puis retourne ~~aussi~~ seul à l'hôtel.

Veuillez Monsieur excuser mon importunité et ne l'attribuer qu'à l'intérêt respectueux que votre sort malheureux m'inspire je regrette bien de n'avoir pas pu être plus heureuse dans mes démarches et recevoir l'expression de ma haute considération et de mes sentiments les plus dévoués

et de Choiseul

124
393

Paris le 18 mars 1886
rue de la Néva n° 5

Monsieur

Notre ami commun, l'excellent Docteur Szczepkowski, m'a donné des nouvelles de votre santé et dit que vous allez mieux et que grâce à l'intervention du bon Prince Antoine Radziwill, qui me l'avait promis l'année dernière, il y a tout espoir que vous ne retournerez plus à Magdebourg. L'année dernière en revenant de Kiel, je passai par là mais je n'osai pas

fixer la ... de mes sentiments les plus dévoués
... de Chassel

— aller vous voir vous me l'avez
défendu. Le bon Docteur a été
privilégié vous l'avez reçu. —
Je compte partir ~~vers le~~ au commen-
cement d'avril pour Florence
où j'ai acheté une villa, si vous
voulez y accepter l'hospitalité pour
l'été, elle est à votre disposition —
Elle est située à 200 mètres de la
porta Romana, près du Poggio
Imperiale —

Oserai-je vous parler encore de
la pauvre Halina, dont le manus-
crit est resté un ~~an~~ chez Mr Wali-
szewski, il n'a pu le placer dans
une revue, il me conseille de le
faire imprimer ici à l'impri-
merie polonaise, et aussi que cela ne
coûtera pas plus cher qu'à Varsovie
où l'on demande pour 1000 exemplaires,

sans les illustrations, demandait 600 fr.
Quel conseil me donnez vous Monsieur?
M. Waliszewski m'a dit que le style de
Rzetkowski est très médiocre et qu'il
doute du succès de la publication.
Oserai-je vous demander en grâce
si ce ne serait pas abuser de
votre bonté de parcourir le manus-
crit d'Haline, qui paraît, et pourrait vous renseigner, et si
vous jugez que la traduction
vaut quelque chose et bien je
risquerais la publication ici, à
Varsovie, mais chez un autre éditeur
que Lapnoski, mais lequel? —
Oh que je serais heureuse et honorée
si vous vouliez bien Monsieur, mettre
une petite préface. Vous m'avez
aussi promis de dédier à la mémoire
de ma mère, un roman historique

à votre sortie de prison x comme Sib[illegible] Pellie[illegible]

Quelque soit votre décision je ne voudrai en aucune façon abuser de votre bonté, et vous causer le moindre désagrément, si cela peut aggraver votre état de santé !

Pourrai-je, sans indiscrétion connaître le titre de votre nouvel ouvrage ?

Quelle prodigieuse fécondité d'esprit, quel malheur, que la belle langue, de ce bel pays dont il résonnait pas sur Kraszewski, il [illegible] très parmi les Italiens ! Je viens de gagner au Sénat une victoire politique. On vient de me restituer le droit d'acheter des terres en Lithuanie, qui m'avait enlevé en 1884 le G[énéral] Kahanof, l[e] [illegible] catholique de toute la Lithuanie ayant [illegible], c'est ma bonne mère, qui l'a [illegible] deux fois d'Alexandre II en 1858 et 1870. Pardon, monsieur pour cette longue lettre et veuillez

~~125~~
395

Paris rue de la Neva N° 5
le 24 mai 1886

Monsieur

Merci, mille fois merci pour votre bonne et excellente lettre; je m'empresse de vous envoyer le manuscrit, car je compte partir au commencement d'avril pour Nice d'où je vous enverrai un télégramme en vous priant de bien vouloir me renvoyer et apprendre ce que vous pensez du manuscrit, s'il valait la peine de le faire imprimer. Si les journaux polonais, l'Echo et le Tygodnik Illustrowany de 1878, que

je vous ai envoyés à Dresde vous manquent, je pourrai écrire à Varsovie pour les avoir afin de vous faciliter la rédaction de la préface et de la biographie de ma Mère — Je voudrais faire graver son portrait, mais quel âge choisir, celui qu'elle avait lors qu'elle a écrit Halina à 33 et quelques années (elle était bien belle) ou plus tard — Pour le premier j'ai son portrait à l'huile pour les autres des photographies — On me propose de faire imprimer à Paris le manuscrit, mais ce sera plus cher qu'à Varsovie à cause de la poste et du change —

Dans l'espoir de vous serrer bientôt les mains, agréez Monsieur l'assurance de mes sentiments les plus dévoués et les plus reconnaissants —

et de Choiseul

Que je serais heureux, si vous vouliez dédier votre ouvrage à ma Reine!

1

Paris le 31 Mars
1886

r. Neva 5 —

Monsieur

Je suis vraiment touché de voir que votre correspondance est réanimée, et que ma collection d'autographes s'enrichit! —

Si ce n'était abuser de votre bonté, j'oserais vous prier de faire demander à l'imprimeur de Posen, ce que pourrait coûter en Marks l'impression d'Halina, et à combien d'exemplaires + Cegielski voulait : 1000? Je pourrai faire faire la photogravure

de ma mère mais je tiens énor-
mément à faire graver 4 ou 5
vues de l'Hôtel c'est si pittoresque
et ma mère en a fait une si belle
description !

J'ai écrit pour qu'on vous envoie
les articles de M. Lucien Wajner-
towicz sur ma mère dans le Tygodnik Illt et dans
l'Echo, mais il me faudra lors
de mon passage par Varsovie
vous remettre une notice plus détaillée
sur ma mère ; pourrais-je vous
envoyer un second exemplaire
de ses mémoires, s'il vous est néces-
saire ?

Vendredi je vais au service du
pauvre B. Zaleski que j'ai vu
chez vous Monsieur à Paris, lors
de notre retour de Pau en 1883 —

Le terrible Bismark vous laissera-t-il respirer tranquillement en Italie ?

Ma Villa est très grande, 24 chambres deux étages, le jardin, malheureusement petit, à 200 mètres de la porta Romana près du Poggio Imperiale, mi collé. Elle me coûte 60,050 fr à Paris, on l'a vendue aux enchères, pris les frais en France, et à Florence de 5 à 6000 fr — mais le mobilier vient d'être vendu séparément à Florence — Je crois que le climat de Florence ne pourra vous convenir, c'est la Riviera qu'il vous faut.

J'espère partir dans quelques jours —

Recevez Monsieur je vous prie l'assurance de mes hommages respectueux et dévoués

et [illegible] Chaiseul

Rimesso al fattorino ad ore 11/ Il porto è gratuito
Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 671 di recapito TELEGRAMMA

(Réponse payée) Villa
Verny monsieur Kraszewski

SAN. REMO

Indicazioni di urgenza






Il Governo non assume alcuna respons... Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità ... destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 16/ 1886
Pel circuito N.° 71 Ricevente ...

*Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra.*
*Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.*

| QUALIFICA | DESTINAZIONE | PROVENIENZA | NUM. | PAROLE | DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese | Ore e Minuti | VIA | Indicazioni Eventuali D' UFFICIO |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| P | SAN. REMO | Nice | 2760 | 20 | 16/ | 10.4 | 2 | |

Priere repondre immediatement à quelle heure demain matin pouvez me recevoir

Choiseul

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

| Indicazioni di urgenza |
| --- |
| |

| | | | | | |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| (Urgente) | oppure | (D.) | (Far proseguire) | oppure | (F. S.) |
| (Risposta pagata) | » | (R. P.) | (Posta pagata) | » | (P. P.) |
| (Collazionato) | » | (T. C.) | (Espresso pagato) | » | (X. P.) |
| (Avviso di ricevimento) | » | (C. R.) | (Recapitabile aperto) | » | (R. O.) |



399 47

Ufficio Telegrafico DI SAN. REMO

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 16/1 1886
Pel circuito N.° 71 Ricevente [illegible]

*Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra.*
*Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.*

| QUALIFICA | DESTINAZIONE | PROVENIENZA | NUM. | PAROLE | DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese | Ore e Minuti | VIA | Indicazioni Eventuali D'UFFICIO |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| P | SAN. REMO | Nice | 2760 | 20 | 16/1 | 10.4 | 2 | |

Prière repondre immediatement à quelle heure demain matin pouvez me recevoir

Choiseul

Primo lembo da piegare

Rimesso al fattorino ad ore 11 1/2 Il porto è gratuito

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 621 di recapito TELEGRAMMA

(Reponse payée) Villa
Verny monsieur Krasjewski

SAN REMO



Hotel par Berlin, Kowno Station de Rongiany — le 8/20 Xbre 1884

Monsieur —

J'ai appris par les journaux polonais que votre santé s'améliorait et que vous alliez entreprendre un grand voyage en Italie — Si vous passez par Florence, ne viendrez-vous pas voir ma Villa, elle vous tenterait peut-être, est près de la porta Romana, viale Machiavelli n° 13 — entrée Villa Béhague. Le Concierge se nomme Rossignoli —

Je vois avec douleur qu'il faut
renoncer au bonheur de voir
votre hon[oré] associé et protecteur de
l'ouvrage de ma mère, n'avez
vous pas trouvé, l'extrême obli-
geance de m'envoyer, avant votre
départ pour l'Italie, le manuscrit
de l'Italiana à l'adresse de Madame
de Choiseul, à Paris rue de la
Neva 5. Moi même je ne puis
quitter la Russie qu'à la fin
de décembre. J'ai éprouvé une
grande perte au mois de Septembre
dernier, dans ma terre de Popiel,
w Nowoaleksandrowskim pow., autrefois
dépendance des Radziwiłł de Birże
achetée par moi [illegible] [illegible]
en 1872

un terrible incendie a détruit
16 bâtiments rustiques, la plupart en
pierres rien n'était assuré, mais
allait l'être, Mady Frangoffo
szkadie, tout l'est maintenant
la récolte engrangée et tout le foin brûlés
25000, fr de perte !
Je lis avec beaucoup d'intérêt
votre délicieux ouvrage sur Marie
Leszczynska, vous m'avez promis de le
dédier à la mémoire de ma nièce —
J'ai si souvent prié supplié
le Prince Antoine Radziwill de
vous venir en aide il me l'avait promis,
malgré l'opposition du terrible Bis-
marck et je crois, que c'est lui qui
obtenu votre départ de l'horrible Magdebourg

Une fois, je n'ai de chance en
rien, tout a fait fiasco, si ou no
fa gioca dirait les italiens.
Comment va la santé, n'est ce pas
imprudent de quitter S. Remo
en hiver ?
Je retourne en Janvier à Paris
et agréez Monsieur
l'assurance de ma
haute considération
A de Choiseul

Chojnacki Aleksander

107

402

Odessa 16go kwietnia
1885 roku.

Szanowny Panie,

Po przeminieniu pierwszych momentów nie utulonej żałoby w jaką pogrzążył mnie i moją drogą Matkę świeży zgon S. p. najdroższego mojego Ojca Romualda Chojnackiego – poczuwam się do obowiązku zakomunikować o tej nieodżałowanej utracie Szanownemu Panu, serdecznemu przyjacielowi którego, mój Ojciec, do kresu dni swoich, szczycić się lubił, a jawne dowody jakowej znalazłem w pozostałej licznej Ojca

/.

mojego z Szanownym Panem korrespondencyi.
Dzień 19^go Marca starego stylu r. b. był ostatnim dniem jego pracowitego żywota, całkowicie poświęconego pracy i sztuce która do ostatniej chwili była jego nieodstępną towarzyszką, niezaniedbywaną nawet gdy nadwątlone długą chorobą, zdrowie usilnie odwoływały go od sztalug i palety.-
Więcej jak ćwierć wieka mija od daty ostatniego listu Szanownego Pana do mojego Ojca; przypominając go więc, łaskawej pamięci Szanownego Pana, załączam fotogram wraz z krótkim rysem

artystycznej jego działal-
ności która przebiegłszy
w zakącie oddalonym
od większych ognisk
artystycznych, nie mogła
się upomnieć o należne
zasługom uznanie. –
List ten, w którem
ośmielam się zakłócić
spokój Szanownego Pana,
więzienny niestety, zakań-
czam wyrazem głęboki-
go szacunku i poważania
z jakimi mam zaszczyt
pozostawać najniższym
Szanownego Pana

Sługą
Alexander Chojnacki

Odessa, Chersońska
ulica N:30.

404 N° 8

Kieff le 5/17 Mai 1885.

Monsieur,

Le bon souvenir que Vous avez conservé de mon Père, les q.q. mots de consolation et de sympathie pour mon malheur, que Vous avez eu la bonté de m'envoyer ont pour moi et ma pauvre Mère un double mérite; - je me sent trop faible pour Vous en témoigner, par la présente, toute ma reconnaissance possible - permettez moi seulement de Vous dire que toute ma vie j'en conserverai mémoire -

Ci-inclus deux photographies

T.T.V.P.

de mon pauvre père — l'une veuillez me permettre Monsieur de Vous l'offrir en son nom. — l'autre j'ai bon espoir que Vous l'utiliserez pour l'illustration hebdomadaire de Varsovie. —

Veuillez agréer, Monsieur, les humbles respects de Votre très dévoué serviteur

AChojnacki

Alexandre Chojnacki
Architecte à Kieff. —
Rue Kreschtschatik N 56. —

Cholewińska Jadwiga ~~479~~ 405



Czcigodny Mistrzu!

Nie mam słów na wyrażenie podziękowania za przysłaną mi łaskawie fotografię z własnoręcznym podpisem Twoim, Czcigodny Mistrzu! również nie potrafiłabym wypowiedzieć jak się czuję szczęśliwą z posiadania tego nieocenionego daru dla mnie, o którym marzyć mogłam tylko, gdyby nie pośrednictwo zacnej Pani Dominikowskiej.

Kiedy w dniu Jubileuszu Twe-

go

Czcigodny Mistrzu! cała Polska
składała Ci zasłużone hołdy,
ja niestety, złożona chorobą
myślą i duchem tylko mogłam
uczestniczyć tej wielkiej uro=
czystości.

Pozwól zatem wielce czci-
godny Mistrzu bym dziś wraz
z podziękowaniem za zaszczyt
który mi uczyniłeś przysłaniem
swej fotografii, złożyła Ci,
hołd głębokiego szacunku
czci, i uwielbienia który za
chowa na zawsze w duszy.

Teodozja z Niedź-
wiedzkich Chołon[illegible]

Tworzów.
22 – 2 – 1882.

Bożejewice pod Żninem 29/11-70

Szanowny Panie.

Ze smutkiem wyczytałem w tygodniu że zamiarem Pana jest przestać wydawnictwa tegoż pisma. Ubytek Tygodnia nie da się zastąpić żadnem dotąd wychodzącym pismem, wiadomo nam że Pan za swe sumienne prace wiele zawodu i przykrości doznaje ależ — któryż z mężów zasług i pracy innej doznawał nagrody? Od społeczeństwa targanego w różne strony i różne partyje a nie mającego ani stałych prawych przewodzców, ani opinii wyrobionej. — Jeżeli tacy jak Pan opuszczą to społeczeństwo, — większe pole będą mieli machijawele intryganci Jezuitcy bo im nikt przeszkadzać nie będzie w ich niecnych robotach a wśród tem rozdzierać się będzie a któż najwięcej z tego ucierpi jeżeli nie Ojczyzna! Kto walczy za prawdę

Za dobrą sprawę, ten zwykle na
drogę cierniem usłane ale wstrzyc trzeba
dopoki żyjemy poki prawda nie odniesie
zwycięstwa co prędzej czy poźniej nastą-
pić musi. Daruj mi Pan, i wybacz
że się asmielam te uwagi robić ktory
znasz to lepiej od nas, chciałem ci przez
to dać znać że jest wiele ludzi nieznan-
nych, małych ktory się cenią wydawcę
zdania twego. — Jeżeli byś Szanowny
Panie nadal wydawał tydzień to
w takim razie trzy numera twego
pisma prosze pod mojem adresem
dla mnie — jeden — dla Zaleskiego w Bo-
rzejewiczkach drugi, i trzeci dla Gutera
w Grzywojewie wszystkie do Żnina
a należytość prosze ściągnąć przez za-
liczke pocztowe odemnie za wszystkie
trzy exemplarze na cały rok.
Przyjm pan wyraz Wysokiego szacun-
ku i poważania od starego żołnierza

F. Chrzynaski

407 / 99

Bożejewice pod Żninem 16/3 71

Szanowny i Szczegodny Panie.

Przesyłam prenumeratę na trzy ekzemplarze Tygodnia pod niżej umieszczonemi adresami. –

Choynacki – Bożejewice per Żnin

Gutcz Czewojewo – per – Żnin

Zaleski Bożejewiczki per Żnin

na kwartał II^gi

Z prawdziwem Szacunkiem

i poważaniem

F. Choynacki

Chołoniewski A.

48
408

Kopja

C

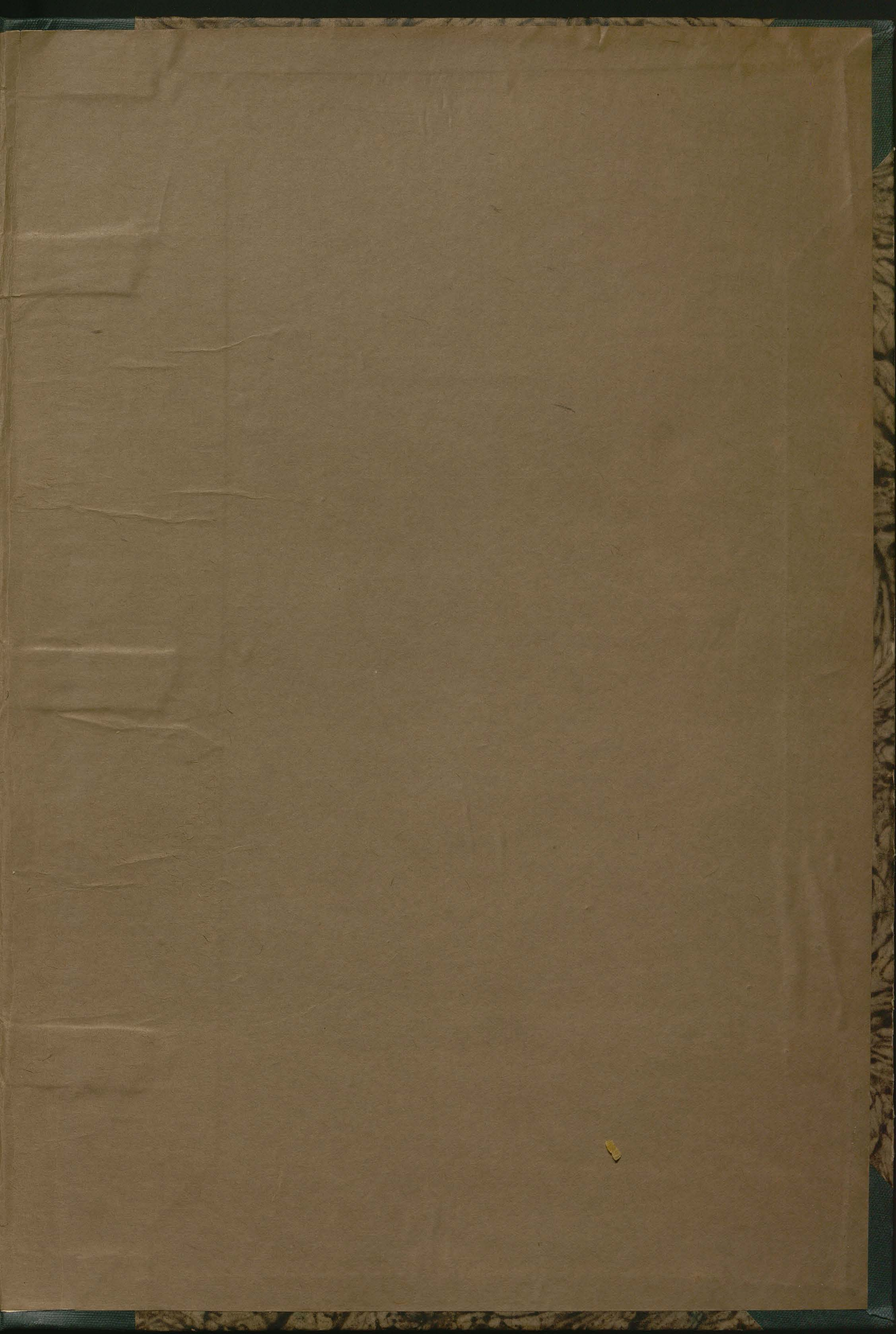
1865

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pozwolisz WPan Dobr. bym się Mu naprzód przypominał, a następnie podziękował za łaskawą opiekę, udzieloną moim dwom obrazom pendzla Duvivier, które łaskawie przyjąć raczyłeś. Dziś, rozporządziwszy niemi, upoważniłem do tego JWP. Edwarda Potrykowskiego, a WPana Dob. proszę o wydanie Jemu niezwłocznie pomienionych dwóch obrazów, a razem o przyjęcie zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostać

WPana Dobrodzieja
prawdziwym sługą
podp. / A. Chołoniewski /

1865
10/XII.





LISTY
C(hodz-hol

1863-1887

32